ARCHIWUM FILOMATÓW. CZĘŚĆ II, 1.

MATERYAŁY DO HISTORYI TOWARZYSTWA FILOMATÓW

TOM I.

WYDALI

STANISŁAW SZPOTAŃSKI

I STANISŁAWA PIETRASZKIEWICZÓWNA

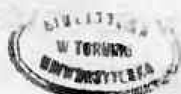
W KRAKOWIE

NAKŁADEM AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE.

GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE

1920.





DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO

TREŚĆ TOMU I.

OKRES I (1/10 1817—26/6 1818).

		Str.
I.	Ustawy Towarzystwa Filomatów	3
II.	Powitanie członków	9
III.	Przemowy prezydenta Jeżowskiego na posiedzeniach Wielkich	13
IV.	Sprawozdania sekretarza	30
V.	Pisma i przemówienia tyczące się poprawy ustaw	42

OKRES II (23/6 1818—25/6 1819).

I.	Ustawy Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego	64
II.	Księga pism wychodzących z Rządu	109
III.	Nominacye	129
IV.	Dekrety	131
V.	Nota kwalifikacyjna	133
VI.	Instrukcye i projekty rządowe	136
VII.	Instrukcye wydziałowe	151
VIII.	Sprawa Komitetu do wydawania pisma peryodycznego	155
IX.	Powitania członków	163
X.	Przemowy Prezydenta i Naczelników	176
XI.	Sprawozdania sekretarza powszechnego	208
XII.	Wiadomości o wydziałach, przez Naczelników podawane	222
XIII.	Sprawozdania sekretarzy wydziałowych	231
XIV.	Projekty i pisma polemiczne w sprawie poprawy ustaw	250

OKRES I.

(1 października 1817 — 23 czerwca 1818).

I. Ustawy Towarzystwa Filomatów [1]).

[Przyjęte 1 października 1817 r., miały moc obowiązującą do 23 czerwca 1818 roku].

TYTUŁ I.

Cel i zasada Towarzystwa.

1. Ćwiczenia naukowe, mianowicie sztuka pisania, udzielanie wzajemnej w naukach pomocy, są celem Towarzystwa Filomatycznego.

2. Skromność, otwartość, szczera chęć pożytku, przyjacielska poufałość członków, tajemnica wszystkich czynności są zasadą, na której byt i trwałość Towarzystwa polega.

3. Ani wiek, ni urzędy, ni zaszczyty, ni bogactwa, ni talenta, równości w Towarzystwie znosić nie mają.

TYTUŁ II.

Urzędnicy. Tytuły.

4. Pierwszym urzędnikiem Towarzystwa jest Prezydent [2]), obierany co kwartał trzema czwartemi częściami głosów.

[1]) Ustawy te pisane są ręką Jeżowskiego. Według zeznań Jeżowskiego złożonych w śledztwie 1 maja 1824, ustawy powstały w ten sposób, że Jeżowski przerobił projekt, przyniesiony mu przez Zana i Mickiewicza. (Mościcki, Ze stosunków wileńskich Bibl. warsz. 1904). Pierwszymi członkami, którzy składali Towarzystwo Filomatyczne i zarazem tymi, którzy podpisali powyższe ustawy byli: Józef Jeżowski, Adam Mickiewicz, Onufry Pietraszkiewicz, Erazm Poluszyński, Brunon Suchecki i Tomasz Zan.

[2]) Prezydentem został Józef Jeżowski. Wybrany na pierwszem zebraniu 1 października 1817 r. (Protokół), pełnił ten urząd aż do rozwiązania Towarzystwa.

W swoich biletach zapraszających na posiedzenia lub innych ustanowieniach pisze: »żądam«. Tytuł jego: »Poważny«.

5. W dekretach swoich Towarzystwo każdemu z członków: »rozkazuje«. Tytuł jego: »Szanowne«. Każdy członek w Towarzystwie »zacny«; w pismach do urzędników »przedstawia«, do Towarzystwa »prosi«.

6. Prezydent stanowi Wice-Prezydenta, który zarazem jest kasyerem [1]), a w niebytności Prezydenta sprawuje jego obowiązki.

7. Sekretarz stanowi się większością głosów, którego urzędowanie, równie jak Wice-Prezydenta, trwa kwartał jeden [2].

8. Urzędnicy, przy złożeniu obowiązków zdadzą sprawę z czynności swoich.

9. Żaden z urzędników, nawet wolą Towarzystwa, przed czasem prawami przepisanym, z urzędu złożonym być nie może, chybaby razem z liczby członków był wyłączony.

TYTUŁ III.

Podział i wybór członków.

10. Członkowie Towarzystwa Filomatycznego dzielą się na członków czynnych i korespondentów.

11. Każdy członek czynny może prosić o wybranie kogokolwiek, wrzucając do wazonu kartkę z nazwiskiem podanego.

12. Poczem Prezydent żąda od którego z członków czynnych, ażeby co powiedział na pochwałę podanego, a drugi ma przedstawić powody, dla którychby go przyjąć nie należało, wszystko najkrócej i w skromnych wyrazach.

13. Następnie Prezydent żądać będzie kreskowania. Dwie negatywy podanego uchylić mogą.

14. Jeśli nieprzyjęty drugi raz podany będzie, powinien mieć wszystkie za sobą kreski, inaczej na zawsze się uchyla.

15. Nie może być podany do wyboru, ktoby pięciu klas

---

[1]) Wiceprezydentem i kasyerem wybrany został 1 października 1817 Erazm Poluszyński (Prot.). Co do kasy, 7 października 1817 przyjęto projekt, aby każdy członek jednorazowo złożył rubla, a następnie każdego miesiąca dawał wkładkę dowolną. (Prot.).

[2]) Sekretarzem na pierwszem zebraniu 1 października 1817 został wybrany Tomasz Zan (Prot.).

nie skończył, chybaby miał umysł wiekiem i doświadczeniem ustalony, a sposób myślenia z zamiarami Towarzystwa zgodny.

16. Gdy wybranie nastąpi, nazwisko na kartce zapisane wciągnie się w regestr »przedstawionych« (Proposés).

17. Przedstawiony powinien wygotować pismo, mające być miarą jego zdolności.

18. Pismo to oddaje się Prezydentowi, który, gdy go(s) uzna niedostatecznem, może, utaiwszy powody, drugiego żądać. Pismo, uznano za dokładne, Prezydent oddaje Towarzystwu, nie wymieniając czy jest pierwsze, czy drugie.

19. Członek od Prezydenta wyznaczony ma to pismo rozebrać obszerniej, inni mogą ustnie lub na piśmie zdania swoje otwierać, bez wszelkiej ironii, żartów, używając sposobów mówienia: »zdaje mi się, takbym rozumiał, napisał« i t. p.

20. Towarzystwo, odebrawszy zdanie o piśmie, nakaże wotowanie. Członkowie, którzy o piśmie zdania dawali, wotować nie mają.

21. Prezydent, podając pismo do sądu, nazwisko autora zapieczętowane złoży. Przedstawiony powinien mieć trzy części głosów, aby był obrany, co jeżeli nastąpi, imię jego wpisuje się w regestr »przyjętych« (Associés).

22. Jeżeli pismo odrzucone będzie, imię autora, bez rozpieczętowania Prezydent spali w oczach wszystkich, a samo pismo, na żądanie autora, zwrócone być może.

23. Przyjęty zaręcza święte zachowanie wszelkich Ustaw Towarzystwa w następujących słowach:

»Ja N. N. własną wolą i prawną szanownych człon- »ków zgodą wcielony do Towarzystwa Filomatycznego, »słowem honoru i uczciwości przyrzekam święte prze- »strzeganie jego przepisów, które są ustanowione i które »podług prawa ustanowione będą.

N. N.«

Po podpisaniu własnoręcznem takowego zaręczenia, przyjęty mianuje się członkiem czynnym Towarzystwa Filomatycznego i w regestr Filomatów wpisany będzie.

24. Członkowie korespondenci są ci, którzy nie mogą wypełnić wszystkich obowiązków, członkom czynnym przepisanych.

25. Wybierają się członkowie korespondenci tym samym sposobem, jak członkowie czynni.

26. Wyjąwszy artystów, którzy za miarę zdolności w miejscu pisma mogą wyrysować, wysztychować, albo inną robotę własnej ręki Towarzystwu podać [1]).

27. Płeć piękna, niepospolitych zdolności i stalszego jak zazwyczaj charakteru, w tej klasie członków mieszczona być może [2]).

28. Wybrani na korespondentów nie są obowiązani podpisywać zachowania ustaw, a ich nazwiska na osobnej liście umieszczone będą [3]).

TYTUŁ IV.

Obowiązki członków czynnych i korespondentów.

29. Każdy z członków czynnych w przeciągu czterech tygodni wygotować musi jedno pismo oryginalne lub tłumaczone, wierszem lub prozą, w rodzaju bądź poważnym i uczonym, bądź w wesołym i do zabawy służącym.

30. Rodzaj pisma i obszerność jego ma się stosować do naznaczonego przeciągu czasu, to jest, aby praca odpowiednia była czasowi.

31. Pisarz szczególniej na ukształcenie gustu i stylu wzgląd mieć powinien.

32. Towarzystwo wszelkich pism satyrycznych nie przyjmie, jeśli związek jakikolwiek mieć będą z osobami znajomemi, lub jeśli przeciw nim dwóch członków powstanie.

33. Pisma oddają się (bez podpisu) na czwartym tygodniu sekretarzowi, który do własnego regestru wciąga imię autora i tytuł jego roboty, poczem Prezydent oddaje pod rozbiór pismo podług artykułu 19 go [4]).

34. Rozbiór w następującym tygodniu ma być czytany.

35. Krytyk najbardziej baczenie dawać powinien na obowiązki pisarza artykułem 30-tym i 31-ym objęte, na końcu uczyni uwagę, czyli to pismo dostatecznem, lub nie, być sądzi.

---

[1]) Paragraf ten w życie nie wszedł.

[2]) Kobiety do Tow. nigdy nie należały.

[3]) Paragraf ten w życie nie wszedł.

[4]) Początkowo pisma do krytyki mógł brać i prezydent, ale to mu później odjęte zostało. D. 23 grudnia 1817 r. (Prot.) Ad. Mickiewicz wniósł, aby prezydent nie brał pism do krytyki. Wniosek czterema głosami przeciwko dwom upadł. Tenże wniosek, ponowiony 30 grudnia 1817 (Protokoł), przeszedł 6-ma głosami przeciwko dwom.

36. Po przeczytaniu rozbioru Prezydent żądać będzie kreskowania podług artykułu 20[1]).

37. Pismo większością głosów uznane za dostateczne wciąga się do akt Towarzystwa[2]).

38. Każdy z członków czynnych, gdziebykolwiek się znajdował, czynnym być musi i naznaczoną dla siebie od Towarzystwa liczbę pism ciągle dostawiać powinien.

39. Pisma z daleka posyłane mają się adresować do któregokolwiek członka, nie wymieniając celu pisma ani imienia Towarzystwa, z wyrażeniem tylko, żeby je oddać panu N. N. (nazwisko prezydenta). Drugi list do Prezydenta uwiadomi go o przesłanem piśmie.

40. Członkowie, którzy pism oddać nie będą mogli, muszą przed terminem oznaczonym Prezydentowi przyczynę niedopełnionego obowiązku przełożyć, inaczej za nieposłusznych prawu uważani być mają.

41. Autor za wiadomością Prezydenta może pismo swoje, podług uwag w rozbiorze uczynionych, poprawić lub przepisać, lecz go odebrać nie może, gdyż to staje się własnością Towarzystwa.

42. Oprócz pism, z powinności oddawanych, członek ma zdaniu Towarzystwa przedstawić wszelkie pisma, które na widok publiczny wydać pragnie, chybaby miał w tem szczególniejszy interes, wtenczas przynajmniej Prezydenta ma uwiadomić.

43. Roboty akademickie, rozprawy do stopni uczonych, koniecznie wprzódy mają być oddane pod sąd Towarzystwa.

44. Pisma 42-gim i 43-cim artykułem objęte, przez Towarzystwo za dostateczne uznane, wciągną się do akt lub umieszczą się w egzemplarzach. W przeciwnem zdarzeniu może Towarzystwo radzić autorowi poprawienie lub wstrzymanie się z wydaniem, wszakże zupełnie zabronić nie może.

45. Członkowie korespondenci w każdym czasie roboty swoje oddawać mogą, jednakże ani cudzych rozbierać, ani na

---

[1]) Od kreskowania na wniosek Zana (Prot. 30 grudnia 1817) wolne były pisma prezydenta.

[2]) Dnia 18 listop. 1817 r. (Prot.) przyjęto wniosek Mickiewicza, aby zamiast dwóch kresek — jednej afirmatywy, drugiej negatywy — każdy w wotowaniu na pismo miał kresek sześć, czyli, stosując się do wazonu, gałek trzy.

nie kreskować, ani stanowić praw i podawać się do urzędów nie mają, wszakże głos doradczy jest im dozwolony.

TYTUŁ V.

O posiedzeniach.

46. Posiedzenia zwyczajne odbywają się w niedzielę każdą. Prezydent i sekretarz muszą być przytomni; w niebytności Prezydenta Wice-Prezydent miejsce jego zastąpi, ale akt posiedzenia, na osobnej napisany karcie, Prezydentowi odda.

47. Członkowie czynni przytomni na każdem posiedzeniu znajdować się powinni, w przeciwnem zdarzeniu mają postąpić podług artykułu 40-go. Wszakże Prezydent żądać może osobistego stawienia się i ustnego przełożenia powodów, dla których członek nie ma być na posiedzeniu.

48. Członkowie czynni nieprzytomni bliżsi będą zgromadzać się częściej, członkowie dalsi, gdy nie są zbytecznie odlegli, zgromadzą się przynajmniej raz na rok, w dzień otwarcia Towarzystwa, który ma być szczególnym poświęcony obrzędem.

49. Oprócz zwyczajnych posiedzeń może Prezydent zwołać nadzwyczajne w czasie, w którymby najmniej czem innem członkowie zatrudnieni byli.

50. Na posiedzeniach naprzód czytają się pisma pod krytykę oddane i uwagi nad niemi; powtóre odbywają się obrady; potrzecie, przy zbywającym czasie może każdy z członków czytać pismo z ochoty wypracowane, a od Prezydenta przejrzane i potwierdzone. Pismo takowe rozbiorowi nie ulega.

51. Członkowie w czasie posiedzeń obowiązani są największą zachować spokojność; jeśliby zaś który przyzwoitej nie zachował skromności, takiego Prezydent publicznie przestrzeże.

52. W sporach uczonych zdanie Prezydenta jest rozstrzygające. Jeśliby zaś kto albo zbytecznie się unosił, albo do mowy swojej rzeczy obce wtrącał, takiego Prezydent upomni dwukrotnie, mówiąc: »umiarkowanie«, a w przypadku dalszej wrzawy milczenie nakaże.

53. W czasie posiedzenia żaden z członków oddalić się nie może, póki czas rozejścia się Prezydent nie oznaczy.

Posiedzenia Wielkie.

54. Co trzy miesiące Prezydent, wezwawszy członków, przy zdaniu urzędowania swego uwiadomi o stanie Towarzystwa, zda sprawę ze swoich czynności i żądać będzie nowego obioru.

55. Członkowie nieprzytomni sami do obioru nie wpływają, jednakże akt obioru za prawny uważać będą.

56. Obiór odbywa się następującym sposobem: każdy odbierze z rąk Prezydenta listę członków przytomnych i wydarłszy z niej jedno nazwisko podług upodobania, wrzuci je sekretnie do wazonu. Dwaj, mający największą liczbę kartek, ogłaszają się za kandydatów, poczem znowu zaczyna się kreskowanie. Członkowie odbiorą po dwie kartki z napisami: »potwierdzam« lub »zaprzeczam«, które kartki wrzucają się także do wazonu. Prezydent ma wprzódy ogłosić, na którego kandydata zaczyna się kreskowanie, poczem wobec wszystkich wytrząsłszy kartki z wazonu, liczbę przeczących i potwierdzających zapisze. Następuje kreskowanie na drugiego kandydata. Który z dwóch kandydatów miał trzy czwarte głosów potwierdzających, mianuje się Prezydentem. Jeśliby oba mieli tęż samą liczbę, los równość kresek rozstrzyga. Przeciwnie, jeśliby żaden nie miał trzech czwartych głosów potwierdzających, wtenczas obiór kandydatów i kreskowanie rozpoczyna się na nowo.

57. Członkom korespondentom wstęp na posiedzenia kwartałowe zabroniony.

TYTUŁ VI.

Archiwum.

58. Archiwum Towarzystwa składa się: 1) z księgi ustaw, 2) z listy członków, 3) z protokołu posiedzeń, 4) z akt Towarzystwa, 5) ze zbioru pism, do akt Towarzystwa nie wciągnionych.

59. Księga ustaw, akta Towarzystwa i zbiór pism do nich nie wciągnionych znajdować się będą u sekretarza, zaś lista członków i protokół posiedzeń złożą się u Prezydenta.

60. Część archiwum znajdującą się u sekretarza każdy z członków, za dozwoleniem Prezydenta na piśmie danem,

przeglądać może, protokółu zaś i listy członków nikomu czytać nie wolno.

(Koniec ustaw).

Dodatek.

Postanawia się tymczasowie, aby nikt z członków listownie ani na jakiemkolwiek piśmie nie wspomniał nic o Towarzystwie. Mogą się wprawdzie podawać prośby, przełożenia, projekta do prawa, ale członek podający osobiście je do sekretarza odniesie. Rozmawiać nawet o rzeczach, do Towarzystwa ściągających się, nie należy, chyba w czasie posiedzeń.

Zamknięcie Ustaw.

Jeśliby kto prawa ustanowione w czemkolwiek samowolnie naruszył, żadnej, albo nieważną dając wymówkę, takowy, po wniesieniu Prezydenta, trzema czwartemi głosów na zawsze wyłącza się z Towarzystwa. Inaczej żaden z członków nigdy Towarzystwa opuścić, ani od obowiązków zupełnie uwolnionym być nie może, kiedybykolwiek i gdziebykolwiek się znajdował.

II. Powitanie członków.

Józef Jeżowski: [Powitanie Franciszka Malewskiego i Zygmunta Nowickiego na posiedzeniu zwyczajnem 4 listopada 1817 r.][1].

Zacni Towarzysze!

Gdy na przełożenie znajomych swoich do związku naszego pod hasłem nauki łączyć się chcecie i prawa, ten związek upewniające, za święte uznawać, wypełnianie ich zaręczać przychodzicie — jawne dowody, że miłością ku pracy, żądzą uczenia się przejęci jesteście — wielbimy pierwsze te śluby, żądamy jednak, aby na wstępie zaraz gorliwe przedsięwzięcia wasze na tych zasadach oparte były, któreśmy szczęśliwi[ej] odkryli, długo umacniali i dla wszelkich zamiarów, usiłowań, działań pięknego wieku naszego jak jedyne tylko znaleźli. Uczucia wszystkich tak z sobą zgodne, iżby co tylko dobre, bez względu na trudność i przeszkody, cenić je i dochodzić pragnęły, myśli do wszystkiego, co rzetelną prawdę i pożytek przedstawia, z jednymże zapałem, z jedną usilnością zwracane, życzliwość niezerwanym węzłem przyjacielskie łącząca dłonie: te zasady są, któreśmy dla spraw naszych obrali. Cieszymy się mocą i im silniejszemi je coraz oglądamy, tem cel naukowy dostępniejszym i umysły nasze w każdem działaniu pewniejszymi się stają. Zakryci jesteśmy przed resztą rówienników naszych, tajne im czynności nasze, bo niełatwo się zrozumieć to może, co jest rzadkie i przez zbieg szczęśliwych okoliczności rodzić

[1] Dnia 3 listopada 1817 r. Adam Mickiewicz podał na kandydatów do Towarzystwa Franciszka Malewskiego i Zygmunta Nowickiego. Przyjęci jednozgodnie na członków czynnych, wprowadzeni zostali na posiedzenie 4 listopada 1817 r. (Prot. 3/XI i 4/XI 1817 r.).

się zwykło. Bo nie na chwilę, nie dla momentalnej zabawy, ale na całe życie związek nasz cząstką spraw naszych uczyniliśmy. I wy, nowi tego związku uczestnicy, rozumiejcie, że z dniem dzisiejszym święte obowiązki, nie każdemu dostępne, przyjmujecie, że wstępujecie do stanu, którego cechą jest pozyskać to wszystko, co tylko w obcowaniu najmilsze, w doskonaleniu umysłu najskuteczniejsze człowiek młody znaleźć jest zdolny. A nie potrzeba długiego czasu do poznania istoty tego związku. Ktokolwiek przez grono nasze wybrany zostaje, przy wejściu swojem do uczuć wszystkich nabywa prawa. Czytajcie w wesołych twarzach współkolegów moich, a raczej wejrzyjcie do ich serca; tam to witają was z tem słodkiem uczuciem, które się dopiero po sprzymierzeniu zrodziło i którego jeszcze od was oczekują. Uczyńcież zadość oczekiwaniu, przepełnijcie się tem samem uczuciem, a wszystko pomyślnie pójdzie i nauka ten cel zbawienny, dzielny, skuteczny i rychły dosięgać będzie.

III. Przemowy prezydenta Jeżowskiego na posiedzeniach Wielkich.

[Przemowa na posiedzeniu Wielkiem 1 stycznia 1818] [1].

Wszelkie działania związkowe, na prawach zasadzone, gorliwością kierowane, do szlachetnego celu dążące, powinny bez wątpienia po upłynieniu pewnego czasu w ogólnym widoku być stawione, pod powszechną oddawane rozwagę, aby ze stanu, w jakim były, w jakim nadal być mają, sądzić i stanowić można było. Ten sąd powszechnej sprawy każdego jej uczestnika wielce dotykać musi: w nim nagrodę lub karę, pociechę lub smutek, podług swobody lub cierpienia towarzyskiego ciała niezawodnie znajduje. Posiedzenie Wielkie Tow[arzystwa] Filomatów, naznaczone prawem i słusznie imieniem Wielkich zaszczycone, tego powszechnego sądu epokę czynią [2]. Stajemy jedni do liczenia się z publicznych niejako naszych działań, powinności, urzędowań; inni, sędziowie tej ważnej sprawy, w obrazie czynności powszechnych, dostrzegać mają stosunku między postępem i usiłowaniem, mierzyć pożytki i stanowić wyrok o towarzyszach, w których do czuwania nad ogólnem dobrem zaufanie swoje położyli. Uroczystość dzisiejsza, jakiej mimo zwyczaju obowiązane serce z przyrodzonej skłonności zdaje się oczekiwać, aby miało tę niewinną pociechę choć raz

---

[1] »Prezydent zagaił posiedzenie mową, w której wykładał zasady, na jakich Towarzystwo zawiązane zostało, ważność takowego związku, tudzież mówił o stanie Towarzystwa w ogólności i o czynności każdego z członków« (Prot. 1 stycznia 1818). Datę przemowy, obok powyższego wypisu, opieramy na jej treści (Sprawozdanie z czynności Towarzystwa od 1 października 1817 r. do 1 stycznia 1818 r.).

[2] Ustawy §§. 54—57.

przynajmniej w długim czasie już przyjacielskiem uściśnieniem, już wyrazem uszanowania i wdzięczności wezbrane przelać uczucie, ta uroczystość jakże powinna uświetniać obrzęd, któremu wyższe od zwyczajnych uczucia początek dały, w którym się zważają, kosztują, liczą wszelkie stosunki, przyjemności, pożytki, jakie tylko ścisła między ludźmi jedność, miłe obcowanie i troskliwe usposobienie działań sprawować mogą. Tak jest, zacni koledzy! Związek nasz nie lekkie rzuca światło na towarzyskie życie, pojedyncze sprawy i godzien jest, aby poświęcić mu kiedy chwilę do uważania jego natury, poznawania mocy i wznawiania dlań szacunku. Ze związku naszego dostrzegamy, że miłość, jedność, szczere i poufałe postępowanie, główniejsze znamiona prawdziwej przyjaźni jakkolwiek dążą do uprzyjemnienia pożycia, dążenie to samo przez się jest zbyt powolne i nie łatwo nawet dochodzi przeznaczonego kresu; że sposób osiągnienia tego kresu zawisł od ludzi, którzy, jeśli go odkryć potrafią, dostąpią dobra, do jakiego ich serca są usposobione, poznają, jaka jest moc obcowania, na wspomnionych uczuciach polegającego, i jego wpływ na pojedyncze sprawy. Osadzeni po różnych stronach, gromadząc się przypadkiem na jedno miejsce, nie powodowani ani widokami, ni potrzebą, ni interesem, poczęliśmy stanowić między sobą związek ściślejszy może od związku dawnych swych spółuczniów lub sąsiadów. Nie dostawało jednak czegoś, coby mogło to przymierze wzmocnić i utrwalić. Myśl szczęśliwa podała w tym celu naukę i pod tem zbawiennem hasłem uczyniliśmy zadość przeznaczeniom naszych uczuć. Przyjaźń biorąc za środek dzielniejszego nabywania nauk, naukę za sposób zbliżający nas w pożycie, doświadczamy, jaka jest moc obcowania, na uczuciach przyjacielskich opartego, i jakie każdy zbiera owoce przez wpływ tak złożonego obcowania. Wierność między dwoma, zgoda między kilku dochowana, wielbione zawsze i za przykłady rzadkie stawione były; jakże bez wzruszenia zważać mamy na nasz związek, którego istotą najściślejsza jedność? Kiedy jedno uczucie, jedna myśl, jedno usiłowanie ożywia wszystkich, wszyscy pragniemy żyć poufale, razem się uczyć, razem dzielić zamiary, prace, pożytki i nawet szkody. Dosyć jest przeświadczyć się, że duch Towarz[ystwa] szlachetny i silny, aby się upewnić sprawiedliwie, że działania jego, tak ogólnie wzięte, jak ka-

żdego z członków, muszą być piękne i chwalebne. Wstrzymajcie się od zarzutu, który zapewne każdy z boleścią w sercu swem waży. Przykład t[ak] smutny w Towarzystwie naszem zaszły, prosty na pozór, przeciw słowom dotąd przywiedzionym bijący, z innego pochodzi źródła[1]), a wyjaśniony, pokazałby widocznie naturę naszego związku, potwierdziłby me uwagi i przypomniał, jak w rozszerzaniu związku postępować należy[2].) Przykład ten nie obala zgoła mocnej uwagi, że nie trzeba się troszczyć o liczbę członków, że na tych samych zasadach, na jakich początek Towarzystwo wzięło, na tych wzrost jego odbywać się będzie. Ostrożność nawet nic nam nie nada, jeśli potrzeba pomnożenia liczby konieczną się okaże. Troskliwi byliśmy od początku o tajenie bytu naszego Tow[arzystwa], przypadek jednak odkrył tajemnicę, ale odkrył przed tymi, których serca do związku naszego usposobione były, którzy mieli powiększyć dobro ogólne i których niesposobność tylko blizkiego obcowania oddalała od nas na chwilę. Zaledwo poznali zasadę związku, przejęci byli naszem uczuciem, dołączyli się chętnie i niezachwiani są w tej świętej przyjacielskiej wierze, którą i my nawzajem poprzysięgli[3]).

Lecz jeżeli zasady Towarzystwa jako mocne i niewzruszone i zapewniające trwałość widzieć się dają, niemniej cel Towarz[ystwa], gdy nań zwrócimy uwagę, w pożądanym i szczęśliwym okazuje się stanie. Lubo wszelkie działania początkowe niedokładne bywać zwykły, tej powszechnej uwagi do czynności Towarz[ystwa] naszego porównywać nie śmiem: tyle każdy stosownie do teraźniejszego położenia swego łoży pracy i starania, aby i celowi ogólnemu i własnemu dobru zadosyć uczynił. Nie trzeba mi przywodzić pism Towarzystwa i wymieniać w nich piękności, oceniać wartość piękna i sposób działań dla pokazania, ile że takowe pisma nie są ostatniem wysileniem

---

[1]) Odnosi się to prawdopodobnie do Sucheckiego, czterokrotnie nieobecnego na posiedzeniach, bez uprzedniego przedstawienia powodów (Prot. z 14/X, 11/XI, 23/XII 1817 r.).

[2]) Może to być aluzya do kandydatury Jana Waszkiewicza, który proponowany przez Mickiewicza 21 października 1817 r., czterema głosami przeciwko trzem odrzucony został (Prot. 21/X 1817).

[3]) Mowa tu prawdopodobnie o Malewskim i Nowickim, wprowadzonych 4 listopada 1817 r. (patrz str. 10). Bliższych szczegółów nie znamy.

i zupełną miarą zdolności, ale są tylko jako zorze, zapowiadające wschód słońca i następnie jego południe. Stąd nie tak twórcom dawać pochwałę, jak raczej przed każdym z twórców być tłumaczem uczuć całego Towarzystwa obowiązany jestem.

Jawi mi się naprzód poema heroikomiczne [1]), które z powszechnem przyjęliśmy uwielbieniem. Żywe uczucie, imaginacya twórcza, łatwość w wydaniu myśli, prawdziwe poetyckie przymioty udziałem są bezwątpienia naszego poety. Winniśmy zawsze jemu wdzięczność za płód tyle zalet mający, ale też i poeta niemało nam winien, bo winien cały pośpiech, który wykonaniu dzieła swojego nadał. Troskliwsze muzy okazały się o swego przyjaciela, gdy dostrzegły, że mógł być zasmucony, nie uczyniwszy zadość prawom towarzyszów swoich; przybyły więc śpiesznie, wznieciły silniejszy ogień i dzieło, które miało być kiedyś wykonywane, nad nadzieję samego autora blizkiem jest ukończenia. Na mocy więc tej ze strony naszej przysługi mamy prawo żądać, aby poeta nie zawieszał lutni, o nowych pieniach zamyślił. A jeżeli wolno nie-poecie o rzeczach poetyckich rozprawiać, podałbym za przedmiot poematu postępki rówienników naszych, lecz razem nieprzyjaciół naszego sposobu myślenia: owych młodych sofistów, którzy potępiają wszystko, czego nie rozumieją, ganią, czego zrobić nie potrafią; owych ostrowidzów, którzy w najczyściejszej cudzej cnocie dostrzegają wady, a na występki własne są ślepi, zawołanych krytyków, którzy nie czytając książki, nie znając rzeczy, wyrokującym tonem przemawiają; erudytów wreszcie, którym się zdaje, że cały świat starożytny na głowach swoich noszą, a jako działają n. p. bohatyrowie Monachomachii, tak mogliby działać i nasi mędrcy, fałszywym rozumem i skażonem sercem kierowani.

I proza doskonała staje obok dobrej poezyi; tak myślę, pomniąc ostatecznie na dwa pisma moralne [2]), a dawniej na inne roboty tego samego pisarza [3]). Myśleć głęboko, pojmować

[1]) »Zgon Tabakiery«, utwór T. Zana, którego trzy pierwsze pieśni odczytane były na posiedzeniach Towarzystwa 21 października 2 i 30 grudnia 1817 r. (Prot. 21/X, 2 i 30/XII 1817 r.).

[2]) »O początku moralności« i »O potrzebie nauki moralnej« Malewskiego.

[3]) »Wiadomość o gastronomii Berchoux« i dwie krytyki Malewskiego (Por. Sprawozdanie Sekretarza dn. 1 stycznia 1818 r.

żywo, szykować uwagi porządnie i tak ułożone myśli szybko, jasno i pięknie wykładać, jest to bezwątpienia wielkim szczycić się talentem, talentem, do ważnych działań przeznaczonym, którego autorowi pism rzeczonych zaprzeczyć nie można. Ujrzymy niezawodnie z chlubą tę wyższość zdolności w dalszych jego pracach. A gdy pisarz, o którym mówię, zdaje się mieć już znajomość dokładną ojczystej mowy, styl ukształcony, prosić go w imieniu wszystkich czuję potrzebę, aby obok płodów bystrego pojęcia, głębokiej rozwagi, mocnego uczucia, zajął się także przedmiotem o języku narodowym w jakimkolwiek względzie, a uwagi jego niewątpliwie pożytecznemi dla nas i dla innych ważnemi [się] staną.

Oddajmy teraz należną sprawiedliwość innemu poecie, który zaszczyca Towarz[ystwo] nasze, jakim jest tłumacz poematu Woltera[1]. Poema, które Wolter w dojrzałym wieku, po tysiącznych szczęśliwie dokonanych płodach utworzył, które tyle piękności właściwych językowi i twórcy swojemu zawiera, które w wyrażeniach nieporównane, nienaśladowane w stylu, które geniusz wolterowski najszczęśliwiej mógł wykonać, bo duch tego poematu jest obrazem ducha, jakim tchnął Wolter; kto poema takowe na język ojczysty z łatwością przełożył i przekładanie swoje już w pierwszem sił doświadczeniu zbliża niekiedy do oryginału, lubo tłumacz, musi posiadać część tego tworzącego ognia, jaki w oryginalnym pisarzu pałał. Wszakże nie godzi się być obojętnym w oświadczeniu słusznej zalety, gdy wszyscy ją czują i toż samo potwierdzić gotowi. Wiedząc nadto ze stosunków prywatnych, że pisarz w rodzaju dramatycznej poezyi pomyślnie pracuje[2]), życzyć i prosić czuję obowiązek, ażeby poeta nasz, wzmagając talent z jednej strony na płodach Woltera, Aryosta i innych, z drugiej Moliera, Goldoniego, Metestazyusa*(s)*, i nas obdarzał szacownemi pismami i przyśpieszał sobie laur poetycki, który go niewątpliwie czeka.

[1]) Adam Mickiewicz: »Wiadomość o poemacie Voltaire'a: Dziewica z Orleanu, z próbą tłumaczenia, odczytana na posiedzeniu Towarzystwa 16 grudnia 1817 r.« (Prot. 17/XII 1817 r.). Pismo to nie dochowało się, natomiast znajduje się w archiwum przekład Pieśni V »Pucelle d'Orléans«, przedstawiony Towarzystwu 13 lutego 1820 r. (Prot. 13/II 1820 r.).

[2]) Jeżowski ma na myśli prawdopodobnie dramat »Demostenes«, nad którym Mickiewicz pracował (zob. Archiwum cz. I, Korespondencya).



Lecz nie same poetyckie pisma stanowią zaletę [i] pożytek naszego Towarz[ystwa]; kładą się na równej z niemi szali wszelkie nauki głębokie, znajomości obszerne, niemniej wymagające daru do ich nabywania i czasu do nabycia. Taką jest między innemi nauka historyi i zacny kolega i autor jednego już pisma w rodzaju historycznym, pracując nad tym przedmiotem, tudzież łącząc do niego znajomość prawa i nauk moralnych, zapełnia w naszych naukowych pracach to miejsce, które dla istotnych pożytków Towarzystwa koniecznie zapełnionem być powinno[1]. A gdy nasz zacny kolega i autor nie przestaje na powierzchownem poznaniu swego przedmiotu, głęboką rozwagą dochodzi prawdy, umysłem filozoficznym upatruje stosunków, znając dobrze, iż w takim sposobie doskonalenia się wywijają się nowe uwagi, postrzeżenia, cieszyć się i mieć nadzieję należy, iż przy nauce języka ojców naszych i ich dzieje w Towarz[ystwie] naszem nie będą zaniedbane, że zacny kolega poświęci pracę swą na wyjaśnienie jakiej epoki, na odkrycie jakiej historycznej, jeszcze niewiadomej prawdy. Prosimy go o to wszyscy, tego własne dobro i rzetelny pożytek Towarzystwa wymaga.

Im więcej liczymy rodzajów nauk, tem większych spodziewać się należy pożytków. Nauka przyrodzenia albo fizyka nie jest także opuszczona w Towarz[ystwie] naszem. Tem zaś więcej cieszyć się wypada, że każdy z członków znajomości swoje nie chce w szczupłych zbyt granicach zakreślać, lecz umysłem wolnym, jako myśleć chcący, zasięga wyżej i do znanego światła nową stara się dodawać jasność. Przykład tego mamy na piśmie w przedmiocie postrzeżeń meteorologii, które nam zacny kolega podał[2]. Nie należy wymagać, ażeby raz uczynione postrzeżenia były nieomylne i niezbite; prawdy podobnego rodzaju długim czasem i licznem doświadczeniem odkrywać się zwykły, ale też inaczej celu zamierzonego dojść niepodobna, jak tylko przez wczesne i mocne myślenie. Po setnej omyłce jedna wyjaśniona prawda nagradza wielkie prace i prawdziwą sprawia zaletę. Tak wszyscy sławni uczeni czynili,

---

[1] Zygmunt Nowicki, autor pisma p. t.: »Upadek Rzymu«.

[2] »Domysły nad teoryą elektryczności i jej wpływ na odmianę powietrzokręgu«. Autor nie wymieniony, prawdopodobnie O. Pietraszkiewicz.

tak i nasz badacz przyrodzenia; prosimy go, niechaj rozwija swoje uwagi, a w tajemnicach natury znajdzie niezawodnie skarb, za który i sobie i Towarz[ystwu] kupi chwałę.

Wszystko nam zdaje się sprzyjać do odnoszenia wielkich korzyści. Nauka lekarska podobnie zaniedbana nie jest i zacny kolega w tym przedmiocie niezwykłym pracuje sposobem[1]). Czas, do ukończenia tej nauki przeznaczony, zdaje się być dla niego za długim, zawodowa praca niezbyt uciążliwą: tyle przez porządny systemat poznawania swego przedmiotu, przez podane rozwagi, własne doświadczenia i korzysta i szybkim do celu postępuje krokiem, nadto zaniedbując nauki, które smak ukształcają, obudzają czułość dopełnienia tego wszystkiego, czego umysł i serce żądać mogą. Z powodu tego łączenia nauk prosić należy, ażeby autor kilku pism już podanych, starał się także obdarzyć nas pismem, gdzieby w uwagach władze moralne i umysłowe, stosowane do fizycznego stanu człowieka, podawały rzecz do myślenia i korzystania.

Jeszcze dalej czynności członków wymieniać mi należy; ale tu nagle zmienia się uczucie: przypomnienie oziębłości, niechęci, niespełniania ustaw truje słodycz, którą się dotąd poiłem, i wezbrana radość wezbranemu smutkowi ustąpić musi. O, czemuż na tę chwilę nie mam stałej duszy tego, o którym chcę mówić[2]), abym nie był zdolnym uczuć żalu, gdzie go czuć potrzeba, z pogodnem czołem poglądał na zasmucone tylekroć twarze towarzyszów moich i zostawał w milczeniu, gdy obowiązek i prawo mówić każe! Talenta, miłość nauk, praca nawet różne między ludźmi, częstokroć bez ich winy, bywać zwykły i jeden drugiemu w jednej lub drugiej rzeczy pierwszeństwa słusznie ustępować może; ale któżby się chciał dawać w cnocie wyprzedzić? Ktoby świadectwa honoru, uczciwości, wiary ręką, którą utwierdzał, targał je i niszczył? Ktoby najświętsze obowiązki, prawem i uczciwością zapewnione, dla płochej igraszki zaniedbywał, dawał przyrzeczenie i łamał przyrzeczenie, dziś wyrzekał się na zawsze przestępstwa, a jutro go(*s*) powtarzał?[3]). Ktoby przyjaciół, czułych dla niego i pragnących usilnie

---

[1]) Erazm Poluszyński, medyk, autor pisma »O pollucyach«.

[2]) O Sucheckim.

[3]) Po dwukrotnem opuszczeniu posiedzeń Suchecki dopełnił wyroku Towarzystwa, nakazującego mu odczytać głośno ustawy i dać piśmienne

kochać go, wzbraniał się miłości, był zimny na ich uściśnienia i nie umiał dzielić ich uczuć i czynów? Jeżeli komu przyrodzone lenistwo nie pozwala w pracy znajdować słodyczy, dusza jego nie usposobiona do uczucia rozkoszy, którą miłe obcowanie rodzi, przez samo uszanowanie praw, przez pamięć na wrodzoną powinność: nie sprawiaj boleści bliźniemu, powinienby się od przestępstwa wstrzymywać i tym sposobem, gdy nie ze szczerej chęci, przynajmniej poniewolnie dopełniłby obowiązków cnoty. Zamilczeć muszę, abym nie jątrzył niezgojonej jeszcze rany; niezgojonej mówię, bo złe czyny nie słowem, ale dobrymi czynami nagradzane być muszą. Niechaj pomyśli, komu sumienie mówi, że nie dopełnił powinności, przestępował prawa, zasmucenie przynosił. Jeszcze jest pora do zatarcia dawnych przewinień i zapewnienia miłości. Serca, prawą rządzące się cnotą, których się wszystkie działania na czystej moralności wspierają, aż nadto długo są cierpliwe, czułe i pragnące naprowadzić na drogę, gdy kto z niej zbłądził, ale też w sprawiedliwości swojej surowe, nieugięte i srogo umieją ścigać tych, którzy się uzuchwalą mięszać im pokój, szkodzić i święte ich prawa naruszać.

Powracam do ogólnego stanu Towarzystwa. Wymienione czynności i prace tak są tam piękne i nierównie większej nabywają ceny, gdy wspomniemy na opór, którego w działaniach naszych doznajemy. Nie może Towarzystwo zostawać bez potrzeb, których gdy los nam nie dozwala dosyć zaspokoić, doznajemy przykrości. Winienem tu imieniem całego Towarzystwa oświadczyć wdzięczność zacnemu koledze, którego gorliwością i staraniem od początku do dnia dzisiejszego mieliśmy dom do odbywania posiedzeń [1]), drugiemu znowu wdzięczność, że większą od innych pieniężną ilość ofiarował [2]), a w ogólności miło jest wyznać, że każdy podług możności uczynić ofiary Towarzystwu nie omieszkał. Środki, obmyślone do zasilenia kasy [3]) zapewne przyjdą niebawnie do skutku i będziemy mogli znacznie potrzeby nasze załatwić.

---

zaręczenie, że na przyszłość ściśle praw dopełniać będzie. Po kilku tygodniach wykroczenie powtórzył. (Prot. z 7, 14, 21/X, 11/XI 23/XII 1817 r.).

[1]) O. Pietraszkiewiczowi. [2]) Nazwiska tego członka nie znamy.

[3]) D. 2. XII. uchwalono na wniosek Jeżowskiego »dla rychłego zasilenia kasy« tłomaczenie pisma p. t.: »Conseils à ma fille« (Prot.).

Gdy więc pomimo oporu początkowe czynności Tow[arzystwa] naszego tak są ważne i wielkie, przyzwoitą byłoby rzeczą przynajmniej ogólne na przyszłość rzucić myśli, a równając położenie i stan nasz dzisiejszy z tym, który ma nastąpić, moglibyśmy do teraźniejszych działań przydatne wyprowadzać uwagi. Ale zawieśmy jeszcze takowe zamiary, czas je wyjaśniać będzie i dojdziemy ich, gdy, jako zaczęliśmy, tak statecznie działać będziemy. Patrzmy tylko na nasze prawa, pamiętajmy na śluby i do nich się we wszystkich czynnościach stosujmy. Współzawodnicy w pracach a bracia w sercach, oświecajmy rozum, kosztując słodkich owoców przyjacielskiego pożycia. Niech jeden w drugim najmniejszej nie doznaje nieufności, niech się jeden, że tak powiem, w drugim znajduje, a ta jedność wszystkiego dokona: tak wszystko wieńczy skutek, cokolwiek zamyśliliśmy, zamyślamy lub jeszcze zamyślać możemy.

Te wszystkie prace, pożytki, przyjemności bliżej zważać i dzielić je miałem sposobność z obowiązku, któryście mi powierzyli. Szanowni Koledzy! Dzięki wam za waszą ufność, ale raczcie wybaczyć, gdy posługi moje niedosyć jawne, lub niezupełne dają się widzieć. Urzędnik, przodkujący Towarzystwu, które jego przewyższa talentami, wyrównywa gorliwością i pracą, odznaczyć czynów zapewne nie może. Prosta jest droga, którą postępując, sami się do obranego zbliżacie celu. Oto są prawa, które dopełniając, zbawienny zawód z najpożądańszym odbywacej skutkiem: są tu wasze świadectwa, które zaiste świadczą nieskażoność waszych uczuć i myśli; są tu z zapisów czynności złożone dzieje wasze, które zawsze dowodzić będą, jak wielkie pożytki, szybkie postępy tam bywać zwykły, gdzie święcie się pełnią obowiązki, wszystkie działania z szlachetnym idą zapałem i członkowie towarzystw w ścisłej żyją jedności. Powierzyliście w straż moję te święte księgi: przyjąłem je z uszanowaniem i wdzięcznością, troskliwością pilnowałem; a gdy dziś te same księgi rozstać mi się z sobą każą, z równem uszanowaniem i wdzięcznością przed Wami, którzyście mi je powierzyli, uroczyście składam [1]).

---

[1]) Józef Jeżowski ponownie obrany został prezydentem, Tomasz Zan sekretarzem, Poluszyński wiceprezydentem i kasyerem.

[Przemowa 16 kwietnia 1818 r.][1].

Kiedy od epoki związku naszego, po niedługim okresie, raz pierwszy przyszedł dzień, w którym byt owego związku na szali powszechnego sądu miał być ceniony, wtenczas te, stosowne do pierwotnego stanu, nastąpić musiały pytania: jaki był powód złożenia Towarzystwa, na jakich zasadach oparte, jakie są prace każdego z założycieli? Ufnością i urzędem zaszczycony od Was, Szanowni Towarzysze, z radosnem uczuciem i rysy i pierwszy położony kamień na budowę naszę wskazywałem, a bardziej byłem tłumaczem ówczesnych o stanie Towarzystwa wiadomości i opinii, któreście wszyscy zarówno znali i wszyscy dzielili[2]. Kiedy zaś od chwili owej drugi już okres działania upłynął i dzień podobnego sądu znowu też przyszedł, oczywista, że stosownie do postępu czasu musi być przedmiot głębszej rozwagi potrzebujący, że to chlubne imię miłośników uczenia się podług zacności człowieka musi być dwojako brane, że te istotne przed sądem powszechnym rozważane być muszą zagadnienia: jakim sposobem zasady Towarzystwa są i być mają wzmocnione? jakie są cnoty i prace ze związku się rodzące, czyli towarzyskie w porównaniu do cnót i prac, jakiemi się każdy przed owym związkiem zajmował, i jakiemi się dotąd inni, w związku nie będący, zajmować zwykli?

Skutkiem życzliwości Waszej mając głos mój aż dotąd zachowany, rozwiązywać będę te piękne, zawsze czyniące [się] towarzyskim związkom zapytania, ile że nietylko obejmują uczucia, chęci, myśli, przedsięwzięcia Wasze, jakie w krótkim upłynionym czasie być powinny i były, ale nadto, jak te wszystkie serca i umysłu działania nadal się rozradzać, wzmagać, doskonalić i cały gmach przyjemności i pożytku uzupełniać mają.

Człowiek i społeczność ludzka, dwa jestestwa w pewnym względzie też same, w pewnym i różne od siebie, oprócz odmian, skutkiem ich bytu doznawanych, doznając jeszcze innych niezliczonych przez wpływ obcych przyczyn, którym czynić opór albo ulegać muszą, w tem ciągłem działaniu i oddziały-

---

[1] Data ustalona na podstawie protokołu z 16 kwietnia 1818 r., gdzie treść przemówienia niniejszego podana.

[2] Zob. przemowę 1 stycznia 1818 r.

waniu nie przestają nigdy dla samych siebie nowych i wielkich podawać nauk. Czy to naród, pół okręgu ziemskiego zamieszkać mogący, czy garstka ludzi, na jakim odrywku ziemi osadzona, czy naostatek wśród społeczności społeczność, czyli towarzystwo, w jakimkolwiek, ale szlachetnym celu zawiązane, podobnie jak człowiek, rodzić się, wzrastać i kwitnąć powinny, a w tych przyrodzonych epokach bytu takich odmian doświadczać muszą, na jakie za postępem czasu ich stan szczęśliwy lub mniej pomyślny zezwala i do jakich silniejsze lub słabsze obcych przyczyn działanie przyprowadzać zdolne. Początki każdego towarzyskiego związku miłe i powabne bywać zwykły, ale te pierwiastkowe swobody dla szczęścia społeczeństw nie są przeznaczone. Tam cnoty, na samej wrodzonej skłonności oparte, nie kierowane rozsądkiem, nieumiarkowane i błędne stawać się mogą, praca tyle tylko podejmowana, ile cel lekki i łatwy do osiągnienia zwabia ku sobie, a stąd i ścisłość towarzyska tyle silną, a raczej wątłą, ile pierwsze dwa działania niepewne i niedokładne. Można przeto zawierzyć poetom, że były złote wieki, ale nie należy życzyć, ażeby jakikolwiek związek społeczny do tego złota powracał. Im dłużejby jaka społeczność w tym stanie dzieciństwa zostawała, tem większaby w przyszłości klęska ogół dotknęła. Potrzeba przeto szczególnej przezorności, doświadczenia albo rewolucyi, ażeby wstrząsnęły tym stanem pierwiastkowym, zdjęły zasłonę pozoru i stan towarzyski do pewniejszych przyprowadziły zasad. Ale w tem przejściu do stanu pewniejszego słabość przyrodzenia naszego objawiać się zwykła i surowość, ścisłość we wszystkiem, uporczywsza praca, trudy niezawodnie tak się okazują przykre i nieznośne, jako w stanie pierwiastkowym owe zawodne mniemania i sprawy za pomyślność i szczęście samo uchodziły. Przecież przychodzą związki towarzyskie do stanu dojrzałości, który, porównany z pierwiastkowym, uśmiech tylko politowania nad tym ostatnim obudza. Tam albo dla zniewolenia do obowiązku potrzeba niejako głaskać, zachęcać, prosić, obiecywać; w stanie dojrzałym każdy sam przez się ubiega się o dopełnienie powinności, ażeby w obliczu praw i sumienia był niewinnym i mógł być uczestnikiem dobra powszechnego, bez którego w społecznem życiu obejść się nie może. Tam jeden, uniesiony próżnością, roić może zamysły, przedsięwzięcia ogółowi szko-

dliwe, lub dobrowolnie i zuchwale od powinności się uchylać; w stanie dojrzałym, ukorzony prawem, zagrożony karą, sumienie nawet przytłumiwszy, nie znajdzie pociechy w duszy i tyle tylko być może pewnym towarzyskich przyjemności, nagród, swobody, ile sam się o nie stara i ile na nie pracuje. Tego zbawiennego losu doświadczać, do tego dojrzałości stanu przychodzić poczęło i przychodzić już będzie Towarzystwo nasze. Wszystkie wypadki, jakie aż dotąd zaszły, do utrwalenia i wzrostu jego nieomylnie się przyczyniły. Te nas nauczyły myśleć i działać, którejby nauki inaczej żadne najbardziej uprzywilejowane głowy nabyć nie mogły, i pokazały nam zasady, na jakich układać prawa i środki, jakimi je uskutecznić należy. Wszystkie przedsięwzięcia, działania, pożytki nasze wkrótce ujrzycie, iż na większą skalę pomierzone będą. Korzyści, jakieśmy sobie z początku zapewnili, były tylko tymczasowemi, które się mają zamienić na dobro całego życia i być przedmiotem ciągłych czynności. To, cośmy nazywali przyjemnością, zabawą, było znikomem, jak sami uczuliśmy, i niknąć musi w porównaniu do tych słodyczy i zabaw, jakich Towarzystwo rozwinięte i na zasadach swoich utrwalone doznawać zwykle będzie; nasze naukowe prace zbyt są szczupłemi w miarę tych pożytków, które nam związek towarzyski w swoim systemacie doskonalenia serca, umysłu ułatwi i przyniesie. Nie narzekajmy przeto na niektóre dotkliwości: one nam rzetelne dobro przyniosą i przynoszą. Niedostatek i natęża i czyni go *(s)* trafnym w szukaniu środków do zaspokojenia potrzeb, która trafność podobno niemałej jest wagi; rozliczne trudności ustalają duszę, która tem więcej doznaje rozkoszy, im więcej tych trudności pokona. Uczucia nawet teraźniejsze, wszelka, jaka się mogła okazać, ociężałość na twarzach jednych członków, posępność, spokojność zupełna albo i wesele na drugich, wszystkie te widoki nie tylko nie są zasmucające, ale nawet ważne i pożyteczne podają nauki. Są to, podług myśli dotąd wyłożonych, niezawodne symptomata przechodu Towarzystwa naszego ze stanu niemowlęctwa do dojrzałości. Te uczucia pokazują, jak nad nami rozciąga panowanie swoje ogólny charakter naszej młodzieży, nie z przyrodzenia wynikający, ale od zwyczaju, nałogu i opinii przekształcony. Te uczucia wołają na nas, żebyśmy się

z obłąkania wyrywali, obrócili oczy na siebie i sami w ludzkiem przyrodzeniu szukali księgi przeznaczenia wieku naszego.

Tak jest, Szanowni Koledzy, godzi się być sprawiedliwymi sędziami samych siebie, a jeżeli chcemy uniknąć wszelkiego zarzutu, cień nawet dobrowolnej winy przez czyny nasze zniszczyć powinniśmy. Człowiek młody, niestały w przedsięwzięciach, do wszystkiego się rzuca, niczego nie dokonywa, skłonniejszy do złego, niżeli dobrego, łatwo zapomina obowiązków, dopuszcza się próżności, jego rozsądek ograniczony nie dozwala tego działać, co wymaga myślenia, gruntownej rozwagi, i zmienia się co chwila i wszystkich jego zamiarów i czynności jest cechą lekkomyślność. Oto jest definicya naszego wieku, definicya bolesna, której znosić nie powinniśmy, a która chociażby w pewnym względzie prawdziwą była, gdy do niej edukacya i nawet instrukcya publiczna jest przystosowana, najsmutniejsze wydaje skutki. Jesteśmy między dwiema ostatecznościami, które przeciwko nam silnie działają, lecz przyuczeni do ciosów, nie czujemy bólu i klęski za samą pomyślność bierzemy. Wiek dziecinny, z którego wyszliśmy, przyjmuje nasienie złego; wiek dojrzały, który przewodzi nad nami, dozwala wschodzić temu złemu i dopomaga wzrostowi. Dręczono nas w wieku bezwładnym, postępując z nami przeciw przyrodzeniu i skłonnościom, a ukształciwszy na dziwną formę, zostawać przy niej dozwalają i każą. I tak płochość dziecinna, zamieniona w lekkomyślność, nie obraża zgoła, owszem staje się przebaczoną jako w człowieku młodym; chęć dziecinna posiadania wszystkiego, co łudzi oczy, uległością dozorczą i pochwałami wzmocniona, zamienia się w samolubstwo i nie jest wadą; owszem młodzieniec nadęty, przyznający sobie wszystkie przymioty i nawet cudze dobro, pozyskuje szacunek, jako ukazujący nad wiek swój powagę i godność. Tym sposobem nieufność, zazdrość wzrostu nabywa i pożera to święte ogniwo, które serca czułe, szczere, nieinteresowne łączyć powinno, a do którego wiosnę ludzkiego życia natura przeznaczyła. Czynimy nareszcie krok i jesteśmy dojrzali, a naówczas, ile było lekkomyślnych, samolubnych, nieufnych, tyle powstaje doskonałych arlekinów, egoistów, hypokrytów. Kiedyż będzie epoka poprawy? Upłynęła z upłynieniem młodzieńczego wieku. Tak więc stałość, szlachetność, rozsądek, czułość, zdolność czynienia drugim dobrze,

wszystkie cnoty towarzyskie, które z mlekiem w nas wlewać powinni, nie wpajając w dzieciństwie, zaprzeczają w młodości i my na to spokojni jesteśmy; płochość zaś, niestałość, pycha, lekkomyślność, których nas w dzieciństwie nauczyli, upoważniają w młodości i my się z tych hańbiących przywilejów cieszymy. Czemu w tej strasznej opinii nie ma się ocknąć młodzieniec i ze szlachetną śmiałością zawołać, że ma serce, ma umysł, ma czułość, ma rozsądek, że wszystkie cnoty towarzyskie na ziemi panujące zdolny posiadać, że umie na dobro powszechne pracować i być jego uczestnikiem; że jego właściwą ojczyzną jest rzeczpospolita młodzieńcza, której bytem politycznym — oświecenie, duchem wolności — zapał do nauk, cnotami publicznemi — otwartość, szczerość przywiązania i prawdziwa przyjaźń?

Nie ważmy lekce, Towarzysze, nie ważmy tych kilku lat młodości, jakie nam są użyczone. Wiek dojrzały ich straty nie nagrodzi. Jeżeli nasz jeden szlachetny postępek tyle wewnętrznej sprawia pociechy, jeżeli oderwana praca tyle jest pożyteczna i miła, jeżeli przypadkowe zabawy tyle nas weselą i cieszą, jakże starać się nie mamy, ażeby te wszystkie przyjemności przez związek towarzyski nieprzerwaną się koleją toczyły i kilkakroć razy były zwiększone? A przetoż otrząsnąć się z lekkiego charakteru, od zwyczaju opinii nadanego, nieprzełamanej gorliwości do przedsięwzięć, uporczywej pracy do działań, szczerości, przywiązania, wiary do wszystkich czynności i zabaw używać nam należy. Odłóżmy na stronę osobiste umiejętności, osobistego dobra szukanie; połączone umysły, serca i dłonie, łatwiej i prędzej tego wszystkiego dokażą. Posiadamy już takie usposobienia, o zwiększenie ich tylko starać się potrzeba. Jeżeli zaś sami serca i umysły na niewzruszonych zasadach upewnimy, cały gmach, który zakładamy, tęż samą postać przybierze, będzie pewny i niezachwiany. Ktokolwiek przyjęty do naszego związku, choćby złe skłonności z dobremi na równej miał szali, związek przyda mu ciężaru na stronę prawą i ów przyjęty będzie już naszym. Potrzeba, iżby złe kilkakroć razy dobre przewyższało, aby tak zbawienny związek nie sprawił wrażenia *(s)* i nie wymógł poprawy. Taki zaś ze świadectwem politowania śmiało udać się może do bandy dojrza-

łych ludzi, których włos siwy dojrzałe występki pełnić upoważnia.

Nie miała ziemia nasza takiego przykładu, ażeby młodzieńcy, mocą własnego przekonania od gorszącej ich opinii wyłamani, biorąc cnotę w całej jej ścisłości, pracę w całem jej znaczeniu za zasadę związku, złożyli towarzystwo i sami bez wszelkiej pomocy, wśród ubóstwa, przeszkód, trudności, znaleźli środki i ułatwienie w doskonaleniu serca i umysłu. I dlatego Towarzystwo nasze z żadnem innem w porównanie nie będzie iść mogło. W innych towarzystwach są ludzie różnych zdań, uczuć, charakterów; u nas każdy przyjęty musi przyjmować charakter ogólny, charakter cnoty i pracy; inaczej wyjaśni sentymenta swoje i odznaczony będzie. W innych towarzystwach mogą być i nie być postępy i w miarę przeciągu czasu czynności żadne; u nas, im dłużej działamy, im większa liczba, tem dobro powszechne znaczniejsze. W innych towarzystwach i ten. który najwięcej, i ten, który najmniej działa, mogą równe, to jest, małe albo żadne odnosić korzyści; u nas przeciwnie, im kto gorliwszy i czynniejszy, tem więcej spodziewać się i odnosić może.

Przedsięwzięliśmy dzieło nie tylko dla nas samych ważne i zbawienne, ale też dla wszystkich rówienników, przyjaciół, pokrewnych, braci młodszych, kto ich posiada; dzieło, do którego to wszystko, co miłem teraz być może, wiek, w sposobieniu zapał, pożytek, dobro własne i powszechne, szlachetność, ludzkość powołują. Przez związek nasz towarzyski pokazać mamy, że człowiek młody wszelkie czyny, stałego charakteru i uporczywej pracy wymagające, wypełniać jest zdolny, że postać, w jakiej [się] okazuje, jest narzucona przez wychowanie i instrukcyą; że te zwierzchnictwa trują jego serce, obłąkują zmysły i najpiękniejsze dni jego na lekkomyślne igraszki przeznaczają. Niechaj z przykładu naszego nasi prawodawcy oświecenia wyciągają teoryą kształcenia młodzieży, a choćby to nie nastąpiło, nasz przykład zostanie na zawsze pomnikiem najpiękniejszych młodości czynów.

Gdy więc to wszystko, co dotąd mówiłem, po części kwitnie już u nas i nadal niezawodnie krzewić się będzie, rozumiem, że na pytanie, we wstępie umieszczone, odpowiedziałem, że z tego, jaki jest stan Towarzystwa i jaki być ma, pozna-

liście. Lecz nie mogę się jeszcze uwolnić od wylania uczucia mojego, które tak silnie we mnie panuje, od pokazania, ile ufność i przekonanie głębokie w serce moje wrosły. Nie mogę się uwolnić, ażebym, wsparty na nieugiętych duszach towarzyszy moich, którzy w każdym czasie gorliwości i szczerości najpewniejsze dają dowody, ażebym, mówię, oddając się nawet na zakładnika, w dzisiejszym uroczystym głosie tego nie zostawił przepowiedzenia, że żadne wyroki i losy, żadne ubóstwa i trudności, żadne podstępy i zdrady Towarzystwa w zasadach swoich nie wzruszą, w postępie nie wstrzymają, w zbawiennych jego skutkach nadwerężyć nie potrafią.

Już nawet w teraźniejszym stanie zbawienne te skutki większymi są, niżeli się być zdają. I kiedy pierwszy jestem któremuście dali zaszczyt publicznie ważność swojego związku wykładać, czynności uwielbiać, pierwszy też być powinienem, który za wpływ zbawienny Towarzystwa na dobro szczególne wdzięczność złożyłem. Bo możnaż uważać za dobro nie dla mnie zdziałane dlatego tylko, że nie prosto skierowane do mnie? Możnaż to dobro ukrywać przed tymi, którzy go*(s)* zdziałali, dlatego tylko, że sami o tem nie wiedzą? Nigdy podobnego świętokradztwa dopuszczać się nie godzi. Długo panował zamęt w umyśle towarzysza waszego, który się dzisiaj przed Wami szczerze tłumaczy. Opuszczony w bezsilnym wieku od rąk dobroczynnych, które żywią i opatrują, nie przywykły cierpieć, a na igraszki losu wystawiony, bił się po drodze niepewnej, przykrej, trudzącej. Przecież, czyli to Opatrznością, czy jakiem przeznaczenie[m], czy trafem, bez pomocy prawie ludzkiej przebył złe wielkie i jakieś stanowisko znalazł. Ale tu nowe przygody. Utrudzony umysł przeciwnościami, chciwy nauki, a ich ogromem zalany, w samem tem słodkiem morzu topił się i nie wiedział, co począć, serce zaś, pragnące kochać ludzi, a ich nieczułością przez długie lata zrażone i zdziczałe, zdawało się wyrzekać człowieka i stronić od niego. Z epoką związku naszego inny kierunek rzecz wzięła. Umysł natężony znalazł środki i prawidła, jak się ma rządzić i zaradzać sobie; serce znalazło ludzi, w pośród których swobodnie odetchnąć może, a los, i dotąd zawistny, jest tylko jakby widzem upokorzonym przez oręż wytrwałości, którym się dusza uzbroiła. Za takie

więc dobroczynne skutki, nie tylko nauki, lecz losu i ludzkości tyczące się, któżby nie był wdzięcznym i samego siebie w darze nie oddał? Kiedy więc dzisiaj urzędowanie kończę i Wam Wasze prawa i dzieje, w straż mi oddane, powracam, pogodną porę znajduję oświadczyć wdzięczność, ponowić przysięgę, iż wszystkie moje siły, prace, zdrowie i całe życie moje dla Was, dla Towarzystwa miłego wieczną ofiarą poświęcone będą.

IV. Sprawozdania sekretarza.

[Tomasz Zan]: Zdanie sprawy z trzymiesięcznego urzędowania sekretarza Towarzystwa Filomatycznego [od 1 października 1817 do 1 stycznia 1818] na Wielkiem posiedzeniu tegoż Towarzystwa roku 1818 dnia 1 stycznia w Wilnie.

Podług ustaw Towarzystwa Filomatycznego i wedle osobnej instrukcyi, od Prezydenta sekretarzowi przeznaczonej, mam zdawać sprawę z rzeczy mi powierzonych w obliczu wszystkich zacnych członków, Towarzystwo to składających. A jakom zawsze prawdziwą znajdował chlubę w odbywaniu posług moich, tak dziś za daleko większy zaszczyt poczytuję, kiedy mi przychodzi pokazać, żeśmy na próżno drogiego nie trawili czasu i złożyć owoce dobrych zamiarów, gorliwości i niezmożonej pracy. Ukryci wprawdzie jesteśmy przed okiem publiczności, nasze pisma, nikomu nieznane, może nie są zdolne zastąpić pochwał i oklasków, jakieby, na świat okazane, ściągnąć na siebie mogły; ale to pewna, że wszelkie dzieło, dobrem przedsięwzięciem zaczęte, a wytrwałem usiłowaniem dokonane, samo przez się dostateczne jest sprawić nagrodę w sercu autora, który się sam przed sobą skutku swojej pracy nie powstydzi. Towarzystwo, z nielicznych osób złożone, jeszcze tylko trzy miesiące od czasu jego założenia przebiegły, a już w aktach tego Towarzystwa znajduje się pism 21, prócz pism darowanych [1]) i oprócz projektów, w których zdrowe uwagi i pożyteczne odkrywać można. Pisma te, już w rodzaju poezyi, literatury i historyi, już fizyczne i medyczne przedmioty traktujące, już filozofię mo-

---

[1]) Tak nazywali Filomaci pisma, składane z własnej woli, a nie obowiązkowo.

ralną mające na celu, wszystkie są nacechowane piętnem nauki, talentu, rozsądku i pracy, wszystkie większością głosów od Towarzystwa przyjęte, a gdy niektóre jednomyślnemi woty pochwalone zostały, inne do trzeciej części głosów przeciwnych nie mają. Krytyki, wszystkie prawie jednomyślnie przyjmowane, chowają w sobie wiele myśli, wielkie światło na przedmioty, od siebie traktowane, rzucające, śmiałe a prawdziwe wnioski i uczące przestrogi. Pisma i krytyki, które się w aktach naszych znajdują, są czysto i wyraźnie napisane i w doskonałym porządku, w umyślnie na to sporządzonej tece ułożone, a do tego każde w osobnej księdze pod Nrem zapisane, czas oddania i czas krytyki z nazwiskiem autora, przy nich nazwiska krytyków, tudzież zapisanie afirmatyw i negatyw tak na pismo, jakoteż i na krytykę [1]). Oto regestr pism w trzech miesiącach przez Towarzystwo wypracowanych:

Z poezyi.

1. Powieść: Mieszko dziedzic Nowogródka [A. Mickiewicz], naśladowanie z Woltera [czytane 7. X. przyjęte wszystkimi głosami].

+ 2. Powieść: Aniela [A. Mickiewicz] naśladowanie z Woltera [czyt. 25. XI. 18 afirm. 3 negat.] [2]).

+ 3. Dumania nad starożytnym zamkiem Jagiełłów [O. Pietraszkiewicz], oryginalne [czyt. 11. XI, przyjęte wszystkimi głosami].

+ 4. Śpiew o Lechu [O. Pietraszkiewicz], oryginalne [czyt. 6. I. 1818 17 afirm. 1 negat.].

5. Śmierć Achillesa z Kalabra [3]). Tłumaczenie z greckiego [Józef Jeżowski] [czyt. 2. XII, 20 afirm. 1 negat.].

---

[1]) Osobna ta księga nie dochowała się. Nazwiska autorów, daty, oraz wynik głosowania są podane przez wydawców na podstawie protokołów. Pisma dochowane w archiwum oznaczamy plusem (+).

[2]) Co do głosowania zob. przypisek 2 str. 7.

[3]) Quintus Kalaber, t. j. z Kalabryi albo właściwiej ze Smirny (Κόϊντος Σμυρναῖος), poeta epicki grecki, żył prawdopodobnie w V w. po nar. Chr. O jego życiu nic nie wiądomo. Przydomek »Kalabra« pochodzi stąd, że jedyny rękopis jego dzieła p. t. Τὰ μεθ' Ὅμηρον znaleziono w jednym klasztorze w Kalabryi. »La morte d'Achille ed i giuochi funebri al suo sepolcro. Canti III et IV di poema di... tradotti dal testo greco in ottava rima dal Prof. Tarenghi, Wilno, Zawadzki 1806 w 8-ce str. 84« (Estreicher).

6. O wszechmocności Boga, sirventés[1]) tłumaczenie z francuskiego [Erazm Poluszyński] [czyt. 18. XI. przyjęte wszystkimi głosami].

7. Powaby Zimy. Opisanie. Pismo darowane. [Autor nieznany].

8. Wezbranie rzeki, opis oryginalny. [Autor nieznany]. Pismo darowane.

9. Poemko. Zgon tabakiery. Oryginalne. [T. Zan].

+ Pieśń 1. Oryginalne [czyt. 21. X. przyjęta wszystkimi głosami].

+ Pieśń 2. Oryginalne [czyt. 2. XII. 20 afirm. 1 negat.].

» 3.[2]) » [czyt. 30. XII. 20 afirm. 1 negat.].

Z literatury.

12. Rozbiór romansu: »Dziennik Karola Engelmana Lafontaine'a« z próbą tłumaczenia z niemieckiego[3]). [Erazm Poluszyński] [czyt. 14. X. przyjęty wszystkimi głosami].

13. Wiadomość o poemacie »Gastronomia« p. Berchoux[4]) z tłumaczeniem Pieśni 1. [Franciszek Malewski] [czyt. 25. XI. przyjęta wszystkimi głosami].

14. Rozbiór poematu »Dziewica z Orleanu«, z próbami tłumaczenia [Adam Mickiewicz] [czyt. 16. XII. 17 afirm. 4 negat.].

15. O poezyi prowanckiej [Józef Jeżowski] [czyt. 4. XI. przyjęto wszystkimi głosami].

16. Charakter listów p. de Sévigné[5]) [Bruno Suchecki] [czyt. 9. XII. 12 afirm. 9 negat.].

---

[1]) Rodzaj poezyi uprawianej przez trubadurów i truwerów.

[2]) Pieśni III-ciej dochowały się w Archiwum tylko trzy pierwsze strofki.

[3]) August Henryk Juliusz Lafontaine (1758 † 1831) płodny powieściopisarz niemiecki. Romans jego p. t.: »Karl Engelman's Tagebuch« wyszedł w r. 1800, na polski przetłomaczony przez Wincentego Szumowicza. Wilno 1830 r.

[4]) Józef Berchou, poeta i dziennikarz francuski (1765 † 1839). Poemat »Gastronomia«, lekki, pełen dowcipu i sprytnych aforyzmów, napisany w r. 1800, zjednał mu sławę w literaturze francuskiej.

[5]) Właśnie w r. 1818 we Wrocławiu u Korna wyszło ponowne wydanie »Korespondenta francuskiego« »Le Correspondant français ou modèles de lettres françaises... avec des notes polonaises«. Pierwsze wydanie u Korna 1809 (Estreicher).

17. O Sofoklesie, pismo jeszcze przed T[owarzystwem] nie czytane [Józef Jeżowski. Odczytane zostało dopiero 20. I. 1818] [1]).

Z historyi.

18. Wpływ religii Greków na stan ich towarzyski w czasach bohaterskich [Zygmunt Nowicki. Czyt. 9. XII. 14 afirm. 7 negat.].

Z fizyki.

19. Domysły nad teoryą elektryczności i jej wpływ na odmianę powietrzokręgu [autor nie wymieniony, prawdopodobnie O. Pietraszkiewicz].

Medycyna.

20. O pollucyach, czyli wypływie nasienia — tłumaczenie [Erazm Poluszyński. Czyt. 23. XII. 12 afirm. 6 negat.].

Filozofia moralna.

21. Początek moralnych czynności [Franciszek Malewski. Czyt. 23. XII. 17 afirm. 1 negat.].

22. Ważność nauki moralnej [Franciszek Malewski. Czyt. 23. XII. 17 afirm. 1 negat.].

23. O charakterach, pismo do akt nie przyjęte [Bruno Suchecki. Czyt. 4. XI. wszystkimi głosami odrzucone].

Projekta.

1. Projekt względem wybrania pracy ciągłej dla Towarzystwa, który podaje ku temu celowi tłumaczenie Mitologicznego Dykcyonarza, zawiera uwagi o stanie sztuk pięknych w Litwie. [Malewski. Czyt. 2. XII; nie głosowano, bo Malewski od projektu odstąpił].

2. Projekt o tłumaczeniu synonim, gdzie jest rozprawa o robieniu synonim bardzo ważna. [Autor niewiadomy].

---

[1]) 30. XII. 1817 r. [Prot.] przeszedł jednomyślnie wniosek Zana, aby pisma prezydenta bez wotowania przyjmowane były.

3. Projekt względem środków utrzymania Towarzystwa w jedności i sekrecie daje wyobrażenie i opisanie honoru. [Autor niewiadomy][1]).

+ 4. Przemowa Poważnego Prezydenta pokazuje cel, ważność naszego Towarzystwa [Józef Jeżowski][2]).

Krytyki.

1. Krytyka nad rozbiorem romansu [Dziennik Karola Engelmana] zastanawia się nad ważnością prac takowych i wykłada potrzebę troskliwego wygładzenia okresów [Adam Mickiewicz. Czyt. 14. X. przyjęta wszystkimi głosami].

+ 2. Krytyka nad Dumaniami [nad starożytnym zamkiem Jagiełłów], rozprawa o poezyi tego gatunku [Adam Mickiewicz. Czyt. 11. XI. przyjęta wszystkimi głosami].

3. Krytyka nad tłumaczeniem »Smierć Achilesa« czyni uwagę o charakterze Kalabra [Adam Mickiewicz. Czyt. 2. XII. przyjęta, ilość głosów nie podana].

4. Krytyka nad początkiem czynności moralnych zbija podział namiętności i rozprawia o uczuciach wrodzonych [Adam Mickiewicz. Czyt. 23. XII. 17 afirm. 1 negat.].

5. Krytyka nad pismem »O charakterach« pokazuje, jak trzeba być przygotowanym, aby w podobnych materyach pisać [Józef Jeżowski. Czyt. 11. XI. przyjęta wszystkimi głosami].

6. Krytyka nad pismem »Wpływ religii na stan Greków« wykłada, jak religia działać może i jak, rozbierając skutki religii, wpływu jej upatrywać należy [Józef Jeżowski. Czyt. 9. XII. 19 afirm. 2 negat.].

7. Krytyka nad poemkiem »Zgon tabakiery« Pieśń I zastanawia się, jakim sposobem poemata mają być układane [Erazm Poluszyński] [Kryt. Pieśni I-szej 28. X. afirm. 4 negat. 1; pieśni

---

[1]) Projekty w przedmiocie jedności i sekretu powierzyło T-wo Mickiewiczowi i Jeżowskiemu (Prot. z 1. X.); czy to jest jednak jeden z tych projektów w niniejszej części archiwum drukowanych str. 38 i 40, czy inny i innego członka, z protokołów się nie dowiadujemy.

[2]) Może być to tylko mowa przy przyjęciu Malewskiego i Nowickiego, zob. str. 11.

II-giej 2. XII. przyjęta, ilość głosów nie podana; pieśni III-ciej 30. X. 19 afirm. 2 negat.].

8. Krytyka na rozbiór Dziewicy z Orleanu zawiera poważne uwagi, jak pisma komiczne i religię zaczepiające mogą przynieść szkodliwe skutki [Franciszek Malewski. Czyt. 16. XII. 17 afirm. 4 negat.].

Oto są owoce Waszej, Szanowni Członkowie, pracy i gorliwości, oto nagroda Waszego usiłowania [1].

[Tomasz Zan]: Zdanie sprawy z trzymiesięcznego urzędowania sekretarza Towarzystwa Filomatycznego [od 11 stycznia do 16 kwietnia] na Wielkiem posiedzeniu roku 1818 w Wilnie.

Już to drugi raz zaszczycony Waszą, Szanowni Członkowie, ufnością, zdaję z powierzonego mi urzędu sprawę. Nie do mnie należy upatrywać [różnicę] między gorliwością, pracą i wytrwałością pierwszego kwartału a drugiego, a jako dozorca planów, obfitym lub mniej korzystnym urodzajem przyniesionych, przelicza je i układa, a właścicielowi z nich rachunek daje, tak ja same tylko owoce waszego usiłowania przed oblicze wasze,

---

[1] Z protokołów wiemy jeszcze o następujących pracach i projektach, czytanych na posiedzeniach w okresie, objętym powyższem sprawozdaniem: Malewski, krytyka poezyi trubadura (sirventés) »O wszechmocności Boga« [czyt. 18. XI. przyjęta wszystkimi głosami]; Mickiewicz, »O sposobie robienia synonim«, wyciąg z dzieła Guizot'a [czyt. 25. XI. nie głosowano]; Pietraszkiewicz, »O potrzebie elektrometru w obserwacyach meteorologicznych« [czyt. 9. XII. 18 afirm. 3 negat]; Krytyka Zana na powyższe pismo [czyt. 9. XII. afirm. 20 neg. 1]; Suchecki, krytyka utworu Aniela [czyt. 25. XI. 11 afirm. 10 negat.]; tegoż krytyka poematu »Mieszko, dziedzic Nowogródka [czyt. 14. X. 5 afirm. 1 negat.]; Zan, krytyka wiadomości o poemacie Berchoux: »Gastronomia« [czyt. 25. XI. 16 afirm. 5 negat.]; Pietraszkiewicz, krytyka rozprawy »Charakter listów pani de Sévigné« [czyt 9. XII. afirm. 18 negat. 3]; Nowicki, Krytyka rozprawy »O pollucyach« [czyt. 23. XII. 16 afirm. 2 negat.]; Jeżowski, projekt przetłómaczenia dla zasilenia kasy »Conseils à ma fille« [czyt. 2. XII. przyjęty wszystkimi głosami. Autorem tego dzieła jest Jan Mikołaj Bouilly, literat i autor dramatyczny francuski ur. w Couldraye koło Tours 1763 r. † w Paryżu 1842 r. *Conseils à ma fille* miały 18 wydań, pierwsze wyszło w r. 1812. Dziennik Wileński r. 1816, t. III. Nr. 17, maj, str. 481, ogłosił, że są do sprzedania w Księgarni Uniwersyteckiej „*Conseils à ma*

Szanowni Członkowie, przynoszę. Pomimo przeszkód trudnych w przebyciu, mimo zagrożeń, mających zaszkodzić urodzajom, wytrwaniem waszem przyzwoite zyskaliście korzyści. Prócz dwóch pism darowanych, a czterech jeszcze pod krytyką nie byłych, mamy w tece zwyczajnej ułożonych i pod numerami w osobnej księdze zapisanych pism niniejszego kwartału 20 [1]) i tyleż krytyk. Poezya, literatura, historya, filozofia, prawo i medycyna szczególniej w waszych pismach były uprawiane, gdzie talentu, pracy, znajomości i nauki daliście dowody. Oto jest rejestr pism Towarzystwa Filomatycznego.

Z poezyi.

1. Powieść »Bramin« prozą, tłumaczenie z Woltera [Bruno Suchecki. Czyt. 13. I. afirm. 15 negat 6].

+2. Pasterka: »Odjazd Haliny« [oryginalne, wierszem Onufry Pietraszkiewicz. Czyt. 10. II. afirm. 17 negat. 1].

+3. Pasterka: »Kąpiel Neryny« [Onufry Pietraszkiewicz] oryginalne wierszem [czyt. 31. III. przyjęta wszystkimi głosami].

4. Idylla: Lilie i róże Jaufreta [2]) [czyt. 21. IV. wszystkimi głosami przyjęte], tłumaczona wierszem [T. Zan].

5. Satyra: Niewygody miasta z Boilleau [3]) [Onufry Pietraszkiewicz, pismo darowane].

+6. List pana Modnickiego wierszem i prozą [Onufry Pietraszkiewicz], pismo darowane.

---

fille" par Bouilly, 3 édition, 2 volumes in 12. Petersburg 1815, rs. 2. Z tej edycyi niewątpliwie korzystali filomaci]; Mickiewicz podał projekt ustanowienia w Towarzystwie urzędu eforów [czyt. 7. X., nie głosowano]; Mickiewicz, »Jak utrzymać T-wo w tajemnicy i jedności« [zob. str. 42, nie głosowano]; Jeżowski, »Jak utrzymać T-wo w tajemnicy i porządku« [zob. str. 44, nie głosowano]; Jeżowski, projekt tłomaczenia dykcyonarza Millina »O sztukach wyzwolonych« [Nouveau Dictionaire des beaux arts] i projekt tłomaczenia »O rzemiosłach« z Encyklopedyi metodycznej [czyt. 18. XI. przyjęty, ilość głosów niewiadoma]; Jeżowski 2. X. podawał projekt do ciągłej pracy dla dla T-wa, w którem odstąpił od tłomaczenia Encykl. metod. a utrzymywał się tylko przy tłomaczeniu Millina.

[1]) Właściwie 24.

[2]) Jauffret Ludw. Franc. 1770 † około 1850. »Les lys et les roses« zob. Les charmes de l'enfance et les plaisirs de l'amour maternel.

[3]) »Sur l'incovénient du séjour des grandes villes« (zob. Satires de Boileau Despréaux).

7. Zgon Tabakiery. Pieśń IV, poema oryginalne [Tomasz Zan. Czyt. 3. II. głosowanie nie znane].

Z literatury.

8. O epopei [Józef Kowalewski. Czyt. 3. III. afirm. 21, negat. 3].

9. Początek i postęp poezyi dramatycznej, tłumaczenie [Tomasz Zan. Czyt. 10. III. afirm. 23, negat. 1].

10. Rozbiór tragedyi »Germanika« d'Arnauda[1]) [Adam Mickiewicz. Czyt. 17. II. afirm. 14, negat. 4].

11. O oryginalności, jeszcze nie czytane [Józef Jeżowski].

12. Rozbiór Jagiellonidy. Część I, co do układu [Adam Mickiewicz. Czyt. 15. IV. przyjęta wszystkimi głosami].

13. Rozbiór Jagiellonidy. Część II, co do stylu [Adam Mickiewicz[2]). Czyt. 5. V. przyjęty wszystkimi głosami].

14. O pożytkach z wynalezienia sztuki drukarskiej [Józef Kowalewski. Czyt. 13. I. afirm. 15, negat. 6].

15. O potrzebie prawideł w sztuce pisania, pismo nieprzyjęte [konkursowe]. [Józef Kowalewski. Czyt. 2. XII. afirm. 12, negat. 12][3]).

16. Wiadomość o życiu Herodota i jego dziełach [Józef Kowalewski. Czyt. 15. IV. przyjęta wszystkimi głosami].

Z historyi.

17. Przyczyny upadku Rzymu [Zygmunt Nowicki. Czyt. 27. I. afirm. 23, negat. 1].

18. Wiadomość o życiu i szkole Pytagoresa [Zygmunt Nowicki. Czyt. 17. III. afirm. 19, negat. 2].

19. Stan Europy od wzrostu aż do upadku Rzymu z Robertsona[4]). [Suchecki. Czyt. 17. II. afirm. 14, negat. 4].

---

[1]) Arnault Ant. Winc. (1766 † 1834) »Germanicus tragedie en 5 actes«. Paris, Barba 1816. Tragedyę tę p. t. »Germanik« przetłomaczył na polski Wincenty z Ciechanowa Kiszka Zgierski. Wilno 1819.

[2]) Znanego tego utworu w archiwum przechował się tylko urywek.

[3]) Jeżowski rozstrzygnął głosowanie na niekorzyść kandydata, który dopiero po złożeniu drugiego pisma konkursowego »O pożytkach ze sztuki drukarskiej«. [Czyt. 13. I. 1818] przyjęty został.

[4]) Robertson Wiliam, historyk angielski (1721 † 1793). Dzieła jego tłomaczono na francuski. »History of Charles V with a sketh of the political

20. Stan Europy do wieku XIV, dalszy ciąg; z Robertsona [Suchecki. Czyt. 7. IV. afirm. 17, negat. 1].

Filozofia.

21. Początek i postęp filozofii [Franciszek Malewski. Czyt. 3. II. afirm. 20, negat. 1].

22. O dwóch rodzajach władz człowieka [Józef Jeżowski. Czyt. 24. II.].

Prawo.

23. O prawności i sprawiedliwości, pismo jeszcze nie czytane [autor nieznany].

Medycyna.

24. O pollucyach czyli wypływie nasienia, część II [Erazm Poluszyński. Czyt. 27. I. afirm. 20, negat. 4].

Krytyki wiele myśli zdrowych i uwag pożytecznych zawierają [2]).

---

and the social state of Europe at the time of his accession« tłom. w r. 1817.

[1]) Patrz przypisek 1 str. 33.

[2]) Sprawozdanie się urywa; krytyki czytane na posiedzeniach podajemy według protokołów. Malewski, krytyka Śpiewu o Lechu [czyt. 6. I. wszystkimi głosami przyjęta]; Pietraszkiewicz, krytyka Bramina [czyt 13. I. afirm. 16, negat. 2]; Zan, krytyka Charakteru dzieł Sofoklesa [czyt. 27. I. afirm. 23, negat. 1]; Mickiewicz, krytyka Upadku Rzymu [czyt. 27. I. afirm. 21, negat. 3]; Suchecki, krytyka II-ej części O pollucyach [czyt. 27. I. afirm. 15, negat. 9]; Pietraszkiewicz, krytyka Początku i postępu filozofii [czyt. 3. II. afirm. 19, negat. 2]; Mickiewicz, krytyka Pasterki: Odjazd Haliny [czyt. 10. II. wszystkimi głosami przyjęta]; Kowalewski, krytyka Stanu Europy od upadku Rzymu do w. XIV [czyt. 17. II. afirm. 13, negat. 2, II. część czyt. 7. IV. afirm. 16, negat. 2]; Nowicki, krytyka rozbioru »Germanika« d'Arnault [czyt. 17. II, afirm. 15, negat. 3]; Malewski, krytyka pisma: O władzach człowieka [czyt. 24. III. przyjęta wszystkimi głosami]; Suchecki, krytyka O epopei [czyt. 3. III. afirm. 24, negat. 4]; Mickiewicz, krytyka Początku i postępu poezyi dramatycznej [czyt. 10. III. afirm. 22, neg. 2]; Zan, krytyka wiadomości o Pitagoresie [czyt. 17. III. afirm. 17, negat. 4]; Zan, krytyka Kąpieli [czyt. 31. III. przyjęta wszystkimi głosami]; Mickiewicz, krytyka Wiadomości o Herodocie [czyt. 15. IV. przyjęta wszystkimi głosami]. Prócz tego z protokołów wiemy jeszcze o następujących pracach, nie objętych niniejszem sprawozdaniem, zawierającem tylko pisma naukowe i literackie: Malewski,

[Tomasz Zan]: Zdanie sprawy z trzymiesięcznego urzędowania sekretarza Towarzystwa Filomatycznego [od 16 kwietnia do 30 czerwca] na wielkiem posiedzeniu tegoż Towarzystwa roku 1818, d. 30 czerwca w Wilnie[1]).

Lubo usiłowania wasze jednostajne zawsze i gorliwe były, jednak skutek nie wydał owoców, jakich spodziewać się i oczekiwać byliśmy powinni. Zbieg okoliczności i rozmaite przeszkody były tego przyczyną. Jeden z Szanownych Członków przez dwa ciągłe kwartały, częścią z przyczyny choroby, częścią obarczony zatrudnieniami, żadnem nas pismem nie udarował[2]). Drugiego dla tychże samych przeszkód w uchodzącym kwartale równie żadnego pisma słyszeć nie mieliśmy szczęścia[3]). Inni temiż okolicznościami powodowani, wszystkich należnych robót złożyć nie byli wstanie. Stąd ledwo mamy pism do archiwum Towarzystwa należących razem z pisemkami darowanemi 15[4]) i 7 krytyk.

Pisma te już są poetyczne, już historyczne, już filozoficzne; wszystkie mają cechę talentu, dowcipu, znajomości i głębokiej rozwagi. Oto jest ich rejestr:

Pisma z poezyi:

1. Oda do Brunona, dziękując mu za zabicie węża na Popławach; pismo darowane [Adam Mickiewicz. Czyt. 28. IV.].

2. Oda do Pyrry, naśladowana z Horacyusza; pismo darowane [Adam Mickiewicz. Czyt. 19. V.].

3. Na uzdrowienie Anieli [Jan Czeczot. Czyt. 23. VI. przyjęte większością, pismo konkursowe].

4. Ballada pod tytułem Neryna [Tomasz Zan. Pismo darowane, wierszem tłomaczone z rosyjskiego, czytane 9. VI.].

5. Powieść: Upadek Pychy, o Niobie z Owidyusza Przemian, tłumaczona [Józef Jeżowski. Pismo darowane, czyt. 5. V.].

Projekt założenia komitetu do poprawy ustaw [czyt. 24. II. przyjęty wszystkimi głosami]; Jeżowski, Plan organizacyi Tstwa [czyt. 12. III. afirm. 7 negat. 1, zob. str. 51].

[1]) Sprawozdanie to, choć odczytane na posiedzeniu w okresie objętym drugiemi ustawami, umieszczamy w tem miejscu dlatego, że mówi o pracach należących do okresu objętego ustawami pierwszemi.

[2]) Erazm Poluszyński. [3]) Bruno Suchecki. [4]) Właściwie 16.

6. Wiersz: Do ogródka [Tomasz Zan. Pismo darowane, czyt. 12. V.].

+ 7. Sonet: Przypomnienie [Adam Mickiewicz. Pismo darowane, czyt. 19. V.].

8. Anakreontyk: Do przyjaciół [Tomasz Zan. Pismo darowane, czyt. 12. V.].

Z historyi.

9. Stan Europy od wieku XIV, ciąg trzeci [z Robertsona, Suchecki, czytanie, w prot. nie wzmiankowane].

10. Tłumaczenie czwartej księgi Herodota [Józef Kowalewski. Czyt. 19. V. przyjęte wszystkimi głosami].

Biografia.

11. Życie Goldschmidta [1]) [Franciszek Malewski. Czyt. 28. IV. przyjęto wszystkimi głosami].

Filozofia moralna.

12. Charakter moralisty [Franciszek Malewski. Czyt. 24. III. przyjęto wszystkimi głosami].

13. Jaki jest cel najlepszy w nabywaniu nauk? [Aut. niew.].

14. Oryginalność [Józef Jeżowski. Czyt. 12. V.] [2]).

Z gramatyki.

15. O interpunkcyi czyli o kropkowaniu [Tomasz Zan. Czyt. 16. VI. przyjęte wszystkimi głosami].

---

[1]) Olivier Goldsmith (1728 † 1774) autor »Wikarego z Wakefield«. Dzieło to parokrotnie tłomaczone na polski. Przekład Błotnickiego. Warszawa 1825; Noakowskiego, Warszawa 1853. Pozatem Estreicher wzmiankuje o przekładzie Ludwika Sobolewskiego, znajdującym się w rękopisie. Z dzieł Goldsmitha w przekładzie polskim przed 1818 r. pojawiły się: »Historya rzymska, od założenia Rzymu do upadku cesarstwa rzymskiego na zachodzie. Podług 12 wyd. angielskiego na język franc. przez C. Graux a z tego na polski p. Mich. Olszewskiego i Ant. Marcinowskiego przełożona. Wilno i Warszawa, nakł. i druk. Zawadzkiego 1813—1814«. »Obywatel świata« przełożone przez Kazim. hr. Grabowskiego, Warszawa, Glücksberg 1871; »Wieś opuszczona« poemat tłom. p. Ludw. Kamińskiego, Warszawa 1806.

[2]) Zob. przypisek 1 str. 33.

Z geografii.

16. Rozprawa o pożytkach geografii matematycznej [Teodor Łoziński. Czyt. 23. VI., konkursowe, przyjęte, głosowanie nie podane][1].

---

[1]) Prócz tego z protokołów wiemy jeszcze o następujących pracach, nie objętych niniejszem sprawozdaniem: Malewski, krytyka idylli Lilia i róża [czyt. 21. IV. wszystkimi głosami przyjęta]; Zan, krytyka wiadomości o życiu i pismach Goldschmidta [czyt. 28. IV. przyjęta wszystkimi głosami]; Mickiewicz, krytyka tłumaczenia 1-szej księgi Herodota [czyt. 19. V. przyjęta wszystkimi głosami]; Mickiewicz, krytyka wiersza »Do Anieli« + [czyt. 23. VI]; Pietraszkiewicz, krytyka rozbioru Jagiellonidy + [czyt. 26. V. wszystkimi głosami przyjęta]; Malewski, krytyka pisma »O kropkowaniu« [czyt. 29. VI. przyjęta wszystkimi głosami]; Nowicki, krytyka »Charakteru moralisty« [czyt. 24. III. przyjęta wszystkimi głosami].

V. Pisma i przemówienia tyczące się poprawy ustaw.

[Adam Mickiewicz: Jak utrzymać Towarzystwo w tajemnicy i jedności. Czytane 7-go października 1817 r.] [1]).

Rozbierając z rozkazu Szanownego Towarzystwa ważny projekt utrzymania wpływu wyższej klasy na członków nowoprzyjmowanych, uznałem za rzecz potrzebną wrócić się do zasad pierwszych naszej ustawy i zebrać ich treść w najkrótszych wyrazach, przez co objaśnić mogę przyczyny ustanowienia praw niektórych i ukażę [się] droga dalszemu ich stanowieniu; prócz tego, mając przed oczyma duch prawa, łatwiej będzie stosownie do tego rozbierać inne projekta, ażeby, albo rzecz bardzo prosto biorąc, istotnych nie opuścić środków, albo nadto, zaciekłszy się w mistyczność, od prawdziwego celu nie zboczyć. Dla krótkości czasu ograniczyłem się rozebraniem niektórych, do mojego projektu stosownych.

1. Zebraliśmy się z początku w celu literackim, a bliżej mówiąc, w celu uczenia się; za sposób do tego obraliśmy udzielanie wzajemne rad i przestróg. Żeby zaś to szło w porządku i łatwości, ustanowiliśmy Towarzystwo. Celem więc naszym jest uczyć się, celem Towarzystwa jest udzielanie sobie wzajemne rad i przestróg. Szczegóły te są ważniejsze, aniżeli się być zdają, bo jeśliby lecem Towarzystwa było [uczenie się],

[1]) Data ustalona na podstawie projektu Jeżowskiego; zob. str. 44 oraz protokołów 7 października 1817 i 14 paźdz. 1817. 7-go października 1817 r. czytał też Mickiewicz inny projekt, który się w archiwum nie dochował, a którego treść w protokóle z dnia tego podana jak następuje: »A. Mickiewicz także czytał rzecz, w której pokazywał potrzebę tajemnego urzędnika imieniem Efora, któregoby obowiązkiem było mieć baczność na postępki członków i wykraczających przedstawiać Prezydentowi na piśmie, które pismo na posiedzeniu odczytałby Prezydent i winnych upomniał«.

każdy mógłby do niego należeć, ale kiedy idzie o komunikowanie wiadomości, wybierają się członkowie tacy, którzyby je w pewnym stopniu posiadali; stąd wypada jeszcze, że im więcej będzie członków, tem cel Towarzystwa lepiej dopełnić się może.

2. Członkowie, ucząc się, powinni uczynić postępy. Oświeca ich Towarzystwo; ono więc jest uważane za uczące, a każdy członek za uczącego się. Ażeby się utrzymał byt Towarzystwa, podpisaliśmy prawa. Dotąd działał każdy z ochoty, teraz wszyscy działają z obowiązku. Prawa powinny być zachowane. Jakie do tego środki? Wpojenie uszanowania ku prawom i kara za przestępstwo. Co do pierwszego: wpaja się uszanowanie, ukazując cel dobry i zbawienny prawa; ale ten środek nie zawsze jest niedostateczny [1]. Nikt więc za złe nie poczyta, kiedy przytoczę tu zdanie P. K. Filangieri [2]. »Przeglądając dzieje każdego narodu — mówi ten pr[awnik] wł[oski] — spostrzeżemy, że zawsze usiłowano wpoić uszanowanie prawom, ćwi[cz]ąc [3]) ich przestąpienia, dz[i]elniejszymi środki; stąd Minos co dziewię[ć] lat rozmawiał z Jowiszem, stąd Zaleukus i Charondas od bogów prawa wzięli, stąd religijne obrządki w Rzymie ich stanowieniu towarzyszyły«. To było — dodaje Grawina [4]) — przyczyną, dlaczego lud rzymski tak święcie prawa zachowywał. Jeśli w towarzystwach, gdzie siła zbrojna gwarantuje i zapewnia praw przestrzeganie, religijne środki są potrzebne, w stowarzyszeniu, na woli zasadzonem, jakże są potrzebne! Obraliśmy honor, którego moc od opinii zależy, kiedy religia działa przeciwnie.

Co do drugiego punktu, kara u nas może być jedna tylko, to jest: nieprzyjaźń wieczna członków.

3. Ażeby prawa przestrzegać, muszą być urzędnicy, któ-

---

1) Powinno być »dostateczny«, »nie« napisane widocznie przez nieuwagę.

2) Filangieri Kajetan sławny publicysta włoski (1752 † 1788). Autor dzieła *Scienza della legislatione*. Ukazało się w tłomaczeniu polskiem Karczewskiego w Warszawie 1791 r.; z tłomaczenia tego właśnie Mickiewicz ustęp powyższy cytuje, choć niedosłownie.

3) M. zaczął pisać: *i s...*, lecz następnie poprawiwszy na cwioc t. j. ćwi[cz]ąc, zapomniał wymazać *i*.

4) Grawina Jan Wincenty (1664 † 1718) prawnik poeta i krytyk włoski.

rzy są władzą wykonawczą, gdyż prawodawcza jest przy Towarzystwie. Urzędnicy mają mieć powagę swoję.

4. Towarzystwo na potrzeby ciągłe i nieprzywidz[iane] musi mieć kasę pewną.

Urządzenie republikański[e], wszyscy muszą mieć władzę, ale tą *(s)* władzę ma rząd ograniczać, co większe, nią kierować. Członkowie nie powinni o wszystkiem wiedzieć; nie powinni razem działać. Jak tego dokazać? Jeden jest środek: rozwiązanie Towarzystwa na wydziały.

[Józef Jeżowski: Jak utrzymać Towarzystwo w tajemnicy i porządku. Czyt. na posiedzeniu 14 paźdz. 1817 r.] [1]).

Zapytanie, jakimby sposobem należało Towarzystwa naszego byt w tajemnicy utrzymywać, ostrożność w wyborze członków zachować, a stąd zapewnić pożytki, które ważne przedsięwzięcie obiecuje, zapytanie to, gdy pod różnymi względami rozważać począłem, przyszły mi, a przynajmniej wznowiły się myśli, zmierzające do obrania pewniejszego celu Towarzystwa i nadania mu stosownego kierunku, które myśli w dniu dzisiejszym, przeznaczonym dla szczerego [2]) otwierania opinii własnej, Towarzystwu umyśliłem przełożyć. A naprzód Szanownych Towarzyszów o cierpliwość upraszam, aby mniemania mego, nim je wyłożę, obalać nie raczyli.

Opinia i przekonanie, jakie mam, różne jest cale twierdzeniu, które jeden zacny kolega na przeszłem posiedzeniu ogłosił, to jest, że gdy każdy członek jest uczący się, Towarzystwo uczące, im z większej liczby członków Towarzystwo złożone będzie, tem większe na każdego spływają pożytki. Ale na czemże istotne pożytki każdego z członków zależą? Na tem zapewne, aby jak najwięcej pisał i pisma jego najściślej rozważane były. Przy mnogiej liczbie członków, gdy kilka pism na jednem posiedzeniu czytać, rozważać wypadnie, możnaż to

---

[1]) (Prot. z 14 paźdz. 1817 r.) »Stosownie do postanowienia Józef Jeżowski czytał rzecz, w której za środki skuteczne do utrzymania w tajemnicy i dobrym porządku Towarzystwa podawał ograniczenie liczby członków, pokazując, jakaby stąd we wszystkich działaniach nastąpiła dogodność i wielkie pożytki. Adam Mickiewicz mniemaniu temu się opierał«

[2]) Odczytanie niepewne.

będzie z zupełną dokładnością wykonać, wystarczą godziny do łowienia obiecywanych z licznego Towarzystwa korzyści? Jeżeli oznaczymy dłuższy przeciąg czasu do oddawania pism, oczywista dla każdego wyniknie szkoda; jeśli zaś podzielimy się na wydziały i każdy wydział w każdą niedzielę osobne mieć będzie posiedzenia, naówczas z jednego Towarzystwa uczynimy kilka, kilku potrzeba będzie domów dla odbywania posiedzeń, nowych protokołów, akt, oddzielnych urzędników, w obszerności zaś tak nadanej Towarzystwu, będąż się dopełniać ściśle ustawy? zdołamyż utrzymać ducha jedności i związku, uiszczać zamiary i postanowienia? Lecz uwagi same przez się niesilnie mogą mówić. Postawione obok nich pożytki Towarzystwa, ze szczupłej liczby członków złożonego i urządzonego właściwym naturze swojej sposobem, dopełnieniem będą dowodów moich. W stanie, w jakim jesteśmy, na trzy rzeczy koniecznie wzgląd dawać winniśmy. Naprzód, żebyśmy przez prace i postępowanie kiedykolwiek na siebie zwrócili uwagę tych, którychby względy nam mogły być pożyteczne. 2-do aby wybierać najlepsze sposoby do ustalania gustu, ćwiczenia się w krytyce, nabywania łatwości w pisaniu. 3-tio aby połączone skutki dwóch pierwszych usiłowań miały jakikolwiek wpływ na ulepszenie losu naszego. Że te trzy zamysły, owszem, obowiązki nawet, przy szczupłej tylko liczbie członków uiszczane być mogą, mała uwaga każdego przekonać potrafi. Gdybyśmy oprócz zwyczajnych zatrudnień obrali pisemka, mniejszej pracy co do stylu wymagające, ale pisemka ważne, elementarne, i te, wytłumaczone, w oznaczonym czasie podali je np. Komitetowi[1]) naukowemu, nie można wątpić, abyśmy przynajmniej jednym szczeblem wyżej w jakimkolwiek względzie od innych rówieśników nie stanęli. Zamiast książek całkowitych możnaby rozebrać niektóre artykuły o rękodziełach z encyklopedyi metodycznej, takiej ważnej, a której tłumaczenia z upragnieniem cały uniwersytet żąda. Niech się tylko cokolwiek każdy zastanowi, a przyzna ważność zamiaru i że go w gromadzie wielkiej dokazać niepodobna, osądzi. Przy szczupłej liczbie członków jeden drugiego staje się bliższym nauczycielem; łatwiej jest i bezpieczniej obdarzać się ważniejszemi dziełami, korzystać z rad

[1]) Komitet Szkolny rozstrząsał sprawy nadsyłane mu z rządu uniwersyteckiego.

oświeceńszych ludzi, zachować porządek w czytaniu i wzajemnem rozważaniu robót, gust [i] krytykę łatwiej udzielać, prędzej doskonalić. A gdy dwa poprzednie usiłowania skutek otrzymywać będą, bardzo blizko staniemy około skutku z trzeciego, około sposobu wspierania ubogiego bytu naszego. Nie rozumiejmy albowiem, abyśmy zupełnie już opuszczeni byli i żeby zawód literacki, w młodym zwłaszcza wieku, do losu nie wpływał. Wszakże wyznać należy przeciw zwyczajowi memu i przed czasem nawet, jednak gdy wspólne zaufanie szczerym i otwartym być każe, wyznać muszę, że utrzymywanie się moje, spokojność i wygody, jakie mieć mogę, polegają w tym roku na pracy literackiej: umówiono mię i poczynam dopełniać umowy tłumaczeniem ciągle pisemek, przyzwoitą za nie odbierając zapłatę. Są więc sposoby korzystania i z pierwotnych prac naukowych, a gdy siły nasze połączymy i ściśle skupieni działać będziemy, można mieć nadzieję, że obalimy zawady i przedrzemy się do pożądańszej mety. Pieniędzy nietylko ilość, jaką każdy z nas złożył, co miesiąc składaćbyśmy mogli, ale nawet i większą, gdyby się tego potrzeba okazała. Te zaś pieniądze w części obrócone byłyby na utrzymanie katalogów książek, sprowadzanie najnowszych potrzebnych dzieł i zbieranie różnych wiadomości naukowych. Użyczane być mogą nam gazety literackie, których czytanie za główny nawet każdego obowiązek uważać potrzeba. Grono nasze, chociaż szczupłe, może jednak w każdym z czterech oddziałów nauk[1]) pracować. Poczyniwszy przeto między sobą wydziały, każdy wydział starałby się śledzić wiadomości odkryć, wynalazków, z gazet i innych źródeł czerpając, i o tem raportem w oznaczonym czasie donosić. Tak ciągle się uspasabiając i z kątka naszego widząc jak się świat literacki obraca, moglibyśmy wreszcie i własne czynić obserwacye. Ustaje już Dziennik[2]), upaść ma Tygodnik[3]); zastąpić więc, zwłaszcza to ostatnie pisemko nie

---

1) Uniwersytet wil. liczył wówczas cztery oddziały:
I. oddział nauk fizycznych i matematycznych,
II. » » lekarskich.
III. » » moralnych i politycznych.
IV. » literatury i nauk wyzwolonych.

2) »Dziennik Wileński« wychodził 1815—1830.

3) »Tygodnik Wileński« wychodził 1816—1822.

trudnoby nam było. Taki zaś rodzaj pisma nieporównanie więcejby przyniósł dla nas wszystkich pożytku, niżeli, żeby który z członków własną od siebie dawał książkę. Oprócz nakładu wielkiego i długiego czasu, nimby sprzedana była[1]), wynika inna niedogodność, to jest, że nie wszyscyby członkowie i pracy i jej owoców uczestnikami byli. Tu albowiem jeden pracuje, na pismo peryodyczne wszyscy; tu zachodzi szczególne dobro, tam dobro powszechne. Moglibyśmy także używać niekiedy złożonych pieniędzy na wydawanie fraszek literackich, zabawek, przyjąwszy zwłaszcza artystę sztycharza, które rzeczy w kraju naszym staćby się mogły wielce pokupnemi. Jeżeli zdanie moje za pożyteczne uznane i przyjęte zostanie, pierwszym krokiem do uiszczenia projektu będzie ograniczenie liczby członków. Jeżeli zaś opinia moja usunioną się ujrzy, Towarzystwo nasze inną naturę, inną postać przybierze. Będziemy prawodawcami, ale praw wykonywaczów nie będzie; będziemy trudy i kłopoty znosić, ale się pociechy nie doczekamy; będziemy z wielką czasu stratą utrzymywać porządek, ale istotne korzyści opuszczać. Gdy jednak za ograniczeniem liczby członków mówię, nie należy mniemać, aby już prawa nie były potrzebne. Są one konieczne, niech będą, jak [są] ułożone, owszem, jeśli można, ściślej określone, zbyt albowiem wcześnie i nad spodziewanie wszystkich doświadczenie pokazało, iż bez praw obejść się nie można. Powiadam tylko, że jeśli na istotne dobro pamiętni być chcemy, Towarzystwo nasze do celu, jaki okazałem, skierować musimy. Choćbyśmy nawet ściślejszy między sobą utrzymali związek i podług woli swojej (co jest rzeczą wątpliwą) władali resztą Towarzystwa, jakąż stąd korzyść odniesiemy? Wszystkie nasze starania, trudy, niepokoje do tego tylko będą zmierzały, aby uniknąć złego, aby ta wielkość, ta machina, że tak powiem, gorliwością naszą kierowana, nie obaliła się i nie poraziła nas samych. Szczęśliwe jakieś i niezwyczajne zdarzenie łączy nas razem i jedno wspólne zaufanie: nie ważmyż lekce tego zdarzenia, ceńmy je i cieszmy się z niego. Niech połączonych dłoni w zakład wierności nie przerywają nam obcy; nie dozwólmy, aby przyjaźń, która wzrasta i wzrastać nie przestanie, zatruta i odjęta była. Przyjaźń niech

---

[1]) W autogr. »sprzedane było«.

utwierdza zasadę związku naszego, a zasługa, pożytek i los własny będzie hasłem, pod którem łączymy się razem, razem działać mamy i razem odnosić trudów owoce. Towarzystwo przez słodycz, którą uczułem ze wspólnego zaufania, podało mi niejako te myśli; Towarzystwu więc myśli te powracam, życząc z serca, aby je rozważyć i przyjąć raczyło.

[J. Jeżowski: O ustanowieniu Komitetu do poprawy ustaw. Przemówienie na posiedzeniu zwyczajnem 3-go marca 1818 r.][1].

Gorliwość o wzmaganie ogólnego pożytku, na zasadzie szlachetnych uczuć okazana, godna jest w każdym czasie wielbienia, rozwagi i zbawienne z tego względu podawane środki nie mogą ani na chwilę zapomnienia doświadczyć bez okazania jawnej o powszechne dobro nieczułości. W taki sposób sądzić potrzeba o projekcie, na przeszłem posiedzeniu wniesionym[2], i odwłoka w uiszczeniu tego projektu byłaby oczywistem dobra zaniedbaniem. Ale ta czyniącego wniesienie troskliwość o powszechny pożytek, ten jego wyraz, iż w niepomyślnym stanie Towarzystwo niczego nie zaniedbuje, co się ściąga do polepszenia jego bytu, to ubolewanie nad psującym się porządkiem, zgoła, to wniesienie, w utyskującym duchu przed sądem Towarzystwa podawane wtenczas, gdy milczy ten, któremu być troskliwym, czuwać, ubolewać i radzić chlubnym zaszczytem pierwsze się niejako dostało prawo, takowe wniesienie zdaje się pokazywać, że Towarzystwo w oczekiwaniu zostawa zawiedzione i że ten, który zaspakajać powinien, oczekiwanie i ufność zawodzi. Lecz nie rumienię się na podobne zarzuty, sumienie od nich uwalnia: nie chciałem zasmucać Towarzyszy, odkrywając wcześnie praw niedokładność. Luze[m] ułożone myśli i zasady, na którychby mogły być poprawione, podawszy Towarzystwu, miałem zamiar prosić o wyznaczenie komitetu dla rozwinienia i poprawy rzeczonych myśli. Uprze-

---

[1] Prot. 3 marca 1818.

[2] Prot. 24 lutego 1817 r. »Czytany był Franciszka Malewskiego projekt do złożenia Komitetu w celu poprawienia ustaw; decyzyę o projekcie do następnego odłożono posiedzenia«.

dził mię zacny współkolega[1]; dzięki mu, bo też przez to rzetelne dobro przyśpieszone będzie.

Ale nim jeszcze do uskutecznienia projektu przystąpimy, nim się doczekamy nowych porządków, czuję obowiązek przemówić w obronie dawnych praw, zwyczajów, ażeby, oczekując lepszego, złe większe uczuć się nie dało. Jest to właściwa ludziom, w szczególności towarzystwom i narodom nawet, że jeśli w czemkolwiek okażą się słabi, w bezpieczeństwie, potędze zachwiani, wmówienie im, że ich słabość nie od nich, lecz od przypadku, wyroku, przeznaczenia pochodzi, wmówienie takowe osłabi ich do ostatka, rozbraja z odwagi, męstwa, nadziei i do rzetelnego upadku prowadzi. Dosyć jest uniewinnić kogokolwiek w błędzie, aby go do nowego błędu nakłonić i niejako zachęcić. Dosyć jest powiedzieć, że prawa niedokładne, że nieporządek, mały pożytek — skutki ich niedokładności, ażeby na koszt tychże praw występnych liczbę namnożyć. Zbrodnia nawet jakiejkolwiek społeczności, publicznie usprawiedliwiona, znalazłaby łatwo czcicielów i byłaby równie troskliwie, jak sama cnota, krzewiona. Jeżeli więc ganimy prawo, nie należy go potępiać, do rozpaczy przywodzić, upewniać, że przy jego[2] trwaniu związek rozprzężony będzie. Jeżeli znów słuchamy zdania o niedokładności praw, uważać mocno powinniśmy, na czem się to zdanie opiera. Samo uchybienie powinności, niedopełnie[nie] praw, z dwóch źródeł pochodzące, jakże się niezmiernie różni od siebie i oddzielną pokazuje naturę! Jedni przez szczególny przypadek, niemożność, owszem przez chęć dopełnienia ścisłego obowiązku w czemkolwiek niedosyć mu odpowiedzą; drudzy przez oziębłość, niechęć i brak do szlachetnych usiłowań gorliwości. Jedni ubolewają nad swojem przestępstwem i najsroższą karę w sercu swojem doznają; drudzy cieszą się z cudzej winy, tryumfują niejako i tem mocniej w występkach się utwierdzają. Jedni dążą ustawicznie do poprawy, nagrodzenia winy, zwiększenia pożytku, drudzy się tylko ćwiczą w uchylaniu się od praw i powinności. Ani pierwsze złe ani drugie przepowiadać podany projekt nie ma na celu; ani jednych ani drugich dopuszczać się przestępstw nasze prawo nie tylko nie dozwala, ale zakazuje i karą nawet

[1] Malewski. [2] W autografie »ich«.

zagraża. Prawda, że trudno uniknąć przymówki, iż nie tak się dzieje, jak się dziać powinno, że świeży przykład wymówkę takową mocno popiera. Nie było w pełnej liczbie Towarzystwo na zaprzeszłem posiedzeniu i nie wiemy dlaczego; nie było w pełnej liczbie Tow[arzystwo] na przeszłem posiedzeniu i nie wiemy dlaczego [1]. Mógłbym się usprawiedliwić z tego zarzutu, wykładać wspomnioną winę, ale niech mi się jeszcze godzi cokolwiek zatrzymać. Dodaję tylko i przysięgam, że opuśćmy tylko łagodność, ten charakter Towarzystwa naszego, a w prawach dzisiejszych, tak na wspomnione przestępstwo, jako też na inne, znajdziemy zagrożenie i karę.

Zdolne więc prawa nasze zapewniać porządek, korzyści i rzetelne dobro, ale ta ich zdolność zgoła nie mówi przeciw potrzebie złożenia komitetu; owszem, akt ten za święty, konieczny i mający stanowić epokę przyszłego wzrostu i chwały uważać należy. Wynaleźć zasadę, na którejby oparte prawo, im więcej rozwijane będzie, tem widoczniej obejmowało wszystkie szczegóły, przepisy do dobrego porządku i bytu służące, ażeby samo przez się z postępem czasu do większego postępu i wzrostu prowadziło, ażeby równie do stanu dzisiejszego jak przyszłego było stosowne; owszem stan przyszły, ile być może, najświetniejszym uczynić mogło — taka zasada prawa musi być celem komitetu. Dobra przychylność Szanownego Towarzystwa ku członkom mającym komitet składać, szczere i zupełne zaufanie, rady, pomoce z jednej strony, niezmordowana znowu praca komitetu, zapewnienie, że jego usilność nadaremną nie będzie z drugiej strony, stają się warunkami, które do rzeczonego celu doprowadzić są zdolne.

Zbawienny zatem jest projekt, głosować nań i przyjąć go musimy. Ale mi przed przyjęciem jeszcze ostrzedz wypada, iż nie na całe pismo, pod nazwiskiem wniesienia podane [2], głosować mamy, lecz jedynie na te nieliczne następujące słowa: »ażeby Towarzystwo wybrało z pomiędzy siebie trzech członków, którzyby mogli się zająć nowych praw ułożeniem«. Wszystkie

[1] 17-go lutego 1817 r. opuścił posiedzenie Erazm Poluszyński, 24-go lutego Bruno Suchecki. (Prot. 17. 24/II 1817 r.).

[2] Wniesienie to Franciszka Malewskiego, przedstawione Towarzystwu 24 lutego 1818 r. Jak wspominamy na str. 48, pismo to nie przechowało się.

zaś inne tego pisma uwagi, żale, wieszczby z natury swojej nie zdają się głosowania wymagać. Stąd też wypada, że wniesie[nia] w zupełności, jak jest napisane, w aktach Towarzystwa zostawiać niema potrzeby. Bo możeby za nadto sroga była dla całego towarzyskiego ciała kara, gdyby słabości swojej, po większej części nie istniejącej, jeszcze pamiątkę zostawiać miało. Chwalebna zaś gorliwość zacnego członka Towarzystwa, podającego projekt, zapisana będzie w księdze dziejów Towarzystwa, a nadto pozostanie mu większa nagroda, wewnętrzne przekonanie, że się do zwiększenia powszechnego dobra i przyśpieszenia jego przyłożył.

Nie poniżając przeto praw teraźniejszych, nie z przekonania, że się od pełnienia obowiązków przy dzisiejszych prawach uchylić możemy, lecz jedynie dla przygotowania przyszłego wzrostu, dla zapewnienia większych pożytków przystępujemy tak do zatwierdzenia projektu, jako też uiszczenia jego.

Nie wątpię, że tak chwalebny projekt zgodnie przyjęty będzie. Ale zdaje się, iż tu jedną uwagę, do uiszczenia przyjętego już projektu należącą, dołączyć wypada. Im ściślejsza jednomyślność w jakiemkolwiek działaniu panuje, tem skutki działania widoczniejsze. Im się ściślejsza jednomyślność w wyborze członków do komitetu okaże, tem się ufność i ze strony obierających i ze strony obranych silniejszą okazać i następnie czynność skuteczniejsza być może. Uczujcie tę prawdę, Szanowni Współtowarzysze, a ceniąc wszystkich zarówno, wszyscy zarówno [na] dobro ogólne pracując, dla dwóch z pomiędzy siebie w ich wyborze zgodną życzliwość okażcie [1]).

[Józef Jeżowski]: Plan, podług którego możnaby prawa dla Tow. układać [przedstawiony na posiedzeniu nadzwyczajnem 12-go marca 1818 r.] [2]).

---

[1]) »Stosownie do Projektu [Malewskiego] Prezydent bez obioru członkiem Komitetu został, Franciszek Malewski jednozgodnie, Adam Mickiewicz głosami 7 przeciw 1 na członków Komitetu wybrani byli«. (Prot. 23/III. 1817 r.).

[2]) Prot. z 12 marca 1818 r. Projekt powyższy siedmioma głosami przeciw jednemu przyjęty został. (Prot. 12/III. 1818).

Plan ten nie wystawia porządku, w jakim prawa po ich ułożeniu zostawać powinny, ale tylko stać się może ułatwieniem w myśleniu i wynajdowaniu przepisów, któreby do najdrobniejszych okoliczności rozciągać się mogły. Przepisy zaś, tak ścisłe, do wszystkich, ile być może, ściągające się przypadków, niepodobna ułożyć, jeżeli od^rwanie rozdziały praw traktować będziemy i nie znajdziemy pewnego metodu (s), któryby naturalnym sposobem od jednej do drugiej rzeczy prowadził. Jako albowiem każdy układ ścisłego porządku, ten zaś porządnego myślenia, a myślenie potrzebuje punktu stałego, na którymby oparte, mogło coraz się rozwijać i w obszerniejszym działać obrębie, równie prawa potrzebują niejakiegoś stanowiska, z któregoby wszystkie strony i przedmioty widzieć i rozważać można było[1]).

W podobnych okolicznościach potrzeba obrać rzecz jedną, któraby, rozważana. dzieliła się sama na części, te znowu na drobniejsze jeszcze, przez co każdą cząstkę dokładnie objąć, zgłębić i opisać można. Jakoż w przedsięwzięciu naszem biorąc na uwagę jeden artykuł ustawy, owszem, jeden niejako wyraz, to jest, cel Towarzystwa, po dokładnej jego rozwadze dostrzegamy, [że] wielorako[2]) cel ten uważać należy, i wielorakim sposobem osiągniony być może; okazują się rozmaite czynności...[3]) członków i Towarzystwa, obowiązki członków i Towarzystwa, podział, ilość urzędników etc., zgoła, okazują się wszystkie przepisy do osiągnienia rzeczonego celu prowadzące, które łatwo kolejno układać, a ułożone tym sposobem artykuły łatwo potem, podług porządku, jakiby się najlepszy wydał, uszykować i całość prawa uczynić. Rozważmy bliżej te ogólne myśli. Ćwiczenia naukowe, sztuka pisania, słowem, pożytek naukowy jest celem Towarzystwa. Ponieważ każdy za pomocą Towarzystwa rzeczony pożytek pragnie otrzymać, wypada, że go sam przez się otrzymaćby nie mógł, a stąd, że im dłużej w Towarzystwie zostawać, czyli, im dłużej Towarzystwo trwać będzie, tudzież, im do większej liczby członków Towarzystwo podniesione zostanie, tem większy po-

[1]) Ustęp »Jako albowiem... rozważać można było« w A. zakreślony z boku atramentem i ołówkiem na krzyż przemazany.

[2]) »wielorako« w A. przekreślone.

[3]) Wyraz nieczytelny.

żytek na każdego spływać powinien. Ten pożytek prawami zapewniony być musi, a zatem do prawa należy trwałość i wzrost Towarzystwa zapewniać, owszem, same do mocy coraz większej i wzrostu Towarzystwa prowadzić powinny. Ale tu następują zapytania, na czem się istotnie pożytek, trwałość i wzrost Towarzystwa zasadza. Dozwólmy, że pisma i ich krytyki, które szczególnie stanowią cel nasz dzisiejszy, dokładnie wykonywane i ciągle w swoim czasie oddawane bywają, że wszyscy członkowie na posiedzeniach zawsze się znajdują, że panuje zgoda w zdaniach członków. Cóż stąd wynika? Wynika naprzód ten wiadomy pożytek, że gdy każdy dla jakichkolwiek przyczyn nie pisałby często i z ćwiczenia tego rodzaju nie pożytkował, obowiązany prawami pisać i postęp w pisaniu czynić może; powtóre, że przy rozbiorze pisma z uwag krytyka korzysta; potrzecie, że w podobnem działaniu i związku doznaje przyjemnego obcowania. Ale czyliż na tych pożytkach przeznaczenie towarzystw kończyć się powinno? czyliż za powiększeniem liczby członków każdy z nich większą otrzyma korzyść? Bynajmniej. Im albowiem liczniejsze będzie Towarzystwo, tem mniejszy czas przypadnie do rozwagi pism każdego z członków, tem z mniejszą dokładnością pisma rozważane być mogą, tem trudność większa nastąpi w utrzymaniu porządku w Towarzystwie, a tym sposobem dla zapewnienia rzetelnego pożytku chybaby ograniczyć liczbę członków należało. Może więc być wielki pożytek, zasadzony na obowiązkach teraźniejszych, ale nie taki, jakiego po Towarzystwie wymagać należy. Może być cel, jaki teraz sobie Towarzystwo obrało, ważny, ale nie zaspokajający, i prawa, do tego jedynie celu zastosowane, żadnym sposobem trwałości i wzrostu zapewniać nie potrafią.

Potrzeba przeto innych jeszcze szukać środków, któreby łączyły bliżej z sobą członków, prowadziły ich do ściślejszej coraz jedności, z postępem czasu i z pomnażaniem się liczby członków wzrost Towarzystwu zapewniały. Jakiekolwiek towarzystwo, jeżeli tylko w szlachetnym zamiarze złożone zostanie i w niem wszyscy członkowie wspólny cel, wspólne obowiązki mieć i te za święte uważać będą, jeżeli upatrzą dobro ogólne i jego trwałość i wzrost zapewnić zechcą, takie towarzystwo koniecznie przyjąć powinno całą społeczną postać narodu,

i prawa swoje na prawach służących narodom ugruntować musi. A jako w narodzie każdy obywatel, cząstka narodu, ma względem całości powinność, która, oddzielnie wzięta, zdaje się być nieznaczącą, przecież, połączone razem, zapewniają byt, trwałość i wzrost narodu, podobnie w Towarzystwie każdy powinien ustawicznie czynić dla ogółu Towarzystwa, która czynność, sama przez się uważana, byłaby nieznaczną, lecz połączone razem, stają się czynnością powszechną, powszechne dobro jednającą. Ta czynność, to dobro powszechne jest istotnie duszą całego Towarzystwa, zdolną najściślejszą jedność między członkami wprowadzić, wzbudzić emulacyą. Ta czynność powszechna pokazuje jasno, że im większa liczba członków będzie i im dłużej pracować będą, tem ogólne dobro stanie się znaczniejsze. Nadto przez tę powszechną czynność i wyobrażenie dobra ogólnego może się zrodzić powszechne przywiązanie do Towarzystwa, jakie się czuć zwykło ku narodowi, ku ojczyźnie, byleby tylko prawa, w takim duchu ułożone, wszystkim członkom wyobrażone i w takim duchu wykonywane były. Stąd wypada, że dla osiągnienia prawdziwego celu, dla zapewnienia trwałości i wzrostu Towarzystwa czynność powszechna nazawsze ustanowiona być powinna.

Lecz chociażby kto tak na własny pożytek, jako i na pożytek powszechny, podług praw z gorliwością pracował, jeszcze jednak Towarzystwo przeznaczenia swego w całości nie dopełni; jeszcze potrzeba, aby każdy członek pożytek i dobro własne *directe* w Towarzystwie znajdował, podobnie jak każdy obywatel, oprócz zapewnionej swojej własności, pożytek i dobro dla siebie w narodzie znajduje. Ponieważ zaś celem Towarz[ystwa] Fil[omatycznego] nauka, a zatem każdy członek powinien naukowy pożytek od Towarzystwa otrzymywać, czyli Towarzystwo musi mieć powinność względem każdego z członków w udzielaniu mu naukowych pomocy, dostarczaniu wiadomości, czyli słowem, Towarzystwo powinno starać się dla każdego z członków o taki pożytek, jakiegoby sam, już przez niemożność, już przez trudność, już przez inne przyczyny, niełatwo mógł otrzymać. Ta czynność naukowa, ta powinność towarz[yska] zdolna jest niezawodnie emulacyą wzbudzić, zagrzewać ich do pracy, trwałość i wzrost Towarzystwu zapewnić. Na czem się zaś zasadza, niżej się okaże.

Z tego wszystkiego, co się powiedziało, wypada: 1-mo, że każdy członek prawami jest obowiązany być czynnym przez wzgląd na własne dobro; 2-do każdy członek prawami jest obowiązany być czynnym przez wzgląd na dobro Towarzystwa, czyli tej całości, której sam jest cząstką; 3-tio, Towarzystwo obowiązane jest prawami być czynnem przez wzgląd na dobro każdego z członków, czyli każdy członek mieć powinien moc oczekiwania i żądania od Towarzystwa dla siebie dobra, na naukowej pomocy zasadzonego. Stąd ustanowić możemy te trzy principia, podług którychby prawa układane, a przez to trwałość i wzrost Towarzystwa zapewnione być mogły. Principium 1-sze: Przepisy o powinnościach każdego członka we względzie własnego pożytku. Princip. 2-gie: Przepisy o powinnościach każdego członka we względzie pożytku powszechnego. Princip. 3-cie: Przepisy o powinnościach Towarzystwa we względzie pożytku każdego z członków. Ponieważ zaś w każdem z tych trzech pryncypiów nauka jest celem, a prawo do tego celu przewodnikiem, stąd każda z trzech rzeczonych powinności dwojakiego jest niejako rodzaju: 1-mo powinności od nauki zależące, czyli powinności naukowe, 2-do powinności[1]) od praw zależące, służące do porządku, czyli powinności porządkowe. Uczyńmy, stosownie do trzech pryncypiów, powinności członków ogólny widok, podług którego w układaniu praw postępować można.

PRINCIPIUM I.

Przepisy o powinnościach każdego członka we względzie własnego pożytku.

Wszystkie obowiązki każdego członka, jakie były dotąd przepisane i jakie przepisane być mogą, do wszystkich okoliczności i przypadków ściągające się, w tem miejscu rozważane i umieszczone być powinny. I tak co do powinności uczonych:

a) oddawanie pisma,

b) czas oddawania,

c) rodzaj pisma,

d) unikanie zastosowań szyderskich,

---

[1]) W oryginale »powinność«.

e) krytyka,
f) baczność krytyki etc.

Co do powinności porządkowych:
a) jak postąpić w przypadku niedopełnienia powinności,
b) bywanie na posiedzeniach,
c) zachowanie się na posiedzeniach,
d) kara w uchybieniu jakiej[1]) powinności,
e) kara w uchybieniu innej powinności.

Duchem tych przepisów musi być wszelka surowość, na jaką tylko charakter Towarzystwa zezwolić może. Przekonanie o występek i zawstydzenie z jednej strony, żałowanie postępku i postanowienie poprawy z drugiej strony, ustawy obudzać i bacznymi na nie członków czynić powinny.

Uwaga. Gdy dokładnie rozważać będziemy zasady, na których się rzetelnie dobro Towarzystwa opiera, gdy szukać będziemy środków, któreby najściślej łączyły z sobą członków, dostrzeżemy, że na ilebykolwiek klas członkowie podzieleni byli, każda klasa od powinności trojakiego rodzaju, o których mówiłem, uwolniona być nie może, owszem dopełniać ich musi być zobowiązana z tą tylko odmianą, że podług różnego położenia i okoliczności, w jakich członkowie zostają, rzeczone trojakiego rodzaju powinności różnie miarkowane być muszą. Stąd po przepisach powinności dla członków czynnych przytomnych, przepisy powinności dla członków czynnych nieprzytomnych i korespondentów w całej obszerności umieszczać należy. Tu także zastanawiać się po[trzeba] nad formą obioru członków czynnych i korespondentów.

PRINCIPIUM II.

Przepisy o powinnościach każdego członka we względzie pożytku powszechnego.

Uwaga. Powiedziałem, że trwałość i wzrost Towarzystwa zapewniony być nie może bez ustanowienia nazawsze czynności ogólnej, którąby każdy członek za dobro ogólne, za dobro święte uważał i do wzmagania jego w części należał. Ta czynność powszechna zależy na obieraniu ciągłej roboty i rozdzie-

[1]) Pierwotnie zamiast »jakiej« było »takiej powinności«, t. j. wymienionej pod c.

laniu jej pomiędzy członków, którą częściami i peryodycznie wygotowywać muszą. Wykonywanie tej roboty wzbudzićby mogło emulacyą tak między członkami, jak i wydziałami, kto więcej, troskliwiej i dokładniej na powszechny pożytek pracować będzie. Ta robota powszechna mogłaby obrócona być z czasem na przychody Towarzystwa, chwałę zaś dla niego niezawodnie przynosić stanie się zdolną. Z tego powodu ustanowienie czynności powszechnej uważam za jedną z głównych zasad, która trwałość i wzrost Towarzystwa zapewnia, a stąd i potrzebnych w oddzielnych także ustawach przepisów wymaga. I tak przepisy o powinnościach każdego członka we względzie pożytku powszechnego, czyli powszechnej roboty, od przepisów we względzie własnego pożytku, czyli swojej roboty, różnić się mogą już:

a) w czytaniu roboty,

b) krytyki,

c) w obszerności.

d) w wotowaniu i innych formalnościach, do wykonywania ogólnego przedsięwzięcia służących.

Duchem zaś tych przepisów, oprócz surowości, powinien być jakiś zachęt(s) do wykonywania troskliwszego powszechnej roboty, jakaś nadzieja w otrzymaniu wdzięczności, tem większej, im robota troskliwiej dokonana będzie.

Ponieważ zaś podług mojego zdania żadna klasa członków od powinności trojakiego rodzaju uwolniona być nie może, stąd, po przepisach powinności względem czynności powszechnej dla członków czynnych przytomnych, przepisy tejże powinności dla członków czynnych nieprzytomnych i korespondentów następować powinny.

PRINCIPIUM III.

O powinnościach Towarzystwa względem pożytku każdego z członków.

Uwaga. Gdy krótkie a mocne zastanowienie się własne każdego o jakiejkolwiek rzeczy silniej przekonać może, niżeli cudze długie dowody, przeto myśl o powinnościach Towarzystwa względem pożytku każdego z członków, waszej rozwadze zostawiam. Dodaję tylko, że ta powinność zależeć ma na udzielaniu przez Towarzystwo naukowych pomocy każdemu

z członków, jakie tylko udzielać będzie mogło. Szczególniej zaś powinność tę zasadzam na czynieniu raportów uczonych, czyli na wiadomościach o nowych i ważnych dziełach, odkryciach, wynalazkach, zakładach wszelkich, ważnych w jakimkolwiek kraju wypadkach, na tych wiadomościach z pism peryodycznych, od ludzi oświeconych i z innych źródeł wyczerpanych, o które się starać każdego z wydziałów obowiązkiem będzie. Takowe raporta uczone, jakkolwiek w początkach szczupłe być muszą, z czasem się jednak wzmagać i bardzo wielkie korzyści przynosić niezawodnie zdolne będą. Czuło to dobrze dawne Towar[zystwo] Filomatów [1], gdy przy swoim nieładzie i bezrządzie troskliwe o podobne raporta były*(s)*. Uczuć to i my możemy, gdy przyszłość postawimy przed sobą i o postęp we wszystkich czynnościach Towarzystwa gorliwi będziemy. Ileżby takowe ustanowienie nie ożywiało członków i nie usposobiało ich do ważnych dla samegoż Towarzystwa przysług! Nie mogą wszyscy członkowie przebywać w Wilnie, lecz w większej części po różnych prowincyach rozsypani będą. Na mocy więc powinności, o której mówię, dopełniając praw, obowiązani byliby przesyłać Towarzystwu rozmaite wiadomości, nie tylko we względzie oświecenia, ale też wszelakie, tyczące się kraju i w czem tylko Towarzystwo interesować mogą. Nauczyciele przesyłaliby doniesienia o stanie szkół swoich, o wypadkach wszelkich, o gorliwości obywateli, statystyczne nawet postrzeżenia wielkie w tej czynności otrzymać mogłyby miejsce. Towarzystwo nawzajem udzielałoby oddalonym członkom rozmaite wiadomości, mogące ich oświecać i w różnym względzie być użytecznemi. Ta wzajemność, ta ciągła komunikacya, zdolna jest jedynie najściślejszą wprowadzić w całym związku Towarzystwa jedność, zagrzewać do pracy, a zbierane tym sposobem krajowe wiadomości mogłyby z czasem do najważniejszego celu być skierowane. Dla tych korzyści, jako i wielu innych, które się po rozważeniu tego zamiaru okażą, ustanowimy nazawsze powinności Towarzystwa na udzielaniu członkom naukowych pomocy, mianowicie na czynieniu uczonych raportów

---

[1] Towarzystwo Filomatów w Uniw. Wileńskim z r. 1806. Zob. Przedmowę.

zasadzone za jedną z głównych zasad trwałość i wzrost Towarzystwa zapewniających uważam, a stąd i potrzebę oddzielnych na to przepisów.

I tak ogólny widok powinności Towarzystwa tego rodzaju może być taki:

a) Każdy Wydział czyni oddzielne raporta uczone.

b) Naczelnik Wydz. może w tym celu prywatne odbywać posiedzenia.

c) Rozdziela między członków zbieranie wiadomości, czynienie wyciągów i t. d., odbieranie wiadomości od korespondentów.

d) Sposób czynienia raportów.

e) Podawanie do Rządu.

f) Czas i sposób czytania ich publicznie.

g) Przepisy względem innych naukowych pomocy, udzielanie wiadomości członkom nieprzytomnym.

h) Dostarczanie książek etc., etc.

Z tego też względu uczynić uwagę można, że nie należy tak ściśle do nazwiska Wydziału istoty jego przywiązywać, to jest, że gdy każdy, w jakim jest Wydziale, koniecznie naukom tego Wydziału oddać się i z niemi systematycznie obeznany być powinien. Uczyńmy dwa literackie Wydziały, z których jednemu dajmy nazwisko moralnego. Wyniknie naprzód z jednej strony ta korzyść, że piszący w obu rodzajach nie będzie potrzebował do cudzego Wydziału pisma przesyłać, powtóre, że oba Wydziały co do liczby równe być mogą. Z drugiej strony ta wynika korzyść, że oba Wydziały emulować będą, a czyniąc raporta uczone co do rzeczy odmienne, przez tę odmienność większy pożytek dla ogółu przyniosą.

Przestaję teraz na tym ogólnym, ale niezupełnym planie, podług któregoby prawa układane być powinny, mianowicie we względzie naukowym. Jeżeli podług tych uwag postępować zechcemy, uzupełnić je i rozwinąć będzie potrzeba. Tymczasem czuję obowiązek życzyć, aby zasady, o których dosyć mówiłem, przyjęte zostały. Zdaje mi się albowiem, że tym tylko sposobem trwałość i wzrost Towarzystwu zabezpieczyć i ściśle wziętemu przeznaczeniu Towarzystwa zadosyć uczynić potrafimy.

Józef Jeżowski: [Przemowa na posiedzeniu nadzwyczajnem 23-go maja 1818 r. przy przedstawieniu nowych ustaw][1].

Uczuliście byli niezupełność żądanych zawsze ze związku towarzyskiego przyjemności i pożytku; powstał głos wzywający do umocnienia i zwiększania naszych działań i korzyści, i wszyscy gorliwemu wezwaniu daliśmy oklask. Uczyniono wniesienie do wyboru członków dla poprawy ustaw i wyście ten wybór jednomyślnie wykonali; podano rys krótki przyszłej organizacyi Towarzystwa w prawach przyszłych i wyście rys ten zgodnie zatwierdzili; przedsięwzięta została ciągła nad ustawami praca i wy cierpliwie jej końca oczekiwać raczyliście. Otóż przynosi do sądu waszego wyznaczony przez was Komitet całe czynności i prace swoje, i przynosi z takiem przekonaniem, że sumieniu i obowiązkowi zadosyć uczynił, z jaką wprzódy niepewnością i bojaźnią ten święty obowiązek przyjmował.

Dzień dzisiejszy we względzie nawet moralności związku naszego jest wielki i stanowczy. Dzisiaj z czynności i zaufania waszego Komitet ma się liczyć; wy jego czynności przeglądać, oceniać i stanowić o nich będziecie.

Zgoda i jednomyślność wasza, Szanowni Towarzysze, we wszelkich zdaniach, tyczących się dobra powszechnego, od początku dotąd trwająca, zrodziła w nas to pierwsze uczucie, że Towarzystwo, w takim duchu złożone, nie może na dawnych zapewnionych pożytkach przestawać, lecz musi działać silniej i działania swego coraz bardziej rozprzestrzeniać granice. Ta uwaga zrodziła następną, że pojedyńcza każdego członka praca, jakkolwiek pożyteczna i zbawienna, sama przez się nie jest godna ważności związku towarzyskiego, że takowa praca obszerniejsze znaczenie mieć powinna i stąd wynikło, że dawne obowiązki stały się tylko cząstką obowiązków przyszłych. Potrzeba albowiem koniecznie, ażeby, oprócz korzyści pojedyńczych, za postępem czasu, pomnożeniem się liczby członków, dobro całego Towarzystwa postępu i wzrostu nabywało i to prawidło do ustaw naszych wciągnione zostało. Ale nie koniec jeszcze przeznaczeń towarzyskich związków. Potrzeba,

---

[1]) Prot. 23 maja 1818 r.

aby każdy, pracując na dobro ogólne, w ogóle całego Towarzystwa znajdował własne dobro i nagrodę i to prawidło w ustawach naszych stało się prawidłem. Gdy więc każdy na własny pożytek skutecznie pracować, przez drobną swą usługę dobro powszechne dzielnie podnosić i z czynności powszechnych pożytki, jakichby sam nie mógł, otrzymywać będzie, gdy więc, mówię, w Towarzystwie naszem na takich prawidłach działanie zasadzone zostanie, potrzebaż szukać, albo czy można znaleźć wyższego przeznaczenia dla jakichkolwiek towarzystw? Naród doskonale urządzony, w którym prawa opiekę swoję na wszystkich zarówno mieszkańców rozciągają, wystawuje przykład takiej doskonałości towarzyskiej i duch prawa takiego narodu w prawa nasze przelać pragnęliśmy. Ale do utrzymania podobnego związku potrzeba właściwych mu sprężyn; nam podana organizacya Towarzystwa zdała się być nieuchronną, a jej przyjęcie potwierdziło prawdę, że tym, a nie innym sposobem do trwałości i wzrostu przyjść możemy, bo wszyscy jedno uczuli i przyjęli.

Takie dla ustaw położywszy zasady, potrzeba tylko było pomiarkować się z siłami i uiszczać przedsięwzięte dzieło. Jedne uczucia, jedna przychylność, jedne opinie (wszakże nie jest nieprzystojnie z podobnych maksym nawet się chlubić), jeden, mówię, sposób sądzenia, jedna praca, do tak ważnego przedsięwzięcia podniosły Komitetu siły. Niemasz tu żadnego punktu, słowa nawet, na któreby się cały Komitet nie zgodził, i jeżeli jeden odmiennego się nieco pokazał zdania, wkrótce do zdania dwóch drugich powracał, niejakim żalem przejęty, że razem z nimi prawdy, która zawsze jedną jest prawdą, nie uczuł; taka moc większości zdań. Niepodobna nigdy długo przy własnej obstawać opinii bez wyprowadzenia na scenę osobistości i pychy.

W układaniu ustaw nie było zamiarem Komitetu rozciągać się zbytecznie z przepisami, przewidywać nieprzewidziane zdarzenia; usiłowaniem jego było niewzruszone zasady dobrego porządku i silnego działania położyć. Stąd też troskliwy był, ażeby wszystkie artykuły ustaw najściślej się z sobą łączyły, ażeby żaden artykuł bez uczynienia przerwy, bez zadania pewnej rany ogółowi prawa usuniony być nie mógł. Bo wielką jest prawdą, że każde działanie od wielu odbywane, każdy

sąd od wielu sprawowany, zgoła, każda rzecz z wielu części złożona całości postać przyjmować mająca, lepiej, aby raczej na lata nie brała bytu, niżeli, żeby przez odrywanie części i ich wykręcanie karykatury postać przyjmowała. Rys organizacyi Towarzystwa, tej całości prawa, tej jednej istoty, był niejako duszą, której życie czynne jednomyślnie zapewnić raczyliście. Teraz o częściach tej jednej istoty, a raczej całości prawa, wyrokować macie.

Ale rzecze kto z góry: »Umieliścież tej waszej jednej istocie, tej całości prawa, rzeczywistą i prawdziwą jedność nadać?« Gdyby pożytki z własnej pilności i pracy, pożytki i przyjemności ze wspólnej pomocy i ścisłego towarzyskiego związku, gdyby owoce wierności, przywiązania, usługi samym tylko wielkim rozumom i talentom dostępne były, możnaby przyznawać, że ustawy nasze, te wysokie dobra na celu mające, swojego celu nie dopną. Lecz na szczęście i pociechę każdego człowieka i pożytek z własnej pracy i korzyści ze wspólnego działania i słodkie owoce cnót towarzyskich dostępne są każdemu. Potrzeba tylko wspólnej chęci, wspólnej szczerości i pracy, a dobro wspólne w czystem się źródle pokaże i czerpać się dozwoli. Możecie przeto być pewni, że ustawy nasze nie są dziełem prawoznawstwa, polityki, ale są dziełem szczerych, życzliwych, prawowitych tłumaczów chęci waszych.

Sami albowiem jesteście prawodawcami; z woli waszej działał Komitet, wyrokiem waszym pierwsze działanie miał zatwierdzone, dzisiaj całego działania stajecie się sędziami. Ale jakimiż sędziami? Prawo, ta jedyna istota, która od chwili swojej sankcyi staje się wyższą nad jej twórcę, silniejszą nad całą społeczność, której ma rozkazywać, to samo prawo przed chwilą sankcyi jest istotą bezwładną, słabszą od dziecięcia. Patrzcież, jako niemała być ma dzisiejsza czynność wasza do życia i do najwyższej mocy przyprowadzić istotę, którą jeszcze na ręku trzymacie. Niechaj więc każdy, ktokolwiek głos tu sędziego podnosić będzie, postawi przed sobą życzenia pożytku, dobro nie tylko nas wszystkich, którzy na niego patrzeć będziemy, ale też naszych przyjaciół i następców; niechaj pomni, że na swojej szali z jednej strony uczucia, zdania, myśli i sądy nas wszystkich układa, a z drugiej swoje własne; niechaj nie zapomni, że nie drobna chwila i jedno słowo, ale mocna roz-

waga i przekonanie o rzeczach stanowić zwykło. Lecz kiedy to mówię, żądamże pobłażania ustawom w surowym sądzie waszym? Niech mię Niebo uchowa! Nie żądam, abyście bez przeświadczenia się naoślep sądzili, ale niechaj ciemne owe widzimisię i duch oporu na trybunale nie zasiada. Ani mi w myśli powstaje, ażebyście ustawy za pożyteczne, dobre ogłaszać i wychwalać mieli, ale niechaj powszechna sprawa na szali osobistości mierzona nie będzie; nie przyznawajcie dokładności ustawom, ale w sądzeniu ich sofizmata, chętka zaprzeczania, zbijania, potępiania może być usunioną.

Dotąd, jak rzekłem, co do zdań we względzie dobra powszechnego, byliście jednym człowiekiem. (Bo ani nawet wspominaćby należało owej jednego upornej igraszki, która tylko dała powód do prawa, ażeby w każdem zdarzeniu jedno czarne wotum nie ważone było)[1]. Dotąd, powiadam, byliśmy jednym człowiekiem. Ale nie jest tu rzeczą moją do jedności wzywać. Każdy myśleć i każdy sądzić umie. Dodam tylko, że sprawiedliwość, szczerość przekonania, miłość prawdy, troskliwość o dobro wspólne — te są stare prawa, których w układaniu ustaw radziliśmy się; tych zapewne w sądzeniu ustaw radzić się zechcecie.

---

[1]) Nazwiska tego oponenta nie znamy.

OKRES II.

(23 czerwca 1818—25 czerwca 1819)

Ustawy Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego [1]).

[Przyjęte 23 czerwca 1818 r., miały moc obowiązującą do 25 czerwca 1819 roku].

TYTUŁ I.

Ustawy ogólne.

ROZDZIAŁ I.

Cel, zasada, skład i podział Towarzystwa.

§ 1. Doskonalenie się własne, przykładanie się według możności do wzmagania powszechnego oświecenia, udzie-

[1]) Komitet, wybrany 3-go marca 1817 dla poprawy ustaw, złożony z Jeżowskiego, Malewskiego i Mickiewicza dnia 19 maja na posiedzeniu o ukończeniu prac swych oznajmił. Wyznaczono zarazem 23 maja na rozpoczęcie czytania i rozważanie ustaw. Protok. z 23 maja brzmi: »Wszyscy członkowie obecni. Jeżowski Józef, prezydent i członek Komitetu do poprawy ustaw wyznaczonego, zagaił posiedzenie przemową, w której wykładał jakim sposobem Komitet w układaniu ustaw postępował i jakim ustawy rozważane i sądzone być mają. Pietraszkiewicz miał stosowną do okoliczności przemowę. Część jedna ustaw, t. j. ustawy ogólne, we czterech rozdziałach zawarte, naprzód w całości ciągiem odczytane były, następnie każdy artykuł pojedyńczo drugi raz czytano i rozważano, a po rozważeniu tym sposobem wszystkich artykułów całe ustawy ogólne jednomyślnie przyjęte i zatwierdzone zostały. Od 26 maja czytano ustawy szczegółowe. Prot. 26 maja: »Idąc porządkiem rozdziałów sekretarz odczytał następne cztery rozdziały: I. Prezydent, II. Rada, III. Sekretarz powszechny, IV. Kasyer, które rozważone bez żadnych zarzutów przyjęte zostały«. Prot. 2 czerwca »Czytane były dalsze rozdziały ustaw szczegółowych: V. Naczelnik, VI. Sekretarz wydziałowy, VII. Obowiązki członków czynnych obecnych i nieobecnych,

tudzież korespondentów, VIII. O obowiązkach porządkowych. Żądano odmiany w kilku wyrazach, w ogólności zaś wszystkie artykuły rzeczonych rozdziałów jednomyślnie przyjęto«. Prot. 6 czerwca: »Postępowano w czytaniu ustaw szczegółowych. Rozdziały IX. X. XI. XII. XIII. rozważone i przyjęte zostały«. Prot. 9 czer.: »Rozważone i przyjęte zostały ostatnie trzy rozdziały ustaw szczegółowych: XIV. XV. XVI. poczem całe ustawy na nowo odczytano ze wszelkiemi odmianami, jakie w ciągu poprzedniego czytania wymagane były. Aby zaś tak rozważone ustawy cechę ściślejszej jeszcze rozwagi sądu każdego członka przyjąć mogły, postanowiono całkowite ustawy w sali posiedzeń na jeden tydzień złożyć, w ciągu którego czasu każdemu członkowi, w każdą godzinę wolno będzie rzeczone ustawy przeglądać, rozważać i postrzeżenia swoje następnego posiedzenia na piśmie podawać«. Prot. 16 czerw. »Prezydent zapytał, czyli który członek w ciągu tygodniowego rozważania ustaw znalazł co do odmiany, dodania lub poprawy w ustawach. Na zapytanie to nikt nie powstał i zarzutu nie uczynił. Prezydent zapytał, kiedy ustawy uświęcone i wszystkie czynności do ustaw zastosowane być mają. Naznaczono d. 23 b. m. do nadania ustawom zupełnej sankcyi«. Prot. 23 czerw.: »Prezydent podał pismo, mające stanowić akt potwierdzenia nowych ustaw, które Sekretarz głośno odczytał, poczem wszyscy członkowie pismo to, ustawy potwierdzające, podpisali. T. Zan wnosił, ażeby uroczyste okazać zawdzięczenie Komitetowi za jego pracę w układaniu ustaw podjętą; odpowiedziano ze strony Komitetu, iż jednomyślne zatwierdzenie ustaw, a stąd zadosyćuczynienie oczekiwaniu Towarzystwa, dostateczną dla Komitetu pozostanie nagrodą«. Z tego widzimy, że autorem ustaw niniejszych był wyłącznie wzmiankowany Komitet, w którym prawdopodobnie główną siłą był Jeżowski, co wynika choćby stąd, że ustawy jego ręką są pisane. Ustawy niniejsze, przepisane na czysto, nie zachowały się w całości; stąd praca wydawców jest utrudniona, gdyż muszą sami na podstawie pięciu tekstów odtworzyć ustawy takie, jakie w ostatecznej redakcyi obowiązujące były. Tekst pierwszy ustaw dla całego Towarzystwa (Nr. 2ᵃ), zupełny, najstarszy, na którym wiele przekreśleń i poprawek na marginesach uczynionych, zawiera paragrafów ust. ogól. 36 i ust. szczegół. 207 i na końcu uchwałę Towarzystwaz 23 Junii 1818, że T-two ustawy zatwierdza. Wspomniane poprawki i przekreślenia uwzględnione są w drugiej redakcyi (Nr. 2ᵇ) niezachowanej w całości, bo obejmującej tylko dwa pierwsze rozdziały. Ponieważ uwagi na marginesach traktowane są razem jako paragrafy nowe, przeto, choć w tekście Nr. 2ᵇ nie przybyło nic nowego, przybyło 7 nowych paragrafów, tak, że 15 paragrafów 2-ch rozdziałów wraz z uzupełnieniami tekstu Nr. 2ᵃ — tworzą 22 paragrafy tekstu Nr. 2ᵇ. Tekst trzeci (Nr 2ᶜ) jest odpisem tekstu Nr. 2ᵇ — Jest to więc tekst ostateczny. Niestety, urywa się on na arkuszu 7 t. j. na § 79 ustaw szczegółowych, na słowach przysięgi »dobrowolnie i chętnie w obli...« znajdujących się w § 65 ust. szczegół. tekstu Nr. 2ᵃ. Wszystkie trzy powyższe teksty pisane ręką Jeżowskiego. Poprawki i uzupełnienia też jego ręką, niekiedy zaś Malewskiego. Tekst Nr. 3 (ustawy osobne dla członków korespondentów) [zob. str. 103], oraz tekst Nr. 4 (ustawy dla członków czynnych) [zob. str. 107], oba pisane ręką Pietraszkiewicza, z wy-

lanie wszelkiej wzajemnej pomocy celem jest Towarzystwa Filomatycznego[a]).

§ 2. Gdy zaś doskonalenie się, albo ukształcenie rozumu i serca przez nauki, na osobistem każdego ćwiczeniu się zależy, a nie na roztrząsaniu mniemań, niektórym wyłącznie osobom, stanom lub krajom właściwych, przeto religijne i polityczne materye Towarzystwo z prac swoich nazawsze wyłącza.

§ 3. Aby statecznej czynności i dążenia do celu jawne być mogły dowody, Towarzystwo każdego roku peryodycznie rocznik prac swoich drukiem ogłaszać postanawia.

§ 4. Na ten koniec złożony zostanie stały komitet, który przysposobianiem, porządkowaniem materyi i drukiem trudnić się będzie według właściwej sobie ustawy pod tytułem: Ustawa Komitetu rocznikowego[1]).

§ 5. Szczerość przyjacielska, otwartość, zgoda, rzetelna

---

jątkiem ustaw ogólnych w Nr. 4, pisanych ręką Jeżowskiego, są to wyciągi z tekstu Nr. 2[c], zastosowane do klasyfikacyi Towarzystwa. Stąd różnice w niektórych paragrafach, uwzględnione na str. 103—109. Prócz tego mamy tu jeszcze różnice stylistyczne między tekstami Nr. 3 i Nr. 4 a tekstem Nr. 2[a], pochodzące prawdopodobnie stąd, że wyciągi musiały być robione na podstawie ostatecznego, niedochowanego w całości tekstu Nr. 2[c]. Dopóki istnieje tekst Nr. 2[c], drukujemy go, jako ostatecznie poprawiony; od miejsca, w którem się urywa, bierzemy tekst Nr. 2[a], nawiązując do numeracyi paragrafów tekstu Nr. 2[c] i uwzględniając wszelkie poprawki i uzupełnienia. W razie różnicy stylistycznej w redakcyi poszczególnych paragrafów z Nr. 3 i Nr. 4, przyjmujemy ostatnią, jako czerpaną z Nr. 2[c]. Prócz tego na wszystkich tekstach, prócz Nr. 2[b], znajdujemy jeszcze jeden rodzaj uzupełnień i przekreśleń; z porównania ustaw niniejszych z protokółami i z następnemi trzeciemi ustawami [zob. okres III] widać, że czyniono te uwagi, projektując ustawy trzecie i że w trzecich zostały one uwzględnione. Uwagi te przenosimy do przypisków i oznaczamy je literami, nazwiska zaś autorów uwag, według charakteru pisma rozpoznanych, umieszczamy w klamrach. A więc tekst ustaw tu wydrukowanych, bez uwzględnienia poprawek i przekreślań w przypiskach podanych, jest tekstem ustaw, obowiązujących od 23 czerwca 1818 do 25 czerwca 1819 r.; poprawki bowiem i przekreślenia są czynione przy poprawie ustaw, której rezultatem będą ustawy trzecie (t. j. Nr. 5[b] i Nr. 6[c]).

[a]) W Nr. 3: »Do oświecenia a stąd i dobra powszechnego« [Mickiewicz]. W Nr. 2[c]: »Zaszczepiać między polską młodzieżą uczucia« [Malewski] (Porów. Nr. 5[b] § 1).

[1]) § 3 i 4 w życie nie weszły.

chęć pożytku, poświęcenie się zupełne dobru ogólnemu są zasadą, na której byt i trwałość Towarzystwo opiera[a]).

§ 6. Ani wiek, ani honory, ani bogactwa, ani talenta równości w Towarzystwie znosić i od obowiązków prawami przepisanych uwalniać nie mogą.

§ 7. Towarzystwo składa się z członków czynnych obecnych i nieobecnych, z korespondentów obecnych i nieobecnych, z członków mianowanych i honorowych[b]).

§ 8. Dzieli się na wydziały, z których każdy ma swojego Naczelnika i Sekretarza, a wszystkie razem podległe są Rządowi, złożonemu z Prezydenta i Rady[c]).

ROZDZIAŁ II.

Członkowie, ich obowiązki.

§ 9. Ktokolwiek z nauki i postępowania okaże się odpowiednym celowi Towarzystwa, na członka Towarzystwa może być wybrany.

§ 10. Pierwszy stopień w Towarzystwie jest członka korespondenta. Członek korespondent jest uczęstnikiem działań Towarzystwa we względzie naukowym albo wydziału *respective*[d]).

§ 11. Drugi stopień w Towarzystwie jest członka czynnego. Nikt nie zostanie członkiem czynnym, nie będąc wprzódy korespondentem[e]).

---

[a]) W Nr. 2[c] »Tajemnica osobny artykuł« [Malewski] (Porów. Nr. 5[b] §§ 6 i 7).

[b]) W Nr. 2[c] wykreślone następujące wyrazy: »czynnych« »z korespondentów obecnych, nieobecnych« »i honorowych« (Porów. Nr. 5[b] § 9). Wykreślone prawdopodobnie przez Malewskiego dlatego, że ołówkiem, a znaczna część jego uwag ołówkiem czyniona, podczas gdy Mickiewicza tylko piórem. Skreślenia w Nr. 2[c] wszystkie ołówkiem, w innych piórem.

[c]) W Nr. 2[c] »Rady« poprawione ręką Malewskiego na »Radców«. Na marginesie zaś ręką Malewskiego »potem artykuł idzie o klubach« (Porów. Nr. 5[b] §§ 10 i 11).

[d]) W Nr. 2[c]: »Członek od daty wejścia do Towarzystwa musi być najm[niej] przez 4 miesiące uczęstnikiem działań Towarzystwa we względzie tylko naukowym« [Malewski] (Porów. Nr. 5[b] § 13).

[e]) Paragraf ten przekreślony w Nr. 2[c] i zastąpiony następującym, napisanym ręką Malewskiego: »Po tym upłynionym czasu przeciągu, oprócz uczestnictwa w naukowem działaniu Towarzystwa, stać się może

§ 12. Członek czynny oprócz uczęstnictwa w naukowem działaniu Towarzystwa, albo wydziału respective, staje się uczęstnikiem działań Towarzystwa we względzie administracyjnym.

§ 13. Członkowie mianowani są ci, którzy dla jakichkolwiek przyczyn ustaw podpisać nie mogą, ale tylko szczególną daną sobie instrukcyą podpisawszy, dopełniać jej stają się obowiązani [1]).

§ 14. Na członków honorowych wybierają się ludzie, którzy przez swoje oświecenie, powagę, możność i cnotę w jakimkolwiek sposobie Towarzystwu użyteczni być mogą [2]).

§ 15. Obiorem członków czynnych, korespondentów i mianowanych, sami się członkowie czynni zatrudniają.

§ 16. Obiór członków honorowych do Rządu należy.

§ 17. Wybrany na członka podpisać musi ustawy, poczem odpowiedny stopniowi swemu patent otrzyma [a]).

§ 18. Każdy członek zostaje członkiem dożywotnie i nigdy się dobrowolnie z Towarzystwa wyłączyć nie może.

§ 19. Obowiązki naukowe członków są następujące: a) podawać wypracowane przez siebie pisma; b) robić recenzye pism cudzych; c) trudnić się ciągłą, wybraną przez siebie robotą; d) podawać wiadomości naukowe.

§ 20. Obowiązki porządkowe są następujące: a) podawać noty kwalifikacyjne; b) podać raz notę biograficzną; c) wnosić corocznie ilość pieniężną; d) zachowywać wszelkie formalności w ustawach szczegółowych przepisane.

§ 21. Obowiązki administracyjne obejmują wszelkie starania około wewnętrznych porządków, bezpieczeństwa i dobra całego Towarzystwa [b]).

---

uczęstnikiem działań Towarzystwa we względzie administracyjnym i zostać członkiem czynnym«. (Porów. Nr. 5[b] § 14).

[1]) Paragraf ten w życie nie wszedł, członków mianowanych nigdy nie było.

[2]) Członków honorowych nie było.

[a]) W Nr. 2[c] »stopniowi swemu« — przekreślone (porów. Nr. 5[b] § 16).

[b]) Paragraf ten w Nr. 2[c] zastąpiony następującym, napisanym ręką Malewskiego: Obowiązki administracyjne należą wyłącznie do członków czynnych; obejmują wszelkie starania około wewnętrznych porządków, bezpieczeństwa i dobra całego Towarzystwa, przetoż tu głównie ściąga się obiór urzędników, członków i ich wynoszenie na członków rzeczywistych i prawodawstwo« (Porów. Nr. 5[b] § 20). W Nr. 4 §§ 12, 15, 21 prze-

§ 22. Członkowie nieobecni od obowiązków ustawami przepisanych uchylać się nie mogą, wszakże w mocy będzie zwierzchności, według potrzeby i szczególnych przepisów, obowiązki rzeczone miarkować.

ROZDZIAŁ III.

Wydziały, urzędnicy wydziałowi, archiwum, kasa.

§ 23. Liczba wydziałów według potrzeby i liczby członków ustanawiana być może.

§ 24. Każdy wydział ma dwóch urzędników: Naczelnika i Sekretarza. Naczelnik obiera się od Rządu i z obowiązku swojego we wszystkiem wydziałowi przewodniczy, o ścisłe dopełnianie powinności każdego członka przestrzega, do niego się członkowie we wszystkich sprawach, potrzebach, interesach udają, z członkami nieobecnymi komunikacyą utrzymuje; przyjmuje od członków pieniądze dla wniesienia do kasy, zwołuje posiedzenia, otwiera je i zamyka, o egzekucyą wszelkich nowych postanowień szczególne ma staranie. Urzędowanie Naczelnika trwa rok jeden *).

§ 25. Drugim urzędnikiem w wydziale jest Sekretarz, który się przez członków czynnych w wydziale obiera, a od Rządu potwierdza; jest Naczelnika, w działaniach ustawami szczegółowemi objętych, pomocnikiem, szczególnym zaś obowiązkiem jego archiwum wydziałowe urządzać i utrzymywać. Urzędowanie Sekretarza trwa rok jeden.

§ 26. Każdy wydział co dwa tygodnie miewa posiedzenia naukowe, na które się członkowie czynni i korespondenci zgromadzają i na których czytane są pisma zwyczajne i ich recen-

---

kreślone i zastąpione przez Mickiewicza następującemi: »Członkowie czynni oprócz obowiązków za wejściem do Tow. przyjętych, mając nadto inne daleko ważniejsze zatrudnienia, podlegli też są szczególnym ustaw[om], których święcie przestrzegać powinien(*s*)«. Dalej tąż samą ręką: »§ Dla różności obowiązków i zatrudnień też oddzielne posiedzenia, zwane administracyjne, w swoich wydziałach odbywają« (Porów. Nr. 6[c] §§ 1 i 2).

*) W Nr. 2[c] ostatnie zdanie przekreślone (Porów. Nr. 5[b] § 23).

zyc; na pisma te i recenzye odbywa się głosowanie; wypełniają się wszelkie naukowe obowiązki[a]).

§ 27. Każdy wydział co miesiąc miewa posiedzenia administracyjne, na które się zgromadzają sami członkowie czynni, i wszelkie obrady, tyczące się wewnętrznego stanu i dobra wydziału odbywają; obierani są członkowie i Sekretarz wydziału[b]).

§ 28. Oprócz posiedzeń wydziałowych, Towarzystwo co dwa miesiące odbywa posiedzenia powszechne, na które się sami członkowie czynni wszystkich wydziałów ze swoimi Naczelnikami pod przewodnictwem Prezydenta zgromadzają, na których wszyscy urzędnicy z dwumiesięcznych czynności zdają sprawę, czyli podają wiadomość o stanie całego Towarzystwa, wnoszone są projekta, lub obmyślane środki do przyśpieszania wzrostu Towarzystwa, składają się podziękowania członkom za szczególne przysługi, czytane są wybrane naukowe pisma, wprowadzani zostają do obowiązków Naczelnicy[c]).

§ 29. Gdy zajdzie potrzeba, posiedzenia nadzwyczajne naukowe, administracyjne i powszechne urzędnicy, do których będzie należało, zwoływać mogą[d]).

§ 30. Towarzystwo miewa nadto raz w roku posiedzenie wielkie, do zdawania sprawy z całorocznych czynności Towarzystwa przez Prezydenta, Sekretarza Rządu i Kasyera i do obioru nowego Prezydenta przeznaczone[e]).

§ 31. Naczelnicy wydziałowi dla naradzania się o potrzebach i dobrym porządku wydziałów swoich mogą miewać własne, naczelnicze posiedzenia, wzywać na nie wybranych

---

[a]) W Nr. 2[c] wyrazy »czynni« i »korespondenci« — przekreślone, dodane zaś ręką Malewskiego »wprowadzają się nowi członkowie« (Porów. Nr. 5[b] § 26).

[b]) Ostatnie zdanie przekreślone w Nr. 2[c], w Nr. 4 zaś początek paragrafu zmieniony ręką Mickiewicza: »Każdy wydział co miesiąc miewa posiedzenia takowe i na niem zgromadzeni sami członkowie czynni wszelkie obrady« i t. d. jak w § 27 (Porów. Nr. 5[b] § 27).

[c]) Paragraf ten przekreślony w Nr. 2[c], w Nr. 4 zaś ręką Mickiewicza: »posiedzenia powszechne« zmienione na »ogól[ne] admin[istracyjne]«, a na marginesie dodano inną ręką »prawoda[w]stwo« (Porów. Nr. 6[c] §§ 62, 63).

[d]) »i powszechne« — przekreślone w Nr. 2[c] (Porów. Nr. 5[b] § 32).

[e]) Paragraf przekreślony w Nr. 2[c] (Porów. Nr. 5[b] Rozdział III).

jednomyślnie członków czynnych i ich do dzielenia prac swoich używać. co jednakże bez zezwolenia Rządu i osobnej na to instrukcyi nastąpić nie może[a]).

§ 32. Archiwum wydziałowe składa się: a) z ustaw dla członków korespondentów i dziennika tych ustaw; b) z ustaw dla członków czynnych i dziennika tych ustaw; c) z listy członków; d) z protokółu posiedzeń naukowych; e) z protokółu posiedzeń administracyjnych; f) z akt wydziału; g) ze wszystkich pism urzędowych[b]).

§ 33. Każdy wydział z ilości pieniężnej, miesięcznie przez członków wnoszonej, ma kasę, którą w miejscu wspólnem dla innych wydziałów, czyli w kasie powszechnej składa.

§ 34. Członkowie nieobecni, w liczbie kilku lub kilkunastu na jedno miejsce zebrani, otrzymawszy zezwolenie Rządu i szczególną sobie instrukcyą, mogą odbywać posiedzenia i wszelkie tak naukowe, jak administracyjne działania, odnosząc się we wszystkiem do wydziału, od którego zależeć będą. Takie zgromadzenie członków mieć będzie nazwisko podwydziału.

ROZDZIAŁ IV.

O Rządzie, etacie, sądownictwie.

§ 35. Wybrani od Prezydenta podług formy przepisanej z Naczelników Radcy składają Radę, a wespół z Prezydentem stanowią Rząd Towarzystwa, którego powinnością: a) starać się, ażeby wszystkie artykuły ustaw z całą ścisłością wykonywane były; b) obmyślać środki do pomnażania, ile być może, dobra tak członków w szczególności, jak ogółu Towarzystwa; c) wszelkie czynności, na posiedzeniach wydziałowych odbywane, zatwierdzać lub też odrzucać, wątpliwości członków rozstrzygać, niesnaski, spory, wykroczenia według prawa uspokajać. Urzędowanie Radców dożywotnie[c]).

§ 36. Radcy bez Prezydenta Rządu nie składają, stąd ani

---

a) W Nr. 2c: paragraf ten przekreślony (Porów. Nr. 5b. Rozdział III i Nr. 6c § 2).

b) W Nr. 2c: Archiwum składa się: z ustaw dla członków Tow[arzystwa]; z listy członków, z protokółów posiedzeń, z akt wydziału, ze wszystkich pism rządowych. [Malewski] (Porów. Nr. 5b § 33).

c) W Nr. 2c przekreślone wyrazy: »Radę«, »a«, »stanowią« (Porów. Nr. 5b § 36).

posiedzeń rządowych odbywać, ani sami nic urzędowego stanowić nie mogą [a]).

§ 37. Również Prezydent bez Rady sam urzędownie działać nie ma mocy, wyjąwszy nadzwyczajne, nagłe i niecierpiące zwłoki potrzeby; wszakże i w tym razie o zaradzonej potrzebie jaknajrychlej Radę uwiadomi [b]).

§ 38. Jeden z Radców obiera się na Sekretarza powszechnego czyli Rządu, który oprócz powinności Radcy szczególny ma obowiązek akta i całe rządowe archiwum utrzymywać, nad porządkiem ogólnego archiwum Towarzystwa mieć baczenie. Urzędowanie Sekretarza trwa rok jeden.

§ 39. Z pomiędzy Radców obiera się także kasyer Towarzystwa, którego obowiązkiem kasę w bezpieczeństwie i porządku utrzymywać. Urzędowanie kasyera trwa rok jeden.

§ 40. Na czele Rady, jako też całego Towarzystwa zostaje Prezydent, z pomiędzy Radców od członków czynnych większością głosów obierany. Urzędowanie Prezydenta trwa rok jeden.

§ 41. Rząd posiedzenia swoje w czasie przepisanym stale odbywa; nadzwyczajne każdego czasu miewać może.

§ 42. Archiwum rządowe składa się: a) z ustaw Towarzystwa i dziennika tych ustaw; b) z protokółu posiedzeń rządowych; c) z protokółu posiedzeń powszechnych; d) z księgi zaręczeń; e) z księgi rozpisowej; f) z księgi pism wychodzących; g) z księgi pism przychodzących; h) z propozycyi przez członków Rządu na piśmie na posiedzeniu wnoszonych [c]).

§ 43. Kasy wydziałowe, tudzież pieniądze, z ofiar i przypadkowych dochodów powstające, stanowią kasę powszechną czyli Towarzystwa, która pod trzema zamkami przy Rządzie złożona i od niego zawiadywana, a od Kasyera podług właściwych jemu przepisów w straży i porządku utrzymywana będzie.

§ 44. Rząd we wszelkich uroczystych pismach, zaleceniach, dekretach używa pieczęci Towarzystwa, która upoważnienie pisma przez całe Towarzystwo oznacza [d]).

§ 45. Każdy wydział ma przy sobie władzę sądowniczą,

---

[a]) W Nr. 2[c] paragraf ten przekreślony (Porów. Nr. 5[b] Rozdział IV).

[b]) W Nr. 2[c] »Rady« zmienione ręką Malewskiego na »Radców« (Porów. Nr. 5[b] §§ 37, 39).

[c]) W Nr. 2[c] paragraf ten przekreślony (Porów. Nr. 5[b] Rozdział IV).

[d]) W Nr. 2[c] paragr. przekr. (Porów. Nr. 5[b] § 38).

to jest, wszelkie wykroczenia członków w wydziale, do którego członkowie należą, sądzone są według przepisów, w ustawach szczegółowych wyłożonych [a]).

§ 46. Wszelkie propozycye równie w wydziałach jak w Rządzie, otwartemi głosami rozstrzygane być mają, wyjąwszy okoliczność, gdy propozycya jednej osoby tyczyć się będzie; i wtedy do tajemnych wotów udać się wolno.

§ 47. Wszelkie przyszłe postanowienia, moc prawa przyjmować mające, w rzeczy tyczącej się wydziału, wydział uchwala, a Rząd potwierdza; w rzeczy tyczącej się samego Rządu, Rząd sam uchwala; w rzeczy tyczącej się stosunków między Rządem a wydziałem, Rząd wspólnie z wydziałem uchwala.

§ 48. Ustawy ogólne stanowią organizacyę Towarzystwa; ustawy szczegółowe zaś, bez żadnego wykładu i odwoływania się do ustaw ogólnych, co do słowa brane i wykonywane być mają.

§ 49. Całe ustawy ogólne, w czterdziestu dziewięciu paragrafach zamknięte, za niewzruszone i żadnym odmianom nie uległe po wszystkie czasy Towarzystwo podaje [b]).

---

[a]) W Nr. 2[c] przekreślono »w ustawach szczegółowych«, a natomiast dopisano u góry »niżej« (Porów. Nr. 5[b] § 100).

[b]) W Nr. 2[c] trzy ostatnie paragrafy przekreślone (Porów. Nr. 6[c] §§ 106—120).

TYTUŁ II.
Ustawy szczegółowe.

ROZDZIAŁ I.
Prezydent.

§ 1. Prezydent jest pierwszym urzędnikiem i reprezentantem Towarzystwa, do niego należy czuwać nieustannie, aby urzędnicy obowiązków swoich ściśle dopełniali, a stąd całe ustawy Towarzystwa skutek swój brały, do niego należy wszelkie nowe niepożyteczne lub szkodliwe urządzenia i zwyczaje wstrzymywać i na same tylko rzeczywisty pożytek przynoszące zezwalać. Prezydent, nie ograniczając się samem dopełnianiem powinności, ustawami przepisanych, będzie się starał korzystać z czasowych okoliczności, obmyślać skuteczne środki do pomnażania dobra powszechnego, tak, aby w ciągu jego urzędowania postępu i wzrostu Towarzystwa wyraźne były dowody; stąd dozór nad władzą egzekucyjną i prawodawczą, nad dobrem Towarzystwa, prawami zapewnionem i przez szczególną jego czynność mogącem się powiększać, sumieniu i troskliwości Prezydenta jest powierzony.

§ 2. Wszelkie zalecenia, dekreta, aprobaty, od Rządu wychodzące, przez Prezydenta podpisane, pieczęcią rządową oznaczone i przez Sekretarza kontrasygnowane będą.

§ 3. Pisma, do Rządu Towarzystwa adresowane, przez ręce Sekretarza przychodzić mają naprzód do Prezydenta, który może je rozpieczętować, ale decyzyą o nich do posiedzenia rządowego zostawia.

§ 4. Oprócz rezolucyi urzędowych, wespół z Radą wydawanych, w imieniu Rządu Towarzystwa wychodzących, może

Prezydent prosto od siebie oświadczenia, wezwania, zachęty i inne, nie wszystkich lub niezupełnie obowiązujące pisma, do wydziałów przesyłać.

§ 5. W rzeczach ważnych, niecierpiących zwłoki, tyczących się dobra Towarzystwa, Prezydent sam przez się może potrzebne na ten koniec obrać środki, o czem na pierwszem rządowem posiedzeniu Radę uwiadomi.

§ 6. Prezydent w potrzebie wyznaczać komitety i na nich prezydować może, ale czynności komitetu decyzyi całego Rządu ulegają.

§ 7. Prezydent na posiedzenia rządowe, z Radą odbywane, jednego lub też wszystkich Naczelników wzywać może i z nimi się o potrzebach i dobru wydziałów naradzać.

§ 8. Każde posiedzenie powszechne zwyczajne Prezydent zagaja, w którem zagajeniu o stanie obecnym Towarzystwa, o środkach do jego ulepszenia, lub o jakimkolwiek przedmiocie, ściągającym się do praw i dobra całego Towarzystwa mówić będzie.

§ 9. Prezydent nadzwyczajne rządowe posiedzenia i nadzwyczajne powszechne zwoływać może.

§ 10. Nadto Prezydent posiedzenia każdego wydziału naukowe i administracyjne, zwyczajne i nadzwyczajne zwoływać i na nich prezydować może i wtedy Naczelnik miejsca swojego ustępuje.

§ 11. Klucz jeden od kasy przy Prezydencie zostaje.

§ 12. Gdyby dla nadzwyczajnych przyczyn na posiedzeniu bądź rządowem, bądź powszechnem Prezydent znajdować się nie mógł, wtedy Radca, który przy obiorze najwięcej miał głosów, miejsce Prezydenta zastąpi.

§ 13. Gdyby który członek, dla niedostatku, lub jakiegokolwiek cierpienia, pomocy, mianowicie pieniężnej, całego Towarzystwa potrzebnym się okazał, Prezydent, za bezpośrednią wiadomością Rady, utaiwszy nazwisko członka, subskrypcye dla niego będzie mógł czynić.

§ 14. Prezydent w ciągu urzędowania żadnemu oskarżeniu, sądowi i karze nie ulega, po złożeniu dopiero urzędu, w przypadku obwinienia, do usprawiedliwiania się od Rady powołany zostaje.

§ 15. Przy końcu urzędowania Prezydent z całorocznych

czynności Towarzystwa administracyjnych i naukowych sprawę zdaje.

§ 16. Przestawszy być Prezydentem zostaje Radcą i wszelkich Radcy właściwych obowiązków dopełnia.

§ 17. Obrany podług formy, dla posiedzeń wielkich przepisanej, nowy Prezydent przy objęciu urzędu w Radzie przysięgę wykonywa.

§ 18. Wykonanie przysięgi dzieje się przez własnoręczne napisanie zaręczenia w słowach następujących:

»Ja N. N., za powszechną zgodą klasy administracyjnej »Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego, na Prezydenta »tegoż Towarzystwa wybrany, przystępując do obowiązku czu»wania nad prawami, bezpieczeństwem i dobrem całego Towa»rzystwa. jako upatrywania wszelkich osobistych widoków »i korzyści w rzeczy Towarzystwa wyrzekać się, wszelkich, »tak z członkami w szczególności, jako też postronnemi oso»bami, prywatnych stosunków, interesowi powszechnemu prze»ciwnych, unikać, lecz według sprawiedliwości i prawa we »wszystkiem postępować, zgody, miłości i skutecznego dzia»łania Rady pilnować, gorliwości i posłuszeństwa Naczelników »przestrzegać, o równy pożytek każdego z członków, według »każdego przymiotów, ile możności się starać, pomnażanie »powszechnego dobra, prawami zapewnionego, za jedyny cel »staranności mojej stanowić, pomnażanie powszechnego dobra »w przyjaznych okolicznościach, przez dogodne środki, za je»dyny obowiązek mojego sumienia uważać; jako wszystkie te »czynności z poświęcaniem zdrowia, czasu i pracy odbywać »będę bez przymusu, dobrowolnie i chętnie, w obliczu Boga »i Towarzystwa, na świętość religii i cnoty poprzysięgam, »przysięgę pismem własnem wyrażam, ustami mojemi w obe»cności członków wymawiam i ręką moją . . . . roku . . . . . »miesiąca . . . . . dnia . . . . . podpisuję N. N.«

ROZDZIAŁ II.

Rada.

§ 19. Rada wespół z Prezydentem uważana stanowi Rząd Towarzystwa. Stąd wszystkie powinności Rządu, w ustawach ogólnych wyrażone, między sobą podziela, sama zaś, bez Prezydenta, nic stanowić ani działać nie może.

§ 20. Rada wszelkie raporta, od Naczelników podawane, przegląda, i o nich stanowi, prośby, doniesienia, skargi, tak całego wydziału, jak każdego z członków, rozważa i na nie odpowiada, projekta, zalecenia, dekreta, wszelkie pisma urzędowe układa, o uskutecznianie w całej obszerności ustaw Towarzystwa usilnie się stara.

§ 21. Wszystkie czynności swoje, jedynie tylko na posiedzeniach zwyczajnych, co tydzień w dzień oznaczony przypadających, albo za wezwaniem od Prezydenta na posiedzeniach nadzwyczajnych odbywa.

§ 22. Jeżeli który Radca będzie miał do podania projekt nowy, rychłej decyzyi ale razem mocnej rozwagi wymagający, tedy złoży projekt u Prezydenta, który przez okólny list, o mającym się decydować projekcie, całą Radę uwiadomi i dzień nadzwyczajnego posiedzenia wyznaczy.

§ 23. Wszelkie decyzye Rządu otwartemi głosami stanowić się mają, wszakże, w rzeczy ściągającej się do jednej szczególnie osoby rządowej, tajemnych wotów używać wolno.

§ 24. Porządek w decydowaniu jest następujący: Prezydent koleją każdemu Radcy głos daje, który zdanie swoje *pro* lub *contra* oświadcza, poczem Prezydent, albo własne zdanie, albo którego z Radców *ad turnum* niesie, większość przyjmuje, równość Prezydent rozstrzyga; gdy zdanie zatwierdzone będzie, wszelka dalsza dyskusya ustaje; w przeciwnym zdarzeniu Prezydent innego Radcy zdanie *ad turnum* niesie, aż póki postanowienie pewne nie nastąpi.

§ 25. Decyzya zapisuje się w dziennik posiedzeń, podpisuje się przez Prezydenta i całą Radę i następnie w protokół posiedzeń wciągniona zostaje.

§ 26. Radca przeciwnego zdania w tymże się dzienniku posiedzeń rozpisze, a potem zdanie swoje w księdze rozpisowej obszerniej wyłoży.

§ 27. W obieraniu naczelników każdy Radca ma prawo podać kandydata, Prezydent zaś, porządkiem upodobanym, nazwiska kandydatów do głosowania przedstawia, póki którykolwiek obrany nie zostanie; jeżeliby żaden się nie utrzymał, nowi kandydaci podani być mają.

§ 28. Gdy wniesiony będzie projekt do nowego prawa, Sekretarz porówna go pierwej z artykułami praw egzystują-

cych, dostrzegając, czyli się podany projekt w czemkolwiek prawom nie sprzeciwia, jeżeli praw dawnych w niczem nie narusza przyjmuje się zwyczajnym sposobem przez większość głosów; w przeciwnem zdarzeniu sam Prezydent nowy projekt mocen jest wstrzymać.

§ 29. Każdy Radca obowiązany jest szczególną dawać baczność na postępki Naczelników i w przypadku dostrzeżenia jakichkolwiek uchybień Prezydenta albo Radę zawiadamiać.

§ 30. Urządzanie kasy, biblioteki, utrzymywanie pism peryodycznych i wszelkie zakłady pod bezpośrednią dyrekcyą Rady zostają.

§ 31. Jeden klucz od kasy jednemu z Radców powierzony będzie.

§ 32. Jeżeli Radca obowiązku jakiego nie dopełni, prawo w czemkolwiek naruszy, oskarżony przez Prezydenta, w Radzie ostatecznie ma być sądzony.

§ 33. Ktokolwiek zostanie Radcą nigdy nim być nie przestaje, zawsze, za wezwaniem Prezydenta, znajdować się na posiedzeniach rządowych i stanowić może, nieobecny zaś odbierze stosowną do urzędu swojego instrukcyą, której dopełniać będzie obowiązany.

§ 34. Sami tylko Naczelnicy Radcami zostawać mogą; każdy Radca może kandydata podawać, ale sam Prezydent na Radcę aktualnego wynosi.

§ 35. Obiór Radcy odbywa się następującym sposobem: którykolwiek z Radców jednego Naczelnika na kandydata do Rady podaje, po trzech miesiącach przedstawia się do głosowania; jeżeli większością głosów przyjęty zostanie, może znajdować się na posiedzeniach Rządowych, mieć głos radzący, ale o niczem decydować nie może; po pewnym dopiero czasie, Prezydent, dostrzegłszy zdolność i gorliwość w mianowanym Radcy, Radcą go aktualnym czyni.

§ 36. Obrany Radca przysięgę w Rządzie wykonywa, pisząc zaręczenie w słowach następujących:

»Ja, N. N., za zgodą Rządu Towarzystwa Filomatycznego »Wileńskiego, do Rady tegoż Towarzystwa wcielony, a wolą »Prezydenta na aktualnego Radcę wyniesiony, jako wszystkie »powinności, działania, prace Rady zarówno z innymi Radcami

»dzielić, wszelkiego oporu, niechęci, przeszkadzania, z powodu »pychy lub osobistego interesu unikać, wszelkie moje opinie »i postępowania w sprawie powszechnej Towarzystwa przed »Prezydentem szczerze odkrywać, na postępki Naczelników »i każdego członka pilne baczenie dawać i o nich Prezydenta »albo Radę uwiadamiać; jako wszystkie te obowiązki, z po»święcaniem zdrowia, czasu i pracy wypełniać będę, bez przy»musu, dobrowolnie i chętnie, w obliczu Boga i Towarzystwa »na świętość religii i cnoty poprzysięgam, przysięgę pismem »własnem wyrażam, ustami mojemi w obecności Rządu wy»mawiam i uroczyście ręką moją . . . . . roku . . . . . miesiąca . . . . . dnia . . . . . podpisuję N. N.«

ROZDZIAŁ III.

Sekretarz Powszechny, czyli Rządu.

§ 37. Z pomiędzy Radców obiera się jeden Radca, który, oprócz obowiązków Radcy, pełni nadto obowiązek Sekretarza Rządu.

§ 38. Całe więc archiwum rządowe, dzienniki posiedzeń, protokóły posiedzeń, księgi pism wychodzących i przychodzących, Sekretarz urządza i utrzymuje.

§ 39. Przed każdem posiedzeniem i w każdej potrzebie znosi się z Prezydentem i z nim się naradza.

§ 40. Sekretarz przed każdem posiedzeniem rządowem przysposabia materye, pod rozwagę Rządu iść mające, wciągając je do dziennika i porządkiem na posiedzeniu Rządowem do decyzyi podaje.

§ 41. Cokolwiek na posiedzeniu postanowiono będzie, Sekretarz na temże posiedzeniu w dziennik zapisuje i do podpisania Prezydentowi i Radzie podaje, poczem rzecz tę samę, porządniej przez siebie ułożoną, na posiedzeniu następnem głośno odczytawszy, znowu podaje do podpisu Prezydentowi, a następnie czysto do protokółu posiedzeń rządowych wciąga i za wierność w przepisaniu odpowiada.

§ 42. Do Sekretarza należy układać rezolucye Rządu, robić wyciągi z protokółów i za wiadomością Prezydenta, pod pieczęcią rządową i podpisem swoim wydawać.

§ 43. Kopie wszystkich pism urzędowych, od Rządu wychodzących, w przeznaczoną na to księgę Sekretarz wpisuje

i do niej sumaryusz dołącza, w którym data i treść każdego pisma, w księdze zawartego, wyrażone będą.

§ 44. Podobnąż księgę pism przychodzących do Rządu i do niej podobny jak wyżej sumaryusz urządza.

§ 45. Co dwa miesiące, przed każdem posiedzeniem powszechnem, Sekretarz o stanie archiwum rządowego raport Rządowi podaje i zatwierdzony następnie na posiedzeniu powszechnem czyta.

§ 46. Sekretarz utrzymuje protokół posiedzeń powszechnych, do którego wszystko, cokolwiek na tem posiedzeniu czytane będzie, co do słowa wciąga.

§ 47. Rozsyłanie biletów na posiedzenia powszechne i wielkie do Sekretarza należy.

§ 48. Pieczęć Rządu przy Sekretarzu zostaje.

§ 49. Sekretarz, w wyznaczonym od Rządu czasie, archiwa wydziałowe przegląda, wizytę swoję w księgach archiwum zapisuje i o porządku archiwów raportuje Rządowi.

§ 50. Sekretarz, przy końcu roku i urzędowania swego, z całego archiwum rządowego roczny raport układa i podaje.

ROZDZIAŁ IV.

Kasyer.

§ 51. Jeden z Radców lub Naczelników wybiera się od Rządu na Kasyera, którego obowiązkiem w bezpieczeństwie i dobrym porządku kasę utrzymywać.

§ 52. Kasyer pieniądze wydziałowe od Naczelników przyjmuje, za każdem przyjęciem księgi wydziałowe przychodu podpisuje, czyli zaświadcza i o ilości odebranej raportem Rządowi donosi.

§ 53. Przeznaczona ilość pieniędzy na wydatki przy kasyerze utrzymywana będzie, cała zaś suma, ilość wydatkową przewyższająca, pod trzema kluczami złożona zostanie.

§ 54. Z trzech kluczów od kasy jeden u Kasyera zostaje.

§ 55. Kasyer najmniejszej ilości ani brać, ani wydawać nie może bez asygnacyi Prezydenta, przez Sekretarza Rządu konotowanej.

§ 56. Kasyer ma sznurową księgę, naprzód przychodu, w którą każda suma wchodząca ma być wpisana, z wyrażeniem kiedy, w jakiej monecie, od jakiego wydziału, i za co

jest płacona; powtóre, księgę rozchodu, w której ma być zapisany każdy wydatek z nadmienieniem asygnacyi, wyszczególnieniem monety, z wyrażeniem, komu i na jaki przedmiot pieniądze wydane zostały.

§ 57. Przy tych księgach asygnacye rządowe w należytym porządku Kasyer utrzymuje.

§ 58. Kasyer stróżem jest kasy, przeto za niedokładność w liczeniu lub przyjmowaniu kwitów odpowiada.

§ 59. Kasyer co dwa miesiące o przychodzie, rozchodzie, z wyrażeniem, kiedy i na co wydano było, tudzież o pozostałości raportem Rządowi donosi.

§ 60. Podobnież całoroczny raport o stanie kasy Kasyer układa, Rządowi podaje i na posiedzeniu wielkiem czyta.

§ 61. Po skończonym roku wszystkie księgi w archiwum rządowem składa, a nowe, sznurowane, z policzonemi kartami, za konotowaniem Prezydenta i pieczęcią rządową otrzymuje.

ROZDZIAŁ V.
Naczelnik.

§ 62. Naczelnik jest pierwszym urzędnikiem wydziału. Do niego należy starać się nieustannie, ażeby wszyscy członkowie jego wydziału, czynni i korespondenci, obecni i nieobecni, najściślej obowiązków dopełniali; do niego należy najlepszy porządek w wydziale utrzymywać, postanowienia Rządu wykonywać; dozór więc nad władzą egzekucyjną i prawodawczą wydziału przy Naczelniku zostaje.

§ 63. Naczelnik bez porozumienia się z Rządem żadnych projektów, uchwał, postanowień przedsiębrać nie może.

§ 64. Naczelnik posiedzenia naukowe i administracyjne, zwyczajne i nadzwyczajne, zwołuje, otwiera i zamyka.

§ 65. Wszelkie pisma, prośby, listy, raporta, do wydziału adresowane, Naczelnik odbiera, przegląda, na posiedzenia administracyjne członkom przedstawia i następnie z opinią swoją albo wydziału do Rządu przesyła.

§ 66. Po każdem posiedzeniu naukowem wypis z protokółu posiedzeń naukowych do Rządu podaje.

§ 67. Przed posiedzeniem administracyjnem donosi na piśmie Rządowi, jakie materye rozważane być mają.

§ 68. Po odbytem posiedzeniu administracyjnem, cokolwiek się postanowi, do decyzyi Rządowi raportem przedstawia.

§ 69. Członka korespondenta na czynnego bez odniesienia się do Rządu ani sam Naczelnik podawać, ani na podawanie zezwalać nie może.

§. 70. Naczelnik utrzymuje księgę przychodu, do której ilość pieniężna, od członków miesięcznie wnoszona, wciągana zostaje z wyszczególnianiem, od kogo, kiedy i za co pieniądze wniesione były.

§ 71. Przyjąwszy pieniądze, każdego członka Naczelnik kwituje, całą zaś sumę do kasy powszechnej wnosi.

§ 72. Całe archiwum wydziałowe pod bliższym dozorem Naczelnika zostaje; stąd za nieporządek w archiwum Naczelnik odpowiada.

§ 73. Co dwa miesiące Naczelnik o postępkach, pilności i szczególnem odznaczaniu się każdego członka raport Rządowi podaje.

§ 74. Na każdem posiedzeniu powszechnem Naczelnik o stanie wydziału swego lub o jakimkolwiek przedmiocie, ściągającym się do praw i dobra wydziału, mowę mieć będzie.

§ 75. Naczelnik, wezwany od Rządu, na posiedzenie rządowe stawić się obowiązany.

§ 76. Oprócz wymienionych powinności Naczelnik daną od Rządu instrukcyą w całej obszerności obowiązany wypełniać.

§ 77. Po skończonym roku Naczelnik na posiedzeniu powszechnem, od Prezydenta zwołanem, z całorocznej czynności sprawę zdaje.

§ 78. Obrany od Rządu nowy Naczelnik przed osobami, z Rządu wyznaczonemi, przysięgę wykonywa.

§ 79. Wykonanie przysięgi dzieje się przez własnoręczne napisanie zaręczenia w słowach następujących:

»Ja, N. N., wolą Rządu na Naczelnika wydziału N. wybrany, jako o ścisłe dopełnianie obowiązków i dobre postępowanie każdego członka usilnie się starać, zgodę, porządek i dobro w wydziale moim, ile możności, powiększać, we wszystkich zamiarach, przedsięwzięciach i czynnościach z Rządem się znosić, uchwały, zalecenia, dekreta Rządu ze wszelką ści-

słością wykonywać, jako wszystkie te obowiązki z poświęceniem czasu, zdrowia i pracy wypełniać będę, bez przymusu, dobrowolnie i chętnie, w obliczu Boga i Towarzystwa na świętość religii i cnoty poprzysięgam, przysięgę pismem własnem wyrażam, ustami mojemi w obecności Rządu wymawiam i uroczyście ręką moją .... roku .... miesiąca .... dnia .... podpisuję .... N. N.«

ROZDZIAŁ VI.

Sekretarz Wydziału.

§ 80. Sekretarz, jako pomocnik Naczelnika i dozorca archiwum wydziałowego, we wszystkiem się znosić z Naczelnikiem i archiwum w najlepszym porządku utrzymywać obowiązany[1]).

§ 81. Sekretarz urządza taką listę członków, w której wyrażone jest każdego członka imię i nazwisko, imię ojca, stan, ojczyzna, lata wieku, religia, miejsce pobytu, stancya, fundusz, z którego żyje, nauki, do których się przykłada.

§ 82. Sekretarz na każdem posiedzeniu w dzienniku posiedzeń odbywane czynności konotuje, po odbytem posiedzeniu podaje dziennik Naczelnikowi i z nim wspólnie protokół posiedzeń zapisuje.

§ 83. Protokół posiedzeń zostaje u Naczelnika, ale go Sekretarz po każdem posiedzeniu wespół z Naczelnikiem zapisuje[2]).

§ 84. Akta wydziału dzieli Sekretarz na trzy części: na akta: 1) ze zbioru pism trzymiesięcznych, od każdego członka podawanych, razem z krytykami, 2) ze zbioru wiadomości naukowych i 3) ze zbioru not kwalifikacyjnych.

§ 85. Przy aktach ze zbioru pism trzymiesięcz[nych] utrzymuje Sekretarz sumaryusz, w którym wyrażone jest imię i nazwisko każdego członka, czas oddawania pisma, tytuł pisma oddanego, nazwisko krytyka, dzień krytyki, liczba affir-

---

[1]) Na marginesie tekstu Nr. 2[a] ręką Jeżowskiego: »Jak się obiera«. »Pieczęć przy Sekretarzu«. Dopiski te, podobnie jak wszystkie uprzednie, były prawdopodobnie uwzględnione w tekście Nr. 2[c] jako osobne paragrafy.

[2]) Zdaje się, że od słów »ale go Sekretarz« i t. d. zapomniano przekreślić, gdyż ten szczegół jest już w poprzednim paragrafie wyrażony.

matyw i negatyw w przyjmowaniu pisma i krytyki, numer, pod którym pismo i krytyka złożone zostają.

§ 86. Podobny sumaryusz przy aktach ze zbioru wiadomości naukowych, tudzież sumaryusz przy aktach ze zbioru not kwalifikacyjnych utrzymywać będzie.

§ 87. Przy Sekretarzu zostają ustawy Towarzystwa, obowiązki członków czynnych i korespondentów obejmujące.

§ 88. Nowe postanowienia, za prawo przyjęte, Sekretarz wespół z Naczelnikiem do dziennika praw wydziałowych wciąga i podpisuje.

§ 89. Wszelkie pisma urzędowe, zalecenia, uchwały, dekreta, tak od Rządu przesyłane, jako też w wydziale stanowione, w porządku, podług daty i potrzebnym regestrem Sekretarz utrzymywać będzie [1]).

§ 90. Na pisma, pod nazwaniem ciągłych robót znajome, i na pisma darowane skład osobny przeznaczy, [i] z podobnym do wyższych sumaryuszem utrzymywać będzie.

§ 91. Sekretarz pilne ma dawać baczenie, aby wszystkie pisma członków, z obowiązku oddawane, czysto, wyraźnie przepisane, regularnie w archiwum składane były.

§ 92. Przed każdem posiedzeniem o sposobie i porządku w odbywaniu posiedzenia, przeznaczaniu pism do krytyki Sekretarz z Naczelnikiem się naradza.

§ 93. Wszelkie pisma urzędowe, do Rządu podawane, Sekretarz wespół z Naczelnikiem układa i podpisuje.

§ 94. Przed powszechnem posiedzeniem na administracyjnem Sekretarz dwumiesięczny raport czynić będzie.

§ 95. Przy końcu roku Sekretarz całoroczny raport o stanie archiwum wydziałowego podaje.

ROZDZIAŁ VII.

Obowiązki naukowe członków czynnych i korespondentów przytomnych.

§ 96. Każdy członek winien jest w przeciągu trzech miesięcy wypracować pismo jedno, oryginalne lub tłumaczone, prozą lub wierszem, w rodzaju bądź poważnym i uczonym,

---

[1]) Obok dopisek Jeżowskiego: »N. B. Księgi pism wychodzących i przychodzących«, który zapewne w Nr. 2[e] stanowił osobny paragraf.

bądź wesołym i do zabawy służącym, które też do wydziału, w jakim członek zostaje, stosowanem być powinno.

§ 97. Wszelkie pisma satyryczne, jakikolwiek z osobami znajomemi związek mieć mogące, lub jeśli przeciw ich rodzajowi dwóch członków powstanie, przyjęte nie będą.

§ 98. Obszerność pisma stosować się ma do naznaczonego przeciągu czasu i ważności przedmiotu.

§ 99. Tłumaczenia w prozie z tych tylko dzieł przyjmowane będą, których przekład wiele trudności do pokonania przedstawia i które szczególniej Towarzystwo interesować mogą; wszakże i w tym razie, dla nadania cechy oryginalności, tłumacz obowiązany jest wyciągnąć treść całego dzieła i uwagi nad niem poczynić.

§ 100. W ostatnim tygodniu trzeciego miesiąca członek wypracowane pismo u Sekretarza swojego wydziału złoży.

§ 101. Pismo podane idzie pod krytykę, która we dwa tygodnie od daty pisma czytana będzie.

§ 102. Dlatego każdy członek, oprócz oddawania pisma własnego, obowiązany jest w przeciągu trzech miesięcy na cudze, dane mu pismo, jedną wygotować krytykę, którą na posiedzeniu czytać będzie i pod sąd wydziału odda.

§ 103. W każdem piśmie autor szczególniej na ukształcenie gustu i stylu wzgląd mieć powinien.

§ 104. Krytyk mieć będzie pilne baczenie na obowiązki pisarza, w artykule 103-im wyrażone, pozbiera wiadomości, z pismem rozbieranem związek mające, wszelkiej ironii, tonu upornego unikać będzie.

§ 105. Gdyby pismo lub krytyka na dzień oznaczony wygotowane być nie mogły, członek tygodniem przed czasem naznaczonym obowiązany uwiadomić Naczelnika i od niego przedłużenia czasu jeszcze na jeden tydzień dopraszać się; czego wszelakoż bez ważnych rzetelnie powodów otrzymać nie może.

§ 106. Autor za wiadomością Naczelnika może pismo swoje podług uwag w rozbiorze uczynionych poprawić, lub też przepisać, ale pisma odebrać nie może i czyni go własnością Towarzystwa.

§ 107. Oprócz wymienionych pism szczegółowych każdy członek obowiązany wybrać dla siebie jeden przedmiot któryby

ciągłe jego stanowił zatrudnienie, do czego, jak się zdaje, przekładanie dzieł obcych najprzydatniejszem być może, wybór takowy do zatwierdzenia wydziałowi przedstawi i ciąg swojej pracy co miesiąc w ilości najmniej dwóch arkuszy u Naczelnika składać będzie.

§ 108. Przedmiot takowego zatrudnienia jeden może być wspólny kilku członkom, to jest, na jedno wybrane dzieło, kilku wspólnie pracować może. Dla tej przyczyny, jako też, że dzieło takowe w części własnością się staje Towarzystwa: przedmiot ciągłego zatrudnienia inaczej się robotą powszechną nazywa.

§ 109. Gdy robota powszechna zaczęta zostanie, Naczelnik zaraz do niej obierze krytyka, który tę robotę, przez autora częściami co miesiąc Naczelnikowi podawaną, przeglądać będzie.

§ 110. Po ukończeniu roboty powszechnej autor złoży ją całą u Naczelnika, poczem krytyk, oddawna przeznaczony, w przeciągu miesiąca rozbiór całej roboty podług § 104 wygotować obowiązany.

§ 111. Gdy rozbiór przeczytany i robota powszechna przyjęta zostanie, Naczelnik o przeznaczeniu tej roboty z autorem się umawia. Jeżeli drukowana będzie, czwarta część zysku staje się własnością Towarzystwa; jeżeli Towarzystwo pomoc pieniężną do tej roboty dało, autor oprócz czwartej części zysku wydatek Towarzystwu powróci.

§ 112. Za dokonanie takowego dzieła Rząd w imieniu całego Towarzystwa należyte zawdzięczenie autorowi okazać nie omieszka.

§ 113. Pisanie dzieła ważnego, oryginalnego uważać się będzie i za robotę szczegółową i powszechną, od krytyki jednakże wolnym być członek nie może.

§ 114. Każdy członek po wydrukowaniu jakiegokolwiek pisma jeden egzemplarz Towarzystwu złożyć obowiązany.

§ 115. Artysta, przyjęty za członka, na miejscu pism może dzieła swojej sztuki w zwyczajnym czasie podawać, nad któremi inny artysta uwagi czynić będzie.

§ 116. Każdy członek obowiązany przy wejściu do Towarzystwa notę biograficzną złożyć, następnie zaś co miesiąc noty kwalifikacyjne podawać. Nota biograficzna zawierać ma

wiadomość o stanie familijnym, o pierwiastkowem i dalszem wychowaniu, sposobach, pomocach, zawadach, ułatwieniach w całem umysłowem i moralnem kształceniu się, czyli zawierać ma zupełną historyą życia, do której ułożenia w przypadku zażądania instrukcya podana być może. Noty kwalifikacyjne zawierać mają wiadomość, jakie były miesięczne zatrudnienia? jak wiele w głównym przedmiocie naukowym członek postąpił i jakie ku temu czyta dzieła? czy nie zmienił stancyi, sposobu utrzymywania się? czy nie powziął nowych na dalsze życie widoków i jakiej do ich uskutecznienia potrzebować może pomocy? Które pytania, podzielone i w rubrykach zamknięte, do pisania not kwalifikacyjnych dla wszystkich jednostajną formę stanowić będą.

§ 117. Każdy członek obowiązany co miesiąc podawać uzbierane przez siebie, w jakimkolwiek względzie innych członków obchodzić mogące wiadomości, co stanowić będzie osobny oddział pracy pod tytułem: »Wiadomości naukowe«.

§ 118. Sposoby układania Wiadomości naukowych każdy wydział dla swoich członków w osobnych instrukcyach przepisze.

§ 119. Wszystkie pisma z obowiązku podawane mają być na jednym papierze, w jednym formacie, czysto pisane, względem czego Sekretarz ogólne rozporządzenie wyda.

ROZDZIAŁ VIII.

Obowiązki porządkowe członków czynnych i korespondentów obecnych.

§ 120. Stosownie do tej skromności, którą Towarzystwo za jedną z cnót swoich obrało, każdy członek działania wewnętrzne w tajemnicy utrzymywać, nigdy o nich przed obcymi ani nawet przed swoimi niepotrzebnie rozprawiać nie będzie.

§ 121. Członek na posiedzenia zwyczajne w godzinę stale oznaczoną bez żadnej odwłoki stawić się musi, również i na posiedzenia nadzwyczajne, gdy biletem Naczelnika wezwany zostanie.

§ 122. Gdyby na posiedzeniu znajdować się nie mógł, powody tego osobiście Naczelnikowi na piśmie poda.

§ 123. W przypadku niemożności stawienia się osobistego przyczyny tak niestawienia się u Naczelnika, jako też nieznajdowania się na posiedzeniu, przez którego z członków Naczelnikowi przed posiedzeniem prześle.

§ 124. Jeżeliby takowe przyczyny Naczelnik sprawiedliwemi nie uznał, członek podany zostanie za winnego i przed sądem wydziału usprawiedliwiać się będzie musiał.

§ 125. Gdyby nadzwyczajne zdarzenia nie dozwoliły członkowi ani osobiście, ani przez innego członka tłumaczenie się swoje Naczelnikowi przed posiedzeniem podać, obowiązany złożyć go po odbytem posiedzeniu, dołączając razem przyczynę, dlaczego się przed posiedzeniem nie tłumaczył.

§ 126. Jeżeli powody, bądź niestawienia się przed posiedzeniem u Naczelnika, bądź nieznajdowania się na posiedzeniu, Naczelnik za niesprawiedliwe uzna, postąpić ma z członkiem podług artykułu 124-go.

§ 127. Gdyby członek miał się oddalić na czas krótki i przez to nie mógł jakiego dopełniać obowiązku, cel podróży i czas powrotu Naczelnikowi przełoży.

§ 128. Naczelnik, zważywszy przełożenie, jeśliby go sprawiedliwem uznał, może pewne obowiązki zawiesić, od pewnych uwolnić.

§ 129. Członek oddalający się na czas dłuższy, niż trzy miesiące, zapisany będzie na listę członków nieobecnych.

§ 130. Członek, w rzeczy Towarzystwa od drugiego członka pokrzywdzony, udać się ma z zażaleniem do Naczelnika.

§ 131. Członek, sądzący się być pokrzywdzonym od Naczelnika, napisze zażalenie [i] przeczyta go na posiedzeniu. Gdy to zażalenie większa liczba członków sprawiedliwem uzna, poda Sekretarzowi wydziału z podpisem: »Do Rządu«.

§ 132. Członek dla ważnych przyczyn, n. p. choroby, nie mogący dopełniać jakich obowiązków, ma się udać do Naczelnika i otrzymać świadectwo, uwalniające go od pewnych powinności.

§ 133. Oskarżony i wezwany do tłumaczenia się członek bez wszelkiej odwłoki i wymówki przed Naczelnikiem lub całym wydziałem stawić się i usprawiedliwiać musi.

§ 134. Każdy członek uważać ma Naczelnika jako osobę prawem całego Towarzystwa upoważnioną, a stąd skromnie i ze wszelką przystojnością względem zwierzchnika zachowywać się obowiązany.

§ 135. Każdy członek do kasy Towarzystwa wypłacić ma w roku złotych czterdzieści, płacąc je podług urządzenia, jakie Naczelnik wyda.

ROZDZIAŁ IX.

Obowiązki członków czynnych i korespondentów nieobecnych.

§ 136. Wszystkie przepisy, członkom przytomnym dane, ściągające się do oddawania pism, członkowie nieprzytomni wypełniać są obowiązani.

§ 137. Przysłane od członka nieprzytomnego pismo Sekretarz rozważy i w raporcie krótkie o zaletach lub wadach umieści zdanie, podług którego Naczelnik albo zezwoli na przyjęcie pisma do akt, albo go uchyli.

§ 138. Członek nieobecny, obrawszy powszechną robotę, raportuje o niej wydziałowi, którego gdy na to pismo zezwolenie nastąpi, członek rozpocznie nad niem pracować i co trzy miesiące część pracy swojej przysyłać będzie.

§ 139. Ukończone pismo przesyła wydziałowi, który go pod krytykę oddaje.

§ 140. Czas na wygotowanie krytyki na pismo nieobecnego członka do dwóch miesięcy się rozciąga.

§ 141. Noty kwalifikacyjne, tudzież wiadomości naukowe członkowie nieobecni co trzy miesiące przysyłają.

§ 142. Postanowienia względem pism, stosownie do rozmaitych okoliczności, mogą być dla członków nieobecnych od wydziału lub Rządu pewnym sposobem miarkowane.

§ 143. Członek nieobecny, przybywszy do miejsca wydziału, ma się Naczelnikowi w przeciągu dwóch dni jawić.

§ 144. Członkowie nieobecni przez ciąg pobytu swojego w miejscu wydziału na posiedzeniach znajdować się mogą.

§ 145. Członkowie nieobecni składkę roczną, od członków obecnych płaconą, wypłacać regularnie także są obowiązani.

§ 146. Oprócz dołączonych przepisów wszystkie inne, do

członków się przytomnych ściągające, i członków nieprzytomnych obowiązywać mają.

ROZDZIAŁ X.

Posiedzenia naukowe, porządek, w jakim się odbywają.

§ 147. Posiedzenia naukowe zwyczajne odbywają się ciągle co dwa tygodnie, nadzwyczajne w potrzebie Naczelnik zwołać może.

§ 148. Na posiedzeniach naukowych czytane są pisma szczegółowe i ich krytyki, przyjmowanie tychże pism i krytyk, zatwierdza się wybór robót powszechnych, tychże robót czytają się i przyjmują krytyki, czynią się rozporządzenia względem wiadomości naukowych, sądzą się wykroczenia członków w obowiązkach naukowych i porządkowych.

§ 149. Posiedzenie zaczyna się od przeczytania protokółu przeszłego posiedzenia.

§ 150. Poczem pierwszy z regestru Sekretarza krytyk czyta dane mu do rozbioru pismo, a następnie swoję krytykę.

§ 151. Czytanie odbywać się ma zwolna, głośno, wyraźnie i żaden członek czytania przerywać nie może.

§ 152. Po skończonem czytaniu, za uproszeniem głosu u Naczelnika, czynić się mogą zarzuty krytykowi, ale zawsze skromnie i ze wszelką przystojnością.

§ 153. Autor pierwszy ma prawo do czynienia zarzutów, któremu krytyk następnie odpowiadać może.

§ 154. Wszystkim jest wolno zdanie swoje otwierać, ale pojedyńczo je czynić powinni i nikt nie może uproszonego głosu drugiemu przerywać, aż póki nie oznajmi, że skończył.

§ 155. Każdy ma prawo czynić objekcye na piśmie, ale je pierwej Naczelnikowi przed posiedzeniem okazać powinien i za zezwoleniem tylko Naczelnika na posiedzeniu czytać może.

156. Po ukończeniu objekcyi następuje wotowanie, naprzód na krytykę, potem na pismo. Każdy podług regestru, przez Sekretarza czytanego, bierze od Naczelnika po trzy gałki; większość głosów przyjmuje pismo, równość Naczelnik rozstrzyga.

§ 157. Autor i krytyk nawzajem nie wotują.

§ 158. Jeżeli jedno tylko wotum przeciwne będzie, Naczelnik się zapyta, kto go wrzucił i dla jakiej przyczyny?

§ 159. Jeżeli nikt się nie odezwie i przyczyny nie wyłoży, albo jej na piśmie nie złoży, Naczelnik to jedno wotum, choćby czwartą częścią wszystkich wotów było, anihiluje czyli unikczemnia.

160. Gdy członek trzy pisma wypracuje i każde przyjęte będzie, wszystkie dalsze pisma wotowaniu nie ulegają.

§ 161. Po odbytej czynności z pismami inne się odbywać mogą, naprzykład, obraną robotę powszechną przez członka Naczelnik do zatwierdzenia podaje.

§ 162. Każdy członek z kolei może mówić za lub przeciw wyborowi roboty; robota większością się zdań otwartych przyjmuje.

§ 163. Krytyka powszechnej roboty, podobnie jak pism szczegółowych, przez wota sekretne ma być przyjmowana [1]).

§ 164. Robota sama większością się głośnych wotów przyjmuje; każdy ma *positive* zdanie swoje otwierać.

§ 165. Na posiedzeniach naukowych czynią się rozporządzenia względem wiadomości naukowych, obmyślają się środki ułatwiające zbieranie takowych wiadomości, wskazują się pisma, do tego przydatne, i rozdzielają pomiędzy członków tak, aby cała instrukcya, w tym celu przepisana, przez wszystkich członków z równą pracą i starannością dopełniona była.

166. Takowe Wiadomości naukowe, przez członków podawane, układają się w porządek i czytane są po czterech tygodniach na temże wydziałowem, naukowem posiedzeniu.

167. Jeśliby na posiedzeniu naukowem jakie spory zajść mogły, w takowych zdanie Naczelnika jest rozstrzygające; jeśliby zaś kto albo się zbytecznie unosił, albo do mowy swojej rzeczy obce wtrącał, takiego Naczelnik upomni i w przypadku dalszej wrzawy milczenie nakaże.

168. Nikt z posiedzenia oddalić się nie może, póki czas rozejścia się Naczelnik nie oświadczy.

---

[1]) Na marginesie dopisek ręką Jeżowskiego: »Co ma być sekretnem, co głośnemi wotami... Interes osobisty?« Prawdopodobnie szkic to nowego, nieznanego nam paragrafu.

ROZDZIAŁ XI.

Posiedzenia administracyjne.

§ 169. Posiedzenia administracyjne zwyczajne odbywają się co miesiąc, na które się sami członkowie czynni w wydziale zgromadzają.

§ 170. Na posiedzeniach administracyjnych wnoszą się zalecenia Rządu i względem ich wykonania czynią się obrady, stanowią się przepisy, ściągające się do samego wydziału, obierani bywają członkowie korespondenci i czynni, zapisują się ofiary, uchwalają podziękowania; wszelkie obrady, tyczące się wewnętrznego stanu i dobra wydziału, na posiedzeniach administracyjnych miejsce mają[a]).

§ 171. Każdemu członkowi wolno podawać propozycye do decyzyi, ale je wprzódy u Naczelnika zapisać powinien; inaczej żadna propozycya, na liście materyi rozważać się mających nie będąca i od Naczelnika nie zatwierdzona, wnaszana być nie może[b]).

§ 172. Posiedzenie zaczyna się od przeczytania protokółu przeszłego posiedzenia.

§ 173. Poczem Naczelnik z porządku, w jakim są spisane, jedną propozycyą do rozważania ogłasza, każdemu z kolei głos daje i każdy *pro* lub *contra* mówić może; następnie Naczelnik albo swoje, albo którego z członków zdanie *ad turnum* podaje i zaraz wszelka dalsza deliberacya ustaje[c]).

---

[a]) W Nr. 4: »korespondenci« przekreślone; natomiast: »i wynoszą się na czynnych« [Malewski].

W Nr. 2[a]: § »Posie[dzenia] adm[inistracyjne] mają na celu: a) wykonywanie zaleceń rządowych; b) stanowienie przepisów ściągających się do dobra samego wydziału; c) utrzymywanie związków z członkami nieobecnymi; d) obieranie członków; e) wynoszenie ich na członków czynnych; f) wybieranie sekretarzy wydziałowych«. [Malewski]. (Porów. Nr. 6[c] § 3).

[b]) W Nr. 4 »wprzódy« przekreślone a dodano »tygodniem p[rzed] posiedzeniem« i niżej »i od Naczelnika niezatwierdzona« przekreślone. (Porów. Nr. 6[c] § 6).

[c]) W Nr. 4: § »Naczelnik według tego porządku czyta listę propozycyi, rozstrzygać się mających: pierwsze na liście miejsce zajmować będą pisma rządowe, dalej wniesienia samegoż Naczelnika, poczem, jeśli te będą pierwiej na liście umieszczone, propozycye p[rzez] członków uczynione« [Malewski]. (Porów. Nr. 6[c] § 5).

§ 174. Większość głosów przyjmuje, równość Naczelnik rozstrzyga[a]).

§ 175. Jeżeli pierwsze zdanie przyjęte będzie, wszystkie inne upadają; w przeciwnem zdarzeniu Naczelnik innego członka zdanie *ad turnum* podaje.

§ 176. Wszelkie postanowienia do zatwierdzenia do Rządu Naczelnik przesyła.

§ 177. Wszystkie czynności, na posiedzeniach administracyjnych odbywane, jako ściągające się do wewnętrznego porządku, dobra i bezpieczeństwa całego Towarzystwa, każdy członek czynny w tajemnicy utrzymywać jest obowiązany, nigdy

---

§ »Propozycye członków mają być podług dawności zapisów wnoszone; wszakże Naczelnik mocen jest dla ważności jakowej propozycyi dać pierwszeństwo, jeżeli większość zdań otwartych za tem będzie« [Malewski]. (Porów. Nr. 6c § 9).

§ »Członek, podawszy propozycyą, gdyby jej wniesionej na posiedzeniu nie słyszał, ma prawo złożyć Naczelnikowi pismo do Rządu i od Naczelnika domagać się świadectwa o otrzymaniu w Rządzie pisma« [Malewski]. (Porów. Nr. 6c § 19).

§ »Zalecenia i projekta Rządu mają być na temże posiedzeniu rozważane i decydowane« [Mickiewicz]. (Porów. Nr. 6c § 5).

§ »Naczelnik podając własne wniesienia albo propozycye członków, ogłasza »ad turnum« następne zapytanie: Propozycya: NN. ma być rozważana affirmative, nie ma być rozważana negative. Jeśli będzie większość głosów przeczących, Naczelnik przystąpi do porządku i dalszemi zajmie się propozycyami [Mickiewicz]. (Porów. Nr. 6c § 10).

»Usunione wniesienie może być znowu na liście zapisane i następnie podane wydziałowi« [Mickiewicz]. (Porów. Nr. 6c § 12).

»Jeśli będzie większość affirmatyw, Naczelnik podaje materyą pod rozważanie« [Mickiewicz].

»Pierwsi głos mają ci, którzy się na liście mówców uprzednio zapisali« [Mickiewicz].

»Gdy mówcy skończą, Naczelnik daje z kolei głos innym członkom; każdy może pro lub contra zdanie otwierać« [Mickiewicz]. (Porów. Nr. 6c § 13).

»Póki mówiący nie skończy, nikt mu nie ma prawa przerywać« [Mickiewicz]. (Porów. Nr. 6c § 14).

»Gdyby s[ię] zbytecz[nie« i t. d., zob. § 167]. (Porów. Nr. 6c § 15).

»Jeżeliby większość członków żądała natychmiast wotowania, Naczelnik cofa głos mówiącemu i wniesienie »ad turnum« podaje«. [Mickiewicz]. (Porów. Nr. 6c § 16).

a) W Nr. 4: »przyjmuje« — przekreślone — natomiast »stanowi«. [Malewski]. (Porów. Nr. 6c § 16).

o tych czynnościach przed członkiem korespondentem[a]), ani nawet, że sam jest członkiem czynnym mówić nie powinien; inaczej za pierwszem przestępstwem tego prawa przez samego Naczelnika od posiedzeń administracyjnych usuwany być może.

ROZDZIAŁ XII.

Obiór członków korespondentów i mianowanych.

§ 178. Każdy członek czynny ma prawo podawać kandydata do Towarzystwa[b]).

§ 179. Podawanie to czyni na piśmie, w którem wyrazi imię, nazwisko, wiek, miejsce odbywania nauk i teraźniejsze zatrudnienia kandydata[c]).

§ 180. Pismo takowe dla powszechnej wiadomości przez dwa tygodnie u Sekretarza zostawać będzie[d]).

---

a) W Nr. 4: »korespondentem« przekreślone; natomiast: »nieczynnym«. [Malewski]. Dalej do końca przekreślone. (Porów. Nr. 5[b] § 7).

b) W Nr. 2[a]: »Podający zgoła nic o Tow[arzystwie] przed kandydatem nie ma mówić [Malewski]. (Porów. Nr. 6[c] §§ 33 i 37).

c) W Nr. 2[a] Malewski dopisał po »miejsce« — »urodzenia«, a po »kandydata« — »sposób jego do życia«, a na marginesie: »Szczególniej ma się starać wymienić osoby, z któremi kandydat najściślej jest połączony, rozpoznać przedmiot, w którym najwięcej ma wiadomości, wymienić ściśle moralne jego postępowanie«. (Por. Nr. 6[c] § 24).

d) W Nr. 2[a] ręką Malewskiego: § »Pismo takowe na posiedzeniu administracyjnem w wydziale ma być przeczytane przez Naczelnika, członkom czynnym, obecnym wówczas, udzielone i jeszcze u Sekretarza wydziałowego przez dwa tygodnie do wiadomości powszechnej złożone«. (Porów. Nr. 6[c] § 25).

§ »Po upłynieniu dwóch tygodni, na posiedzeniu administracyjnem zwyczajnem lub nadzwyczajnem przeczytana będzie powtórnie nota; przeczytane i zarzuty przez członków na piśmie przesłane, poczem Naczelnik poda propozycyą następną do wotów sekretnych: czy mogą być kandydatowi N. N. udzielone pytania«. (Prów. Nr. 6[c] § 27).

§ »Jeżeli większość wotów albo równość, rozstrzygniona przez Naczelnika, przeciw propozycyi się okaże, podanie kandydata do dwóch się przewleka miesięcy«. (Nr. 6[c] § 28).

§ »Jeżeli i powtórnie propozycya odrzuconą zostanie, podanie kandydata przedłuża się do roku«. (Porów. Nr. 6[c] § 29).

§ »Jeżeli zaś większość głosów, albo równość, roztrzygniona przez Naczelnika, propozycyę zatwierdzi, wydział obiera członka, któryby kandydata przysposobił«. (Porów. Nr. 6[c] § 31).

§ »Na członka przysposabiającego użyty być może każdy członek czynny, w bliższych z kandydatem zostający stosunkach«. (Porów. Nr. 6[c] § 32).

§ 181. W ciągu tego czasu członkowie starać się mają rozpoznawać charakter i zdolności kandydata[a]).

§ 182. Gdy którykolwiek z członków poweźmie interesującą wiadomość o kandydacie, obowiązany jest na piśmie z własnym podpisem podać Naczelnikowi, który ją następnie do Rządu prześle[b]).

§ 183. Po upłynieniu dwóch tygodni następuje wotowanie; liczba negatyw, wynosząca czwartą część wszystkich wotów, uchyla podanego członka.

§ 184. Lecz że nie wszystkie liczby mogą się zarówno dzielić przez cztery, przeto ile razy reszta pozostała z dzielenia nie przechodzi liczby dwóch, tyle razy liczba potrzebna do uchylenia kandydata jest taka sama, jaka była poprzednia, dzieląca się zarówno przez cztery; ile zaś razy reszta pozo-

---

§ »Wybrany członek przysposabiający jest jedyną osobą w Tow., która kandydatowi o bycie Tow. namienić może«. (Porów. Nr. 6[c] § 33).

§ »Członek przysposabiający ma głównie się starać, iżby od kandydata przyniósł Tow. własnoręczną odpowiedź na następne pytania: 1° jakibyś cel życzył tow. przeznaczyć? 2° jakbyś chciał działać stosownie do tego celu? 3° czylibyś życzył widzieć ustanowioną władzę, czyli raczej zupełną demokracyę? 4° czyli między młodzieżą wad powszechniejszych nie dostrzegasz? 5° czy wszystkich bez różnicy wieku, stanu, miejsca urodzenia do tow. byś przypuścił? — jeśli nie — dlaczego? 6° Jesteś w jakiem tow., czy gotów byłbyś zerwać tam zobowiązania?« (Porów. Nr. 6[c] §§ 35, 34).

§ »Członek przysposabiający odkrycie bytu Tow. za ostateczny do dojścia pomienionego celu ma uważać środek«. (Porów. Nr. 69 § 37).

§ »Odkrycie to ma się dziać w wyrazach tylko ogólnych, bez opisania celu i osób, wyjąwszy jedną, co wszelako bez zgody Naczelnika nastąpić nie może«. (Porów. Nr. 6[c] § 38).

§ »Gdy członek przysposabiający uzyska odpis, złoży go Naczelnikowi, który na posiedzeniu administracyjnem po przeczytanym odpisie, następną do wotów formuje propozycyą: kandydat N. N. ma być przyjęty«. (Porów. Nr. 6[c] § 39).

§ »Powtórne wotowanie na przyjęcie członka nie prędzej aż w sześć miesięcy, a trzecie aż w rok nastąpić może«. »Jeżeli członek został przyjęty wydział odnosi się do Rządu po zatwierdzenie«. (Porów. Nr. 6[c] § 42).

§ »To jeżeli nastąpi, Naczelnik przez członka przysposabiającego żądać będzie od kandydata pisma«. (Porów. Nr. 6[c] § 44).

[a]) W Nr. 2[a] po »rozpoznawać« Malewski dodał »szczególnie«. (Porów. Nr. 6[c] § 25).

[b]) W Nr. 2[a] »który ją następnie do Rządu prześle« — przekreślone — natomiast »wydziału, w którym nota została złożona«. [Malewski]. (Porów. Nr. 6[c] § 26).

stała z dzielenia przechodzi liczbę dwa, tyle razy liczba, potrzebna do uchylenia kandydata jest taka sama, jaka jest liczba następna, dzieląca się zarówno przez cztery.

Np. w liczbie czterech jedna negatywa uchyla; w liczbie pięciu i sześciu podobnie jedna negatywa uchyla, bo reszta pozostała liczby dwóch nie przewyższa. W liczbie siedmiu, ponieważ reszta przechodzi liczbę dwa, liczba przeto potrzebna do uchylenia kandydata musi być taką, jaka jest potrzebna do uchylenia w następnej liczbie ośmiu, dzielącej się zarówno przez cztery, t. j. dwa.

§ 185. Obiór, opisanym sposobem wykonany, przesłany ma być do potwierdzenia Rządowi; gdy go Rząd potwierdzi, nowoobrany członek proponowanym, albo podanym członkiem zostaje.

§ 186. Następnie podający od podanego żądać będzie pisma, za miarę jego zdolności mającego służyć.

§ 187. Pismo takowe Naczelnik zwyczajnym sposobem pod krytykę oddaje[a]).

§ 188. Po przeczytaniu krytyki pismo przez tydzień u Sekretarza zostaje; w ciągu tego czasu członkowie pismo i krytykę czytać i wartować mają[b]).

§ 189. Następuje wotowanie na pismo; większość głosów pismo przyjmuje, równość Naczelnik rozstrzyga.

§ 190. W przypadku odrzucenia pisma może wydział drugiego żądać, które, odrzucone, uchyla na zawsze podanego członka[c]).

§ 191. Obrany członkiem w obecności Sekretarza i podającego przeczyta ustawy i oświadczy, czyli się na nie zgadza[d]).

§ 192. Gdy się na wszystkie obowiązki zgodzi, wprowa-

---

[a]) W Nr. 2ª dodano ręką Malewskiego »na posiedzeniu naukowem«; w Nr. 4 ręką Mickiewicza: »Krytyk, oprócz obowiązków wyżej wskazanych, ma szczególniej badać zdolności i charakter autora; ściśle, ile możności, ozna[czyć] wartość jego pisma etc. etc.« (Porów. Nr. 6ᶜ § 45).

[b]) W Nr. 2ª paragraf ten przekreślony.

[c]) W Nr. 2ª: »W przypadku odrzucenia pisma może Naczelnik drugiego żądać; gdy i to odrzucone będzie żądanie pisma przewleka się do sześciu miesięcy«. [Malewski]. Z boku dopisek ręką Mickiewicza »po trzy gałki«. (Porów. Nr. 6ᶜ § 48).

[d]) W Nr. 2ª: »Po przyjęciu pisma, kandydat na liście członkiem Tow. wybranym zostaje«. [Malewski]. (Porów. Nr. 6ᶜ § 49).

dzony zostanie na posiedzenie, gdzie go Naczelnik przemową witać będzie.

§ 193. Każdy obrany członek naprzód napisze zaręczenie, potem przeczyta głośno, a po przeczytaniu podpisuje. Zaręczenie pisze się w następujących słowach: »Ja N. N., wolą własną »i prawną szanownych członków zgodą członkiem korespon»dentem Towarzystwa Filomatycznego obrany, jako wszystkie »obowiązki i prawa, przepisane i przepisać się mające, ściśle wy»pełniać, posłuszeństwo Naczelnikowi okazywać, miłość, zgodę »i przyjaźń ku wszystkim członkom utrzymywać, dla Prezydenta »i całego Towarzystwa poważanie i szacunek czuć zawsze, »jako te wszystkie obowiązki za obowiązek sumienia poczy»tywać, z poświęceniem czasu i pracy wykonywać będę, sło»wem uczciwości i honoru zaręczam, zaręczenie pismem »własnem wyrażam, w obliczu zgromadzonych członków wy»mawiam i uroczyście ręką moją roku... miesiąca... dnia... »podpisuję. N. N.«[8]).

ROZDZIAŁ XIII.

Obiór członków czynnnych.

§ 194. Z korespondentów obierają się członkowie czynni; żaden korespondent nie może być obrany członkiem czynnym, nie będąc przez trzy miesiące korespondentem.

§ 195. Członkiem czynnym taki tylko korespondent obrany być może, który zdatności, a mianowicie gorliwości i nieskażonego charakteru najpewniejsze dał dowody.

§ 196. Naczelnik, dostrzegłszy w korespondencie potrzebne przymioty za kandydata w wydziale na członka czynnego podaje.

»Przed czytaniem ustaw Sekretarz ma się zapytać, czyli członek wybrany trwa w mocnem przedsięwzięciu wejścia do Tow. Jeżeli odpowiedź nastąpi twierdząca, ustawy mają mu być przeczytane«. [Malewski]. (Porów. Nr. 6c §§ 51, 52).

[8]) W Nr. 3: »Ja N. N. na członka Filomatycznego Tow[arzystwa] wezwany, słowem honoru przysięgam, iż obowiązki pełnić, prawa słuchać, urzędników szanować, braterstwo i jedność pomiędzy członkami utrzymywać będę. Słowem honoru przysięgam, iż uwiadomię o wszystkiem, cokolwiek dobru ogółu szkodliwego i przeciwnego prawom dostrzegę. Takową przysięgę pismem własnem wyrażam, w obliczu zgromadzonych członków wymawiam i uroczyście ręką moją podpisuję. N. N.« [Mickiewicz]. (Przysięga ta nie została wprowadzona. Porów. Nr. 5b § 16 i Nr. 6c § 57).

§ 197. Wotowanie na członka czynnego odbywa się tym samym sposobem, jak na korespondenta[1].

§ 198. Po obiorze Naczelnik biletem wezwie członka na posiedzenie administracyjne i witać go będzie przemową.

§ 199. Następnie podają się członkowi ustawy o składzie Rządu, posiedzeniach administracyjnych, po których przeczytaniu następującą pisze przysięgę: »Ja N. N., wolą własną, zgodą Rządu »i szanownych członków z korespondenta na członka czynnego »wyniesiony, jako oprócz dawnych obowiązków wszelkich posta»nowień, wewnętrznego porządku, dobra, bezpieczeństwa Towa»rzystwa pilnować, miłości, zgody, jedności członków przestrze»gać, wszelką usługę Towarzystwu poświęcać, Prezydentowi, »Radzie, poważenie i uległość zachować, wszelkie administra»cyjne działania przed korespondentami i wszędzie w taje»mnicy utrzymywać, jako te wszystkie obowiązki za obowią»zek sumienia uważać, troskliwie, pilnie i wiernie wykonywać »będę, na świętość religii, cnoty, honoru poprzysięgam, »przysięgę pismem własnem wyrażam, w obliczu zgromadzo»nych członków wymawiam i uroczyście ręką moją roku... mie»siąca... dnia... podpisuję. N. N.«

§ 200. Po pewnym czasie członek obrany patent członka czynnego otrzymuje.

ROZDZIAŁ XIV.

Posiedzenie powszechne[2].

§ 201. Posiedzenia powszechne zwyczajne odbywają się co dwa miesiące, na które się członkowie czynni z Naczelnikami pod przewodnictwem Prezydenta zgromadzają.

§ 202. Na posiedzeniach powszechnych czytane są raporta wydziałowe o stanie całego Towarzystwa. Nadto wybrane w każdym wydziale dysertacye czytane na tem posiedzeniu będą.

---

[1]) Z boku w Nr. 2ᵃ dopisek ręką Mickiewicza »po jednej gałce«.

[2]) Na marginesie w Nr. 4, znajdujemy, począwszy od powyższego rozdziału, cały szereg zupełnie nowych paragrafów pisanych ręką Mickiewicza, odnoszących się do posiedzeń administracyjnych powszechnych, wprowadzonych na mocy trzecich ustaw. Konceptu tego tu nie przytaczamy, wszedł on bowiem niemal w całości do ustaw dla członków czynnych, przyjętych 12 października 1819 r. (w Nr. 6ᶜ Rozdział XIV. Posiedzenia administracyjne powszechne). Przy tych ustawach podajemy też wszelkie różnice między projektem Mickiewicza a ostateczną redakcyą Rządu.

§ 203. Na tychże posiedzeniach czynić się mogą obrady, kiedy idzie o dobro, tyczące się zarówno wszystkich wydziałów [1]).

§ 204. Członkowie, którzyby się przez szczególną usługę, postępki, czyn jaki chwalebny odznaczyli, na posiedzeniu powszechnem podziękowania odbierają.

§ 205. Na posiedzenia powszechne członkowie honorowi zapraszani być mogą.

§ 206. Akt wprowadzenia w obowiązek Naczelnika na posiedzeniu powszechnem się odbywa.

§ 207. Oprócz zwyczajnych Prezydent nadzwyczajne posiedzenia powszechne w potrzebie zwoływać może.

ROZDZIAŁ XV.

Posiedzenie wielkie.

§ 208. Posiedzenie wielkie odbywa się raz na rok; przeznaczone jest do zdawania przez Prezydenta i innych urzędników sprawy z rocznych czynności Towarzystwa i do obioru Prezydenta nowego.

§ 209. Na posiedzenie wielkie członkowie czynni wszystkich wydziałów się zgromadzają i do nich obiór Prezydenta należy.

§ 210. Prezydent pierwszy zagaja posiedzenie, w którem zagajeniu o postępie, wzroście, o stanie i czynnościach całorocznych Towarzystwa mówić będzie.

§ 211. Po Prezydencie Sekretarz Rządu, czyli powszechny o stanie archiwów wszystkich wydziałów i archiwum rządodowego wiadomość podaje.

§ 212. Z kolei Kasyer o stanie kasy Towarzystwa całoroczny raport czytać będzie.

§ 213. Po zdaniu sprawy następuje akt obioru Prezydenta. Każdemu z członków dawny Prezydent podaje listę, na której wyrażeni są trzej Radcy będący kandydatami do prezydeństwa; każdy członek nazwisko jednego z Radców wrzuca do wazonu; który Radca najwięcej głosów mieć będzie, ten Prezydentem zostaje i wykonywa przysięgę.

---

[1]) Z boku w Nr. 2ª dopisek ręką Jeżowskiego: »N. B. Tworzenie wydziałów«.

§ 214. W przypadku równości głosów los decyduje o Prezydencie.

ROZDZIAŁ XVI.

Sądownictwo.

§ 215. Każdy wydział ma przy sobie władzę sądowniczą, której używa do sądzenia i karania członków za wszelkie przewinienia.

§ 216. Przewinienia członków w obowiązkach naukowych na posiedzeniach naukowych sądzone będą.

§ 217. Przewinienia członków czynnych, tyczące się administracyi, na posiedzeniach administracyjnych będą sądzone.

§ 218. Gdy się członek winnym okaże, sam tylko Naczelnik oskarżyć i pod sąd wydziału oddać go może.

§ 219. Stopnie kar są następujące:

1) Upomnienie prywatne przez Naczelnika.

2) Upomnienie w wydziale.

3) Przedstawienie członka winnego Rządowi i upomnienie rządowe.

4) Zapisanie występku w protokóle.

5) Zabronienie bywania na posiedzeniach naukowych.

6) Zabronienie głosu na posiedzeniach administracyjnych.

7) Usunienie od obowiązków administracyjnych.

8) Usunienie od wszelkich czynności.

9) Wyłączenie z Towarzystwa.

§ 220. Za niedopełnianie główniejszych obowiązków, na których się dobry porządek i cała czynność Towarzystwa opiera, następne szczegółowe naznaczają się kary.

1) Nieznajdowanie się na posiedzeniu bez usprawiedliwienia się zapisane będzie w protokóle posiedzeń.

2) Nieoddanie na termin pisma szczegółowego, krytyki, lub też niepokazanie miesięcznej pracy nad robotą powszechną raportuje się do Rządu, którego rezolucya w protokóle posiedzeń wydziałowych umieszczona będzie.

3) Nieoddanie not kwalifikacyjnych lub wiadomości naukowych podobną za sobą karę pociąga.

4) Niewypłacenie w oznaczonym czasie kwoty pieniężnej do wypłacenia podwójnej kwoty zobowiązuje.

§ 221. Gdy członek, raz ukarany za jakie przestępstwo,

tegoż samego przestępstwa drugi raz się dopuści, sam Naczelnik wyższy stopień kary przeznaczyć mu może.

§ 222. Jeżeliby który członek gwałtownie postąpił, na posiedzeniu lub jakiemkolwiek miejscu obelgę i krzywdę Towarzystwu sprawił, świętość ustaw całego Towarzystwa zgwałcił, występek takiego członka kryminalnym będzie i ściągnie karę oddalenia członka z Towarzystwa na wszystkie czasy.

§ 223. Występek kryminalny przez członków czynnych sądzony i dekretowany będzie; dekret i przysięga członka, z księgi zaręczeń wystrzyżona, w sali posiedzeń przez cztery tygodnie na ścianie przybite będą, tudzież o takowym dekrecie, ekskludującym członka, do wszystkich się członków nieobecnych urzędowe ogłoszenie roześle.

Koniec.

Niniejsze ustawy, z dwóch części złożone, z których pierwsza, ustawy ogólne obejmująca, ma rozdziałów cztery, artykułów trzydzieści sześć, ustawy szczegółowe ma[ją] rozdziałów szesnaście, artykułów dwieście siedm [1]), całe ustawy, stron pięćdziesiąt jedna zajmujące, Towarzystwo potwierdziło i wolność przeniesienia na papier zostawiło [2]).

Dnia 23 Juni 1818. Józef Jeżowski. Tomasz Zan
Sekretarz.

---

[1]) Opis to pierwszego tekstu ustaw Nr. 2[a]. Przy odpisie na czysto Nr. 2[c], wobec uwzględnienia uzupełnień, ilość paragrafów się powiększyła w ustawach ogólnych z 36 na 49, w szczegółowych z 207 na 223.

[2]) Przedstawione przez Komitet ustawy, odczytywane kolejno i rozważane wspólnie według poszczególnych artykułów na posiedzeniach 23-go i 26-go maja oraz 2-go, 6-go i 9-go czerwca, oddane następnie pod sąd każdego członka zosobna, zyskują ostatecznie 23 czerwca ogólną jednomyślną sankcyę. Na następnem posiedzeniu nadzwyczajnem 24-go czerwca 1818 r. zastosowując się do nowych ustaw, Towarzystwo rozdziela się na dwa wydziały: I. literatury i nauk moralnych, II. nauk fizycznych, matematycznych i medycznych. Do pierwszego wchodzą członkowie czynni: Jeżowski, Kowalewski, Malewski, Mickiewicz, Nowicki i Suchecki; do drugiego: Pietraszkiewicz, Poluszyński i Zan. Poza tem nowoprzyjęci, lecz niewprowadzeni jeszcze członkowie, Czeczot i Łoziński, przydzielają się jako korespondenci, pierwszy do wydziału I-go, drugi do II-go. Wobec braku Radców, których dopiero z Naczelników Prezydent może mianować, pierwszy skład Rządu stanowi Prezydent, oraz obrani

większością głosów członków czynnych Naczelnicy wydziałów i Sekretarz powszechny, jako zastępcy Radców. Sekretarzem zostaje Zygmunt Nowicki, Naczelnikiem wydziału I Malewski, II-go — Pietraszkiewicz. Od 26-go czerwca 1818 r. Rząd rozpoczyna swe posiedzenia, przyczem na kandydatów na prezydenta przedstawia Jeżowskiego, Nowickiego i Pietraszkiewicza. Jeżowski pozostaje na stanowisku, jednomyślnie na posiedzeniu wielkiem 30 czerwca 1818 r. obrany. (Prot).

[Ustawy dla członków korespondentów][1].

[TYTUŁ I].

Ustawy ogólne.

I.

Cel, zasada, skład i podział Towarzystwa.

§ 1 = § 1[2]). Po słowach »doskonalenie się własne« dodano »drogą pisania«.

§ 2 = § 5. Na początku dodano »skromność«, a po wyrazach »poświęcenie się zupełne dobru ogólnemu« — »przyzwoita tajemnica czynności«.

§§. 3—4 = §§. 6—7.

§ 5 + § 6 = § 8. § 5 obejmuje część pierwszą § 8, a mia-

---

[1]) Z chwilą przyjęcia nowych ustaw składa się Towarzystwo Filomatyczne z trzech »klas«:

1) »najwyższej«, złożonej z radców dożywotnich tudzież zastępców radców, stanowiących wespół z Prezydentem Rząd Towarzystwa; 2) »czynnej«, złożonej z członków czynnych; 3) »korespondenckiej« z członków korespondentów. (Porów. Pisma polemiczne w sprawie poprawy ustaw. Malewski: O stosunku klasy czynnej do korespondentów 7 maja 1819 r.). Do podziału tego stosuje się też układ ustaw. Tekst ich zupełny (str. 64—101) pozostaje w Rządzie. (Zob. § 42 str. 72). Dla następnych klas czynią się osobne wyciągi, noszące nazwę Ustaw dla członków korespondentów i Ustaw dla członków czynnych. (Zob. § 32 str. 71).

Nie chcąc powtarzać znanych już paragrafów podajemy tylko ich wykaz z uwzględnieniem wszelkich różnic oraz oznaczeniem, któremu paragrafowi zupełnego tekstu ustaw Towarzystwa odpowiadają.

[2]) Paragrafy po prawej stronie znaku równania oznaczają odnośne paragrafy ustaw ogólnych lub szczegółowych dla całego Towarzystwa (str. 64 i 74).

nowicie: »Dzieli się na wydziały, z których każdy ma swego Naczelnika i Sekretarza«.

§ 6 — to część druga § 8 w odmiennej redakcyi, z pominięciem wyrazu »Rada«, a mianowicie: »Na czele urzędników, jako też całego Towarzystwa, Prezydent zostaje i Rząd reprezentuje«.

II.

Członkowie i ich obowiązki.

§ 7 = § 9. Treść ujęta obszerniej: »Ktokolwiek z pożytkiem szkolne odbywa nauki i po postępkach swoich przystojność, cnotę, rozwagę, miłość do pracy i nauk, stateczny charakter odznacza, — członkiem korespondentem i następnie czynnym zostać może.

§ 8 = 11. Przytoczona tylko druga część § 11: »Nikt nie może zostać członkiem czynnym, nie będąc wprzódy korespondentem.

§ 9 = §§. 17 i 18. Opuszczone wyrazy »odpowiedni stopniowi swemu«.

§ 10 = §§ 19 + 20. Zamiast »obowiązki naukowe« a potem »obowiązki porządkowe« podane jest odrazu: »Główne obowiązki członków czynnych i korespondentów są następujące«.

Z wyliczanych kolejno punktów opuszczone są z § 20: »b) podać raz notę biograficzną; d) zachować wszelkie formalności w ustawach szczegółowych przepisane«.

§ 11 = § 22. Redakcya obszerniejsza: »Członkowie nieobecni, bądź czynni, bądź korespondenci, od obowiązków ustawami przepisanych pod żadnym pozorem uchylać się mocy nie mają, ale tylko za zgłoszeniem się do zwierzchnictwa obowiązki swoje podług okoliczności miarkowane mieć mogą«.

III.

Wydziały, urzędnicy wydziałowi, archiwum, kasa.

§ 12 = 24. Opuszczone: »przyjmuje od członków pieniądze dla wniesienia do kasy«; po wyrazie »postanowień« dodano »zaleceń«.

» 13 = § 25. Redakcya odmienna: »Drugim urzędnikiem wydziału jest Sekretarz, który się przez Naczelnika i członków czynnych wybiera, jest Naczelnika we wszystkich działaniach

pomocnikiem, szczególnym zaś obowiązkiem jego, archiwum wydziałowe urządzać i utrzymywać«.

§ 14 = § 26.

§ 15 = § 32. Redakcya skrócona: »Archiwum wydziałowe składa się: a) z listy członków; b) z księgi zaręczeń; c) z protokółu posiedzeń; d) z akt wydziału; e) z dziennika praw; f) ze wszystkich pism urzędowych«.

§ 16 = § 33. Zamiast »miesięcznie« — »corocznie«.

§ 17 = § 45.

TYTUŁ DRUGI.

Ustawy szczegółowe.

I.

Obowiązki naukowe członków czynnych i korespondentów obecnych.

§§. 1—20 = §§. 96—105.

§ 21 = § 116. Opuszczony ustęp o nocie biograficznej; w dalszym ciągu podano treść § 116 w odmiennej nieco redakcyi: »Każdy członek obowiązany co miesiąc podawać noty kwalifikacyjne, to jest wiadomości, jakie było jego miesięczne zatrudnienie, jak daleko w swoim naukowym przedmiocie postąpił, jakich używa pomocy i jakich potrzebować może? co godniejszego uwagi i pamięci wyczytał, sam wynalazł lub też usłyszał? czy nie zmienił swego położenia, nie powziął nowych na dalsze życie widoków i t. d. jak w § 116.

§§. 22—24 = §§ 117—119.

II.

Obowiązki porządkowe członków czynnych i korespondentów obecnych.

§§. 25—40 = §§. 120—135.

III.

Obowiązki członków czynnych i korespondentów nieobecnych.

§ 41—51 = § 136—146.

§ 52 = § 193.

IV.

Posiedzenia naukowe; porządek, w jakim się odbywają.

§§. 53—74 = §§ 147—178.

V.

Sądownictwo.

§§. 75—76 = §§ 215—216.
§ 77 = § 218.
§ 78 = § 219. Opuszczone punkta 6-ty i 7-my.
§ 79—82 = 220—223.

[Ustawy dla członków czynnych].

TYTUŁ PIERWSZY.

Ustawy ogólne.

ROZDZIAŁ I.

Członkowie i ich obowiązki.

§§. 1—2 = §§. 11—12.
§ 3 = § 15.
§ 4 = § 21.

ROZDZIAŁ II.

Wydziały, urzędnicy wydziałowi, archiwum, kasa.

§§. 5—6 = 27—28.
§ 7 = § 30.

ROZDZIAŁ III.

O Rządzie, etacie, sądownictwie.

§§. 8—12 = §§. 35—39.

§ 13 = § 40. Zamiast »urzędowanie Prezydenta trwa rok jeden« — »urzędowanie Prezydenta nie może być dożywotnie [1])«.

§§. 14—15 = §§. 46—47.

§ 16 = § 48 + 49. Redakcya odmienna: »Ustawy ogólne stanowią organizacyę Towarzystwa, ustawy szczegółowe zaś bez żadnego wyjątku egzekwowane być mają. Nowe postanowienie w niczem ogólnym ustawom przeciwić się nie mogą«.

[1]) Wyniesienie zagadkowe wobec tego, że w §§ 46—52 obiór prezydenta naznacza się co rok.

TYTUŁ DRUGI.

Ustawy szczegółowe.

ROZDZIAŁ I.

Naczelnik.

§ 1 = § 62.
§§. 2—3 = §§. 64—65.
§§. 4—6 = §§. 70—72.

ROZDZIAŁ II.

Posiedzenia administracyjne.

§§. 7—15 = §§. 169—177.

ROZDZIAŁ III.

Obiór członków korespondentów i mianowanych.

§ 16—30 = § 178—192.
§ 31 = § 193. Formuła zaręczenia nie przytoczona lecz zrobiony odsyłacz do ustaw dla korespondentów § 52.

ROZDZIAŁ IV.

Obiór członków czynnych.

§§. 32—38 = §§. 194—200.

ROZDZIAŁ V.

Posiedzenie powszechne.

§ 39—45 = § 201—207.

ROZDZIAŁ VI.

Posiedzenie wielkie.

§§. 46—52 = §§ 208—214.

ROZDZIAŁ VII.

Sądownictwo.

§ 53 = § 215.
§ 54 = § 217.
§ 55 = § 219. Przytoczone są tu tylko cztery punkta: 6-ty, 7-my, 8-my i 9-ty.
§§. 56—57 = §§. 222—223.

Księga pism wychodzących z Rządu[1]).

Nr. 1. Dnia 28 czerwca 1818. Rząd Towarzystwa Filomatycznego uwiadamia niniejszem pismem wydział 1-szy

---

[1]) Skład Rządu Towarzystwa Filomatycznego w okresie II:

Prezydent: Józef Jeżowski od 30/VI. 1818 r. do 1/VII. 1819 r. wybrany jednomyślnie z pomiędzy trzech podanych przez Rząd kandydatów: Jeżowskiego, Nowickiego i Pietraszkiewicza.

Zastępcy Radców a następnie

Radcy:

Franciszek Malewski — Naczelnik W. I. 24/VI.—7/X. 1818 r.; Sekretarz Rządu 7/IX. 1818—11/X. 1819, mianowany przez Prezydenta Radcą aktualnym t. j. dożywotnim członkiem Rządu 7/V. 1819 r.

Adam Mickiewicz, Naczelnik W. I. 7/IX. 1818—11/X. 1819 r. wchodzi w skład Rządu 11/IX. 1818, mianowany Radcą aktualnym 22/VI. 1819 r.

Onufry Pietraszkiewicz, Naczelnik W. II. 24/VI. 1818—4/IV. 1819. Kasyer Towarzystwa 26/VI. 1818 r. Radca aktualny od 15/III. 1819.

Zastępca Radcy — Tomasz Zan, Naczelnik W. II. 15/III. 1819 do marca 1821 r., wprowadzony w skład Rządu w charakterze zastępcy Radcy 7/V. 1819 r. mianowany Radcą aktualnym dopiero w następnym okresie 16/VI. 1820 r.

Skład wydziału I. w okresie II.

Naczelnik: Franciszek Malewski 24/VI.—7/IX. 1818 r. Adam Mickiewicz 7/IX. 1818—11/X. 1819.

Sekretarz: Bruno Suchecki 17/IX. 1818—2/II. 1819. Józef Kowalewski 2/II. 1819 do 1/III. 1821 r.

Członkowie: Józef Jeżowski; Jan Czeczot, przyjęty na korespondenta 29/VI. 1818 (Prot.) na czynnego 12/I. 1819 (Prot. adm. W. I.), Dominik Chodźko — na korespondenta 2/II. 1819 — na czynnego 20/V. t. r. (Prot. adm. W. I.), Zygmunt Nowicki nieobecny.

Skład wydziału II. w okresie II.

Naczelnik: Onufry Pietraszkiewicz 24/VI. 1818—4/IV. 1819. Tomasz Zan 15/III. 1819 do 1/III. 1821.

i 2-gi, iż na posiedzeniu swojem dnia 26 bieżącego miesiąca zgodnie z ustawami wybrał na Kasyera JP. Onutrego Pietraszkiewicza.

Nr. 2. Dnia 28 czerwca 1818. Stosownie do wyroku ustaw członkowie obowiązani są składać co miesiąc noty kwalifikacyjne; gdy jednak dotąd Rząd Towarzystwa nie mógł wydać formy, wedle której też noty pisanemi być mają, postanowił tymczasowie wezwać członków, iżby przed odjazdem swoim krótkie Naczelnikom podali uwiadomienia o swoim wieku, czynnościach i dalszych zamiarach, odmianie miejsca, z wyrażeniem daty powrotu do Wilna.

Nr. 3. Dnia 28 czerwca 1818. Rząd Towarzystwa Filomatycznego na posiedzeniu swojem dnia 26 czerwca bieżącego roku, zważywszy potrzebę tak teraz nieuchronnych wydatków, jako i w ciągu przyszłego miesiąca na pierwsze zaprowadzenie porządków ustawami przepisanych, widząc oraz niedostateczność sumy dziś w kasie znajdującej się, postanowił wezwać członków do zapłacenia w dniu 1 lipca za tenże miesiąc ilości ustawami przepisanej, którą Naczelnikom swoim dla przesłania do kasy powszechnej oddadzą.

Nr. 4. Dnia 28 czerwca 1818. [Zygmunt Nowicki: Instrukcya względem pism i rozpraw][1]. W ustawach szczegółowych Towarzystwa Filomatycznego artykuł [119] brzmi jak następuje:

»Wszystkie pisma z obowiązku podawane mają być na jednym papierze czysto pisane, względem czego Sekretarz powszechny ogólne rozporządzenie wyda«.

Sekretarz: Tomasz Zan 21/IX. 1818—4/IV. 1819. Teodor Łoziński 4/IV. 1819—23/VI. 1820.

Członkowie: Erazm Poluszyński; Teodor Łoziński przyjęty na korespondenta 29/VI. 1818 (Prot.) na czynnego 11/I. 1819 (Prot. adm. W. II); Dyonizy Chlewiński — na korespondenta 31/X. 1818 — na czynnego 9/V. 1819. (Prot. adm. W. II.).

[1]) 26 czerwca 1818 r. poruczył Rząd Sekretarzowi swemu Nowickiemu wygotowanie instrukcyi we względzie formy pism przez członków podawanych. 4 lipca przyjęto przedstawioną przez Jeżowskiego formę na pisma wychodzące z Rządu (Prot. rząd.).

Dla uskutecznienia dołączonej tu ustawy członkowie wydziału 1-go i 2-go w przepisywaniu robót swoich następną zachowywać mają formalność:

1) Papier jednostajny, z kasy Towarzystwa zakupiony, złożony zostaje u Kasyera, u którego członkowie w każdym czasie potrzebną ilość otrzymać mogą, płacąc za librę groszy srebrnych czterdzieści.

2) Z ilubykolwiek arkuszy robota składać się mogła, każdy arkusz osobno ma być zapisywany, a po zapisaniu wszystkich dosyć jest ułożyć je w porządek, zszywać zaś nie należy, ponieważ nie zszyte dogodniej do oprawy iść mogą.

3) Maryginesa czyli brzegi na cal jeden ze wszystkich czterech stron zostawione być mają, bez obrzynania którejkolwiek strony.

4) Ćwiartki czyli karty czystej zostawiać niema potrzeby, lecz zaraz na pierwszej stronicy po wyrażeniu w górze treści albo materyi rzecz samę poczynać.

5) W pisaniu za maryginesa nie występować, wiersz zaś poczynający się *a capite* podług zwyczaju od maryginesu wewnątrz ustąpiony być powinien.

6) Dla dogodności krytyka w cytowaniu miejsc pisma rozbieranego każdą stronicę u spodu autor numerować będzie.

7) Aby pismo czysto zachowane było, przy oddawaniu papierem go obwinąć należy.

8) Pisma zaległe w formie dopiero przepisanej oddawane być mają.

9) Opisana formalność stosować się ma równie do robót szczegółowych i krytyk, jak do wiadomości naukowych.

Nr. 5. Dnia 10 września 1818. Do członka W. I Adama Mickiewicza. Postanowieniem rządowem, na posiedzeniu d. 7 b. m. zapadłem, zostaliście wybrani na Naczelnika 1. wydziału, wskutek czego Rząd, życząc przyśpieszyć wejście w obowiązki tak zastępcy Radcy, jako i Naczelnika, wzywa Was, iżbyście na posiedzenie rządowe, w d. 11 b. m. odprawić się mające, przybyli dla podpisu zaręczenia i rozpoczęcia czynności [1]).

[1]) 7 września 1818 r. Mickiewicz zostaje Naczelnikiem W. I, wybrany w Rządzie trzema głosami przeciw jednemu. Sprzeciwiał się obiorowi No-

Nr. 6. Dnia 11 września 1818. Do obu wydziałów. Wypis z protokółu posiedzeń rządowych. Obacz protokół posiedzeń rządowych [1]).

Nr. 7. Dnia 12 września 1818. Do obu wydziałów. Na posiedzeniu rządowem, d. 7 września b. r. odbytem, z powodu przeniesienia Franciszka Malewskiego na urząd Sekretarza w Rządzie wybranym został na Naczelnika W. I. członek czynny Towarzystwa Adam Mickiewicz, o czem Rząd oba wydziały zawiadamia.

Nr. 8. Dnia 12 września 1818. Do obu wydziałów. Wypis z protokółu posiedzeń rządowych.

Obacz protokół p[osiedzeń] r[ządowych] p[od datą] 7 września [2]).

Nr. 9. Dnia 21 września 1818. Do Naczelnika W. II Onufrego Pietraszkiewicza. Zbliżenie się członków na powrót do siebie ciągnie za sobą rozpoczęcie pełnienia przyjętych obowiązków; ustanowiony rozdział Towarzystwa na wy-

---

wicki, stawiąc kandydaturę Brunona Sucheckiego (Prot. rząd.), Mickiewicz zajmuje to stanowisko po Malewskim, który funkcyi Naczelnika właściwie nie sprawował, otwarcie wydziałów bowiem nastąpiło 14 września 1818 r. (Prot. pow.), on zaś 7 t. m. przeniesiony został przez Rząd na urząd Sekretarza powszechnego większością dwóch głosów przeciw jednemu. Przeciwny wyborowi był również Nowicki (Prot. rząd.). Dotychczasowy Sekretarz Nowicki zyskuje uwolnienie na własne żądanie, odrzucone 30 czerwca 1818, obecnie zaś po ponownem przedstawieniu — przyjęte. (Prot. rząd.).

Wobec pracy Nowickiego nad rozprawą na stopień nauczycielski oswobadza się go od roboty powszechnej, szczegółowe zaś pozostawia się własnej gorliwości. W październiku 1818 r. Nowicki opuszcza Wilno, obejmując posadę nauczyciela prawa w Białymstoku.

Prośby Mickiewicza o mianowanie go tylko zastępcą Naczelnika W. I. Rząd nie uwzględnia. (Prot. rząd. 7, 12/IX. 1818. Prot. pow. 12/IX. 1818. Prot. adm. W. I. 8/X. 1818).

[1]) Rozporządzenie to dotyczy wygotowania rozkładu posiedzeń wydziałowych, mających się odbywać w niedzielę. Na rządowe przeznacza się środa. (Prot. rząd. 7/IX. 1818 r.).

[2]) Zawiadomienie to o naznaczonem na 14 września 1818 r. posiedzeniu powszechnem dla uroczystego otwarcia wydziałów. (Prot. rząd. 7/IX. 1818 r.).

działy, zdaje się, że będzie dogodniejszym do ich wypełnienia środkiem, przetoż Rząd wzywa Was niniejszem pismem, iżbyście w powierzonym sobie wydziale przystąpili do działania, w nadziei, że pod roztropnym Waszym sterem skutek pomyślny odpowie gorliwym chęciom członków, a zgoda i jedność, ożywiając szczególne prace, stale kwitnąć i przewodniczyć będzie.

Nr. 10. Dnia 23 września. Do członka W. II. Erazma Poluszyńskiego. Wypis z protokółu posiedzeń rządowych.

Obacz protokół rządowy p[od] d[atą 20 września 1818 r.][1]).

Nr. 11. Dnia 25 września. Do Naczelnika W. I. Adama Mickiewicza.

Obacz Nr. 9 do Nacz. W. II.

Nr. 12. Dnia 28 września. Do W. I. Wypis z protokółu posiedzeń rządowych.

Obacz p[rotokół] dnia 26 września[2]).

Nr. 13. Dnia 7 października. Do W. I. W rzędzie obowiązków, ustawami przepisanych, a przez każdego z członków przyjętych, ważne zabiera miejsce obowiązek dostarczania Wiadomości naukowych. Mają one zajmować obraz postępu powszechnej oświaty, a lubo Towarzystwo nie może sobie pochlebiać, iżby, szczupłe co do liczby i nie opatrzone w nieod-

[1]) Rozporządzenia rządowe względem byłego kasyera Poluszyńskiego w okresie 11/IX.—6/XI. 1818 r. dotyczą niedokładności w rachunkach, których przyjęcie zostało powierzone Zanowi 30-go czerwca t. r. Pietraszkiewicz, obrany jednomyślnie Kasyerem powszechnym 26 czerwca 1818 r. uznaje zarzuty za słuszne, a Rząd 6 listopada 1818 r. wzywa Poluszyńskiego do zwrotu należnej kwoty do 14 t. m. (Prot. pow. 30/VI, 19/IX. Prot. rząd. 11. 20/IX, 9//X, 2. 6/XI. 1818 r.).

[2]) Rozporządzenie to dotyczy oceny pisma konkursowego »O podatkach«, złożonego w czerwcu 1818 r. przez kandydata Dyonizego Chlewińskiego. Członek proponowany ma wejść do W. II, ocena zaś była powierzona Nowickiemu, który należy do W. I. a co więcej, jest od wszelkiej pracy naukowej uwolniony (zob. Księga Pism wych. z Rządu Nr. 5 i przyp.). Na polecenie Rządu Mickiewicz, jako Naczelnik W. I. rozstrzyga sprawę tę, powierzając ocenę Malewskiemu. Po przyjęciu pisma i krytyki w W. I. i zatwierdzeniu Rządu, Chlewiński jako członek kor. zostaje wprowadzony na posiedzenie W. II. (Prot. ad. W. II. 21/IX, 31/X; ad. W. I. 8/X. i pos. rząd. 26/IX, 25/X, 2/XI 1818 r.).

bite pomocy *(s)*, ten obraz doskonałym a przynajmniej zupełnym uczynić zdołało, wszelakoż winne jest starać się o częściowe w miarę możności dokonanie. Zamiar takowy bez niewielkiej nawet liczby pism peryodycznych obejść się nie może i wszelkie w tej mierze usiłowania bez uprzedniego zapewnienia się o ich liczbie byłyby płonne i bezskuteczne. Ta właśnie niepewność zawadzała dotąd Rządowi w ułożeniu stosownej instrukcyi i gdy dalsza w tej rzeczy przewłoka, szkodliwą być się zdaje, Rząd na posiedzeniu, d. 4 b. m. odbytem, postanowił zapytać w obu wydziałach członków, czyliby nie ofiarowali pism peryodycznych, a zwłaszcza krajowych, i o tem chcieli przez swoich naczelników Rządowi donieść. Wszakże nie idzie tu o dar zupełny dla Towarzystwa, ale o dostarczenie tylko na pewny przeciąg czasu. Tem więcej Rząd się spodziewa pomyślnego niniejszej odezwy skutku, im bardziej wszelką w tej mierze ofiarę nie tylko za ofiarę, ale i za przysporzenie własnego pożytku uważać należy [1]).

Nr. 14. Dnia 7 października. Do W. II.
Obacz Nr. 13 do W. I.

Nr. 15. Dnia 9 października. Do W. II-go. Stosownie do przełożenia wydziału za Nr. 2 wybranego na Sekretarza w tymże wydziale członka czynnego Tomasza Zana Rząd w tym obowiązku pismem niniejszem zatwierdza [2]).

Nr. 16. Dnia 9 października. Do W. I. Stosownie do przełożenia wydziału za Nr. 1 wybranego na Sekretarza w tymże

---

[1]) Po odczytaniu powyższego wniesienia w wydziale I-ym 18-go, w wydziale II-im 20-go października, członek W. II. Łoziński oświadczył gotowość dostarczenia Dziennika i Tygodnika Wileńskiego. (Prot. nauk. W. I. 18/X. i W. II. 20/X. 1818 r.). O ofiarach innych członków we względzie pism i książek mamy tylko ogólnikowe wiadomości w sprawozdaniach na posiedzeniach powszechnych.

[2]) 21 września 1818 r. Sekretarzem W. II. obrany został Tomasz Zan większością dwóch głosów przeciw jednemu. Wydział liczył trzech członków czynnych Pietraszkiewicza, Poluszyńskiego i Zana. Zan więc sam przeciw sobie wotował (Prot. adm. W. II).

wydziale członka czynnego Brunona Sucheckiego Rząd w tym obowiązku pismem niniejszem zatwierdza[1]).

Nr. 17. Dnia 16 października. Do W. II. Wybranego na członka korespondenta w wydziale 2-gim Dyonizego Chlewińskiego Rząd niniejszem pismem zatwierdza i wydziałowi przyjęcie zaleca zgodnie z porządkiem ustawami przepisanym[2]).

Nr. 18. Dnia 18 października. Do Naczelnika W. II. Onufrego Pietraszkiewicza. Obacz protokół posiedzeń rządowych p. d. 9 października[3]).

Nr. 19. Dnia 25 października. Do W. II. Wypis z protokółu dnia 6 czerwca posiedzeń powszechnych i 2-gi wypis z protokółu wydziału I-go dnia 8 października[4]) względem obioru członka Dyonizego Chlewińskiego[5]).

Nr. 20. Dnia 7 listopada. Do członka Erazma Poluszyńskiego. Wypis z protokółu posiedzeń rządowych, ażeby zaległość rachunkiem okazaną Zł. 47 gr. 10 opłacił. Z podpisem Sekretarza. Obacz p[osiedzenie] r[ządowe] dnia 6 listopada[6]).

Nr. 21. Dnia 10 listopada. Do wydziału II-go. Naczelnik tego wydziału jest razem Kasyerem powszechnym,

---

[1]) 17 września 1818 Sekretarzem W. I. został obrany jednomyślnie Bruno Suchecki. (Wydział I liczył czterech członków czynnych: Mickiewicza, Malewskiego, Kowalewskiego i Sucheckiego. Ostatni jako kandydat nie wotował. Prot. adm. W. I.).

[2]) Dyonizy Chlewiński, podany przez Poluszyńskiego na kandydata do Towarzystwa i uznany za proponowanego 6 czerwca 1818 r. (ilość głosów nie podana), wprowadzony na posiedzenie wydziału II. 31 października 1818 r. (Zob. str. 114 przyp. 2 i niżej Powitania).

[3]) W sprawie Poluszyńskiego we względzie rachunków. (Zob. wyżej Nr. 10 i przyp.).

[4]) W rękopisie przez pomyłkę: »6 października«. 6-go paźdz. nie było wcale posiedzenia.

[5]) Wypis pierwszy dotyczy przyjęcia Chlewińskiego na proponowanego 6 czerwca 1818 r. (Prot.), wypis drugi przyjęcia pisma (Prot. adm. W. I. 8/X. 1818). Wypisy te posłano wydziałowi II, gdyż kandydatura Chlewińskiego i pismo konkursowe było przyjęte w wydziale I. (Zob. wyżej Nr. 12 i przyp.).

[6]) Zob. wyżej Nr. 10 i przyp.

dozór kasy wydziałowej wymaga przeto oddzielnej osoby. Rząd przeto postanowieniem swojem w d. 2 listopada b. r. takowy dozór poruczył Tomaszowi Zanowi, Sekretarzowi wydziałowemu, i niniejszem pismem uwiadamiając wydział, wzywa przeznaczoną osobę do rozpoczęcia czynności i przyjęcia ksiąg rachunkowych. Podpisano: Józef Jeżowski Prezydent, Franciszek Malewski Sekretarz [1]).

Nr. 22. Dnia 19 listopada. Do W. I. Przy niniejszem piśmie Rząd Towarzystwa przesyła instrukcyą względem oddawania not kwalifikacyjnych oraz wzór na też noty, Naczelnikowi zaś poleca skuteczne obowiązku tego wykonywanie.

Nr. 23. Dnia 19 listopada. Do W. II. Pismo przy przesłaniu instrukcyi not kwalifikacyjnych. Obacz w Księdze Nr. 22 tejże daty.

[Franciszek Malewski]: Instrukcya do układania not kwalifikacyjnych, przesłana do W. I. przy Nr. 22 a do W. II. przy Nr. 23 [2]).

1) Czas podawania ma być ostatni dzień każdego miesiąca.

2) Oddawane być mają naczelnikom wydziałowym.

3) Składać się będą szczególnie z odpowiedzi na przyłączone tu pytania.

4) Forma, w jakiej mają być pisane, jest taż sama, co na pisma szczegółowe, i dlatego wszystkie podane dawniej przepisy (zob. instrukcyą Sekretarza powszechnego za Nr. 4) tu ściśle zachowane być powinny.

5) Pytań samych na początku nie należy wypisywać, lecz tylko numerować odpowiedzi np. co do 1-go co do 2-go etc.

---

[1]) Od 10 listopada 1818 r. do 9-go października 1819 r. włącznie, wszystkie rozkazy i zawiadomienia podpisuje Prezydent, Józef Jeżowski i Sekretarz Rządu, Franciszek Malewski. Instrukcye podpisuje tylko Sekretarz.

[2]) Projekt we względzie układu not kwalifikacyjnych przedstawił Rządowi Jeżowski 4 lipca 1818 r. następnie zaś ponownie 20 września t. r. uzupełniony stosownie do poczynionych na posiedzeniu uwag. 2 listopada 1818 r. poruczono Malewskiemu wygotowanie opartej na tym projekcie instrukcyi (Prot. rząd.).

Gdyby na które z zapytań nie było odpowiedzi, wypada położyć wszelakoż numer pytania, a potem przejść do następnego.

6) Pytania niniejsze są tylko skazówką(s) układu, odpowiedzi na nie powinny być pisane z dokładnością. Wolno wszakże każdemu dalsze wiadomości wypisywać, trafiające w myśl pytań wskazanych, lecz takowe odpowiedzi, jako pośrednie, mają się umieszczać na końcu i bez numerów.

Pytania.

1) W głównym przedmiocie naukowym jak wiele postąpił? Jakie ku temu czyta dzieła? Czy ma jakie zawady?

2) O czem zamierzył pisać przyszłą szczegółową robotę? Jakich używa pomocy?

3) W robocie powszechnej ile postąpił? Czy ułatwień jakich potrzebuje? Czy oddał składkę miesięczną?

4) Czy się doskonali w językach i talentach i jakim sposobem? Czy nie wydrukował czego?

5) Zmiany zamiarów, stancyi, sposobu utrzymywania się. Przypadki familijne.

6) Czy do jakich związków nie był wzywany? Czy nie odebrał jakich zachęceń, wsparcia, dobrodziejstw?

7) Co słyszał o Towarzystwie? Z kim koresponduje.

Za zgodność z postanowieniem rządowem w d. 6 listopada 1818 r. świadczę: podpisano. Franciszek Malewski Sekretarz [1]).

Nr. 24. Dnia 12 grudnia. Do W. I. Uchwaloną na dniu 11 grudnia b. r. instrukcyą względem podawania wiadomości naukowych Rząd przy niniejszem piśmie wydziałowi do wykonania przesyła.

---

[1]) Stosownie do powyższej instrukcyi, przesłanej W. I-mu 24-go listopada, II-mu zaś 1-go grudnia 1818 r. noty za miesiąc grudzień zostały złożone w Rządzie i odczytane 27 grudnia 1818 r. i 22 stycznia 1819 r. Decyzya rządowa z 26 lutego 1819 r. dla nadania notom większej rozciągłości przedłuża termin podawania ich do trzech miesięcy. To też następne noty kwalifikacyjne oba wydziały wygotowują na 16 kwietnia i na 29 czerwca 1819 r. (Prot. nauk. W. I. 24/XI i W. II. 1/XII. i 22/II. Prot. rząd 6/XI. 27/XII. 1818 r. 22/I. 26/II. 16/IV. 1819 r.). Z podanych not kwalifikacyjnych przechowała się tylko nota Józefa Jeżowskiego z grudnia 1818 r. (zob. str. 134) czytana na posiedzeniu rzędowem 22 stycznia 1819 r. (Prot. rząd).

Nr. 25. Dnia 13 grudnia. Do W. II. Obacz pismo za Nr. 24.

[Adam Mickiewicz]: Instrukcya do układania Wiadomości Naukowych przesłana do wydziału I. przy Nr. 24 a do wydziału II. przy Nr. 25[1]).

1) Wiadomości naukowe są to doniesienia tak krajowe jak i zagraniczne, o wszelkiego rodzaju wypadkach, mogących interesować Tow[arzystwo], w szczególności zaś o uczonych pracach, wynalazkach i postrzeżeniach.

2) Wiadomości takowe, razem zebrane, mają wystawiać stan obecny i postęp powszechnego oświecenia.

3) Źródła do czerpania Wiadomości naukowych są dwojakiego rodzaju: a) pisma peryodyczne krajowe i cudzoziemskie, b) nowe dzieła, prospekta, korespondencye prywatne i wszelkie prywatną drogą odebrane doniesienia.

4) Pierwsze, to jest, pisma peryodyczne, udzielają się od Tow[arzystwa]. Obowiązani są więc członkowie używać ich dla wspólnego pożytku według następujących przepisów.

5) Naczelnik wydziału, albo inna osoba od Rządu wyznaczona, podług szczególnego rządowego postanowienia rozda każdemu z członków po jednem lub więcej pism peryodycznych krajowych lub cudzoziemskich.

6) Członek, odebrawszy rzeczone pismo, będzie z niego układał Wiadomości naukowe. Naprzód wymieni numer pisma, rok, miesiąc, dzień, miejsce, gdzie się wydaje, i format, w którym się wydaje, namieniając pokrótce: [1)] o jego celu, układzie i osobach redagujących, 2) o dziełach, których treść lub recenzya w piśmie peryodycznem jest umieszczona, 3) o języku, w jakim to dzieło jest pisane, do czego należą wiadomości biograficzne i bibliograficzne; o nazwisku autora, miejscu jego przebywania etc., o roku i miejscu wydania dzieła, o jego cenie i formacie; na ostatek wady lub zalety pisma, już to z recenzyi gazeciarskiej wyjęte, już to własne.

7) Jeśliby co do doniesień pod numerem szóstym wyrażonych żadna nie zaszła odmiana, autor odeśle czytelnika do

---

[1]) 4 grudnia 1818 r. poruczono Mickiewiczowi wygotowanie instrukcyi we względzie podawania wiadomości naukowych. 11 t. m. instrukcyę takową (autograf w archiwum) przyjęto i zatwierdzono. (Prot. rząd.).

poprzedzającego numeru swoich Wiadomości, w którym to jest wyrażonem.

8) Jeśli w piśmie peryodycznem znajdują się recenzye, pisarz, z niego czerpający, ma się starać, ażeby zebrał główniejsze rysy i uwagi recenzenta; reszta zostawia się jego woli. Jeśliby zaś chciał kto własne pisać uwagi, te mogą być krótsze lub dłuższe, w jakimkolwiekbądź sposobie napisane według chęci i możności autora.

9) Członkowie, czerpający z pism krajowych, nie tak ściśle obowiązani są wypisywać treści zawartych artykułów, ale powinni nad artykułami i recenzyami własne czynić uwagi, przestrzedz krótko o zaletach i wadach i postrzeżenia dowodami poprzeć.

10) Jeśliby pisarzowi upodobało się zrobić obszerniejszy wyciąg z doniesienia lub recenzyi jakowej, zaniedbać nie może doniesień, powyższemi artykułami określonych. Jeśliby zaś chciał dokładniej własne postrzeżenie wyłożyć, postrzeżenie to może mu służyć za Wiadomość naukową miesięczną i razem czytać się będzie na posiedzeniach, jako pismo darowane.

11) Nie mają miejsca w Wiadomościach naukowych wszelkie doniesienia, tyczące się polityki gabinetowej i dyplomatyki teraźniejszej, tudzież religii wyznań chrześcijańskich, chybaby doniesienia takowe miały konieczny z innemi związek; i w tym jednak przypadku Naczelnik według swego sądu wykreślić je może.

12) Po artykułach wyczerpanych z pism peryodycznych następuje własny artykuł pisarza pod tytułem: Rozmaitości, w których mogą się zawierać doniesienia, tyczące się Nr. 3 litery b) niniejszej instrukcyi.

13) Wiadomości naukowe nie mogą zawierać mniej nad trzy stronice; obszerniejsza praca będzie poczytana za szczególną przysługę Tow[arzystwu].

14) Format ma być ten sam, jaki się zachowuje w pismach szczegółowych. U wierzchu napis: Wiadomości naukowe z roku NN. miesiąca NN. od członka NN. wydziału NN.

15) Wiadomości naukowe oddają się Sekretarzowi wydziałowemu ostatnich dni każdego miesiąca.

Takową instrukcyą, jako zgodną z postanowieniem rządo-

wem, na posiedzeniu 11 grudnia 1818 r. poświadczam. Podpisano: Franciszek Malewski Sekretarz.

Nr. 26. Dnia 22 grudnia. Do W. I. Rząd Towarzystwa Filomatycznego wybranego w wydziale na członka czynnego Jana Czeczota, dotąd członka korespondenta, niniejszem pismem zatwierdza i wydziałowi stosownie do ustaw przyjąć poleca.

Nr. 27. Dnia 23 grudnia. Do W. II. Rząd Towarzystwa Filomatycznego wybranego w wydziale na członka czynnego Teodora Łozińskiego, dotąd członka korespondenta, niniejszem pismem zatwierdza i wydziałowi stosownie do ustaw przyjąć poleca [1]).

Nr. 28. Dnia 24 grudnia. Do W. II. Rząd Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego niniejszem pismem ustawę w wydziale uchwaloną, dozwalającą członkom obcych wydziałów czynnym używania na posiedzeniach naukowych prerogatyw służących członkom wydziału, na którego posiedzeniach są obecni, zatwierdza i do Dziennika praw wciągnąć poleca [2]).

Nr. 29. Dnia 24 grudnia. Do W. I. Pismo obacz Nr. 28 do wydziału II-go.

---

[1]) 2-go czerwca 1818 r. Jeżowski podał na kandydata do Towarzystwa Jana Czeczota, Pietraszkiewicz zaś — Teodora Łozińskiego. Przyjęci jednomyślnie na proponowanych 16 czerwca t. r., złożyli pisma: pierwszy »Wiersz na uzdrowienie Anieli«, drugi »O geografii matematycznej i jej przykładach«, (zob. okres I. Sprawozdanie Sekretarza od 16 kwietnia do 1 lipca 1818), poczem, po pomyślnym wyniku głosowania, wprowadzeni zostali na posiedzenie nadzwyczajne 29 czerwca 1818 r. i powitani przemową Prezydenta. (Prot. 2. 16. 23. 29/VI. 1818 r. zob. Powitania).

Podobnież jednomyślnie przyjęci zostali na członków czynnych, Czeczot w wydziale I. 25 listopada 1818 r. Łoziński w wydziale II 17 grudnia t. r. Wprowadzenie Łozińskiego na posiedzenie administracyjne odbyło się 11 stycznia 1819 r. Czeczota — 12 t. m. (Prot. adm. W. I i II. zob. Powitania).

[2]) 25-go listopada 1818 r. Mickiewicz wniósł w wydziale I. projekt, by członkowie czynni obcego wydziału, znajdujący się na posiedzeniach innego wydziału, mogli wotować na pisma i krytyki. Projekt ten powtórzył Pietraszkiewicz w wydziale II, motywując go, potrzebą ukrycia przed korespondentami szczupłej liczby członków wydziału. (Prot. pos. ad. W. I. 25/XI. 29/XII. 1818 r. pos. ad. W. II. 17/XII. 1818 11/I. 1819 r.; pos. rząd. 18/XII. 1818 r.).

Nr. 30. Stycznia 19, 1819 r. Do W. II. Postanowienie wydziału względem zawieszenia robót szczegółowych w celu prędszego przekładu Fizyki Biota[1]), wyrażone w raporcie pod Nr. 20, Rząd Towarzystwa pismem niniejszem zatwierdza.

Nr. 31. Stycznia 19 dnia 1819 r. Do W. II. Członek wydziału Tomasz Zan wybrany i potwierdzony został na urząd Sekretarza wydziałowego; na wielu jednakże pismach do Rządu przesyłanych są podpisy nie Sekretarza lecz zastępcy Sekretarza: a gdy krok takowy sprzeciwia się woli wydziału i Rządu, zechce przeto wydział zapytać o przyczynę pomienionego Tomasza Zana i o tem Rządowi donieść[2]).

Nr. 32. Stycznia 30 dnia 1819. Do W. I. Rząd Towarzystwa wybranego w wydziale pierwszym na członka korespondenta Dominika Chodźkę pismem niniejszem zatwierdza i wydziałowi stosownie do ustaw przyjąć poleca[3]).

Nr. 33. Roku 1819 lutego 18. Do W. I. Rząd Towarzystwa stosownie do raportu wydziału I. za Nr. 21 wybranego po uwolnieniu Brunona Sucheckiego na urząd Sekretarza Józefa Kowalewskiego niniejszem pismem zatwierdza[4])

---

[1]) Wobec wiadomości, że »Traité elementaire de Physique par Biot« przyjęty w wydziale II jako robota powszechna, dokonywany jest jednocześnie przez Feliksa Drzewińskiego, wydział postanawia pracę przyśpieszyć i w tym celu uwalnia członków od jednej z robót szczegółowych. Gdy pomimo to praca powoli posuwa się naprzód, a koszta wydania przechodzą możność Towarzystwa, 18 listopada 1820 r. przyjmuje wydział uchwałę zaniechania przekładu Biota. (Prot. nauk W. II).

[2]) 16 lutego 1819 r. Zan, usprawiedliwiając się, przedstawia, że nie mogąc dotąd wypełniać wszystkich obowiązków Sekretarza, nie chciał przywłaszczać sobie tego tytułu. Odtąd podpisuje się jako Sekretarz (Prot. adm. W. II.).

[3]) Dominik Chodźko podany na członka korespondenta 25 listopada 1818 r. przyjęty został jednomyślnie w wydziale I. 29 grudnia t. r., poczem po złożeniu pracy p. t. »Pisma Trębeckiego« i uzyskaniu zatwierdzenia Rządu — następuje akt wprowadzenia go do Towarzystwa 2 lutego 1818 r. (Prot. adm. W. I.).

[4]) 2-go lutego 1819 r. Suchecki na własne żądanie został przez W. I. od obowiązków sekretarza uwolniony, na jego miejsce zaś obrany jednomyślnie Józef Kowalewski (Prot. adm. W. I.).

Nr. 34. Do W. I. zapytujący o nieregularne przesyłanie raportów, nie był do wydziału posłany[1]).

Nr. 35. Marca 4. 1819. Do W. I. Przeznaczony był dotąd termin miesięczny do podawania not kwalifikacyjnych i oznaczenia tak szczupłego czasu dały się uczuć niedogodności. Dla uniknienia ich przeto Rząd naznacza odtąd czas trzymiesięczny do podawania not wspomnianych i zachowując w całości poprzednią instrukcyą, wydziałowi poleca zażycie środków przyzwoitych, aby od ostatnich dni b. miesiąca nowy ten bieg się rozpoczął[2]).

Nr. 36. Marca 4. 1819. Do W. II. Pismo, czas do oddawania not kwalifikacyjnych trzymiesięczny naznaczające. Obacz Nr. 35 do wydziału I.

Nr. 37. Marca 15. 1819. Do członka Tomasza Zana. Po uwolnieniu od obowiązków Naczelnika w wydziale II-im Onufrego Pietraszkiewicza[3]) Rząd postanowił Was na ten urząd powołać. Strzeżenie prawa i przewodniczenie wydziałowi w jego działaniach są to główne powinności do tego przywiązane urzędu, których gorliwem wypełnieniem zjednacie sobie wdzięczność wydziału, ufność Rządu i rzetelną przed Towarzystwem zasługę. Niniejsze pismo służyć Wam będzie za dowód upoważniający w oczach wydziału i na jego mocy zechcecie niezwłocznie przystąpić do rozpoczęcia przepisanych ustawami czynności.

Nr. 38. Marca 15, 1819. Do W. II. Rząd Towarzystwa na dniu bieżącego miesiąca od obowiązków naczelniczych

---

[1]) Prawdopodobnie rzecz tę wyjaśniono prywatnie za pośrednictwem Mickiewicza jako Naczelnika W. I.

[2]) Zob. Nr. 22, 23. Instrukcya do układania not kwalifikacyjnych i przyp. 2.

[3]) Onufry Pietraszkiewicz, mianowany 15-go marca 1819 r. Radcą aktualnym, uwolniony został od obowiązków Naczelnika w W. II. z pozostawieniem przy urzędzie Kasyera powszechnego Towarzystwa. (Prot. rząd. Zob. Nominacye).

Onufrego Pietraszkiewicza uwolnił i o takowem postanowieniu wydział zawiadamia.

Nr. 39. Marca 23. [1819]. Do W. II. Rząd Towarzystwa wybranego w wydziale na członka czynnego Dyonizego Chlewińskiego stosownie do ustaw zatwierdza i przyjąć poleca[1]).

Nr. 40. Marca 28. 1819. Do W. II. Na posiedzeniu powszechnem Towarzystwa, w dniu 25 b. m. odbytem, nie znajdował się członek czynny wydziału II-go Erazm Poluszyński. Zważając na ważność, jaką tym posiedzeniom naznaczyły ustawy, postępek takowy niemałem staje się w obliczu Towarzystwa wykroczeniem. Przetoż Rząd poleca wydziałowi uzyskać tłumaczenie się od Erazma Poluszyńskiego i przesłać do Rządu dla dalszego w tej mierze postanowienia[2]).

Nr. 41. Marca 28. 1819. Do W. I. Na posiedzeniu powszechnem Towarzystwa, w dniu 25 b. m. odbytem, nie znajdował się członek czynny wydziału I. Bruno Suchecki. Zważając na ważność, jaką tym posiedzeniom naznaczyły ustawy, postępek takowy staje się w obliczu Towarzystwa niemałem wykroczeniem. Przetoż Rząd poleca wydziałowi uzyskać tłumaczenie się od Brunona Sucheckiego i przesłać do Rządu dla dalszego w tej mierze postanowienia[3]).

Nr. 42. Kwietnia 10. roku 1819. Do Radcy Onufrego Pietraszkiewicza. Wiadome już są powody, na posiedzeniu powszechnem 25 marca b. r. wyłożone[4]), dla któ-

---

[1]) Chlewiński zostaje przyjęty w wydziale na członka czynnego 16 marca 1819 r. wszystkiemi wotami, pomimo że Poluszyński zrazu radził z wyborem się nie spieszyć, choć żadnej konkretnej przyczyny nie podał. Akt wprowadzenia na posiedzenie administracyjne odbywa się 9 maja 1819 r. (Prot. adm. W. II.).

[2]) Poluszyński, wezwany przez wydział do wytłumaczenia się, przesłał takowe Rządowi na piśmie, przyczem podane powody uznane zostały za ważne. Bliższych szczegółów protokół nie podaje. (Prot. ad. W. II. 4/IV. i Prot. rząd. 16/IV. 1819 r.).

[3]) Suchecki od 16-go marca 1819 r. na żadnem posiedzeniu wydziału nie był i tłumaczenia nie złożył.

[4]) Zob. Sprawozdania Sekretarza powszechnego.

rych Rząd uznał za potrzebne utworzyć oddzielny od Towarzystwa Filomatycznego związek, pod jego dozorem i z jego członków powstać mający. Związek ten zwać się będzie odtąd Związkiem Przyjaciół, a dołączające się ustawy, wskażą prawidła wewnętrznego porządku[1]. Zwierzchniczy ster nad nim Rząd na się przyjmuje i wskutek tego Wam urząd Administratora powierza, a członków Towarzystwa Adama Mickiewicza, Tomasza Zana, Jana Czeczota i Teodora Łozińskiego na związkowych przeznacza. Obowiązki Wasze jako Administratora w Związku są jego ustawami objęte, obowiązki zaś Wasze, jako wykonawcy woli Rządu, osobna przepisze instrukcya. Teraz zaś niezwłocznie, upoważnieni tem pismem, macie wezwać pomienionych członków i, rozpoczynając wykonywanie ustaw, w imieniu Rządu następne im podać do zachowania przepisy.

1) Tajemnica, ustawami Towarzystwa Filomatycznego nakazana, rozciąga się najściślej i do obcych związkowych; przetoż członkowie Towarzystwa, wcieleni do Związku, usilnie starać się będą, aby o bytności Towarzystwa żadnego nie wzbudzili podejrzenia.

2) Wypełnianie powinności, związkowemi ustawami objętych, nie uwalnia w niczem od zaciągnionych uprzednio dla Towarzystwa; przetoż podwójnej tej pracy za ofiarę ku dobru ogólnemu dążącą Rząd poczytać nie zaniecha.

3) Członkowie wcieleni względem działania w Związku mają się we wszystkiem znosić z Administratorem, który zawsze w potrzebne instrukcye od Rządu opatrzonym będzie.

4) Wolno jest członkom na posiedzeniach Związku czytać pisma, które już się stały własnością Towarzystwa, i za każdym takowym razem członkowie zechcą udawać się do Sekretarzy wydziałowych, którzy stosowne otrzymają polecenia.

Nr. 43. Kwietnia 21. roku 1819. Do W. II. Wybranego w wydziale drugim na urząd Sekretarza członka Teodora Łozińskiego Rząd stosownie do ustaw zatwierdza[2].

---

[1]) Zob. Związek Przyjaciół. Ustawy.

[2]) 4 kwietnia 1819 r. Sekretarzem w wydziale II obrany został jednomyślnie Teodor Łoziński na miejsce obejmującego obowiązki Naczelnika Tomasza Zana (Prot. adm. W. II.). (Zob. Ks. P. wych. z Rz. Nr. 37 i 38).

Nr. 44. Maja 18. roku 1819. Do W. I. Wybranego z członka korespondenta na członka czynnego Dominika Chodźkę Rząd Towarzystwa zatwierdza i stosownie do ustaw wprowadzić go do obowiązków wydziałowi poleca [1]).

Nr. 45. Maja 29. roku 1819. Do W. II. Wskutek rozpoczętego w wydziale I procesu względem członka czynnego Brunona Sucheckiego Rząd Towarzystwa poleca członkom wydziału II, aby z pomienionym Brunonem Sucheckim, jako zostającym pod sądem, do dalszego rozstrzygającego sprawę wyroku wszelką komunikacyą, ile się tycze Towarzystwa, zerwali [2]).

Nr. 46. Czerwca 22. roku 1819. Do Członków Towarzystwa. Część ustaw, mająca zawierać ustawy dotychczasowe korespondentów, ostatecznie już w Rządzie poprawioną została. Przyjęcie ich ma się odbyć na posiedzeniu powszechnem, na które oznaczona została godzina siódma dnia dwudziestego piątego b. m. Członkowie przeto zechcą się stawić w czasie pomienionym, a uprzednio dla powzięcia lepszego

---

[1]) 11 maja 1819 r. wydział I jednomyślnie mianuje Chodźkę członkiem czynnym, aktu zaś wprowadzenia na posiedzenie administracyjne dopełnia 20 t. m. (Prot. adm. W. I.).

[2]) Suchecki, pomimo opuszczania posiedzeń w I. okresie, na co tak wyraźnie zwraca uwagę Jeżowski w przemowach swych 1-go stycznia i 3-go marca 1818 r., (zob. str. 15. i 50.) na początku II-go okresu cieszy się jeszcze w Towarzystwie pewnem uznaniem. Nowicki stawia jego kandydaturę na Naczelnika W. I. obok kandydatury Mickiewicza (Prot. rząd. 7/IX. 1818 r.), urząd Sekretarza wydziałowego otrzymuje jednomyślnie, (Prot. nauk W. I. 17/IX. 1818 r.), uwolniony zaś od tego obowiązku zostaje na własne żądanie 2-go lutego 1819 r. Gdy jednak żadnej pracy piśmiennej nie składa, od 16-go marca nie uczęszcza na posiedzenia, narusza tajemnicę Towarzystwa, zdradzając ją przed korespondentem Chlewińskim oraz przed obcemi osobami, (zob. str. 133), Mickiewicz, jako naczelnik W. I. wnosi oskarżenie w wydziale, ten zaś oddaje Sucheckiego pod sąd Towarzystwa 20-go maja 1819 r. Po porozumieniu z oskarżonym za pośrednictwem delegacyi wydziału, złożonej z Czeczota i Kowalewskiego a następnie deputacyi Towarzystwa, gdzie prócz dwóch członków wyżej wymienionych weszli Chlewiński i Łoziński, oraz po rozważeniu sprawy na dwóch posiedzeniach powszechnych (Prot. adm. W. I. 18/VI. i pow. 25. 26/VI. 1819 r.). Towarzystwo wydaje dekret zawieszający Sucheckiego w czynnościach do 1 stycznia 1820 r.; o ile przez ten czas okaże poprawę, napowrót przyjęty być może. (Zob. Dekrety).

sądu ustawy poprawione odczytać. Ustawy złożone będą w mieszkaniu Onufrego Pietraszkiewicza, z którym względem czasu czytania członkowie mają się porozumieć [1]).

Nr. 47. Czerwca 26. roku 1819. Do Sekretarzów wydziałowych. Rząd Towarzystwa wzywa niniejszem pismem sekretarzów wydziałowych do przesłania sobie zaraz po zamknięciu czynności zdania sprawy z działań po wydziałach od dnia 25 miesiąca maja po dzień 29 czerwca roku bieżącego [2]).

Nr. 48. Czerwca 27. roku 1819. Do W. I. Przy niniejszem piśmie przesyła Rząd kopią dekretu, na dniu 26 miesiąca czerwca zapadłego w sprawie członka Brunona Sucheckiego. Dekret takowy ma być na posiedzeniu wydziału przeczytany i dosłownie w protokół wciągnięty [3]).

Nr. 49. Czerwca 27. roku 1819. Do W. II. Obacz Nr. 48 roku 1819 czerwca 27. dnia.

Nr. 50. Dnia 27 czerwca 1819. Do W. I. Dopełniając wyroku Towarzystwa nakazującego ubiór obrzędowy jednostajny w Towarzystwie, Rząd ogłasza, iż za takowy ma się odtąd uważać frak czarny z guzikami bądź czarnymi, bądź materyalnymi, kamizelka czarna materyalna z guzikami takimiż, chustka na szyję czarna, spodnie czarne i buty bez kutasów. Byłoby rzeczą pożądaną, iżby takowe postanowienie w następnym miesiącu wrześniu skutek wziąć mogło [4]).

Nr. 51. Dnia 27 czerwca 1819. Do W. II. Obacz Nr. 50 dnia 27 czerwca.

---

[1]) Zob. Pisma tyczące się poprawy ustaw (Okres II), oraz Ustawy. (Okres III).

[2]) Zob. Sprawozdania.

[3]) Zob. Dekrety.

[4]) Postanowienie wspólnego ubioru obrzędowego zapadło na wniesienie Jeżowskiego na posiedzeniu powszechnem 26-go czerwca 1819 r. Pietraszkiewicz przemawiał za ubiorem polskim. Ostatecznie formę ustanowiono w Rządzie. (Prot. pow. 26/VI. i Prot. rząd. 27/VI. 1819 r.).

Nr. 52. Dnia 27 czerwca 1819. Do W. I. Dla blizkiego rozjechania się członków czynności po wydziałach od dnia 29 czerwca do dnia 15 września b. r. zawieszone zostają. W nadziei, iż członkowie ten czas zechcą z korzyścią dla Towarzystwa przepędzić, uiścić się z niewypełnionych w części obowiązków i przysposobić się ku dalszemu ich odbywaniu, Rząd Towarzystwa następne tylko do wykonania podaje przepisy:

1) W notach kwalifikacyjnych, tego miesiąca złożyć się mających, zawrą członkowie wiadomość o dniu wyjazdu, o miejscu pobytu, o adresie, o dniu powrotu.

2) Starać się będą, iżby dzień ten powrotu mógł wypaść przed 15 września.

3) Mając zręczność zwiedzania bibliotek, o rzadszych dziełach dokładną powezmą wiadomość.

4) Członkowie za podaną zręcznością nie zaniechają zbierać wiadomości statystycznych, zwyczajów pospólstwa i innych interesujących wiadomości, w swoim czasie za wiadomości naukowe posłużyć mogących.

Nr. 53. Czerwca 27. 1819. Do W. II. Obacz Nr. 52 do wydziału I.

Nr. 54. Czerwca 27 dnia 1819. Do Radcy Onufrego Pietraszkiewicza. Dla tejże samej pobudki, dla której czynności po wydziałach zamknięte zostały, poleca Rząd zawieszenie czynności i w Związku [Przyjaciół] od d. 28 czerwca po d. 15 września 1819 r. Stosownie do ustaw Związku, nadchodzi czas obioru Administratora. Zechcecie przetoż uwiadomić członków Towarzystwa w Związku będących, iż Rząd życzyłby sobie widzieć ten obowiązek i nadal przez Was sprawowanym. Nadto gdy Związek miał sobie od Towarzystwa udzieloną salę, słuszna, aby i nakład, jaki się na to potrzebnym okaże, przez Związek był podejmowany; zechcecie przeto zrobić wniesienie w tej mierze, które zapewne przez członków Towarzystwa poparte zostanie. Obiór Prezydenta, takoż w tym czasie przypadający, może być zwleczony do przyszłego września. Inne postanowienia mniejszej wagi mogą zajść w samym Związku. Składając nakoniec, tak Wam jako i członkom, winne podziękowanie za pracę, podjętą gorliwie, wzywa Rząd szczególnie

Was do zdania sobie sprawy z czynności od 25 maja ubiegłego [1]).

Nr. 55. Dnia 28 czerwca 1819. Do członka Józefa Kowalewskiego. Rząd Towarzystwa przy niniejszem piśmie przesyła Wam, jako najpierwiej do deputacyi obranym, dekret na Brunona Sucheckiego uchwalony, do dalszego według przepisów postąpienia [2]).

---

[1]) Zob. Związek Przyjaciół. Przemowy i Sprawozdania.
[2]) Zob. Dekrety.

III. Nominacye.

[Józef Jeżowski: Nominacya Onufrego Pietraszkiewicza na Radcę aktualnego Towarzystwa Filomatycznego 15-go marca 1819 r. (wyjęta z protokółu posiedzenia rządowego)].

Prezydent Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego do Naczelnika wydziału II, Onufrego Pietraszkiewicza. Czytając nieprzerwanie w ustawach Towarzystwa naszego Filomatycznego i we własnem sumieniu, jak urzędnicy, ustanawiani ku pilnowaniu bezpieczeństwa i dobra rzeczonego Towarzystwa, sprawować się mają, gdy wszystko postępowanie Wasze przez miesięcy ośm i dni piętnaście na urzędzie Naczelnika pilnie zważyłem, wiernie do owych ustaw i własnego przeświadczenia zastosowałem i gdy to znalazłem należytem, uczciwem i sprawie powszechnej pożytecznem, z nadanej mi prawami mocy, nie bez porady u zacnych moich i Waszych kolegów i braci, z rzetelną pociechą postanowiłem Was na dniu dzisiejszym mianować i mianuję Radcą aktualnym Towarzystwa Filomatycznego. Starania Wasze około dobra wydziału i każdego w nim członka, jako nie każą użalać się schodzenia Waszego z urzędu Naczelnika, bo utorowana przez Was droga następcę ku pożądanemu celowi doprowadzać może, tak znowu przeszłe usilności Wasze obudzają nadzieję, że i w teraźniejszem urzędowaniu Waszem z zacnych spraw swoich świetne przykłady następcom zostawicie. Zaczem raczcie w tym nowym urzędzie widzieć znamię wysokiej ufności i zawdzięczenia dla Was i około ukochanego Towarzystwa naszego nową powziąć pieczę i staranie.

Dan w Wilnie, roku 1819, miesiąca marca 15 dnia. Podpisano: Józef Jeżowski Prezydent Towarzystwa Filomatycznego[1]).

---

[1]) Zob. Ks. P. wych. z Rz. Nr. 37.

[Józef Jeżowski: Nominacya Franciszka Malewskiego na Radcę aktualnego Towarzystwa Filomatycznego 7-go maja 1819 r. (wyjęta z protokółu posiedzenia rządowego)].

Prezydent Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego do Hieronima Malewskiego. Gdy rzetelne zasługi Wasze, w Towarzystwie położone, jeszcze roku 1818, miesiąca czerwca 24 dnia[1]) na powszechnem zebraniu zjednały Wam urząd Naczelnika wydziału I i oraz zastępstwo Radcy, później zaś, gdy według postanowienia Rządu, r. 1818, miesiąca września [7] dnia zapadłego[2]), opuszczając urząd Naczelnika, weszliście na Sekretarza Rządowego i odtąd już tak obowiązek Radcy, jako też Sekretarza, ciągiem przez ośm miesięcy z chwałą wypełniacie, znajduję już, równie jak moi koledzy, cale przyzwoitą porę do mianowania Was i mianuję Radcą aktualnym Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego. Podwójny obowiązek, który sobie powierzony macie, radzić wespół z bracią swoją o dobru miłego Towarzystwa, tudzież uradzone rzeczy i dziejące się sprawy pismem utrwalać, otwiera Wam zawsze nader szerokie pole do okazywania gorliwości i zasług. Jakoż ani ja, ani nasi koledzy nie wątpimy, iż Wy, oglądając dzisiaj nowy dowód ufności i zawdzięczenia dla Was, niemniej żarliwie na dobro powszechne, przykład dla następców i na własną chwałę pracować będziecie.

Dan w Wilnie dnia siódmego miesiąca maja, tysiąc ośmset dziewiętnastego roku. Podpisano Józef Jeżowski Prezydent T. F. W.[3]).

---

[1]) W autografie przez pomyłkę »lipca«, dzień nie podany. Jeżowski pisał widocznie z pamięci. Malewski i Pietraszkiewicz obrani zostali na Naczelników 24 czerwca 1818 r., (Prot.).

[2]) Dzień uzupełniony z protokółu rządowego 7/IX. 1818 r.

[3]) Nie przechowała się nominacya na Radcę Adama Mickiewicza, ogłoszona 27 czerwca 1819. (Prot. rząd.).

IV. Dekrety.

[Dekret wydziału I w sprawie członka Brunona Sucheckiego, zapadły 20 maja 1819 r.] (wyjęty z protokółu pos. adm. W. I)[1].

a) Wydział przyjmuje zaskarżenie Naczelnika.

b) Od czasu zatwierdzenia niniejszego dekretu Bruno Suchecki będzie uważany za zostającego pod sądem.

c) Na najbliższem administracyjnem posiedzeniu sprawa jego roztrząśniona będzie.

d) Nim ostateczny wyrok wydziału nie nastąpi, członkowie wydziału żadnej z nim we względzie Towarzystwa komunikacyi mieć nie mogą.

e) Prosić Rządu, aby takiż zakaz do wszystkich wydziałów i członków nieobecnych był rozesłany[2].

[Pytania dla Brunona Sucheckiego powołałanego przed sąd wydziału I. przesłane oskarżonemu 18 czerwca 1819 r.] (wyjęte z protokółu pos. adm. W. I.).

1. Czyli członek Suchecki Bruno był uwiadomiony od Naczelnika W. I. o mającem nastąpić dnia 25 marca 1819 r. posiedzeniu powszechnem i dlaczego na niem się nie znajdował, równie jak i na dwóch następujących naukowych posiedzeniach?

2. Dlaczego członek, wiedząc o wyraźnym ustaw zakazie, mówił przed Chlewińskim Dyonizym, korespondentem, o czynnościach pierwszego wydziału, wcale do niego nie należących, tudzież o swojem z członkami W. I. nieporozumieniu?

---

[1] Dekret zapadły na mocy zaskarżenia Naczelnika W. I. Adama Mickiewicza. (Prot. adm. W. I.).

[2] Zob. Ks. P. wych. z Rz. Nr. 45.

3. Jakiem prawem członek mówił z Kiślingiem, uczniem szkoły sztycharskiej wileńskiej?

4. Czy członek nic nie mówił przed kandydatem Smokowskim o Towarzystwie i czy gotów to naocznie utrzymywać?

5. Dlaczego członek przez rok cały żadnego pisma, żadnej recenzyi i Wiadomości naukowej nie złożył i takowego ustaw przestępstwa żadnymi powodami nie usprawiedliwił?[1]).

[Dekret Towarzystwa, wydalający Brunona Sucheckiego z T. F. W., wydany 25 czerwca 1819 r.][2]).

Towarzystwo Filomatyczne Wileńskie, na posiedzeniu powszechnem dnia 25 czerwca 1819 zgromadzone, wysłuchawszy dowodów, przeciw oskarżonemu w wydziale I-ym członkowi czynnemu, Brunonowi Sucheckiemu, od Rządu przyniesionych, a mianowicie: 1) aktu oskarżenia przez Naczelnika Adama Mickiewicza w wydziale I-ym złożonego, 2) zeznań członków Teodora Łozińskiego i Dyonizego Chlewińskiego, 3) wypisów z protokółu posiedzeń r. 1817—1818, 4) odpowiedzi, uzyskanych od Brunona Sucheckiego na pytania z wydziału I-go przesłane, i z takowego wywodu przekonawszy się, że Bruno Suchecki pomimo kary, w roku jeszcze 1817 sądem Towarzystwa oznaczonej[3]), później posiedzenia powszechne, administracyjne i naukowe bezkarnie opuszczał, pisma żadnego przez rok cały nie złożył, byt Towarzystwa przed obcymi rozgłaszał, tajemnicę wewnątrz Towarzystwa naruszył, pomienionego Brunona Sucheckiego za przestępcę w obliczu Towarzystwa uznaje, a nie chcąc jeszcze całej praw srogości używać, za karę zawieszenie winowajcy od wszelkich w Towarzystwie obowiązków po dzień pierwszy stycznia tysiąc ośmset dwudziestego roku przeznacza, ten dodając warunek, iż jeżeli w tym czasu przeciągu Suchecki poprawę okaże, znowu na łono Towarzystwa przyjętym, a w razie przeciwnym na nowo sądzonym będzie.

Za zgodność poświadczam

Heronim(s) Malewski Sekretarz.

---

[1]) Dalsze rozpatrywanie sprawy powierzone zostało Rządowi. (Prot. adm. W. I. 18/VI. 1820 r.).

[2]) Zob. Ks. P. wych. z Rządu Nr. 55.

[3]) Zob. str. 19. przyp. 3.

V. Nota kwalifikacyjna.

Nr. 1. Nota kwalifikacyjna z miesiąca grudnia 1818 r. od Józefa Jeżowskiego, członka czyn. T. F. Wydz. I. [czytana na posiedzeniu rządowem 22 stycznia 1819 r.][1]).

1. Przedmiot mój naukowy w teraźniejszym czasie na ten raz przynajmniej za dwojaki uważany być może. Jeden, do którego się przykładam jako uczeń uniwersytetu, rok trzeci w oddziale literatury kursów słuchający; literatura starożytna celniejsze w tym przedmiocie zajmuje miejsce. Drugim zaś głównym już nadal moim przedmiotem, do którego obrania przyrodzony obowiązek zdaje się mię powoływać, będą nauki, któreby służyły do rozwiązywania następnych zapytań: »Jakim sposobem w całem przeszłem wychowaniu mojem działo się zamącenie? jak naturalny porządek kształcenia się przerywany i psuty, nauki elementarne mieszane były, lub całkiem ich brakowało? a stąd, gdy całe pierwotne kształcenie się wykrzywiane i opaźniane było, jakim sposobem poniesione straty wynagradzać powinienem? Ponieważ, gdy o czemkolwiek głębiej myśleć i czegokolwiek głębiej uczyć się zamierzam, czuję, że nie znam fundamentu w umyśle moim, na którymbym niewzruszenie myśli moje i nauki opierał, jak więc mam naturę umysłu poznać i jego użyć, ażeby wszystkie moje myśli i nauki z jednego źródła poczynać się, wywijać, łączyć się, wspólnie się wspierać i ile można, wzmagać się mogły? Ponieważ, choćby nienaganne sprawy moje były, gdy nie znam, jak się rodzą uczucia, skłonności, sposób myślenia, charakter, nie mogę

[1]) Zob. Ks. P. wych. z Rządu Nr. 22. 23. Instrukcya do układania not kwalifikacyjnych.

być pewnym, czyli po drodze od natury wytkniętej postępuję, jak więc powinienem poznać siły duszy, wszystkim przymiotom moralnym początek dające, ażebym do skali z samej natury wziętej wszystkie uczucia i sprawy umiał stosować?« Właśnie niedawno czytałem ostatnią definicyą filozofii, która bardzo trafia do celu naukowego, jaki sobie obieram. Niech więc i tak będzie, że się do filozofii przykładać zamyślam, ale w dosyć ograniczonym sposobie, bo jedynie w celu poznawania siebie, naprawiania przeszłych, może niewinnie popełnianych błędów i unikania przyszłych. Gdy zaś moralizowanie od pierwszej młodości było mi ulubionem i teraz moralność za podstawę wszystkich wiadomości i spraw naszych uważam, dlatego etyka ostatecznym naukowym przedmiotem dla mnie będzie. Nadto, gdy wychowanie szkolne do rzędu wyrażonych zapytań należy, owszem część ich stanowi, stąd rozpatrywanie się w teoryach instrukcyi publicznej i organizacyach zakładów naukowych część życia mojego nieomylnie zająć musi.

2. Nim rozpocznę wyraźniej ku obranemu celowi dążyć i pisma porządkiem, w jakim uczyć się będę, Towarzystwu przedstawiać, postanowiłem uczynić niejakie wyboczenie i napisać szczegółową robotę w materyi następnej: »Jakim sposobem dzieła pisarzy, z prawdziwego geniuszu sławnych, rozważać mamy, ażebyśmy, poznawając charaktery i zalety dzieł, uczyli się razem twórców ich poznawać jako ludzi, to jest, ważyli naturę zdolności umysłowych i sposoby, w jakich się objawiają, a tem samem, abyśmy nie z s[a]mych dzieł i szczególnych zawartych tam piękności, lecz z natury rozpoznawanych zdolności umysłowych prawidła do wzmagania podobnych zdolności i tworzenia dzieł podobnych wyciągać mogli«. Pomocami do tego pisma mogą być książki następujące: Kwintyliana Instytucye [1]), Cycerona Oba oratorowie [2]), Dyonizyusza z Halikarnasu recenzya autorów starożytnych (τῶν Ἀρχαίων κρίσις), Sulzer [3]), Nachträge zu Sulzer [4]).

---

[1]) Institutiones oratoriae.

[2]) T. j. De oratore i Orator.

[3]) J. G. Sulzer: Allgemeine Theorie der schönen Künste. 4 Bde. Leipzig 1792—1794.

[4]) Dyk und Schatz: Nachträge oder Charakteristik der vornehmsten Dichter aller Nationen. 8 Bde. Leipzig 1792—1808.

3. Z obowiązku podawania roboty powszechnej, stosownie do obranego przedmiotu wytłumaczyłem dwa artykuły z Sulzera: *Estetyka* i *Estetyczność*, arkusz jeden mojem pismem. Składki miesięcznej od sierpnia nie wnosiłem, ponieważ w tym miesiącu zastąpiwszy kosztem własnym potrzeby niektóre Towarzystwa, każda dalsza miesięczna składka liczyła się dotąd na rachunek rzeczonego mojego wydatku.

4. W języku francuskim i niemieckim czytuję książki i tym tylko sposobem doskonalę się w obu językach. Uczę się po angielsku, tłumacząc z angielskiego na polski i przeciwnie, tudzież odczytując gramatykę Kobbeta[1]). Uczęszczam także na lekcye języka włoskiego, z którym najmniej jestem obeznany.

5. Rok czwarty upływa, jak przybyłem do Wilna w zamiarze doskonalenia się przy uniwersytecie, i tego zamiaru dotąd nie odstąpiłem. Mieszkam na ulicy Ś-to Jańskiej, w kamienicy Orłowskiej.

6. Przy trudnem utrzymywaniu się i zupełnych niedostatkach moich doznaję pomocy od krewnego Pełczyńskiego, z którym teraz przemieszkiwam.

7. Koresponduję ze Skibowskim, prefektem szkoły Humańskiej, niegdyś moim nauczycielem, i z Hryniewieckim, także dawnym nauczycielem, który teraz w Krzemieńcu w kolegium Bazylianów lekcye wymowy klerykom daje[2]).

D. 1 stycznia 1819 roku.

Józef Jeżowski.

---

[1]) W. Cobbets: Le maître d'anglais ou grammaire raisonnée pour faciliter aux Français l'étude de la langue anglaise. Paris, 3 wydania, ostatnie 1819.

[2]) Noty kwalifikacyjne innych członków nie przechowały się.

VI. Instrukcye i projekty rządowe.

[J. Jeżowski]. Instrukcya do układania Wiadomości naukowych. [Projekt przedstawiony rządowi między 20 listopada a 4 grudnia 1818 r.] [1]).

1) Wiadomości naukowe, przez każdego członka co miesiąc podawane, połączone razem, wystawiać mają stan obecny i postęp powszechnego oświecenia, a zatem wszelkie uczone prace, wynalazki i postrzeżenia rzeczą są Wiadomości naukowych.

2) Źródła do czerpania Wiadomości naukowych stanowią wszelkie nowe dzieła, peryodyczne pisma i korespondencye prywatne.

3) Stosownie do dwóch wydziałów Wiadomości naukowe podzielone są na dwie części; literatura i nauki moralne wydział I, matematyka, fizyka i medycyna wydział II zajmować będą.

4) W każdym miesiącu każdy członek mieć będzie od Naczelnika na czas pewny wydzielone sobie pismo jedno lub więcej, którego za źródło do ułożenia miesięcznych Wiadomości naukowych użyje.

5) Wiadomości, od każdego członka podawane, trojakiego są rodzaju. Pierwszy rodzaj stanowić będą własne nad przed-

---

[1]) Projekt ten, jak również następujący po nim projekt Adama Mickiewicza, stanowią zasadniczą podstawę instrukcyi do układania Wiadomości naukowych, umieszczonej w Księdze pism wychodzących z rządu Nr. 25, str. 119. 20-go listop. 1818 r. Jeżowski i Mickiewicz podjęli się przedstawić wzory w tym względzie, poczem 4-go grudnia t. r. poruczono Mickiewiczowi wygotowanie owej instrukcyi, przyjętej i zatwierdzonej 11-go grudnia 1818 r. (Prot. rząd. 20/XI 4. 11/XII; nauk. W. I. 12/XII i W. II. 17/XII 1818 r.).

miotem naukowym uwagi, naprzykład rozbiór własny jakiej rozprawy lub nowego dzieła w całości rozważonego, który rozbiór, gdyby przydłuższej pracy i czasu był owocem, sam za Wiad[om]ość naukową miesięczną posłużyć może.

6) Gdy znaczna część pism peryodycznych samym recenzyom wychodzących dzieł poświęcona jest, same takowe recenzye stanowić muszą drugiego rodzaju do czerpania Wiadomości naukowych dość obfite źródło. Używający tego źródła będzie się starał najgłówniejsze rysy i uwagi recenzenta zebrać, aby przez to jasne, ile być może, o dziele dał wyobrażenie.

7) Do trzeciego rodzaju wiadomości należeć będą rozmaitości wszelkie, czyli ciekawe i godne uwagi zdarzenia, tudzież wszelkie krajowe, drogą prywatnej korespondencyi otrzymywane doniesienia.

8) Wiadomości naukowe w formie dla pism szczegółowych przepisanej podawane być mają. Napis ma być taki: »Wiadomości naukowe z miesiąca ... 1818 r. od N. N. czł. T. F. wydziału ...« Poczem wyraża się przedmiot naukowy np. literatura, prawo, matematyka i następuje wykład tego przedmiotu. Po każdej Wiadomości wymienia się tytuł i numer pisma, z którego wyjętą została.

9) Czas oddawania Wiadomości naukowych są ostatnie dni każdego miesiąca.

[Adam Mickiewicz. Projekt instrukcyi do układania Wiadomości naukowych, przedstawiony rządowi między 20 listop. a 4 grud. 1818 r.].

1) Pisma peryodyczne, mające służyć za źródło naukowych Wiadomości, podziela się naprzód na zagraniczne i krajowe.

2) Pisma zagraniczne rozdane będą członkom obu wydziałów stosownie do rodzaju pism, jeśli te szczególniej o literaturze lub fizycznych naukach traktują; jeśli nie, uważać tylko potrzeba na język, którym są pisane, i stosownie do tego członkom, ten lub ów język posiadającym, rozdać.

3) Członkowie, mający pismo, obowiązani są krótko wypisać materye w niem traktowane, ile im czas pozwalać będzie.

4) W tych wypisach pierwszy mieć wzgląd potrzeba na rodzaj dzieła, którego treść lub recenzya w gazecie jest umieszczoną; 2) na język, w którym to dzieło jest pisane, do czego

należą uwiadomienia krótkie o nazwisku autora, roku i miejscu wydania, tudzież o cenie pisma, jeśli to być może; 3) wady dzieła albo zalety, tudzież, czyli się w czem ściąga do języka, literatury, albo narodu polskiego.

5) Format na takowe pisma powinien być z Rządu wyznaczony wszystkim jednostajny.

6) Jeśli co w gazecie uzna autor za bardzo ważne i zechce o tem obszerniej napisać, policzonem mu to będzie za Wiadomości naukowe i razem może być czytane jako pismo darowane.

7) Wiadomości naukowe mają się tak rozłożyć, iżby oddawane były nie razem, ale następnie po sobie, i na posiedzeniach naukowych przez Sekretarza czytane.

8) Sekretarz zebrane wiadomości układać będzie w porządek i króciutki na końcu regestr przyłączy.

9) Na posiedzeniach powszechnych nie omieszka ogólnej o nich dać wiadomości.

10) Członkom wolno takowe wiadomości u sekretarzów przezierać; jeśli Sekretarz wziąć pozwoli, stanie się to pod jego odpowiedzialnością, iż na pierwszą rekwizycyą odzyskane będą.

11) Potrzeba wyznaczyć jednego członka, któryby pisma peryodyczne rozdawał i po terminie umówionym odbierał.

12) Punktualne i dokładne oddawanie Wiadomości naukow[ych] uzyska dla członka publiczną z Rządu pochwałę. Co do pism krajowych, członkowie, biorący je, obowiązani będą przy każdym artykule dać o nich swoje zdanie z krótkiem wyłożeniem powodów, którymi był do tego skłoniony. Jeśli okoliczności dozwolą, należy się starać o zmienianie pism u członków, ażeby raz zagranicznych, drugi raz krajowych pism używając, w oboim rodzaju pisania wprawy nabywali.

Jeśliby pisma nie wystarczały wszystkim członkom, należy je kolejno rozdawać, ażeby zawsze praca jednostajną była.

[Adam Mickiewicz]. Instrukcya Sekretarzom wydziałowym, tycząca się Wiadomości naukowych, [przedstawiona Rządowi 11 grud. 1818 r.].

1) Sekretarz wydziałowy jest bezpośrednim dostrzegaczem porządku i ścisłości w oddawaniu Wiadomości naukowych od członków swego wydziału.

2) Sporządzi zatem listę, w której nazwisko członków, pisma od nich wzięte i czas oddawania ma być wyrażony; będzie pilnował dopełnienia instrukcyi i każdego członka regularność, odwłokę lub zaniedbanie wypisze i Naczelnikowi poda.

3) Zebrawszy Wiadomości każdego miesiąca, ułoży je w porządek podług daty, z napisem u wierzchu: Wiadomości z miesiąca N. roku N. wydziału N. członków N. N. z pism N. — Na końcu króciutki regestr przyłączy.

4) Będzie wybierał do czytania wiadomości naukowe na posiedzeniach w takim porządku, ażeby jedne po drugich ciągle były wydziałowi komunikowane.

5) Zostawi członkom wolność przeglądania u siebie o naznaczonej godzinie naukowych Wiadomości. Jeśliby mu się podobało udzielić ich na czas jaki, powinien się zabezpieczyć, iż na pierwszą rekwizycyą zwrócone będą; w przypadku albowiem nieakuratności w rewizyi archiwum Sekretarz będzie Rządowi odpowiadał.

6) Przed posiedzeniem powszechnem uczyni Sekretarz krótki raport o wiadomościach naukowych, włączając go do ogólnego sprawozdania.

[Adam Mickiewicz]. Instrukcya dla członka, trudniącego się wydawaniem i odbieraniem pism peryo[dycznych, przedstawiona Rządowi 11 grud. 1818 r.].

1) Członek czynny, od Rządu wyznaczony, mający się trudnić bezpośrednią komunikacyą pism peryodycznych z członkami wydziału, zrobi u siebie list[ę] takowych członków, a obok niej regestr pism peryodycznych z wymienieniem, w jakim czasie do jego rąk dochodzą, w jakim muszą być zwrócone, i jakie członkom są udzielane.

2) Ma się znosić zawsze z Naczelnikiem i Sekretarzem; u pierwszego radzić się względem rodzaju pism, jakie ma członkom udzielać, drugiemu przesyłać regestr pism i członków.

3) Jeśliby kto albo w odbieraniu, albo w oddawaniu pism peryodycznych jakową nieregularność popełnił, członek, spostrzegłszy to, ma natychmiast Naczelnikowi odraportować.

4) Ile możności starać się należy o częste pism zmienianie, to jest, ażeby członkowie raz tych, drugi raz innych źródeł używając, wprawiali się w oboi sposoby pisania.

5) Jeśliby pisma nie wystarczyły wszystkim członkom, należy je kolejno rozdawać, ażeby praca zawsze była jednostajną i równą.

Przyjęte na posiedzeniu Rządu d. 11 grudnia 1818 r.

Świadczę: H. Malewski, Sekretarz.

[Adam Mickiewicz: Myśli o piśmie peryodycznem i doniesienie o Towarzystwie Sześciu, przedstawione Rządowi 29 stycz. 1819 r.] [1]).

Ponieważ rzucone od jednego z nas myśli i w części rozważone otworzyły nową drogę w ustawach Towarzystwa [2]), skąd wielkie (których jeszcze przewidzieć nawet niepodobna) zajdą w administracyi wewnętrznej odmiany, życzyłbym więc, wziąwszy pod najczynniejszą rozwagę owe odmiany, dalsze urządzenia Komitetu piśmiennego [3]) co do jego wewnętrznych stosunków i zawisłości zatrzymać, a gotować jak najprędzej to, co się *directe* lub bardzo blizko części naukowej tycze, ażeby, ogólne przynajmniej położywszy zasady, Komitet natychmiast tworzyć. Niech on pracuje nad planem pisma i nad wszystkiem, co do tego należy; my, znosząc się, będziemy widzieli, jakie potrzeba poczynić odmiany, i razem wewnętrzne jego stosunki, postępując ciągle w rozwijaniu ustaw, ściślej odznaczać będziemy. Dobrzeby było w tysiąc ośmset dwudziestym zacząć pismo; nie jest to niepodobną rzeczą, ale wymaga pracy, którąby Komitet jak najprędzej mógł się zająć.

Zaszła nagła okoliczność wtoczyła tu obcą wcale dyskusyą, ale warta zastanowienia się. Towarzystwo od niejakich, jak mówi Zan, paniczyków utworzone (których wiemy osoby), zostało zwrócone ku ważniejszym celom i mieści w sobie kilka

---

[1]) Doniesienie to o związku zwanym najpierw Towarzystwem Sześciu, następnie Myślącej Młodzieży. Protokóły tego związku od 18 stycznia do 29 czerwca 1819 r., oraz ustawy, przyjęte 26 lutego t. r. znajdują się w »Pamiętnikach Czarnockiego« (Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1907 r.).

[2]) Jeżowski. Poprawy ustaw 18 stycznia 1819 r. (zob. Projekty i pisma polemiczne w sprawie poprawy ustaw).

[3]) O Komitecie do wydawania pisma peryodycznego (zob. str. 155 przyp.).

osób czynnych[1]). Postanowiono wybierać więcej członków i napisać ustawy. Zanowi poruczono tę pracę, który zniósł się z nami i prosił o radę. Potrzeba tedy zabezpieczyć sobie wpływ nad tem stowarzyszeniem; ale w jaki sposób? Jest to właśnie trudną zagadką. Nie mówiliśmy prawie nic o podwydziałach; ja przewiduję względem ich ustaw wiele a wiele trudności. Nic także nie pomyśliliśmy o sposobach, jakimi działać mamy na obce tow[arzystwa]: czy je niszczyć? czy pod wpływ zagarnąć? czy przeszkodzić ich wzrostowi i zawsze w jednostajnym utrzymywać stanie? Czy dozwolić rozszerzać się? Trzeba nad tem mocno pomyślić i ogólny plan postępowania ułożyć. Tymczasem, zdaje się, iż sposobem stałym i niejako urzędowym na to paniczyków towarzystwo działać nie wypada. Należy więc uważać je za przypadkowo zależące i członków stamtąd do naszego Tow. wcielać, a na ich miejsce innych dla wypróbowania niejako wprowadzać. Stąd wypada tak rzeczone tow[arzystwo] urządzić, ażeby nie przyszło (chociaż i bez tego nie przyjdzie) do rządu stałego, zwłaszcza klasyfikacyjnego. Wypada dalej urzędników często odmieniać, zostawić członkom wolność oddalania się z tow[arzystwa] bez ściągnienia na siebie kary. Stąd rys ogólny ustaw byłby:

Tow. zostało zawiązane w liczbie N. N. Ma cel taki a taki. Obiera prezydenta co trzy miesiące i uznaje, czyli byt Tow. jest nadal potrzebny. Obiera członków z wielką ścisłością. Każdy może oddalić się, oznajmiwszy wprzódy miesiącem. Prezydent nie może być dwa razy, raz po raz, prezydentem. Pisma wszystkie mają być zabawne. Niema być nigdy podział na wydziały; trzeba temu w ustawach *indirecte* zapobiedz, co wszakże i tem samem zapobiega się, iż wszelkie pisma będą zabawne. Składki żadnej nie potrzeba wspominać. Sekret ma Tow. zachowywać, wszakże niebardzo ścisły i obostrzony. Sekretarz patrzy, czyli pisma wszyscy z kolei oddają; w protokóle niekoniecznie wielkie zachowywać porządki; pisma oddawać do archiwum, ale dlatego autor może z niemi co chcąc zrobić bez wiedzy Tow[arzystwa].

---

[1]) Pęczkowski, Seweryn Tyszkiewicz, Ignacy Zenowicz, Józef Chodźko, Michał Czarnocki i Filomat Tomasz Zan; później, od 1 marca 1819 r. Dauksza i Stanisław Morawski. Z tych Chodźko i Morawski weszli później do Związku Przyjaciół. (Czarnocki l. c. str. 140).

Krytyki możnaby zaprowadzić. Głosowania na pisma nie potrzeba.

Dać przytem Zanowi obszerną instrukcyą postępowania.

Jabym myślał, iż u nas nawet możnaby zrobić coś podobnego: wybrać naprzykład bez względu na wydziały kilku członków, którzyby zgromadzali się niekiedy i czytali pisemka zabawne, choćby brane z archiwum wydziałowego. To zgromadzenie się miałoby kilka artykułów ustaw, żadnego związku z naszemi nie mających. Tam możnaby naprzód członków na pierwszą niejako próbę wprowadzać, stamtąd, poznawszy zdatność i gorliwość, na korespondenta awansować; w przeciwnym razie pozwolić mu nie bywać bez żadnego za to gniewu. Byłaby to szkoła pierwsza, jak mi się zdaje, bardzo wygodna dla nas i na sposób jej możnaby inne małe klubki otwierać, albo utworzone (jak w teraźniejszym przypadku) urządzać. Bo korespondenta stopień, przywiązujący wiecznie do Tow. i oznajmujący mu, iż jest tow. z kilku wydziałów złożone, już jest wysoki.

Zresztą za powiększeniem się liczby członków uskutecznienie tego zamiaru byłoby coraz łatwiejsze[1].

[Adam Mickiewicz]. Instrukcya dla Tomasza Zana podług rządowych postanowień, zapadłych na dniu 29 stycznia 1819 r.[2]).

1) Celem Tow. Fil[omatycznego], jak wiadomo, jest, mówiąc najogólniej, dobro powszechne, szczególniej wzrost oświecenia i co między tem środkuje, przykładanie się drogą oświecenia do wszczepienia moralności, narodowości etc. etc.

2) Towarzystwo wywiera naprzód działania swoje na indywidua społeczeństwa, to jest, na ludzi. Działanie to zależy najgłówniej na skierowaniu ich ku wyżej wymienionym celom, na wykorze[nie]niu nałogów przeciwnych, zachęceniu do pracy etc. etc.

Oprócz działań na ludzi w szczególności Tow. wywiera działania na indywidua razem zebrane, to jest, na inne tow[arzystwa]. Plan zatem najogólniejszy takowego działania będzie:

---

[1]) Myśl ta, najpierw rzucona przez Mickiewicza znajduje swe urzeczywistnienie w zawiązanym 19 kwietnia 1819 r. Klubie Przyjaciół. (Zob. Związek Przyjaciół).

[2]) Daty wysłania instrukcyi protokół nie podaje.

Jeżeli inne tow[arzystwa] nie są zgodne z celem szlachetnym, od nas zamierzonym, jeżeli się mu *directe* lub *indirecte* przeciwią, przerobić je zupełnie; jeśli się nie dadzą przerobić, zniszczyć. Jeżeli zaś towarzystwa takowe w dobrym duchu zawiązane i do dobrego dążą, postawić je w takim stanie, w jakimby najkorzystniej zamierzonych celów dojść mogły.

Działanie na inne tow[arzystwa] odbywa się za pomocą członków naszego Tow[arzystwa], za poradą i dyrekcyą rządu.

Członek każdy, użyty do działania, ma naprzód pamiętać, w jakim celu działa; powtóre, niech zważa, iż wszedłszy do Tow. Filo[matycznego], zaręczył starać [się] o utrzymanie jego bytu i świetności, a stąd niech pilnuje, aby nic nie uczynił sprzeciwiającego się wzrostowi i bytowi Tow. Fil[omatycznego].

Sprzeciwia się zaś naprzód: wejście do stowarzyszenia, któreby mogło być użyte do zamierzonego od nas celu, i przyrzeczenie temu stowarzyszeniu absolutnej tajemnicy; bo naprzód tym sposobem zagrodzona jest naszemu Tow[arzystwu] droga wywierania dobroczynnych wpływów, powtóre, członek, zobowiązawszy się do absolutnego sekretu, nie mógłby wtenczas nawet go złamać, kiedyby w owem stowarzyszeniu ukartowano zgubę Filom[atów].

Sprzeciwia się wyjawianie zasad, podług których działamy, bo każde towarzystwo tem działa czynniej, im działa tajemniej; w tajemnem albowiem działaniu wszystkie przeszkody są tylko przypadkowe, a usunienie tych przeszkód łatwe, bo systematycznie wykalkulowane. Jak tylko zaś odkryją się zasady i środki działania, mogą natychmiast przeciwnicy zastawić nam przeszkody, także systematycznie wykalkulowane, a stąd do usunienia trudne. Słowem, każde towarzystwo jest machiną, której części tem lepiej działają, im są bezpieczniej od wpływu szkodliw[ej] atmosfery i pyłu ukryte.

Zdaje się zrazu, iżby można objawiać nasze *principia* i środki działania, jeśli nie szczególnym osobom, to przynajmniej stowarzyszeniom, ażeby i one naszą drogą poszły. Ale głębiej rzeczy wziąwszy na uwagę, kto tak sądzi, sądzi fałszywie; bo metod postępowania, wynaleziony od jakiego towarzystwa, najlepiej i prawie wyłącznie służy temu towarzystwu, które go wynalazło; bo, postępując dawną drogą, towarzystwo może metod swój coraz doskonalić; jeżeli zaś go

innym stowarzy[szeniom] wyda, samo utraci dzielny środek, a inni albo nie będą umieli cudzego wynalazku zastosować, albo go szkodliwie zastosują.

Zważywszy to wszystko Rząd i zważywszy, iż tow[arzystwo], o którem członek Zan doniósł, jest w dobrym duchu zawiązane i do jednego z nami dążą*(s)* celu; ponieważ także Rząd od niejakiego czasu umyśli[ł] tworzyć w Tow[arzystwie] naszem nowy stopień, to jest, wybrać bez względu na wydziały kilku członków, którzyby jakby odłącznie od naszego Tow[arzystwa] zgromadzali się i czytali rzeczy zabawne, możnaby tam naprzód nowych członków wprowadzać, a stamtąd dopiero na korespondentów awansować ponieważ krótkie ustawy dla tego stopnia są obmyślone[1]), przeto uważaćby można Stowarzy[szenie] Sześciu, o którem donosisz, uważać*(s)* niejako za taki stopień i z niego członków do nas przybierać.

Główne zatem punkta ustaw dla nich potrzeba zaproponować takie:

Prezydentem ma być z kolei każdy członek po miesiącu, lub po trzech miesiącach. Jeżeliby się nie zgodzono, obierać prezydenta, ale nie na dłużej, jak na trzy miesiące. Pisma wszelkie powinny z nauką koniecznie zabawę łączyć.

Na pisma możnaby robić krytyki, ale te nie w ścisłym porządku; wotowania wprowadzać na pisma nie należy.

Sekretarz ma zapisować, co czytano na posiedzeniu.

Pisma czytane nie przestają być własnością autora i może ich, gdzie chce, użyć; niekoniecznie je nawet składać w archiwum, a przynajmniej nie zaprowadzać w tem ścisłości.

Starać się potrzeba, ażeby liczba była ad *summum* ograniczona, naprzykład do dziesięciu, dwudziestu najdalej.

Każdy członek może opuszczać tow[arzystwo], oznajmiwszy się wprzódy, bez ściągnienia na siebie ...[2]) za takowy postępek; ten artykuł jest jeden z najgłówniejszych i starać się należy o jego utrzymanie.

---

[1]) Mickiewicz, rozwijając rzuconą przez siebie myśl tworzenia niższych związków pod nazwą klubów, (str. 142) opracowuje widocznie w tym czasie projekt ustaw dla nich, przedstawiony Rządowi 7 kwietnia 1819 r. (str. 145).

[2]) Wyraz nieczytelny, zapewne »kar«.

Członek Zan powinien wystrzegać się nazawsze tych wyrazów: wieczny, wieczność, wieczne tow[arzystwo], członek etc. etc.

Co trzy miesiące lub co rok Tow[arzystwo] zgromadza się i nadal byt swój zatwierdza.

Wybory powinny być ścisłe, np. trzy wota odrzucają.

Trzeba się starać o zaprowadzenie szczerości, ufności, etc., wzwyczajanie powoli do porządku, ale nie wyjawiać nawet naszych porządków naukowych; niech one mają nowość w oczach przyprowadzonego do nas członka.

Sekret trzeba nakazać, ale go nie obostrzać i kar nie przeznaczać za jego złamanie.

O żadnej klasyfikacyi nie wspominać w ustawach; jeśliby zaś chciano ją zaprowadzić, członek nie ma nic o tem radzić i zdawać się na większości zdanie.

Jeśliby żądano nowych ustaw z klasyfikacyą, członek będzie żądał udzielenia sobie żądań na piśmie, z którychby ułożył ustawy.

Potrzeba się koniecznie starać, ażeby został wprowadzony do owego tow[arzystwa] Onufry Pietraszkiewicz; jeśli nie będzie można, oznajmisz nam, dlaczego [1]).

[Adam Mickiewicz: Projekt ustaw dla Klubu Przyjaciół, przedstawiony Rządowi między 12 marca a 7 kwietnia 1819 r.] [2]).

O Klubie.

Jak wiele innych rzeczy, tak i urządzenie Klubu wielki ma związek z ustawami, mającemi się przepisać, i póki te

---

[1]) Podane przez Czarnockiego ustawy Towarzystwa Myślącej Młodzieży (Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie z 1907 r.), przyjęte 26 lutego 1819 r., nie odpowiadają w głównych punktach powyższej instrukcyi. Redagował je też nie Zan, lecz Zenowicz. W dalszych protokółach Filomatów niema o powyższym związku żadnej wzmianki, choć Zan pozostał jego członkiem do końca, t. j. do 29 czerwca 1819 r. Stamtąd też mamy dwóch wybitnych członków Związku Przyjaciół, a potem kierowników Filaretów, Józefa Chodźkę i Stanisława Morawskiego.

[2]) W protokóle z 12 marca 1819 r. czytamy; »Na uczynioną przez jednego z członków propozycyą, aby dla łatwiejszego pomnożenia Towa-

uskutecznionemi nie będą, tamto do doskonałości przyjść nie może; wszakże trzymając się planu, jaki sobie i w pisaniu ustaw nowych zamierzyliśmy, to jest, ażeby to, co konieczne wykonać, resztę czasowi i głębszej rozwadze zostawiając, możnaby w niejaki sposób Klub ten uformować.

Pierwsze zachodzi pytanie, za jaki twór uważać go mamy? Za stopień Tow[arzystwa] nie można, gdyż nie jest stały i według upodobania zwija się lub formuje; za rzecz do Tow[arzystwa] nienależącą uwa[ża]ć nie wypada. Trzeba więc, jak mi się zdaje, obrać średnią drogę i zostawiwszy Rządowi bliższe nad Klubem czuwanie, wydziałom donosić o jego postępach i działaniu. Klubistom znowu, do Tow[arzystwa] wezwanym, dać poznać, iż są na wyższy stopień wprowadzeni, pokazać Klub w lepszem świetle i do działań stosownych użyć ich w Klubie.

Zważając, iż Klub, zostając pod wiedzą Rządu, składając [się] w części z członków Tow[arzystwa], należy niejako do jego całości; zważając znowu, iż nie wszystkim członkom można objawiać wszystkie przyczyny, dla których Klub został utworzony, i wszystkie cele, do których za jego pomocą dojść można, rozumiem, iż należy do ustaw wszystkich stopni w Tow. powtrącać stosowne, tyczące się Klubu artykuły. I tak, korespondentom wystawić ten Klub jako próbę członków i przepisać, jak działać w Klubie mają; czynnym toż samo obszerniej wyłożyć, przydać w ustawach administracyjnych, iż Naczelnik członka proponowanego (jeśli niema w nim zaufania) przez Klub przeprowadzić każe etc. etc.

Naczelnicy niech się dowiedzą z ustaw, jak Klubem dyrygować mają. Rząd nareszcie wszystko połączy i jakie ma wydawać instrukcye, w jakim duchu z Klubem postępować, w ustawach swoich opisze.

---

rzystwa utworzyć z członków jego oddzielny związek, w którymby mniejszość celu i odmienny porządek prędszy otwierały przystęp, postanowiono zająć się organizacyą związku pomienionego, a Sekretarzowi polecić pomieszczenie tego przedmiotu w przyszłem zdaniu sprawy«. (Zob. Sprawozdania Sekretarza powszechnego). Przyjęte 7-go kwietnia 1819 r. Ustawy Klubu Przyjaciół (zob. Związek Przyjaciół) są z malemi zmianami powtórzeniem powyższego projektu. (Prot. rząd. 12/III, 7/IV 1819 r.).

Ustawy Klubu.

Nauka i zabawa są celem Klubu Przyjaciół.

Otwartość, przyjaźń, szczerość są jego zasadami, a wspólna pomoc i zupełna pomiędzy członkami równość najściślejszym węzłem [1]).

Klub rozwiązanym być może, jeśli urzędnicy wyłożą tego przyczynę, a większość członków zgodzi się. Takowe przełożenie urzędnicy czynić mogą co każdy trzeci miesiąc; jeśliby zaś albo urzędnicy nie żądali, albo członkowie nie zgodzili się, egzystencya Klubu zatwierdza się nadal.

Klub składa się z członków i gości. Członkami są ci, którzy wypełniają wszelkie obowiązki prawem przepisane; goście są to członkowie, którzy nie mogą pewnych obowiązków dopełniać.

Klub ma dwóch urzędników, to jest, Prezydenta i Administratora.

Prezydentem jest każdy członek z kolei; urzędowanie jego trwa miesiąc jeden.

Administratora Klub obiera; urzędowanie jego trwa trzy miesiące.

Obowiązki członków i urzędników.

Członek każdy, podpisawszy ustawy, ma naprzód ściśle je wypełniać i wypełniania przestrzegać.

Członek żadnego posiedzenia opuścić nie może; gdyby dla ważnych nie znajdował się przyczyn, Prezydenta o tem uwiadomi, który wymówkę członka Klubowi złoży.

Każdy członek obowiązany jest co miesiąc wypracować jedno pisemko w rodzaju bądź poważnym, bądź wesołym, bądź wierszem, bądź prozą, dając wzgląd, ażeby materya była łatwiejsza i wszystkim dostępna; dlaczego rozprawy obszerne z jednej gałęzi nauk miejsca tu mieć nie mogą.

Napisawszy robotę, członek wcześnie o tem Prezydenta zawiadomi.

Jeśliby członek żądał uwolnić się z Klubu, miesiącem

---

[1]) Obok na marginesie: »Te artykuły z pewną odmianą mogą być wzięte z ustaw dawnych Tow[arzystwa]«.

wprzódy ma o tem członków obwieścić z honorowem ręczeniem, iż czynności Klubu rozgłaszać nie będzie.

Członek każdy ma się wystrzegać, aby nic o Klubie ani o jego zatrudnieniach i zabawach przed obcymi nie mówił niepotrzebnie.

Członek po uwolnieniu się napowrót, jeśli wniść zechce, obranym być może albo odrzuconym według woli Klubu.

Goście są to członkowie, którzy przez trzy przynamniej miesiące wszelkie obowiązki wypełniali, a po ich upłynieniu, gdy nadal wszystkich wypełniać nie mogli, zostawili sobie za pozwoleniem Klubu niektóre obowiązki, od innych się do czasu uwalniając.

Członkowie goście, od urzędników nie wezwani, znajdować się na posiedzeniu nie mogą; wezwani używają prerogatyw innym członkom służących.

Jeśliby członek przez trzy miesiące pisma nie złożył, albo trzy raz[y] bez przyczyny posiedzenie opuścił, jest tem samem uwolniony, i jeśli napowrót wniść zechce, drugi raz musi być obranym i podpisać zaręczenie, iż nadal pilniejszym będzie; jeśliby powtórnie był uwolniony, nigdy już w Klubie znajdować się nie może.

Członkowie, którzyby za ważniejsze przestępstwa, np. rozgłaszanie niepotrzebne klubowych czynności, znieważenie urzędnika lub kolegi na posiedzeniu, wyłączeni byli, nigdy napowrót wniść nie mogą.

Prezydentem jest z kolei każdy członek, który, przez miesiąc cały będąc w klubie, obowiązki prawem przepisane dopełniał.

Do Prezydenta należy utrzymywać porządek na posiedzeniu, otwierać je i zamykać, dawać głos członkom, przestrzegać pełnienia ustaw, potwierdzać wespół z Administratorem wszelki[e] czynności Klubu.

Administrator będzie miał dozór nad archiwum; do niego należy utrzymywać protokół posiedzeń, regestr członków i gości etc., utrzymywać w imieniu Klubu potrzebne korespondencye, naradzać się z Prezydentem i wespół z nim czynności Klubu zatwierdzać.

Posiedzenie.

[Posiedzenie] odbywa się każdego tygodnia w sobotę. Zaczyna się od przeczytania protokółu przeszłego posiedzenia.

Następnie czyta się pismo, któregokolwiek z członków. Po przeczytaniu może każdy za uproszeniem głosu robić nad pismem uwagi; autor również odpowiadać na nie może.

Pismo przeczytane składa się w archiwum. Członkowie mogą nad niem piśmienne czynić uwagi i czytać na przyszłem [1]) posiedzeniu.

Gdy się czytanie skończy, odbywają się obrady, tyczące się wewnętrznego porządku i dobra Klubu; obierają się członkowie, urzędnicy, uchwalają się, jeśliby tego potrzeba wymagała, nowe ustawy.

Na obradach każdy materyą wnosić może; inni zdanie swoje wolnie za wezwaniem prezydującego otwierają.

Wysłuchawszy zdań, Prezydent podaje propozycyą do wotowania; wtenczas każdy powinien otwierać *positive*, mówiąc: zgadzam się, lub nie.

Większość głosów decyduje, równość prezydujący rozstrzyga.

Jeśliby pierwsza nie utrzymała się propozycya, Prezydent drugą podaje, i tak następnie, dopóki propozycya nie jest przyjętą; co gdy się stanie, dalsze rozprawy upadają. Wszelka propozycya dopóty nie jest ostatecznie przyjętą, dopóki na nią Prezydent i Administrator nie zgodzą się.

Obiory.

Każdy członek, miesiąc zostający w Klubie, może kandydatów do Klubu podawać.

Podający naprzód powinien udać [się] do urzędników i od nich zyskać pozwolenie; gdy to nastąpi, podający uwiadomi członka podanego, iż ma zamiar wprowadzić go do Klubu; poczem poda Klubowi wniesienie swoje. Jeśli większa część członków zgodzi się, członek na posiedzeniu następnem wprowadzony zostanie.

Członek obrany powinien przy wejściu do Klubu ustawy podpisać i odtąd członkiem zostaje, używając prerogatyw i wypełniając obowiązki innym właściwe.

Goście.

Nikt nie może być gościem, kto przez miesiąc przynajmniej nie wypełniał gorliwie wszelkich obowiązków w Klubie.

[1]) W autografie przez pomyłkę: »przeszłem«.

Członkowie goście mogą być wprowadzeni do wszystkich klubów, od Rządu wyznaczonych.

Administrator i Prezydent obierają gości. Admi[ni]strator w przytomności innych członków-gości odbierze od nowego członka zaręczenie i do innych klubów wprowadzić go nie omieszka.

Goście powinni nic w żadnym klubie nie wspominać o tem, iż do kilku klubów należą, pod karą wyłączenia.

Goście powinni ściśle wypełniać zlecenia Administratora w klubach, do których należą.

Gościom powinna być wystawiona z daleka nadzieja postąpienia na wyższe stopnie przy gorliwości i pracy.

Jeśliby gość okazał się godnym, przechodzi do Tow[arzystwa] na stopień korespondenta. Wszakże może i prosto z członka Klubu zostać członkiem Tow[arzystwa], jeśliby tego wymagała potrzeba.

Korespondenci i czynni do Klubu należący.

Członkowie Tow., należący do Klubu, powinni, pilnie strzegąc sekretu, poleceń Administratora pilnować.

Administrator oznajmi im, co i jak w Klubie działać mają

Działanie to będzie się uważać za próbę gorliwości, zręczności i posłuszeństwa człon[ka].

Wyjawienie sekretu w Klubie będzie uważało się za jedno z największych przestępstw.

Jeśliby członkowie nadal nie mogli wypełniać obowiązków w Klubie albo byli niepotrzebnymi, za uprzedniem pozwoleniem administratora zostaną gośćmi, albo na zawsze wyłączą się z Klubu.

Administrator.

Pierwszym jego obowiązkiem będzie ściśle dopełnianie rządowych instrukcyi.

Administrator będzie w naznaczonym czasie raporta o Klubie do Rządu podawać.

Powinien także pilnie dawać oko na działa[nia] [1])...

---

[1]) Rękopis się urywa.

VII. Instrukcye wydziałowe.

[Instrukcya dla Zygmunta Nowickiego, członka nieobecnego wydziału I, wydana przez tenże wydział 31-go października 1818 r. (wyjęta z protokółu posiedzeń administracyjnych W. I)] [1]).

a) Ponieważ wszelkie zniesienie się między członkiem a wydziałem drogą korespondencyi ma się odbywać, zatem członka staraniem będzie wyszukanie sposobów, którymiby tę korespondencyą uczynić i najłatwiejszą i najmniej kosztów wyciągającą, o czem wszystkiem wydział pragnie mieć najprędsze uwiadomienie i ze swej strony użycia wszelkich śrzodków nie zaniedba.

b) O robocie powszechnej, jako jednej z najważniejszych prac Towarzystwa, wydział powinien być zawiadomiony najprzód, a w szczególności, czyli członek zajął się już takową robotą, czyli przyjmie część pracy, którą się teraz wydział zajmuje.

c) Robota szczegółowa czyli już zaczęta, czyli zawieszona i dla jakich przyczyn? Za przedmiot takowej roboty mógłby członek z pożytkiem obrać wygotowanie planu, podług którego lekcye uczniom swoim dawać zamyśla, dołączając potrzebne uwagi tak co do przeszkód, które najbardziej tamują rozszerzenie tej nauk gałęzi po szkołach publicznych, jako i co do śrzodków, najczynniej je ułatwić mogących.

---

[1]) 8-go października 1818 r. Zygmunt Nowicki doniósł wydziałowi I o swym wyjeździe na nauczyciela historyi i prawa do Białegostoku, gdzie odtąd stale przebywa. (Prot. adm. W. I. Zob. Ks. P. wych. z Rządu Nr. 5 i przyp.).

d) Jeśli do ukończenia tej, jako i poprzedzającej roboty, będą członkowi nieodbicie potrzebne dzieła, wiadomości, lub jakiegokolwiek rodzaju ułatwienia, wszystko to wydziałowi przełoży.

e) Tak nazwane Wiadomości naukowe są dla każdego, poświęcającego się pracom tego rodzaju, nader ważną rzeczą. Pisma peryodyczne Wiadomości naukowych najobficiej dostarczyć mogą. Członek zatem doniesie, ile pism i jakie rąk jego dochodzą, jakich nie dostaje najpotrzebniejszych i czy ma jakie śrzodki, ułatwiające ich nabycie. Nim wydział o tem coś postanowi i dostatecznie porozumie się z członkiem, mogą mu służyć tymczasem za Wiadomości naukowe wszelkie doniesienia, wyjaśniające stan tamtejszego gimnazyum, uczucia obywateli względem oświecenia, zasługi szczególnych osób etc., etc.; tudzież, czyli ma jakie dla Towarzystwa nadzieje już to względem pomnożenia jego członków, już to w innym jakimkolwiekbądź względzie; szczególniej zaś oznajmi, jakie pisma peryodyczne w tamtych stronach najwięcej się podobają, zabawne czy umiejętnościom poświęcone, krajowe czy zagraniczne, polityczne czy naukowe i t. p.

f) Wyznaczyć ma członek termina, jakie sobie za najdogodniejsze wybierze do przesyłania miesięcznych składek.

g) Co do wszystkich obowiązków, pilnować się należy przepisów prawa; jeśliby czego członek uskutecznić nie mógł, przyczyny wyłożyć nie omieszka.

h) Po obmyśleniu sposobów utrzymania ciągłej korespondencyi wydział oprócz ustanowień Rządu i uchwał wydziałowych na odezwę członka będzie mógł przesyłać wiadomości o Towarzystwie już to naukowe, już administracyjne, komunikować i pisma.

i) Po odebraniu takowej instrukcyi ma ją członek dla siebie przekopiować, a oryginał natychmiast wydziałowi odesłać z podpisem, iż był tego a tego dnia, godziny, etc., etc. czytany.

k) Członek zachowa najściślejszy sekret o Towarzystwie stosownie do ustaw. Pisma wszelkie ma adresować do któregokolwiek z członków czynnych wydziału 1-go, zamykając w kopercie pismo opieczętowane z adresem: »Do wydziału I-szego Towarzystwa Filomatycznego«, Naczelnikowi o jego przesłaniu osobnem pismem donieść.

[Instrukcya dla Zygmunta Nowickiego, członka nieobecnego wydziału I, wydana przez tenże wydział 23-go lutego 1819 r. (wyjęta z protokółu posiedzeń administracyjnych W. I)][1].

1° Ponieważ istotną jest rzeczą, ażeby wydział z członkiem nieobecnym jak najczęstszą, ile możności, miał korespondencyą, z drugiej strony, ponieważ oprócz poczty inszych dróg do korespondencyi upatrzyć nie można, nie chcąc przeto narażać członka nieobecnego na koszta stąd wynikające, pozwala się wszelką opłatę za pisma, już to do wydziału, już do Naczelnika, już to do któregokolwiek z członków w rzeczy Towarzystwa adresowane, odtrącić ze składki miesięcznej, wydziałowi przesłać się mającej. Członek przeto na każdem piśmie, ilość opłaty pocztowej wyrazi.

2° Robotą powszechną, członków wydziału I zatrudniającą, jest tłumaczenie z niemieckiego Dykcyonarza sztuk pięknych Sulzera. Jeżeliby się członkowi zdało przyjąć część tej roboty, albo inną zająć się pracą, bez zwłoki wydział o tem ma uwiadomić.

3° Zważając słuszność przyczyn, dla których członek żąda uwolnienia się od robót szczegółowych aż do dnia 29 czerwca 1819 r., wydział na takowe żądanie zezwala, oczekując jednak pisma przyobiecanego o sposobie najlepszym dawania lekcyi prawa i historyi po gimnazyach i szkołach powiatowych, tudzież planu, którego się trzyma członek w dawaniu wspomnionych lekcyi. Jeżeliby pierwszego uskutecznić nie mógł, drugie jednak wypracować i w terminie od siebie wyznaczonym, to jest, w kwietniu, wydziałowi ma przesłać.

4° Za wiadomości naukowe, których wydział od członka żąda, mogą służyć obszerniejsze doniesienia o stanie gimnazyum, duchu obywatelstwa i t. p., jak wyrażono w instrukcyi pod artyk. 5.

5° Wydział termina, na przesłanie składki miesięcznej od członka wyznaczone, przyjmuje.

6° Co do wiadomości, mających się komunikować członkowi, a tyczących się naukowego i administracyjnego działania,

[1] Instrukcya powyższa jest odpowiedzią na nie dochowane pismo Nowickiego, przesłane po otrzymaniu pierwszej instrukcyi z 31-go października 1818 r. (Prot. adm. W. I 23/II 1819 r.).

postanowiono przesłać członkowi kopie raportów sekretarskich, na dwóch przeszłych posiedzeniach powszechnych czytanych, tudzież prosić Rządu o udzielenie wyciągu z raportów, od Sekretarza rządowego na wspomnionych dwóch posiedzeniach Towarzystwu złożonych [1].

7° Artykuł 9 instrukcyi, zalecający członkowi odesłanie pism wydziałowych w autentyku, nie tylko do wspomnionej instrukcyi, ale do wszelkich pism wydziałowych i naczelniczych, urzędownie na stemplowanym papierze przesłanych [2], ma się rozciągać i nadal ściśle egzekwować.

[1] 15 listopada 1818 r. i 13 stycznia 1819 r.

[2] Wszelkie instrukcye oraz pisma urzędowe przesyłane przez Rząd lub wydziały opatrzone są stosowną pieczęcią, t. j. wyciśniętemi literami. Pism takich przechowało się kilkanaście, przyczem wszystkie są wypisami z protokółów lub Księgi pism wychodzących z Rządu. W druku posługujemy się protokółem, jako tekstem zasadniczym. Podobizny powyższej instrukcyi oraz pisma rządowego do członków Towarzystwa z 22 czerwca 1819 r. (Ks. P. wych. z Rządu Nr. 42) dołączamy przy tymże tomie.

VIII. Sprawa Komitetu do wydawania pisma peryodycznego.

[Franciszek Malewski]: O Komitecie [do wydawania pisma peryodycznego] d. 15 stycznia [1819 r.].[1]).

1. Komitet z członków czynnych. Jeden Radca prezyduje od Rządu wybrany.

2. Wydziały wybierają kandydatów do zasiadania w Komitecie i do zatwierdzenia Rządowi zostawują.

3. Komitet ma mieć 4 osoby, piąty Radca prezydujący.

4. Jak się mają zmieniać członki*(s)* Komitetu? czy losem?[2]).

5. Rząd może zwinąć Komitet.

6. Pisma, nie będące wprzódy w wydziale, nie mogą być w Komitecie.

---

[1]) Po opracowaniu i przesłaniu wydziałom szczegółowych instrukcyi we względzie podawania pism, Not kwalifikacyjnych i Wiadomości naukowych, Rząd od 27 listopada do 18 grudnia 1818 r. oddaje się rozpatrywaniu ustaw ogólnych, przyczem, pragnąc uczynić pierwszy krok na drodze wyrażonej w § 1 ustaw ogólnych pracy nad »oświeceniem powszechnem«, postanawia wprowadzić w czyn § 4, dotyczący ustanowienia osobnego Komitetu dla ogłaszania drukiem Rocznika prac Towarzystwa (zob. Sprawozdanie Sekretarza powszechnego 13 stycznia 1819 r.). Zamiast rocznika projektuje się jednak własne pismo peryodyczne, jako rzecznik idei filomackich wśród społeczeństwa. Myśli powyższe Malewskiego oraz następne Pietraszkiewicza obejmują punkta, mające się widocznie rozwinąć i ustalić w dyskusyi. Sprawę ustanowienia Komitetu rozważano w Rządzie 22 stycznia, 16 i 19 lutego 1819 r. (Prot. rząd.).

[2]) Na marginesie dopisano: »Zmieniać się mają losem, a członek zmieniony po pewnym aż przeciągu, określić się mającym, znowu p[rzez] wydział wybrany być może«.

7. Jak uważać należy pismo peryodyczne? czem się różni od rocznika?

8°. Z ducha Tow. wypływa potrzeba zewnętrznego działania, które, gdy musi być szczególnie naukowe, przetoż pismo peryodyczne jest najlepszym środkiem i do jego wydawania ustanawia się Komitet, mający pisma członków Tow. zużywać w tym celu.

9° Większość stanowi w Komitecie.

10° Komitet rozstrzyga względem pism ostatecznie.

11. Żadne materye ekonomiczne do Komitetu nie wchodzą, lecz właściwiej Rządowi są zostawione.

[Onufry Pietraszkiewicz: O Komitecie do wydawania pisma peryodycznego między 22 stycznia a 19 lutego 1819 r.].

Rząd Komitet zwija. Co rok go może organizować i dać nowe prawidła, podług których Komitet działa.

Raport Komitet daje co miesiąc. We wszystkich administracyjnych *paritas* może być rozstrzygniona przez drugi głos prezydującego. W decyzyi o pismach *paritas* tem samem odrzuca.

Czy Komitet zdaje sprawę na posiedzeniach powszechnych przez delegowanego?

Nie zostawić reprezentacyi, ażeby Komitet w obliczu[1]) Towarzystwa nie nabył zbytniej powagi.

Nad zachętem*(s)* dla Komitetu pomyśleć. Szkodliwe sprawozdanie Kom[itetu].

Czy kolizye urzędów być mogą? — Mogą być.

Komitet wszystkie przedstawienia wprost do rządu czyni i wszystkie kommunikacye z wydziałami przez Rząd się odbywają.

Posiedzenia, kiedy się mają odbywać i w jakim czasie, Komitet stanowi. Jeden z członków sekretarzem, czyli trzyma pióro w ręku. Wybiera się przez Komitet, Komitet składa; pod zatwierdzenie rządowe nie idzie.

Jeżeli Rząd lub Komitet upatrzy potrzebę dodatku do

---

[1]) W autografie przez pomyłkę: »o obliczu«.

egzystującej organizacyi, to się uskuteczni przez Rząd. Jeżeli Komitet czyni dodatek, Rząd zatwierdza.

Komitet przybiera współpracowników z głosem radzącym, (liczba ich równać się może liczbie członków Komitetu) i [do] zatwierdzenia Rządowi przedstawia wybranych.

Nr. 16. [Józef Jeżowski]: Uwagi nad organizacyą Komitetu [do wydawania pisma peryodycznego, czytane na posiedzeniu rządowem, 5-go marca 1819 r.][1].

Rozpatrując się w napisanych przez nas kilkunastu punktach, organizujących Komitet dziennikowy Towarzystwa i oddanych mi do zredagowania, tudzież przypominając sobie cały nasz sposób zastanawiania się nad tym przedmiotem i stanowienia o nim, powziąłem mniemanie, że ani my nad utworzeniem Komitetu pomyśleliśmy tak, jak powinni byli, ani organizacya Komitetu, tak jak powinna była, ułożona nie została; że ani my Komitetu nie uważaliśmy w stosunku do celu i interesu całego Towarzystwa w teraźniejszym i przyszłym stanie, ani ustawa Komitetu stała się cząstką, w czemkolwiek z ustawami całego Towarzystwa kleić się mogącą; że nam schodziło na poprzedniem jednomyślnem pojęciu i uczuciu przeznaczenia Komitetu, a ustawie Komitetu zabrakło na pewnym duchu i całości, bez czego instrukcya nawet ważniejsza obejść się nie może.

Że wypadało dobrze się wprzódy porozumieć względem istoty i przeznaczenia Komitetu, oznaczyć jego walor w stosunku do ogólnego celu i dążenia Towarzystwa w teraźniejszym i przyszłym stanie, a potem dopiero choćby jakkolwiek krótki na prędce rzucić rys organizacyi Komitetu, oprócz wielkiej oczewistości, z doświadczenia nawet upewnić się o tem powinniśmy, gdy póty nie mogliśmy uczynić kroku w zakreśleniu nowych celów i widoków, aż póki każdy mniemania

[1]) 5 marca 1819 r. »Czytany był Projekt organizacyi Komitetu do wydawania pisma peryodycznego i Uwagi nad tym projektem, przez jednego z członków Rządu przyniesione, dla których pomieniony projekt za niedostateczny uznaje«. (Prot. rząd.). Projekt nie przechował się.

swego o tych celach i widokach na piśmie nie wyłożył. Nie można wątpić, iżby każdy nie utworzył sobie zupełnego wyobrażenia o istocie Komitetu; lecz to własne wyobrażenie każdy w sobie ukrywał i punkta organizacyi, pod rozwagę brane, według własnej skali mierzył. Że zaś na te punkta wszyscy się zgadzali, dziwić się nie trzeba, bo te i nieliczne i takiego są rodzaju, że się na nie łatwo zgodzić można. Lecz, że myśli, jakie każdy z nas zawiązał o Komitecie, zbadane i rozwinione, znacznieby się między sobą rozróżniły, ledwobym za to uroczyście nie ręczył. Dla upewnienia się przeto, czyli to odmienne przekonanie o Komitecie do mnie samego należy, czy też i w każdym z Was ma miejsce, postanowiłem przy złożeniu zredagowanej organizacyi Komitetu uwagi nad nią poczynić.

Rzecz niewątpliwa, że celem Komitetu ma być urządzanie peryodycznego pisma. Lecz jakiż cel będzie samego pisma? Oto pytanie na pozór lekkie, które najpierwej rozwiązane być powinno. Oznaczenie celu pisma, chociażby w myśli, dałoby poznać: 1) czego pismu potrzeba, aby celu swojego dosięgać mogło; 2) jak Komitet działać powinien, aby celowi pisma zadosyć uczynił, a na ostatek, jak Komitet oznaczony i uorganizowany być powinien.

Zostawując [do] obszerniejszego pisma odpowiedź na zapytanie: »Jaki być powinien cel peryodycznego »pisma Towa»rzystwa, w stosunku do ducha i dążenia Towarzystwa, »w stosunku do obecnego stanu rzeczy krajowych, i jakie są »środki i sposoby do wydania pisma, aby to pismo pożądany »skutek odnosić mogło?« zostawując, powiadam, do osobnego wykładu odpowiedź na to zapytanie, dotknę się teraz z lekka tylko tego przedmiotu, podając jakby krótką definicyą rzeczonego peryodycznego pisma, aby przez to coś pewniejszego o samym Komitecie powiedzieć można było.

Pismo peryodyczne, wychodzące z pośród Towarzystwa, które jedynem jest w kraju, które ma wielkie i dalekie cele i dla osiągania tych celów stosowne obiera plany i stopniami je uskutecznia, którego wszystkie działania są w tajemnicy, pismo peryodyczne takiego towarzystwa powinno w istocie swojej mieć ukryty cel i nieznaczne dążenie, odpowiedne ukrytemu celowi i nieznacznemu dążeniu Towarzystwa. Stąd podobanie się publiczności jest tylko środkiem do osiągnienia celu

przez pismo, nie zaś samym celem pisma. Jak Towarzystwo działa wewnątrz siebie, tak pismo zewnątrz Towarzystwa, czyli w kraju, działać powinno. Towarzystwo i pismo mają cele w równej odległości wytknięte, do których równym krokiem, bez wzajemnego wyprzedzania się dążyć powinny. Towarzystwo czyni wielkie przedsięwzięcia dla dobra kraju; pismo peryodyczne, jest niby posłem i reprezentantem Towarzystwa do całego kraju dla zwracania umysłów ku rzeczonemu dobru, owszem dla zyskiwania pomocy w przedsięwzięciach. Ile Towarzystwo w uskutecznianiu planu postąpi, tyle pismo w stosownem działaniu na umysły postąpić powinno. Jeżeli Towarzystwo jaką część swojej pracy ukończy i do kraju zastosować ją zamierzy, pismo odezwie się tylko z tym zamiarem, bo już poprzedniczem przygotowaniem umysłów o przyjęciu zamiaru dostatecznie się upewni. Zgoła, pismo peryodyczne powinno nieznacznie kierować opinią publiczną, który kierunek nie ma się na tem kończyć, ażeby publiczność czytała i chwaliła pismo, lecz ażeby mimo własnej wiedzy chwaliła wszystkie wewnętrzne działania Towarzystwa i mimo własnej wiedzy działaniom tym pomoc gotowała.

Jakkolwiek zaś być może wielkiem przedsięwzięcie wydawania pisma, zawsze to pozostanie drobną tylko cząstką prac Towarzystwa; stąd ani wszystkie klasy członków, ani wszyscy członkowie którejkolwiek klasy nie mogą się wydawaniem pisma bezpośrednio zajmować. Słuszna więc i nieuchronna wynika potrzeba wyznaczenia Komitetu. Lecz z opisanego celu i istoty pisma łatwo daje się oznaczyć przeznaczenie Komitetu. Z powyższych uwag wnieść potrzeba, że Komitet musi z jednej strony znać dokładnie ducha i cele Towarzystwa, z drugiej ducha obecnego stanu rzeczy krajowych i cel pisma; że plan Komitetu nie ma się określać przeciągiem jednego lub kilku miesięcy, lecz tak musi być obszerny, jak jest plan Towarzystwa; że, jak Towarzystwo wymierza bacznie postęp działania ku dobru krajowemu, tak Komitet wymierzać musi postęp działania pisma na umysł narodowy. Stąd wypada, że nie dosyć jest Komitetowi zajmować się wydawaniem pisma, ale nadto do tego działania sposobić się mu należy, że nawet sposobienie się to musi być pracowite, że Komitet, aby powołaniu swemu zadosyć czynił, powinien ma-

terye do pisma *a priori* nawet wynajdować, właściwym porządkiem szykować, gdyż najlepszy artykuł, niewcześnie ogłoszony, nie sprawi takiego skutku, jakiby w przyzwoitej porze mniej nawet dokładn[i]e wydane pismo sprawić mogło. Komitet powinien się obeznawać z duchem i układem wszelkich pism peryodycznych, opatrować się w potrzebne do swego zamiaru książki, udziałać*(s)* ich pracującym, słowem, czego tylko będzie potrzeba, aby wydawane pismo pożądanym sposobem swojego celu dosięgać mogło; wszystkie te potrzeby rozpoznawać i o ich załatwianie komitet pierwszy starać się powinien.

Ale jakimże sposobem Komitet tego wszystkiego dokaże? Dwa są, jak mi się zdaje, sposoby, przez które i pismo celowi Towarzystwa i Komitet celowi pisma zadosyć czynić może. Pierwszy sposób zależy na tem, ażeby czynnościom Komitetu nadać wagę, jaką z natury swojej mieć muszą; ażeby członkowie nie wchodzili i nie oddalali się z Komitetu losem, lub sposobem do losu podobnym, lecz ażeby tacy tylko wybierani byli, którzy obowiązków Komitetu najściślej dopełniać są w stanie. Gdy stosownie do nowych widoków tworzymy teraz klas więcej, niechaj Komitet będzie klasą, lub przynajmniej stopniem właściwym dla członków, z pracy i gorliwości doświadczonych. Niechaj Komitet miewa posiedzenia do powszechnych podobne, na którychby w obliczu Rządu i zaproszonych członków liczył się z przeszłych czynności i namyślał się o przyszłych. Niechaj we wszystkiem z całą wolnością radzi się Rządu i Rząd mu pomaga. Niech powinności swoje na równej kładzie szali z innemi powinnościami w Towarzystwie i z zapałem je dopełnia. Zgoła, niechaj Komitet będzie miał wolność tak uprawiać gałęź pracy swojej, ażeby i oczekiwaniu Towarzystwa zadosyć czynił i zatrudnienia swoje dla samego siebie miłemi znajdował.

Wszelako z tego, cośmy dotąd mówili, jasno się pokazuje, że, aby Komitet skutecznie w działaniu postępował i pismo stosownie do jego celu i przeznaczenia urządzał, wiele musi pracować; że ta praca więcej jest odrębną, niż inne prace w Towarzystwie; że nie tyle się odnosi do własnego pożytku, ile inne zatrudnienia w Towarzystwie, a stąd, że oddzielnego niejako poświęcenia się i czasu potrzebuje. Że zaś bardzo mało bywa takich członków, którzyby, wolni od obowiązków dla

utrzymania życia przyjmowanych, wyłącznie nauce i Towarzystwu oddani być mogli, stąd zawszeby wielka zachodziła trudność w wybieraniu do Komitetu członków tyle wolnych i swobodnych, ile praca tego rodzaju wymaga. Dla zaradzenia tej niedogodności życzyłbym, aby ekonomiczne widoki, aby jakiekolwiek z wydawania pisma wyniknąć mogące przychody z pewnem określeniem Komitetowi zostawione były. Wszakże nie mogłoby to żadnej Towarzystwu przynieść szkody, jeśliby członkowie w łonie własnego Towarzystwa wsparcie i zasilenie dla siebie znajdowali. I kiedy dzisiaj niektórzy członkowie nasi połowę i więcej poświęcają czasu obcym zupełnie zatrudnieniom, jako uczeniu dzieci, dla zaspokajania potrzeb życia, czy nie byłożby daleko pożyteczniej dla nich i dla Towarzystwa, jeżeli ci członkowie ów tak drogi czas poświęciliby raczej na dobro Towarzystwa, a przez to samo i dobro osobiste przeciwko potrzebom życia dla siebie znajdowali? Takie ustanowienie byłoby dobrodziejstwem ze strony Towarzystwa, a tem samem więcejby zachęcało do pracy i nawet pobudzało do wdzięczności. Stosownie do tego ustanowienia nie dawałby się wzgląd w wybieraniu członków ani na los, ani na urząd, ani na podobne nieznaczące racye, lecz ktoby się znajdował w takiem położeniu i stanie, iżby miał czas, był pilny, zjednał zaufanie i mógłby skutecznie w Komitecie pracować, takiby zostawał członkiem Komitetu. Jeżeliby te widoki w początkach jeszcze się nie sprawdziły, przynajmniejby następcy nasi skutku się z nich doczekali, ponieważ właśnie we wszystkich widokach [ku temu] zmierzamy. Nie mogę zaś namyślić, jakieby nieprzyzwoitości stąd wyniknąć mogły, gdyż wszystkie działania Komitetu określone być powinny. Owszem, zdaje mi się, że tym sposobem prowadzone pismo i graniceby swoje rozprzestrzeniać i corazby skuteczniej działać mogło.

Jeżeli więc pismu naszemu powyższy cel i charakter nadać zechcemy, tedy i Komitetowi opisywany dotąd charakter nadaćby należało. Inaczej trudności, jakie mi się pokazują, pokonać nie umiem. Bo jeżeli nie przyjmiemy celu, jaki ja pismu nadaję i przestaniemy na jakiemkolwiek piśmie, natenczas życzyłbym raczej wstrzymać się jeszcze i z pismem i z Komitetem. Jeżeli zaś pomieniony cel pisma przyjęty zostanie, a Komitetu opisanym sposobem podwyższyć nie zechcemy,

natenczas Rząd chyba sam głównie się wydawaniem pisma zajmować, członków zaś Komitetu jako subministrów tylko do liczenia, że tak powiem, kart i noszenia ich do drukarni używać będzie, co jest niepodobna, bo w takim przypadku i Rząd nie wydoła i Komitet zobowiązany być nie może.

Nie wiem, zaco wydawanie pisma, ten pierwszy krok do rozpoczęcia jawnych działań, pierwszy atak do opinii publicznej uważaliśmy dotąd za rzecz drobną, mało znaczącą i urządzenie Komitetu nie więcej nas zastanawia nad urządzenie klubku. Wyraz, który się wymknął w spisywaniu punktów organizacyi, »aby Komitet nie nabył wielkiej powagi«[1]), dwukrotne zastrzeżenie, iż Rząd zwinąć Komitet i na nowo urządzać go może[2]), owa konieczna każdego roku zmiana członków Komitetu, która dla mnie jest niepojętą tajemnicą: wszystko to każe rozumieć, żeśmy się w tworzeniu Komitetu czegoś obawiali, dla tego krępowaliśmy go mocno, ulepiliśmy ciało i nie wleli duszy. Ale czyż takim sposobem unikać złego i dobre starać się zwykło? Czyliż bojaźń i przymus kogo zniewolić potrafi? Czyż przed chorobą jeszcze lekarstwem upajać godzi się? Niech Komitet we wszystkiem od Towarzystwa zależy, ale też przecie niech byt swój czuje; niech za najmniejsze przewinienie najsurowszą odnosi karę, ale też za chwalebne działanie niech doznaje nagrody; niech się ani dotknie nadużycia, ale niech wolno myśli, działa. Zgoła, nadać mu, jak powiedziałem, konstytucyą, którąby i przeznaczeniu Komitetu celowi Towarzystwa zadosyć czyniła. Nie mówię tu, ażebyśmy tem wszystkiem, com dotąd wykładał, zajęli się z góry; ale chciałbym tylko, ażebyśmy wydawanie pisma i urządzenie Komitetu za rzecz ważniejszą, niż dotąd, uważać zechcieli, ażebyśmy w dzisiejszej ustawie Komitetu wprowadzili niektóre odmiany, za tymczasową ją podali i w tworzeniu naszych nowych planów na rzecz Komitetu dawali też baczność[3]).

---

[1]) Zob. Myśli Pietraszkiewicza (str. 157).

[2]) Zob. Myśli Malewskiego (str. 156) i Pietraszkiewicza (str. 157).

[3]) »Postanowiono uwagi takowe przesłać do kolejnego odczytania i nadal projekt zawiesić«. (Prot. rząd. 5/III. 1819 r.). O tem postanowieniu donosi się Towarzystwu na posiedzeniu powszechnem 25 marca 1819 r. (zob. Sprawozdanie Sekretarza powszechnego).

IX. Powitania członków.

1. [Józef Jeżowski: Powitanie Teodora Łozińskiego i Jana Czeczota, członków korespondentów, na posiedzeniu 29 czerwca 1818 r.][1].

Szanowni koledzy!

Oświadczyliście chęć włączenia się do szczupłego naszego grona; my bez zwłoki jednogłośnie spełniliśmy te życzenia Przychodzicie uiścić chęci swoje; my witamy was z tem nowem uczuciem, które nam wlało Towarzystwo nasze. Pozwólcież słowo powiedzić*(s)*. Nie nauka, nie ćwiczenia, pod których hasłem zgromadzamy się, stanowią istotę naszego związku; zamiary te, same przez się słabe[2], nie byłyby zdolne zjednać tych korzyści, jakie już odnosimy. Serca nasze są istotną związku zasadą; ich węzły, nigdy nie zerwane, nadają tę rozkosz, która niewielu jest znana. Dzień, w którym połączyliśmy się, czyni u nas epokę, na całe życie pamiętną, którą każdy najmilej w jakimkolwiek czasie i stanie wspominać będzie, bośmy schwytali najpiękniejszą porę do wykonania ważnego dzieła. Tryumfujemy nad innymi, gdy przy ubóstwie i szczupłych zdolnościach aż nadto możni jesteśmy rodzić najczystsze szczęście i pożytki. Przelejcie tego samego ducha w serca wasze, a wtenczas szczerość mowy mojej poznacie. Niech jedność uczuć, myśli, a za niemi przyjaźń przewodniczą nam zawsze i uwieńczają wszystkie nasze zamiary, trudy i owoce.

2. [Onufry Pietraszkiewicz: Powitanie Teodora Łozińskiego, jako członka czynnego na posiedzeniu administracyjnem W. Π. 11go stycznia 1819 r.].

---

[1]) Zob. Ks. P. wych. z Rz. Nr. 26, 27 i przyp.

[2] W autografie wyraz »słabe« dodatkowo wpisany przez pomyłkę po »byłyby«.

Widzieliście, zebrani tu bracia moi, dowody pracy i usiłowań kolegi Łozińskiego, podejmowanych w duchu zgodnym z wielkimi zamiarami Towarzystwa, odtąd, jak w gronie naszem umieszczony został. Gorliwość ta i poświęcenie się, jak są piękną przyszłości wróżbą, tak je również chlubnem uwieńcza zaufaniem Towarzystwo, wynosząc Cię, kolego, na członka czynnego. Dotąd prace w zawodzie naukowym wyłącznie Cię wydziału cząstką czyniły; dziś obszerniejsze się pole odkrywa do okazania gorliwości: nabywasz wpływu do wewnętrznych urządzeń czyli administracyi, zostając członkiem czynnym, i mocniejszym się węzłem z całem połączasz Towarzystwem.

Zjednoczenie to święte do Ciebie należy utrwalić, nierozerwanem uczynić. Cel, jaki sobie Towarzystwo obrało, oznaczony cechą wielkości, wymaga, iżby środki dążące do osiągnienia jego w pewnem stopniowaniu i zawi[s]łości były udzielane członkom. Wielkość ta przy zostawionej w ręku każdemu wolności naginania jej podług swych uwidzeń zniknęłaby, a działania w odmęcie skłóconych opinii nigdyby żądanego nie wzięły kierunku. Rozgraniczyły ustawy stosunki i zawisłość władz pomiędzy sobą: prace nasze nad rozkrzewieniem oświaty, korzyści, z połączenia sił wypływające, jako owoce poświęcenia się wspólnego, do wszystkich należą; doskonalenie umysłu jest zatrudnień i obrad przedmiotem, równie do wszystkich bez wyłączenia stosującym się. Lecz środki i drogi, jakiemi Towarzystwo do zebrania tak ważnych we względzie dobra powszechnego pożytków dąży, powierzyły p[rawa] n[asze] samym członkom czynnym, tak iż wieczną są tajemnicą dla wszystkich korespondentów. Nawet nie godzi się podnieść zasłony kryjącej działania administracyjne. Tym tylko sposobem Towarzystwo nie stanie się nigdy igraszką płonnych marzeń, a działając podług niewzruszonych zasad, rozrasta się i mocy nabiera. Kiedy więc dla zachowania dzielnej energii, dla utrzymania i podniesienia ducha, który wszystkie sprężyny porusza i działaniu ruch i popęd nadaje, wpływ do urządzeń wewnętrznych samym członkom jest zostawiony, chciejmy poznać te walne różnice między członkami, nie na czczych tylko nazwaniach zasadzone; chciejmy przejąć się duchem ustaw, abyśmy, działając podług nich i ten zaród wielkich myśli, podobny do iskry

rodzącej płomienie, pielęgnując, byt trwały Towarzystwa zapewnić zdołali.

Niechaj to wspomnienie, żeśmy ściślej i bliżej związani z Towarzystwem, że od członków czynnych oczekiwa wzrostu i zakwitnienia, obudza w nas i zapala gorliwość. Jeżeli wielkie i ważne są obowiązki członka czynnego, podwójmy usiłowania, ażeby je godnie sprawować.

Nam Towarzystwo rząd swój wewnętrzny powierza, sami członkowie czynni głosujemy na wybór Prezydenta na posiedzeniu wielkiem i w obrazie rocznych działań rozpatrując się, radzimy o dalszych przedsięwzięciach. Kiedy korespondent wie tylko, że jest Prezydent, sami tylko członkowie czynni na posiedzeniach naukowych drugich wydziałów znajdować się i wszystkich prerogatyw używać mogą; kiedy korespondent wyłącznie jest członkiem wydziału, żadnych o rozwinieniu się i działaniach innych wydziałów nie mając wiadomości, członek czynny na posiedzeniach powszechnych, co dwa miesiące odbywających się, ma doskonałe wyobrażenie podjętych prac wspólnie i postęp działań Towarzystwa w tym zakresie czasu.

Widzieliśmy wpływ członków czynnych na ogół Towarzystwa; obaczmy jeszcze, jak ważną gałąź administracyi piastują w wydziale, do którego należą. Co miesiąc wydział miewa jedno posiedzenie administracyjne, na które się sami członkowie czynni dla czuwania nad bezpieczeństwem i dobrem wydziału zgromadzają. Na tych to posiedzeniach czynią wybory członków czynnych i korespondentów podług przepisanych porządków. Przyswajanie to członków czyli wybiory *(s)* niezmiernej są wagi, przechodzą, że tak powiem, wszelkie wyobrażenie, jakie o ważności tego rodzaju zatrudnienia utworzyć można. Lecz czyliż [mamy], podobni do ślepego losu, który niesłusznie jednych darzy, a omija drugich, trafem o wyborze i przy braniu nowych członków stanowić? Nie, szukajmy prawdziwej wartości, użyjmy wszelkich sposobów i środków do odkopania jej i przejrzenia się w kandydacie, czy będzie zdolnym odpowiedzieć i zamiarom Towarzystwa i czy ma po temu przymioty umysłu i serca.

W działaniach albowiem najwięcej na jedności zawisło, a jak nie masz bez połączenia wszystkich ogniw, tak nie można ich trwale spoić w łańcuchu, nie nadawszy jednostajnego hartu;

inaczej ogniwa się rozprzęgą i łańcuch zerwie. Chcę mówić, że niewiele zyszczem, wprowadzając osoby, ktorych sposób myślenia z duchem Towarzystwa niezgodny, którzy*(s)* nie mają pewnej tęgości duszy i tej wytrwałości w poświęceniu się, która jedynie znamionuje i odróżnia członka [od] członka, a nawet wzorem być powinna dla innych.

Ale te prerogatywy członków czynnych, to nabycie wyobrażeń o Rządzie, stosunkach i zawi[s]łości władz, to nakoniec czuwanie nad dobrem bezpieczeństwem i wzrostem Towarzystwa nie znoszą tej równości, która będąc wypadkiem wolności prawdziwej, jedyną ustaw naszych stała się zasadą. Wyrzekł się raz wyższości, kto weszedł do Towarzystwa; nie godnym się stał dłużej zostawać w gronie Filomatów, kto jej dla osobistego interesu zażądał i co wzajemnie człowiek człowiekowi winien, zapomniał. Prace i poświęcenie się nasze niechaj noszą na sobie cechę wyższości. Dołóżmy starań równość raz w ustawach zagruntowaną zachować i użyjmy jej do rozwinienia i organizowania z chwałą Towarzystwa. Tym sposobem rozwiążem tę tak zwikłaną i niepodobną do wyjaśnienia trudność, ażeby się w przyswajaniu członków nie mylić i wybór zawsze trafnym uczynić. W naszej to jest mocy, koledzy, tworzyć i sposobić członków, z duchem zamiarów T[owarzystwa] zgodnych, podobni do dębu, który, chociaż powoli się rozrasta, ale się rozrosłszy, nie lęka się burzy, ani się też boi o życie, gdy za nadejściem zimy liście postrada, bo w głębi ziemi krzepkie rozpostarłszy korzenie, pewny jest soków zdolnych się przerobić w materyą jemu właściwą i nowe latorośle wydać.

Cała budowa władz, kierujących wewnętrznem urządzeniem podług stałych i niewzruszonych ustaw, tajemnicą jest dla korespondentów: starajmy się jaknajściślej przed nimi ją ukrywać, a w duchu ustaw działajmy podług zasad równości. Pozyskać przyjaźń i zaufanie korespondentów niech wszystkich naszych kroków będzie przedmiotem; otwartość we wzajemnem udzielaniu się niech będzie naszą mistrzynią, ale daleka od tej niewieściej gadatliwości, która to nawet częstokroć na jaw wydaje, coby pożyteczniej było w cieniu nazawsze ukryć. Przyrzućmy więc zasłonę przed korespondentami na działania administracyjne, a mając zawsze na celu przysposobienie godnych Towarzystwa członków, niech z nas każdy za obowiązek

jedyny poczyta rozpoznawać charaktery ludzi, wybadywać się o zgodności myśli i uczuć z wielkimi zamiarami Towarzystwa, a zazierając w tajniki serca, można najczęściej rozwijającym się namiętnościom nadać dążenie do pewnego celu, a przynajmniej sąd wydać trafniejszy, jakie nadzieje Towarzystwo w pozyskaniu takiego członka mieć może. Pomnimy, cośmy winni dla Towarzystwa, a jeżeli nas dzisiaj spodlony ród ludzki, uganiając się za interesem osobistym, zasmuca, cieszmy się tą myślą przyszłości, iż nie dozwolim gasnąć miłości dla cnoty, podniesiem godność człowieka i ożywim stępione uczucia, znajdując najpiękniejszą prac naszych nagrodę w zapewnieniu dla Towarzystwa trwałego bytu i chwały.

3. [Adam Mickiewicz: Powitanie Jana Czeczota, jako członka czynnego, na posiedzeniu administracyjnem wydziału I 12 stycznia 1819 r.][1]).

Szanowny towarzyszu i bracie nasz!

Koledzy, których tu zgromadzonych widzisz, stawią się dziś przed tobą w nowym charakterze. Poznawszy wprzódy twoje zdolności, a teraz gorliwość, chęć dobrą, szlachetne serce i uczciwy charakter, wynoszą cię na stopień członka czynnego Tow. Filomatycznego.

Tow[arzystwo] to zawiązało się w najpiękniejszym celu przyniesienia pożytku krajowi, rodakom i nam samym; obrało do tego najpiękniejszą drogę, to jest, drogę oświecenia. Ale zastanowić się wypada, czyli drogi tej wyłącznie trzymając się, uskutecznimy, cośmy zamierzyli. Nieszczęście[m] umysłowe nasze działania są najściślej ze światem zmysłowym połączone. Nie możemy bezpośrednie wyjawiać większej masie ludzi myśli i uczuć naszych. Jedni wynaleźli piękny sposób udzielania ich drogą pisma, drudzy ludzie, nie mogą[c] sięgnąć tam, gdzie się tworzą myśli i gdzie jest siedlisko uczuć, wynaleźli okropny sposób przeszkadzania, ażeby się te uczucia i myśli drugim nie objawiły. A tak włożono kajdany na dusze i na serca nasze. — Każdy, z osobna pracując, choćby z najgorętszą chęcią, kiedy wszędzie napotka zawady, a nigdzie pomocy, prześladowany od ludzi, którym nie widzi oparcia się

---

[1]) Zob. Ks. P. wych. z Rz. Nr. 26, 27 i przyp.

sposobu, trudzony pracą, której nie widzi pożytku, kiedy mu zabraniają działać, kiedy przeszkoda w działaniu zabrania myśleć, przestaje nareszcie działać i myśleć, traci odwagę, przestaje być człowiekiem, bo zarzuca uprawę najszlachetniejszej części człowieka.

Ażeby tak okropnej kolei uniknąć, połączyliśmy drobne siły nasze, postanowiliśmy wspierać siebie nawzajem, oświecać, zachęcać i wspólnie działać. Ale i ten związek, potężniejszy daleko od każdego z nas osobna, gdyby się tylko pracą naukową zatrudn[iał], trudno mu byłoby się utrzymać. Obaczmy, kto go teraz składa? Ludzie, których całą zaletą jest tylko cicha[1]) praca i gorliwość. Obaczmy, kto go dokoła otoczył? Ludzie nikczemni, którzy nie mogąc wznieść się[2]) do szlachetniejszych uczuć i wyższych zamiarów, postanowili wszystko, co jest szlachetnem i wyższem, przytłumiać i wykorzeniać. Filozof, przedstawia[ją]c te smutne myśli, zapala się nieprzebłaganą ku ludzkiemu rodowi nienawiścią; ale kto mimo nienawiści nie zraża się i pragnie dobrze ludziom złym czynić, jest według mego zdania daleko większym filozofem.

Kiedy więc Towarzystwo, działając tylko umysłowo i odrębnie, pracując tylko nad naukami, tyle znalazłoby przeszkód, a cóż, gdybyśmy daleko obszerniejsze i ważniejsze rozwinęli zamiary, gdybyśmy nie jak owi dzicy ludzie, którzy chcąc gatunek drzewa poprawić, owoce cukrem napuszczają, a nie wiedzą, że w pniu i podstawie jest siedlisko goryczy lub słodkości, gdybyśmy — mówię — dobro dobrym sposobem chcieli zaprowadzać, pociągać do nas młodzież, wpajać jej chęć do pracy, przytępiać egoizm, wskrzeszać narodowość, gdybyśmy... lecz, czyż wyliczyć zdołam, ile przed nami jest wielkich do wykonania rzeczy! Wtenczas niedość talentów, niedość nawet dobrych chęci; trzeba przezorności i rozwagi, trzeba działać w pewny, a zawsze jednostajny sposób, podług pewnych, a zawsze jednostajnych prawideł, na pewnych a zawsze jednostajnych zasadach. Tak działać nie wszyscy są zdolni. Tow[arzystwo] tedy w obszerniejszym widoku podziela się na dwie

---

[1]) W autografie nad »tylko«, wpisano »cisze«, zapewne zamiast »cicha«.

[2]) W autografie »wzniczcieć«.

wielkie klasy, a wszyscy członkowie uważają się pod dwojakim względem: jedni mają nasz gmach uświetniać, drudzy, uświetniając, wewnątrz porządkować i od zepsucia chronić; jedni mają go coraz wyżej posuwać, drudzy, wyżej posuwając, coraz głębiej fundamenta w ziemię popychać; tamtym potrzeba talentów, tym talentu, odwagi, stałego umysłu, a nadewszystko cnotliwego serca. Którzyż z nich, pytam się, są drożsi Tow[arzystwu]? którzy więcej i większych mają obowiązków? których nakoniec wybór jest trudniejszym? Człowiek z talentem łatwo daje się poznać z postępowania, z rozmów, z pism swoich, ale dusza, ale charakter, jakże są głęboko ukryte! Te sztuczne maryonetki, ludźmi zwane, ściskają nas przyjacielsko, uśmiechają się, płaczą; ale u spodu teatru siedzi egoizm, chciwość lub duma, poruszająca sprężyny, władnące osóbką. Jakiż więc wybór, powtarzam, czyli człowieka z talentem, czyli z talentem i charakterem szlachetnym jest trudniejszy i większej wagi? Ten wybór padł na ciebie, Janie Czeczocie, kolego i bracie nasz!

Ustawy pokażą, jakie miejsce zajmujesz w Tow[arzystwie], jakie są twoje obowiązki i jak je masz wypełniać. Ja się ograniczę na wyłożeniu ci, iż tak rzekę, katechizmu członka czynnego, to jest, zasad, których masz w postępowaniu swojem trzymać się upornie i stale. Okoliczności nieszczęśliwe, w których zostaje kraj nasz, działały i działają okropnie na upodlenie rodaków. Umysł, unoszący się dawniej do wielkich rzeczy, dziś zepchnięty i ograniczony własnym interesem, czołga się przed zyskiem i własnej tylko słucha miłości. Odkryj się przed kim z wielką myślą, z wielkim zamiarem: cobyś miał w nim uczucie wyższe obudzić, obudzisz uśmiech obojętności! Te podłe istoty tak dobrze znają swoją wartość, iż między wielką rzeczą, a między sobą śmieszny upatrują kontrast, i stąd to powiedział Homer, iż bogowie każdemu niewolnikowi połowę duszy natychmiast odbierają. Pierwszym więc twojem będzie usiłowaniem, ażebyś wydźwignął się z tej przepaści lekceważenia wszystkiego i drugim do wydźwignienia się dopomógł. Wmówić w człowieka, iż jest zdolnym, nie mówię, do wykonania wielkich rzeczy, ale przynajmniej do myślenia o nich, już jest wielką rzeczą. O to się zawsze staraj; uważaj Tow[arzystwo] jak rzecz wielką i świętą. Tak twoim przykładem

wpoisz korespondentom cześć ku niemu i gorliwość o jego dobro. Jedno słówko, obracające w żart cele Tow[arzystwa] lub jego formalność, jest okropnym ciosem. Wystrzegaj się tego na zawsze! Niech korespondenci mają sobie nie za żart, ale za zaszczyt, iż należą do związku naszego.

Drugą nieodbitą i ważną [1]), rzeczą jest okazywanie uszanowania powadze urzędników w Tow[arzystwie]; ambicya dziecinna nie ma tu miejsca, ale porządek i byt Tow[arzystwa] tego wymaga [2]). Doświadczenie nauczyło, iż jak tylko stracą powagę urzędnicy, tracą razem powagę prawa, mocą których urzędnicy postanowieni zostali. Stąd obalenie królów uprzedzało wszędzie obalenie zupełne nazawsze władzy królewskiej. Targnienie się na przywłaszczoną świętość papieżów pociągnie za sobą targnienie się na religią.

Do tych uwag dodam jeszcze, iż głównym obowiązkiem twoim będzie pozyskanie przyjaźni i zaufania korespondentów. Jak tylko Tow[arzystwo] uznało kogo za członka, powinieneś uważać, iż jest wart tego i szanować wybór, choćbyś inaczej rozumiał; bo każdy, będący w jakiemkolwiek Towarzystwie część praw swoich ogółowi poświęcać musi. Nie przestawaj jedna[k] badać ściśle charakteru korespondentów. Gdyby byli w czem nieodpowiedni Tow[arzystwu], powinieneś dlatego uważać ich za godnych stopnia korespondenta, bo tak Tow[arzystwo] uważa; ale powinieneś znowu wszelkiemi sposobami przeszkadzać, ażeby podobny korespondent nie wdarł się na członka czynnego. Wszakże, gdyby Tow[arzystwo] i to uczyniło, masz go zaraz uważać za odpowiedniego stopniowi, na który wyniesionym został; bo sąd większości, to jest, sąd Tow[arzystwa], powinien być szanowany, a twoje mniemanie mogło cię mylić.

Pomimo wszelkiej poufałości i przyjaźni, którąś winien członkom niższego stopnia, jak ich kolega, strzedz się należy, ażebyś nie uważał się za równego im co do spraw Tow[arzystwa]. Ta to nierówna równość jest tajemnicą ustaw naszych i zasadą związku.

Dotąd mówiłem jak Naczelnik do czynnego członka. Jeśli

---

[1]) W autografie: »wzarną«.

[2]) W autografie: wypada.

w tem miejscu, poświęconem obradom tyczącym się ogólnego dobra, mogę odezwać się do ciebie, jak przyjaciel do przyjaciela, nader słodką zapewne i nader chlubną dla nas obu odnowiłbym pamiątkę niezachwianej przyjaźni, która od lat dziecinnych stale nas dotąd wiązała i wiąże. »Nie masz przyjaźni między podłymi«, mówi Rousseau, »ich powiązanie się jest tylko tymczasowe; są to wilcy, którzy pożarłszy silniejszą od siebie bestyą, znowu się rozbiegają«. My nie rozłączyliśmy się dotąd i nie rozłączymy się nigdy. Jest w naturze serc czułych skupiać koło siebie wszystko, co ma najmilsze. Przyjacielu! oto są moi przyjaciele! Spodziewam się, iż pozyskasz przywiązanie, nie zawiedziesz ich ufności, będziesz takim, jakim ci być każą święte dla ludzi czułych prawa przyjaźni i święte dla członków prawa Towarzystwa.

4. [Adam Mickiewicz: Powitanie Dominika Chodźki, jako członka korespondenta, na posiedzeniu administracyjnem wydziału I, 2 lutego 1819 r.] [1]).

Tow[arzystwo], do którego wezwanym zostałeś, szanowny kolego i nowy bracie nasz, co do zasad swoich i co do ducha z ustaw już ci znajome, spodziewa się, iż uświetniając go twoimi talentami, przez gorliwość i szczerą chęć dobra ogólnego przyczynisz się razem do jego utrwalenia i wzrostu.

Wielki zawód nauki, której oddani jesteśmy, przedstawia tysiączne trudności, do których zwalczenia częstokroć praca, a nawet i talent nie wystarcza.

Wszyst[kie] gałęzie oświecenia są z sobą ściśle połączone, tak dalece, iż częstokroć, kto jest w jednej obcym, temu w drugiej postąpić niepodobna, gdy tymczasem rozum ludzi zaledwo jakąś drobną, szczególną cząstkę dokładnie zgłębić może. Chcąc zatem skuteczniej pracować, wypadało oprócz własnych usiłowań korzystać z cudzych wynalazków i porad. Ta potrzeba wzajemnego znoszenia się i przelewania, iż tak rzekę, wspólnych nabytków pracy dla utrzymania niejakiej między pracującymi równowagi i dla spomożenia ich w dal-

[1] Zob. Ks. P. wych. z Rz. Nr. 32 i przyp.

szych usiłowaniach — jużby dostatecznie okazała wypływające z Tow[arzystwa] korzyści.

Przydajmy do tego uwagi, jaki[e] każdy z obowiązku nad pracami kolegów czyni tak dla ocenienia prac takowych, jako i dla własnej wprawy w myśleniu i spostrzeganiu; przydajmy wiadomości, czerpane z pism peryodycznych i udzielane członkom, nie mającym czasu do ich całkowitego przeczytania; przydajmy nareszcie wszelką pomoc tak w przedsiębraniu pracy, jako też i w jej uskutecznieniu, a będziemy mieli obraz rzeczywisty pożytków, jakie z nas co do nauk każdy w Tow[arzystwie] zyskiwa.

Lecz gdy umysł większych nabędzie w kształceniu się sposobności, czyliż serca nasze żadnego nie mają w tem udziału? czyli ten związek składamy tylko jako uczący się, a nie jako ludzie i przyjaciele? — Bynajmniej!

Największem ogniwem naszego połączenia, najważniejszym i najdroższym zyskiem, jaki stąd wypływać powinien, jest przyjaźń, jedność, wspólne trzymanie się i pomoc, wspólna usilność w przyniesieniu pożytków ziomkom naszym, narodowi naszemu.

Praca, chęć gruntownego uczenia się, wyzucie się, ile można, z panującej teraz próżności, słowem równe doskonalenia umysłu i serca, oto jest cel, do którego dążyć mamy, do którego zachęcać rówienników naszych powinniśmy.

Ażeby Tow[arzystwo], w tak świętych zamiarach zawiązane, mogło się stale utrzymać i stałe przynosić pożytki, wypadało nadać mu ustawy i święcie pełnienia tych ustaw przestrzegać; wypadało zaprowadzić ścisłe formy, utrzymujące w porządku i zawisłości działanie całej machiny; ażeby działanie [1]) było skuteczniejsze i pewniejsze, wypadało je ukryć przed ludźmi, którzyby, nie chcąc sami dzielić pracy, albo niewarci ją z nami podzielać, staliby się nieprzełamaną tamą.

Oto masz, kolego i bracie, wszystko, czego od ciebie żądamy i co spodziewamy się znaleźć w tobie. Siły nasze drobne, jeżeli je oddzielnie weźmiemy, mogą się połączeniem wzmocnić i mogą działać skuteczniej. Podajmyż sobie ręce,

---

[1]) Po »działanie« obcą ręką dopisane »to«.

pracujmy, jako dążący do jednego celu, jako członki jednego ciała, jako przyjaciele i bracia [1]).

5. [Tomasz Zan: Powitanie Dyonizego Chlewińskiego, jako członka czynnego, na posiedzeniu administracyjnem W. II.] [2]) 9 maja 1819 r. [3]).

Towarzyszu bracie!

Zgodą wydziału i wolą Rządu wybrani zostaliście na członka czynnego naszego Towarzystwa. Jest to prawdziwy dowód Waszych zasług w niem położonych, jest to dowód ufności i nadziei, jaką zgromadzenie w osobie twojej pokłada. Ale ten wybór, który Was bliższym i znakomitszym wspólnikiem zamiarów Towarzystwa uczynił, do nowych obowiązków prowadzi, większego ukrywania działań potrzebuje, większego rozmysłu w przedsięwzięciach, wykonywaniu i sądzeniu, większego usiłowania i więcej dojrzałości i cnoty w sprawach i postępkach wymaga. Członka korespondenta i czynnego zamiary są jednostajne: doskonalenie się własne i usposobienie do wpływu na doskonalenie narodu polskiego, najogólniej mówiąc. Lecz pierwszy, jedynie nauki pilnując, do wspólnego celu idzie pokazywaną sobie drogą; drugi, bliżej tykając się celu, sam się w niej rozpatruje, wybiera, sądzi, odrzuca, a jak korespondent do równych z korespondentami prac należy, jako członek czynny właściwe i osobne od nich ma zatrudnienia. Te zatrudnienia są przedmiotem posiedzeń, administracyjnemi zwanych. Tam radzi i wyszukuje sposobów polepszenia [celu] i działań Towarzystwa, tam wybiera członków korespondentów i czynnych. Na posiedzeniach powszechnych słucha spraw Rządu i Prezydenta wybiera. Otóż przywileje członka czynnego i jego wyższość nad korespondenta w ustawach, które przeczytamy, lepiej i Wasze zatrudnienia i Waszą zacność

---

[1]) Przemowa Mickiewicza przy przyjęciu Chodźki na członka czynnego 20 maja 1819 r. nie przechowąła się. (Zob. Ks. 3. wych. z Rz. Nr. 43 i przyp. (Prot.).

[2]) W autografie dopisano: »Wilno administr. w wydziale II F. F.«.

[3]) Powitanie Chlewińskiego jako członka korespondenta nie przechowało się. W przemowie tej z 31 października 1818 r. Pietraszkiewicz przedstawił mu cel Towarzystwa i potrzebę tajemnicy działań. (Prot. ad. W. II). Zob. Ks. T. wych. z Rządu Nr. 17 i przyp. Nr. 39 i przyp.

obaczycie, pożytki zaś z takowego podziału przy dojrzałej rozwadze w późniejszem doświadczeniu łatwo się wam pokazać mogą. Zamiary nasze są drogie i najzacniejsze, lecz abyśmy byli pewni i bezpieczeństwa działań i niezawodności pożytku, za najważniejszą rzecz uważać należy ukrywanie i składu i spraw Towarzystwa tak przed całym światem, jako przed korespondentami [1]. Zły człowiek a zazdrosny cnotliwym zamiarom szkodzić może. Ale przeciwko jego zamysłom można zastawić przewidziane i wyrachowane środki i zawady; lecz gdy mu się uda wybadać wszystkie sprężyny, skład i działania całej machiny, systematyczne ułoży sposoby, których ani przewidzieć, ani im przeszkodzić łatwo, a często zgoła nie można. Przed korespondentami wyjawione dalsze działania odbierają mu to uczucie przyjemne, jakiegoby doznawał, przechodząc prawnemi drogi do stopniów, które są nagrodą jego zasług, widząc nowe a walniejsze ku wspólnym zamiarom zatrudnienia. Korespondent nie wybadany, dowiedziawszy się o składzie i podziale związku, tamować lub opaźniać bieg jego czynności może; korespondent, którego postępki żadnej nie pokazały przywary we względzie Towarzystwa, przez niewczesne odkrycie tajemnych działań złego się uczy przykładu, traci ducha, a przeto i innych zapał oziębia; a tak wyjawienie sekretu złego człowieka pogarsza, dobrego nie polepsza, ale zazwyczaj psuje. Ach, ileż ta cnota w dojrzalszych zamiarach jest potrzebna i konieczna! Nasza ojczyzna, dawnej chwały i świetności pozbawiona, z czasem w nas znachodzić może jej wspomagających i obrońców, dla niej nasze zamiary, nasze usiłowania. Dlatego w mniejszych sprawach chować milczenie nauczony, w ważniejszych dochowa i zdolnym przez samą ostrożność być może przywrócić wolność i szczęśliwość ziemi, której jest synem i wychowankiem. Niewiele temu potrzeba o zachowaniu sekretu mówić, kto czuje godność naszych zamiarów, kocha swój naród i ojczyznę. Sądźże teraz, bracie, jakeśmy się w tym względzie co do Was sprawili, i w tem, co może Wam było przykro i niepochlebnie, szukajcie pożytecznej nadal sobie i Towarzystwu nauki. Zaleceni byliście na kore-

---

[1] Aluzya do zdradzenia tajemnic Towarzystwa przez Sucheckiego przed korespondentem Chlewińskim. (Zob. Dekrety).

spondenta, wszyscy żądali mieć cię współtowarzyszem swoich działań; ale długi czas upłynął, nim cię wprowadzono, a żaden, któremu to nie należało, o Towarzystwie wzmianki nie czynił. Wprowadzony, jeżeli poznałeś dalszy układ naszego związku, poznałeś i tych, którzy albo przez niewiadomość zamiarów i godności jego umieją się nam przeniewierzać, albo są względem nas obojętni lub cale nieprzyjaźni. Przez cały ciąg Waszego bycia w rzędzie korespondentów widzieliśmy twoje zamiary zgodne z celem naszego Towarzystwa, twoją zdolność, twoje cnoty; ale potrzeba było rozważać okoliczności, powody i skutki działań, aby później swojego się sądzenia nie wstydzić lub nie wyrzekać, i to właśnie było przyczyną, żeśmy wcielenie Wasze do członków czynnych ociągali; to powinno Wam dać przykład, wzór i zachęt*(s)* do podobnego tak o osobach, jak o rzeczach, zastanowienia się i sądzenia. Częstokroć nierozmyślnego a prędkiego wykonania ze szkodą żałować przychodzi, a nikt tego nie żałował, kto się długo namyślał, długo rozważał. Cnotliwe a żywe przedsięwzięcie jest chwalebne, ale ostrożne, rozważne i przewidziane prowadzenie jest skuteczniejsze i to w naszych działaniach najwalniejszem prawidłem być powinno. Architekt wprzódy, nim dzieło wykona, zbiera materyały, rysuje plany, odbywa rachunek, miarkuje siły, a choćby za swego życia ogromnego nie wyprowadził gmachu, gotowe następcom zostawując sposoby, zostawuje im możność wykonania zaczętego dzieła. Może naszych usiłowań skutki dziś jeszcze są małoznaczne; ale dosyć dla naszej chwały, jeśli i sami się usposobimy i nakierujemy drogi, któremi bez trudności do wielkich zamiarów dochodzić będzie można, jeżeli czego więcej naszą usilnością, pracą, rozwagą, czystą żądzą sami sprawić nie zdołamy. Lecz niedość jeszcze zachować sekret i rozważać; należy działać z poświęceniem się i surową cnotą; można przy wszystkich obowiązkach naszego stanu wybrać kilka w tygodniu godzin i Towarzystwu poświęcić. Pożytek Towarzystwa jest naszym pożytkiem i chwałą. Zawczasu należy się przyzwyczaić do stałości, doskonalić we wszystkich względach umysł i serce, rzetelność, otwartość i przyjaźń wśród braci swoich pielęgnować, dotrwać w zamiarach i pracy, szukać sposobów jaknajskuteczniejszych do wzrostu tego Towarzystwa, które z czasem może się stać dobrem i szczęściem naszej oj-

czyzny. Obudźmy w sobie cnoty dziadów naszych, w myślach, czynach i postępowaniach niech narodowość oddycha, szukajmy w naukach, obyczajach, sztukach, korzyści, któreby naszą ziemię wznieść wzbogacić i pomyślną uczynić mogły.

Na wzroście więc i szczęśliwości Towarzystwa szczęście naszego kraju zależy; przeto tak wielkie zamiary najsilniej wspierane, dokonywane i ukrywane być powinny. Każdy inny związek, przeciwny naszemu, koniecznie zniszczyć za najpierwszą potrzebę sądzę; każdy, jednostajnych lub blizkich albo stosownych z naszemi przedsięwzięć, wcielić albo gałęzią naszego uczynić drzewa. Więcej daleko jedno całkowite usiłowanie zdziałać potrafi, niż kilka odrębnych i częściowych. Starajmy się przeto nasze ustawy i działania w tajemnicy trzymać, a do obcych stowarzyszeń nie przenosić; raczej wszystkie inne ku naszemu celowi niech dążą i razem z nami działają, a tak z czasem ten zdrój, powiększany wielu strumieniami, może się zamienić w rzekę i statki przenosić, p[rzez] które nasze działania się złączą, a usiłowania i prace staną u zamierzonego kresu[1]).

[1]) W autografie u dołu na siódmej stronicy dopisano: »na przyjęcie Dyonizego Chlewińskiego«.

X. Przemowy Prezydenta i Naczelników.

1. [Józef Jeżowski: Przemowa na posiedzeniu powszechnem 14-go września 1818 r. (wyjęta z protokołu)].

Zawieszenie dwumiesięczne czynności naszych, szanowni koledzy, nie było, jak mniemam, tego rodzaju wypoczynkiem, który często pod pozorem orzeźwiania sił dla dalszej pracowitości przerywa pasmo porządnego działania, ostudza towarzyszący mu zapał i przy nowym wstępie do obowiązków i pracy posępność sprawuje. Każdy u nas zapewne w tej cząstce upłynionego czasu, nie dumając, jakby przyjęte obowiązki nadal mógł zbywać, dumał, jakby dopełnianiem prawa pożytek i własny i kolegów, ile możności, pomnażać stawał się zdolny; nie sposobiąc duszy do unikania tylko lub nawet i niedbania na zasmucenie i urazę współbraci, sposobił i podnosił uczucia, do zażywania całej przyjemności z obcowania w tak niezwyczajnym towarzyskim związku i przydawania mu nawzajem od samego siebie jakąś cząstkę nowej mocy. Każdy więc wewnątrz samego siebie działał i w tem działaniu sięgał tego wszystkiego, co tylko piękne, ważne i pożyteczne w celu i zasadzie Towarzystwa naszego ukrywać się może. Ale ten stan wewnętrzny potrzeba koleją odkrywać i wyjaśniać. Otóż w dniu dzisiejszym wymierzamy pole, na którem każdy puścić się może w zawód świetny okazywania z jednej strony chęci pożytku, usiłowania, nauki, z drugiej życzliwości, przywiązania i całego szeregu uczuć moralnych. Chlubić się zaiste słuszne mamy prawo, iż w tej epoce życia, w tej naturze naszego związku rzeczony zawód bez żadnej przeszkody bezpiecznie odbywać możemy:

interes osobisty sideł nie zastawi, sztuka udawania obca nam lub nietrwała; rychło maska zsunąć się musi i każdy w uczuciu powszechnem, w duszy towarzyskiego związku walor samego siebie głęboko wyciska. I ten to stan niewinny duszy naszej, te jawne i zatajać się nie mogące jej obroty, owa szczerość, otwartość, zgoda, któreśmy sobie zasadą naszego związku uczynili, rzeczywiście jedyną tylko zasadę składać mogą, na której cała jedność Towarzystwa, ta istota doskonała, bezpiecznie się ostać i skutecznie działać jest zdolna.

Wszelakoż ta jedność Towarzystwa i całość nic nie mówi zgoła przeciwko dzisiejszemu obrzędowi, którego celem rozdzielenie Towarzystwa na dwie części lub wydziały. Zostawić każdemu sposobność ćwiczenia się w jakiej zechce nauce, pokonywać skutecznie zachodzić mogące trudności i obmyślać do większego coraz postępu środki, podzielać między części Towarzystwa załatwianie potrzeb ogółu — te są główniejsze pobudki uczynienia wydziałów, które wszakże stanowią jedność i do jednego celu statecznie dążyć mają. Wszyscy zapewna(s) o tem są przekonani ani dowodów potrzeba i wy sami, Naczelnicy [1]), którzy wtedy, kiedy z gronem swojem osobno pracować rozpoczynacie, potwierdzicie tą prawdę, jedność w przedsięwzięciach i jedność w działaniach nieprzerwanie okazywać będziecie.

Owszem wszelkie podziały, stopniowania i odcienia w obowiązkach towarzyskich są nieuchronne; są to organa rozmaitej postaci i przeznaczenia, które składają doskonałą towarzyską całość i życie jej zapewniają. Od ogólnego oznaczenia tego słowa Towarzystwo do najdrobniejszego przepisu, w czemkolwiek ściągającego się do porządku, wszystkie przepisy, jakkolwiek rozmaite, składać muszą między sobą całość, obowiązki każdego członka, połączone razem, obowiązek towarzyski; przedsięwzięcia i prace każdego, zmieniać się w działanie ogółu, a stąd i skutki działania owocem sił połączonych, ale owocem jednej natury być powinny. Wszyscy razem na wpływ przyczyn zewnętrznych oddziaływać i wszyscy z pośrodka siebie ku jednej stronie działania wymierzać muszą. Taka jest właściwość Towarzystwa. Inaczej każdy członek próżno członkiem

---

[1]) Adam Mickiewicz. Nacz. W. I i Onufry Pietraszkiewicz, Nacz. W. II

towarzyskiego ciała nazywać się będzie; Towarzystwo, imienia swego tylko nadużywając, przeznaczenia dopełniać nie zdoła; niezdrowe wewnątrz samego siebie, bezsilnem zewnątrz samego siebie okazywać się nie przestanie.

Ale czyliż układ naszego związku warunków doskonałej towarzyskiej jedności dopełnia w celach, działaniach i skutkach? Oby to pytanie stawać się mogło każdemu ciągłym rozmyślania przedmiotem, a możeby teorya naszego związku jakieś światełko na teoryą wszelkich innych związków rzuciła, albo go tem więcej wydobyła sobie. Dotknijmy się choć z lekka tak ważnego dla nas przedmiotu i w organizacyi związku naszego jedności celu, działań i spodziewanych owoców szukajmy.

Każdy, powołany do nauki, swojego powołania dopełniać, iskierkę przyrodzonej zdolności rozniecać i wzmagać, władze umysłowe jakiegokolwiek stopnia, podnosić i kształcić powinien. To podnoszenie i kształcenie władz naszych zależeć będzie na uczeniu się myślenia, nabywania sądu, smaku, łatwości w używaniu własnej mowy; piśmienne trzymiesięczne prace nasze do tego celu szczególniej prowadzić nas mogą. Znamy, że przeszłe nasze wychowanie do tego celu drogę otwierać nam po winno, lecz znamy na nieszczęście, że w przeciwem *(s)* ta droga zarzucona i chwastami zarosła zostaje. Empiryczna instrukcya nasza, dając panowanie pamięci, więzi wyższe władze umysłu, zostawia je zawsze biernemi, nigdy w czynność nie wprowadza. Gdy zaś wszyscy tej instrukcyi ulegamy, wszyscy przeto jednym niejako sposobem rzeczone więzy targać i swobody władzom naszym powinniśmy użyczać. Ten sposób umysłowego kształcenia się, w pewnym względzie jednakowy, pobudzać nas tem bardziej powinien, ażeby i rzeczony obowiązek, tak nazwane szczegółowe roboty nasze jednością cechowane były, takowe prace razem połączone całość stanowic mogły. Tym sposobem albowiem do celu dzisiejszego, do celu uczenia się, cel się drugi dołączy i jeżeli nie my sami, następcy przynajmniej celu na samym wstępie ustaw wyłożonego dosięgaćby zdołali. Aby zaś korzystnie wypełniać tak ważny naukowy obowiązek, potrzeba używać uczonej ksiąg pomocy, której gdy nam w ojczystej schodzi, w obcej mowie szukać należy. Stąd się uczemy języków. Ale ich nabyć niepodobna, wsypując, że tak powiem, same słowa do pamięci; potrzeba poznać różnicę

i właściwości języków, sposób w jednym i w drugim wydawania myśli, do czego najłatwiej przekładanie dzieł obcych doprowadzić zdolne, i w tym głównie widoku obowiązek podawania robót powszechnych przepisany został. Ale nie koniec na tem. Przedsięwzięte tłumaczenie, choćby godne pracy było, obierane przez każdego bez względu na pracę tegoż rodzaju innych członków, samymby tylko tłumaczom, mniej zaś ogółowi Towarzystwa pożytecznem stawać się mogło. Stąd ciągłem usiłowaniem Towarzystwa być musi, ażeby czy to w obieraniu pojedyńczo przez każdego członka, czy przez kilku razem te przedsiębrane tłumaczenia związek mieć z sobą i cechowane pracą powszechną, powszechniejszy pożytek przynosić mogły.

Ale mamy obowiązek naukowy, w dopełnianiu którego najbardziej podobni będziemy do pszczół, między któremi odrobina posiłku osobno wzięta byłaby znikomą, gdy tymczasem połączone i całe, swe roje zasilają i z czasem z łona społeczności swojej dla nieznanej im nawet społeczności obfite nieść zwykły podarki. Są to przez każdego zbierać się mające Wiadomości naukowe. Tem więcej, iż ten obowiązek, jeżeli znowu porównania użyć można, ma podawać pochodnią, przeświecającą(s) nam na naukowym teatrze świata. Wszakże nikt przeczyć nie będzie, iż w teraźniejszym stanie nauki naszej, w tej chwili, gdy wychodziemy z rąk obcych i sami się uczyć poczynamy, powinniśmy słyszeć i wiedzieć, co się w obecnym dzieje czasie, wiadomości, znakomitsze wypadki, prace, wynalazki sobie udzielać. Inaczej w podróży naszego życia zawsze ślepo postępować będziemy i rzeczy, do czasu młodości naszej należących, dopiero nad grobami naszymi przyszłoby się dowiadywać, tak jak teraz częstokroć słyszemy nowiny, które jeszcze w epoce naszego dzieciństwa nowinami być przestały. Otóż i mały zaiste i do wykonania łatwy obowiązek jak wielkie miejsce w instrukcyi naszej zajmuje i coraz większe przynosić będzie korzyści. Gdy zaś doskonalenie się nasze w dwojakim sposobie uważać, wzgląd na przeszłość i przyszłość, na dawne i teraźniejsze kształcenie się nasze dawać musiemy, zachodzą dwa warunki, których pominąć nie można, a które u nas niemniej od innych ważne obowiązki stanowić będą. Aby przeszłe wychowanie nasze oceniać i następnie sprostować się dało, musiemy całą jego historyą przebiedz i dokładnie cały stan umy-

słu i serca, tę naszą dziedzinę, którą teraz sami w posiadłość bierzemy, rozpoznać, jak w niej obcy rządzili, jakie pożytki lub straty opiekunowie lub dozorcy sprawiali, osądzić, zgoła, ułożyć musimy zupełne dzieje naszego życia. I ten obowiązek tak ważny, tak wielkie, które wyliczone być teraz nie mogą, obiecujący korzyści, znajomy będzie z ustaw naszych pod nazwaniem Noty biograficznej.

Lecz po uczynieniu rachunku z czasu przeszłego z obecnym rachować się potrzeba. Samo korzystne zażywanie tego czasu, porządek w pracy i naukach do tego powołuje. Musimy liczyć się z użytych godzin, jeżeli ich nadal pożytecznie używać zechcemy. Każdy, zdaje się, iż z samej miłości własnej samego siebie zapytywać powinien: »I cóżem uczynił dla mojego związku, w którym żyję? czyli zaręczonych powinności dopełniam? ilem w ubiegłym czasie zrobił i co mi pozostaje? w przedmiocie mojej nauki jakie odniosłem korzyści, znalazłem zawady, jak je nadal pokonywać należy«? Takie i tym podobne pytania, w pewnych epokach zadawane, w każdym stanie i wieku ludzi niewymownie ważne, mają miejsce u nas i rozwiązywane będą w miesięcznych kwalifikacyjnych Notach. Gdy zaś opisane obowiązki, tak z naturą umysłu i serca, z przeszłem i przyszłem wychowaniem i kształceniem się naszem zgodne, za pożyteczne nam na zawsze uważać będziemy, pozostanie tylko rzeczone obowiązki w pewnej formie, przepisanym sposobem, albo, używając języka naszego, pozostanie obowiązki porządkowe wykonywać. Lecz cóż jest sam porządek, jeżeli nie zgodność umysłu z czuciem, spraw z zamiarami, wytrwałej pracy z powziętem postanowieniem? Kto tę zgodę raz w samego siebie wleje, o obowiązkach porządkowych przypominania potrzebować nie będzie. Zachodzą wprawdzie wypadki, i jako w porządku przyrodzonym świata, tak w całym porządku naszego życia są zasmucające, od woli naszej niezawisłe, rwące ten porządek fenomena, ale te są rzadkie, a jako z natury swojej [1]..... tak też mniej ogółowi szkodliwe.

Takie więc są przedsięwzięcia i następnie działania związku naszego, pod jednym celem i w jednym duchu uważane,

---

[1]) Wyraz opuszczony przez Malewskiego, w jego bowiem odpisie mamy tę przemowę. Oryginał nie dochował się.

w całym zaś tym wykładzie ledwo dotknione, które godne są, aby uwagę waszą, szanowni koledzy, na siebie zwracały i przedmiotem zgłębienia towarzyskich związków w porównaniu z naszym stawać się mogły. Nie oszczędźmy starania, aby ta niewielka społeczność, którą składamy, przynajmniej dla nas i następców doskonałą była. Gdyby w narodzie całkowitym, w tej wielkiej społeczności, której też członkami jesteśmy, odwieczną rzeczy koleją zasmucać nas współżyjący, prześladować źli ludzie chcieli, znajdzie się pewna ucieczka i często zbyt utracany pokój, swobodę, pociechę w masie narodu, w szczupłej społeczności naszej odzyskiwać będziemy.

2. [Onufry Pietraszkiewicz: Przemowa w imieniu wydziału II na posiedzeniu powszechnem 14-go września 1818 r. (wyjęta z protokołu)].

Dzień dzisiejszy w dziejach Towarzystwa stanowić będzie pamiętną epokę, epokę tem ważniejszą i znakomitszą, im obfitsze plony, korzyści z podjętych prac Komitetu w poprawie Ustaw [1]) na związek nasz spłyną. Wahaliśmy się przed dwoma miesiącami, pełni obawy, czyli kodeks, tyle mozołu kosztujący, do ograniczonej liczby członków da się zastosować i do egzekucyi przywieść. Dziś, kiedy dojrzała rozwaga, matka wszystkich działań naszych, obojętność w wyrok zmieniła, dziś, kiedy święciemy (s) uroczystość rozdzielenia się Towarzystwa na wydziały, któż się słodkiem nie zajmie uczuciem i nie ucieszy się pomyślną wróżbą nadziei? Kto nareszcie ośmieli się twierdzić, iż ten wielki zawód przedsięwzięć w rozwijaniu oświaty nie jest podobny do przebieżenia, widząc, iż przy poświęceniu się i pracy stawamy na tym punkcie, któryśmy w odległą odnosili przyszłość?

Bracia, chlubna jest, żeśmy działania nasze do tego podnieśli stopnia; radość dzisiejsza jest owocem poprzedniej pracy i gorliwości. Postęp Towarzystwa, powolny, ale dzielności i tęgości naznaczony cechą, słusznie dziś serca nasze rozkoszą napawa. Ten chyba zmarszczonego nie wypogodzi czoła, kto się

---

[1]) Mowa tu o ustawach przyjętych 23 czerwca 1818 r. (str. 64).

nie umie wznieść nad sferę ospałego próżniactwa i albo niezdolny, albo postępując ubitą ścieżką złych przykładów, nie śmie się odważyć na pracę, aby na przykrą i ciernistą nie trafił drogę, a mało dbając na sławę narodu i własną, bezczynne, albo, co gorsza, podobny do zgubnego szkopułu, o który się żeglowne rozbiją statki, osobistości i interesowi poświęca życie.

Dalecy od tak zgubnych maksym, poniżających godność człowieka, wzięliśmy za przedmiot prac naszych oświatę. Przekonany jestem, iż mocniej czujecie wielkość zamiarów, aniżeli ja powiedzieć zdołam. Kto się raz puścił pracy zawodem, temu na poświęceniu się zbywać nie może, ten wstecznego nie zrobi kroku bez zadania gwałtu sumieniu, bez przyduszenia wszystkich zarodów cnoty i wyzucia się z jej skromnych ozdob; owszem, podobny do twardego żelaza, które, im częstsze i mocniejsze odbiera razy, tem tęższego nabywa hartu, nie zrazi się żadną przykrością i wychyli kielich goryczy, nieodstępny wielkim zamiarom, osładzając ją nadzieją błogiej przyszłości.

Jedność zamiarów i chęci stowarzyszyła nas i w jedno niejako spoiła ciało. Błądziłby jednak, ktoby mniemał, że rozdział Towarzystwa na wydziały rozdwoi osoby, a z rozdwojeniem cała osłabnie budowa. Związek nasz doskonałą stanowi jedność, częściami jej są wydziały, na jednostajnychże osnowane zasadach, i rozdzielenie się to, z duchem praw zgodne, mocniej jeszcze połączy ogniwa i dzielniejszych sprężyn do działań dostarczy. Przedmiot zatrudnień tak może być różny, jak się nauki na szczególne dzielą gałęzi, lecz wyciągnione z prac korzyści, w jedno spływając zrzódło (*s*), w miarę poświęcenia się naszego byt Towarzystwa do świetniejszej coraz wielkości podnosić będą. Tak właśnie koryto rzeki, małe w początkach, zbierając po drodze drobne strumyki, większe zabiera łożysko i, pyszne z nabytych łupów, toczy swe wody do oceanu.

Bracia, rozmaitość przedmiotów rozróżni prace nasze, ale serca nigdy się z tego podziału nie zapalą duchem rozdwojenia. Jeżeli chcemy podnieść działania i skuteczny im nadać kierunek. podajmy przyjazne dłonie, nie odmawiajmy wspólnej pomocy, a skutek pomyślny uwieńczy nasze poświęcenie się. Nieraz dwie wiotkie brzozy, miotane wichrem, nawzajem się wspierając o siebie, wyszły nieuszkodzone z burzy, kiedy silne

dęby, stawiąc się po osobno, zasłały równinę. Połączeni węzłem najświętszej jedności, gotujmy materyały na świątynią zgodzie, przyjaźni i cnocie; rzuciliśmy już trwałe zasady, wznośmyż i budowę, a w niej do morskich podobni rozbitków, złożym ocalone reszty narodowości i nie dopuścim ze szczętem im zaginąć.

Tłumacząc uczucia członków, wydział drugi składających, przynoszę najuroczystsze zapewnienie jedności, przyjaźni, otwartości i zgody, które, jak wszystkich naszych działań były rękojmią, tak dziś, niczem nieosłabione, większej nabędą mocy, a dwa wydziały, jedno zawsze stanowiąc Towarzystwo, w pracach dla wspólnego dobra, pożytku i sławy podejmowanych, wzajemnej porady i wsparcia nie odmawiając, ściślej jeszcze przy wejściu poprzysiężoną przyjaźń i jedność zatwierdzą [1]).

3. [Onufry Pietraszkiewicz: Przemowa przy otwarciu posiedzeń W. II na posiedzeniu naukowem t. W. 22-go września 1818 r.] [2].

Upłynął czas dwumiesięczny, w którym, zdawałoby się, że działania nasze przerwane zostały. Prawda, że oddalenie się wielkiej części członków w czasie wakacyjnym do rodzin swoich było przyczyną, iż nie składaliśmy posiedzeń, lecz przerwa ta nie położyła tamy rozwijaniu się Towarzystwa. Spoczynek ten był podobny do krótkotrwającej zimy, która jest nieodbicie potrzebna drzewom, ażeby później bujniejszy owoc wydały. Lecz czyliż mamy wnosić, że z nadejściem zimy byt ich już zgaszonym został? Bynajmniej. Pasmo się życia nie zrywa,

---

[1]) Na temże posiedzeniu po przemowach Jeżowskiego i Pietraszkiewicza, »Naczelnik W. I. [Adam Mickiewicz] czytał wiersz następny, do okoliczności zastosowany: »Już się z pogodnych niebios oćma zdarła smutna«, drukowany kilkakrotnie w wydaniach pism Mickiewicza, ostatni raz w wydaniu Józefa Kallenbacha, w Brodach 1911 r. tom I str. 35. Na zakończenie posiedzenia »członek Tomasz Zan czytał, wiersz do obchodu stosowny«. Wiersza tego protokół nie przytacza; na podstawie treści jednak możemy stwierdzić, że jest to prawdopodobnie wiersz »Szczęśliwy, kogo cnota, kogo przyjaźń szczera« i t. d., który drukowany będzie w części III Archiwum Filomatów. (Prot. pow.).

[2]) »Naczelnik otworzył posiedzenie przemową, w której zachęcał członków do gorliwego przykładania się w wykonaniu zamiarów Towarzystwa« (Prot. nauk. W. II).

a zamknięte, że tak rzekę, same w sobie sposobią się, jakby obcą im materyą organizować i w swoją własną zamieniać mogły. Toż samo możnaby i do nas stosować: każdy w osobności przygotowywał materyały, które następnie pod sąd drugich przyniesie. Jedyny przedmiot, który każdego z członków zajmować powinien, jest doskonalenie się w ojczystym języku. Cóż może być godniejszem, co droższem dla nas nad tę jedyną od przodków nam przekazaną puściznę? Któżby, mówię, zastanawiając się, jak ten szczep najbujniej rozrosły słowiańskiej mowy uchować od zepsucia i jak go potomnym przekazać, wielkością tego przedmiotu uderzony nie został? Lecz, pytam się, któżby się znalazł tak bojaźliwym, iżby nie śmiał w tym zawodzie sił swoich doświadczyć? Czyliż, zrażony wielkością przedmiotu, pojedyńcze swe siły wiedząc (s) niewystarczającemi ma prawo sądzić, że, połączone, razem nie pokonają zawad i żądanego nie dościgną celu? Nie, zaiste. Małe się tylko dusze trudnościami zrażać zwykły, ale poświęcenie się i praca nie zna w postępie swym zawad, a jeśli je natrafi, nie są takiemi, ażeby się pokonać nie dały.

Niezawodna jest, że w naukach nic się tak nie przyczynia do rozwijania nowych wyobrażeń, jak wolność wyboru przedmiotów i wolność uważania ich z tej strony, która na umyśle naszym największe czyni wrażenie. Tym tylko sposobem trafić można na drogę wynalazków, którą postępując, albo jakąś gałąź nauki rozwinąć i nowe nań rzucić światło, albo prawdę jaką, do szczęścia ludów przyczynić się i zapewnić je zdolną, odkryć można. Czuło dobrze Towarzystwo, że ten jest jedyny środek do zebrania pożytków; nie tamowało wolności i nie przywiązując do szczególnego przedmiotu, zostawiło każdemu wybór. Każdy przynosić może we wszelkim rodzaju płody, bądź oryginalne, bądź w obcym języku zebrane i na ojczystą przesadzone ziemię. Obszerne więc i nieścieśnione pole zostawiło do uprawy.

Nie pisząc nic, nie można sobie obiecywać postępu w macierzystym języku; nie można też żądać, aby pierwiastkowe płody nosiły cechę ostatecznej doskonałości, jak równie nie można zaufać miłości własnej, która nas często uwodzi, nadając pracom naszym wyższy stopień wartości, niż jest w istocie. Do sprostowania tej ostatniej sąd drugich najlepiej posłuży.

Lecz ciężko jest poddać się mu bez zaufania. Ileż to zrażonych krytyką zaniedbało kształcić niepospolite talenta, kiedy drugich znowu umocniła w uporze, bo trudno jest, powierzywszy coś publiczności, odwołać, ażeby tem miłość własna obrażoną nie była.

Ułatwiona ta trudność doskonalenia się w Towarzystwie naszem: każdy się oddaje pod sąd przyjazni bez uprzedzenia, z otwartem zaufaniem i bez bojaźni, że wieść roznlesie drobne uchybienia i błędy, które czas zatrzeć i wygładzić może.

Tak więc w samem dopełnieniu obowiązków, ustawami zakreślonych, znajdziemy środki doskonalenia się naszego i razem odpowiedzieć możemy wysokim zamiarom Towarzystwa.

Postęp oświecenia zależy od masy krążących wyobrażeń w narodzie. Te pielęgnować, kształcić i rozwijać Towarzystwo obrało za przedmiot, a każdy z członków, poświęceniem się osobistem przykładając się do powiększenia skarbu wyobrażeń, nierównie większą w porów[na]niu odebrał nagrodę wchodząc do Towarzystwa, bo z prac drugich odnosić może korzyści, a pracując dla dobra wspólnego, niewyczerpane mieć źródło pożytków własnych.

Wracamy do zatrudnień naszych, s[zanowni] koledzy! Oddajmy się tylko obowiązkom z gorliwością, a odpowiemy wysokiemu przeznaczeniu Towarzystwa i pomyślnym skutkiem ujrzym uwieńczone nadzieje.

Chlubna mi stawać na czele wydziału i jeśli sił do wypełnienia tak ważnych obowiązków braknie, na usiłowaniach, ażeby odpowiedzieć zaufaniu Towarzystwa, jakie [w] mojej położyło osobie, zbywać nie będzie, tem bardziej, że przeko[na]ny jestem o gorliwości członków, która niedokładność z mej strony aż nadto potrafi wynagrodzić.

4. [Adam Mickiewicz: Przemowa przy otwarciu posiedzeń wydziału I na posiedzeniu naukowem t. W. 29 września 1818 r.][1].

Szanowni koledzy i bracia moi!

Zatrudnienia, którym już to z powołania, już z chęci naszej oddani jesteśmy, po krótkiej przerwie na nowo nas wzy-

---

[1]) »Naczelnik miał przemowę stosowną do obrzędu rozpoczęcia« (Prot. nauk. W. I).

wają. Na nowo każdy, postępując według przepisów prawa i własnej gorliwości, otwarte widzi pole do zbierania najdroższych, bo przyśpieszających kształcenie umysłu naszego, pożytków. Wspólna, najwięcej zaprzysiężona pomoc niechybnie łatwe do osiągnienia takowego celu podaje sposoby. Niech się chlubią wielkie i w sposoby nam brakujące zamożne, geniuszami pierwszego rzędu osadzone tow[arzystwa], że każdy stara się do nich być wcielonym, roszcząc stąd sobie pewne i do sławy i do pożytków, które przez samo z wielkimi mężami obcowanie nabyć się mogą, prawa. Lecz gdy liczba mężów takich bardzo ograniczona być musi, kiedy duma i miłość własna wstęp do nich zagradzać zwykła, kiedy ci nawet, którzy innym chcą być pomocą, niełatwo to uskutecznić mogą, gdyż metod(s) nabierania i udzielania wiadomości wcale jest różnym, kiedy, mówię, niepodobieństwem jest dla wymienionych przyczyn jakiekolwiek nam z tej strony obiecywać pomoce, czyliż już w trudnej uczenia się drodze, nie znalazłszy biegłych przewodników, upaść i błędom oddać się wypada? Bynajmniej! Wystawmy sobie, czego największą mamy potrzebę?—Oto sprostowania sądów naszych, pomnożenia wiadomości i wprawy myślenia. Gdzież nam tego szukać wypada: czyli u ludzi, którzy wdarłszy się na trudną doskonałości opokę, już zapomnieli o drogach, któremi przechodzi[li], czyli u współbraci, którzy z nami do jednego celu postępując, częstokroć lepszą drogę przypadkiem wynajdą i niezbyt jeszcze oddaleni, rękę nam podać mogą? Bezwątpienia taka jest w sztuce oświecania się kolej, [że] pracujący dla entuzyazmu i prędkości nie widzi błędów, które jego kolega, mniej nawet w sądzeniu biegły, dostrzedz może; prawda, że takie dostrzeże[nie] ludziom wydoskonałonym daleko łatwiej przychodzi, ale też mniej dla nas jest pożyteczne, bo biegły krytyk przez samą ciągłą wprawę nabywa pewnego smaku, pewnego taktu w sądzeniu, za pomocą którego natychmiast, co jest złem, postrzeże, ale dlaczego jest złem, z wielką trudnością nas objaśnić może. Przeciwnie ten, kto się jeszcze uczy sądzić, zawsze ma na pogotowiu przyczyny, któremi sąd swój popiera, i stąd uczenie się kolegów albo nam równych, albo bardzo niewiele nas wiadomościami przechodzą[cych] daleko jest pożyteczniejsze, aniżeli wielkich mistrzów nauka. Stąd to znawca natury, Jakób Rousseau, każe

doskonałemu malarzowi, jeśli się ten uczeniem drugich zajmuje, niekształtne z początku kreślić postaci, ażeby uczeń miał nadzieję stania się mu podobnym, kiedy przeciwnie, ujrzawszy doskonały obraz i ledwie znając jeszcze początki sztuki, odstraszyć [się] i odwagę z ochotą, te dwie najmożniejsze działań sprężyny, utracić mógłby.

Kiedy tak postępować należy w doskonaleniu smaku, do zbierania pożytecznych wiadomości nie inna być musi droga. Weźmijmy jeden i tenże sam przed oczy nasze przedmiot: różnica naszych charakterów i usposobień różne o nim zrodzi wyobrażenia; te, wzajemnie udzielane, pomnożą każdego pojęcie nowemi odkryciami, którychby sam przez się uczynić nie mógł, a stąd oczywiste i dla ogółu Tow[arzystwa] i dla każdego z członków wypływają korzyści.

Lecz nie dość kształcić smak, nabywać wiadomości; trzeba jesz[cz]e samemu do czynienia nowych odkryć sposobić się, ile można. Cóż może do tego z większym posłużyć pożytkiem, jeśli nie wspólne rozbieranie podanego sądowi naszemu przedmiotu? Tam to każdy słyszy zarzuty, nie przechodzące sfery jego pojęcia, gotuje odpowiedzi. na które zdobyć się jest w stanie, widzi nareszcie sąd większości i poznaje stąd, która strona miała słuszność, a która pomyliła się w rozumowaniach. Takim to sposobem orzeźwiamy, wzmacniamy, podnosimy wiedzę myślenia, uczymy się mieć zdanie własne, kiedy przeciwnie, wdawszy się z daleko wyższymi od nas w badanie jakiegokolwiek rodzaju, zagłuszeni sofizmatami, obarczeni tysiącami dowodów, często może niesłusznych, wyrzec [się] własnego zdania i cudze tylko myśli powtarzając, echem być musimy.

Nie tu koniec przecież drogich pożytków, które nam Tow[arzystwo] zapewnia. Przyjaźni! jeszcze na twoim ołtarzu winne należy złożyć ofiary. Tak, bracia szanowni! gdyby samo obcowanie z wybranymi od nas, a co do skłonności i charakteru zgodnymi przyjaciółmi, było całym związku naszego zamiarem, gdyby czekała nas tylko przyjaźń najściślejsza, szczerość, pomoc wzajemna — jużby Towarzystwo drogie dla nas byćby (s) powinno. A jakiego warte przywiązania, kiedy oprócz zaspokojenia słodkich uczuć serca, doskonaleniu rozumnemu otwiera drogę? Te to dwa cele niech każdy z nas obierze; niech pamię[ta], że wszelkie tow[arzystwa], które ich w sobie nie

połącz[yły], runąć koniecznie musiały. Niejeden naucza przykład, że kluby dobrze urządzone podbiły liczne towarzystwa źle uorganizowane; ale kiedy te zwycięskie kluby do złego zmierzyły celu, niedługo zwycięstwem cieszyć się mogły. Liczniej jeszcze widzieć się dają związki gorliwe, ale źle urządzone; i tych pewna czeka zguba. My, jeśli się nie myli[my], podobnych ustrzegliśmy się szkopułów. Stanęło Tow[arzystwo] na niewzruszonych nigdy zasadach i wzrastać i rozwijać się z natury swojej musi. Zostaje nam tylko w jego wzmaganiu świetną położyć zasługę.

Nie będę przypominał nikomu obowiązków, gdyż członkowie wszelkiego stopnia mają ustąwy, których niech się pilnują. Tego tylko nigdy nadto powtarzać nie można, co się drobną wydaje rzeczą, a co przecież wielkie ciągnie za sobą skutki: o tajemnicy chcę mówić. Każdy z nas nienawidzi przyjaciół, którzy jego zwierzania się drugim wydają; każdy z nas niech podobnego wystrzega się zwierzania, bo własnych jest panem tajemnic, ale cudze skąd wziął prawo wyjawiać? Ani przyjaźń, ani związki, ani okoliczności, nic tu nie jest wymowne. Przestępstwo takie[go] rodzaju pociągnie za sobą szkody dla Tow[arzystwa], jeśli to nie wytrąci z łona podobnych członków. Lecz obyśmy tego nigdy ujrzeć nie byli przymuszeni! I zaiste nie ujrzemy, niech tylko tak każdy działa, jak działał i jak działać powinien. Co do mnie, chlubnym Rządu wezwaniem postawiony na czele wydziału, mam nowy obowiązek kształcenia jakichkolwiek sposobności, które Rządowi we mnie podobało się upatrzyć; mam nowy obowiązek starać się, ażebym się nie został niżej od kolegów, którym pierwszeństwo przyznawać umiem. A tak, starając [się] zasłużyć na pochwałę, jak[o] gorliwy członek, mam nadzieję, biorąc miarę z gorliwości i usposobienia waszego, szanowni koledzy i bra[cia], [że] zdając raport z waszych postępów, jako reprezentant wydziału, i stąd sobie do sławy prawo rościć będę.

5. [Józef Jeżowski: Przemowa na posiedzeniu powszechnem 15-go listopada 1818 r.][1]).

Powołani prawami do odbywania posiedzeń powszechnych na zebraniu teraźniejszem tego wyroku prawa dopełnić mamy.

[1]) W autografie u góry: »Posiedzenie powszechne 15 Nowembra 1818 r.«

Cel posiedzeń powszechnych zacnym kolegom znajomy; w jakim sposobie osiągany zostaje, dziś sądzić będziecie; ile postanowienie to ważnem było dla związku naszego i na przyszłość coraz większej wagi nabywać nie przestanie, zdaje się, iż raz na zawsze przeświadczeni być powinniśmy. Ale nigdy może nie będzie zbyteczną rzeczą, podobne postanowienia głębiej rozważać, jedne obok drugich w porównanie stawiać, dostrzegać ich właściwe dążenie, a pojąwszy tym sposobem całą ich istotę, wszystkie pojedyńcze obowiązki ich dopełniać i wszystkie towarzyskie sprawy do ducha rzeczonych postanowień najtroskliwiej stosować.

Zebraliśmy się dla sądzenia o zaszłych dotąd czynnościach naszych; urządzanie tych czynności między Rządem i członkami czynnymi podzielone zostało, dziś więc szczególniej administracyjne działania przed sądem naszym stawimy. W działaniach zaś administracyjnych na posiedzeniach tego imienia na pożytki naukowe w ogólności dajemy baczność; na posiedzeniach naukowych nie wglądamy w prace i pożytki każdego w szczególności członka, tak więc na każdem posiedzeniu innymi niejako jesteśmy członkami, inne mamy powinności. Lecz czyliż każdy na każdem z posiedzeń widocznie tych powinności dopełnia? gdzież są te okryślone? Nie masz zaiste wyraźnych oznaczonych, ale [są] w ogólnych przepisach objęte. Bliższe przypatrzenie się posiedzeniom przy lek[k]iej uwadze przeświadczyć o tem może i godna jest, aby podobne pytania ciągłej uwagi przedmiotem być mogły.

Mamy obowiązki powołania i wieku naszego, mamy obowiązki w Towarzystwie przyjęte, ale te ostatnie tak są z pierwszymi połączone i do nich zastosowane, iż wypełniając obowiązki stowarzyszenia naszego, przyrodzone obowiązki młodego człowieka wypełniamy. Rozmaite rodzaje prac naszych, ustawami przepisane, stosowane są do rozmaitych sposobów, jakimi się w teraźniejszej epoce życia kształcić powinniśmy, owoce z rzeczonych obowiązków i prywatnych prac naszych, przynosimy na zebrania naukowe, udzielamy ich sobie nawzajem i nawzajem rad, pomocy, światła użyczamy; w tym przypadku więc jesteśmy niejako współobywatelami, którzy, podając sobie ręce w powszechnym społecznym związku, prywatne dobro pomnażają i osobistych doznają przyjemności. Lecz dla

zapewnienia postępu w pojedyńczych pracach i pożytkach i skuteczniejszego ich nawzajem udzielania potrzebne są pewne środki: prawa nam je podają, a na posiedzeniach administracyjnych główny[ch] używamy. Tu zachodzą surowsze, niż gdzieindziej, obowiązki: prywatny interes powszechnemu ustępuje; tu miejsce do okazywania gorliwości i poświęcenia się w czuwaniu nad całością Towarzystwa; tu jesteśmy już niejako urzędnikami, mającymi w swej pieczy najświętszy skład, to jest, dobro powszechne, pomyślność całego towarzyskiego związku. Tym sposobem wszystkie działania nasze do trzech niejako klas odnieść się mogą: a) prywatne każdego członka w obowiązkach Tow[arzystwa] zatrudnienie; b) znoszenie się w naukowych pracach, c) czuwanie nad bezpieczeństwem Towarzystwa i dobrem ogólnem, do których nakoniec przydać potrzeba d) roztrząsanie po pewnym czasie spraw wspólnych i dzielenie się pożytkami wspólnemi. Jeżeli wszyscy w każdej z wyliczonych klas gorliwie obowiązki wypełniali, przy roztrząsaniu spraw ogólnych każdy najmilszą w duszy swojej nagrodę znajdować będzie. Jeżeli zaś który członek w jakiejkolwiek z wyliczonych klas działań uchybień się dopuścił, przy owem roztrząsaniu zwracać myśl na przeszłość powinien, przypomnieć winę i nadal jej zapobiedz. Najpewniejszy sposób statecznego pełnienia obowiązków zdaje się na tem polegać, ażeby troskliwie dążenie ustaw pojmować i do nich sprawy swoje wiernie stosować. Stosowanie zaś to znowu najpomyślniej odbywać się może, gdy każdy, nie wglądając w przewinienia cudze, o samym sobie nieustannie pamiętać będzie, i jakimby sposobem uchybień uniknął i najlepiej dopełnił obowiązków, myśleć nie przestanie. Ale ta uwaga do teraźniejszego stanu mniej się stosuje. Czynności albowiem pojedyńcze i połączone, ta powszechna jedność Towarzystw[a], sprawa powszechna, dusza, że tak powiem, związku naszego, jest pogodna, wesoła i pełna nadziei. A jeśli w ciągu mającej się zdawać sprawy z upłynionych działań jaka niezupełność się okaże, wątpić nie można, iż każdy sprawiedliwym sędzią samego siebie zostanie i do drugiego podobnego zebrania dawnych uchybień wynagrodzić, nowych uniknąć nie omieszka.

Ale nie dosyć przestawać na pomyślnym stanie teraźniejszym; trzeba wspomnieć na przyszłość. Wrodzonym zdaje się

być obowiązkiem pamiętanie na los przyszły i szukanie sposobu do bezpiecznego i pożytecznego życia. Że zaś obowiązki nasze w Towarzystwie tak są połączone z obowiązkami wrodzonymi, stąd obok obmyślanych śrzodków do dalszego życia, obmyślać mamy śrzodki do dalszego pełnienia obowiązków przyjętych w Towarzystwie, pod temi wszystkiemi uważanych względami, jakie dotąd wyliczaliśmy, to jest, starać się mamy, aby z nas każdy, jako młodzian kształcący się z coraz większym postępem, jako członek udzielający towarzyszom swoim rady, pomocy, światła i nawzajem od nich przyjmujący, jak członek czuwający nieustannie nad bezpieczeństwem i dobrem społeczności swojej i na ostatek, jako uczęstnik wszystkich ogólnych korzyści, nieprzerwanie dawał dowody. Prawidło to równie dla obecnych, jak nieobecnych, służy. Nieobecność albowiem nie działanie lub jego skutki, ale tylko formę tego działania odmienić może. Dlatego zaś wspominam tu o tej przyszłości, że bardzo powszechne jest prawidło: nie myśl o jutrze, gdy tymczasem [jest] błędne i szkodliwe. Jeżeli odejmiemy sobie władzę wglądania w przyszłość i przystaniemy na to, co na nas działa i my oddziałujemy, życie nasze zanadto ograniczy się zmysłami i bardzo do zwierzęcego się zbliży. Jestestwo nasze w większej części jest umysłowe, w głębi duszy naszej najpewniejszych śrzodków do zachowania w bezpiecznym i pomyślnym stanie życia naszego szukać powinniśmy; jeżeli zaś na drodze życia niepokonane napotkamy trudności, wtenczas, usprawiedliwieni przed śamym[i] sobą, z pogodną twarzą, przemocy losu uledz możemy. Gdy więc obowiązki nasze w Towarzystwie tak są ściśle z obowiązkami wieku naszego i powołania połączone, gdy je pod kilku postaciami wypełniać i przy wypełnianiu teraźniejszem o przyszłem pamiętać mamy, rozumie [się], że godna jest, aby podobne uwagi każdego ciągle zajmować mogły. Przekonany ważnością takowych rozmyślań, ośmielam się szanownym kolegom dla zabaw umysłowych w swobodniejszych chwilach do rozwiązywania następne, przełożyć zagadnienie: »Zastanowić się, jakie miejsce w społeczności zajmuje młodzieniec wychodzący na świat? co już od tej społeczności odebrać był powinien? co mu się od niej, a co od niego samego, w teraźniejszej epoce życia należy? co należy do praw społecznych, a co do niego samego, w obieraniu stanu

i sposobu do dalszego życia. Wyprowadziwszy zaś taką drogą pewne prawdy, na prawach przyrodzonych i uprawie społecznej zasadzone, zastosować do tych prawd stan teraźniejszy młodzieży polskiej, okazując, jak pomyślnie lub nieszczęśliwie prowadzona bywa. Rozwiązywanie takowego zagadnienia mocniejsze jeszcze rzucałoby światło na naturę naszego związku, a lubo o ważności mocno przeświadczeni jesteśmy, radość ze szczęśliwych przedsięwzięć naszych tem żywiej serca nasze napełniaćby nie ustawała.

6. [Józef Jeżowski: Przemowa na posiedzeniu powszechnem] 13-go stycznia 1819 r.

Jeżeli komu szczęśliwszy dzień jeden nad inne się wydarzy, w którym więcej pożytku dla siebie, więcej dla drugich przyjemności sprawił, rozpamiętywane godziny dnia tego niezwyczajną pociechę i chwila rozpamiętywania niezwyczajnie silną nadzieję liczenia dni podobnych obudza. Te godziny pożądane stanowi u nas przeciąg ośmiotygodniowy prac naszych i tę chwilę pożądaną wyobrażają nam powszechne posiedzenia nasze. Stawając razem, jako młodzieńcy poznający bliżej nad innych przeznaczenie swoje i składający społeczność, której inni nie znają, bierzemy do rąk szalę dla ważenia spraw, innym cale obcych, odnoszenia nagród, innym nieznanych, i wglądania w noc przyszłości ze światłem nadziei, dla innych niepojętem.

Na poprzedniem zebraniu wykładając, jak powinności wieku i powołania naszego i powinności w Towarzystwie przyjęte ściśle są zjednoczone, jak dla rozmaitych stopni rzeczonych powinności w dopełnianiu ich coraz innymi stajemy się członkami, odmiennie działamy i jak znów działania te odmiennym dają początek posiedzeniom, przyszedłem też do oznaczenia, czem są właściwie posiedzenia powszechne. Posiedzeniami zaiste, na których wszystkie zatrudnienia nasze, od prywatnych aż do najgłówniejszych, urzędownie odbywanych, na uwadze stawają; na których posiedzeniach każdy ma się wyobrażać jako młodzieniec uczący się, członek pracujący, w Towarzystwie i nawzajem z ogólnej pracy pożytkujący; jako pełniący ustawy i pełnienia ustaw przestrzegający, a stąd i w miarę przeszłych

usiłowań własnych ogólnej teraźniejszej pomyślności[1]) uczęstnikiem się stawa i o przyszłej pomyślności ma radzić.

Lecz tej pomyślności równie każdego członka, jak ogółu Towarzystwa na karbach, że tak powiem, rachować, zmysłami samymi dostrzegać niepodobna. Taki matematyk nie znalazłby narzędzia do zmierzenia dobra, które nam zapewnia stowarzyszenie nasze. Jako stan pomyślny narodu w dwojakiej się postaci objawia: raz jest wszystkim dostrzeżony, drugi raz niezawsze niektórym klasom, lub nawet wiekami tylko czuć się daje; tak i w Towarzystwie są pożytki, jedne wszystkim, drugie wybranym tylko czyli gorliwszym widoczne i dostępne, które się latami wzmagają i które nie rachować, ale czuć potrzeba. Skarby obfite, wojska liczne, warowne twierdze, miasta okazałe, każą się domyślać szczęśliwości w narodzie; ale czemże ta szczęśliwość bez praw doskonałych, opinii publicznej, bez wolności ducha, bez energii wszystkich klas obywateli? Nie szczupłe są i nasze pomimo nielicznych zawad rzeczowe nabytki i prace. Usłyszycie, że co było wprzódy zamiarem tylko, już do skutku przyszło, lub przychodzi; co zaś dzisiaj w samym projekcie poznacie, do przyszłego zebrania we wzniosłej się okaże postaci. Ale wszystko to widoczne dobro nasze drobne jest w porównaniu tego dobra, które w duszy naszej nosiemy. Chcę mówić o tem uczuciu i duchu, który się zrodził z nastaniem związku naszego i dotąd coraz silniej się wzmaga, o tem tajemnem i jakby niebieskiem świetle, które nam przyświecało we wszystkich przedsięwzięciach i dotąd przyświecać nie ustaje. Za pomocą jego zsunęliśmy zasłonę, ćmiącą nas w pierwszych naukach naszych, uczuliśmy, czego nam nie dostaje i co osiągnąć możemy, utworzyliśmy prawa i na ich mocy złożyli niewzruszoną i pewną trwałego bytu rzeczpospolitę.

Związek nasz albowiem w teraźniejszym już stanie imienia doskonałej społeczności jest godzien. Bo czy to się zapytamy: każdyli wchodzący do związku przez to samo, że wchodzi, staje się uczęstnikiem pożytków, jakichby inaczej sam nie dostąpił? Ktokolwiek policzy się sumiennie ze sprawami swemi i znajdzie, że były prawom odpowiedne, najchlubniejsze za związkiem da świadectwo. Jeżeli kto się spyta, czyli dobro ogólne To-

---

[1]) Tu następuje wyraz nieczytelny.

warzystwa jako społeczności jest określone i z powiększoną liczbą członków z postępem czasu wzrasta, jakby wzrastać powinno; oprócz mnogich wspólnych działań sama przedsięwzięta powszechna naukowa praca, nie tylko najjawniejszym będzie dowodem ciągłego wzrostu ogólnego dobra, ale nadto dla każdego pracującego nań pożytek zapewni. Może kto rzecze: jeżeli każdy na dobro całego Towarzystwa pracuje, czyli nawzajem z pracy całego Towarzystwa ma directe dla siebie korzyść zapewnioną? Ominąwszy liczne wspólne pomoce, same, tak nazwane, wiadomości naukowe ku temu jedynie zmierzają, aby każdy takie odnosił pożytki z ogólnej pracy Towarzystwa, jakichby sam dla wielorakich przyczyn odnosić nie mógł. Gdyby i jeszcze kto nastał: powinnoli Towarzystwo egoizmem oddychać, we własnym tylko obrębie zostawać, między sobą tylko dzielić pożytki? nie maż kiedy przecie ze ścian swoich się wychylić i z ofiarami przed ołtarzem całej krajowej powszechności stanąć? — już są w tym względzie poczynione przygotowania, już do jednego z głównych celów, w pierwszym artykule ustaw zamkniętych, krok jest uczyniony [1]). Na ostatek, dla połączenia różnych ważnych pobudek i celów związku naszego i wrażenia ich raz na zawsze w duszy naszej, gdybyśmy sobie zadali pytanie, z jakich istotnie przyczyn i jaki jest ostateczny cel, do którego zmierzamy, zdaje się, iż najwłaściwsza i najszlachetniejsza odpowiedź byłaby następna: Pamiętni na przeszłe wychowanie nasze, policzywszy niebezpieczeństwa, przygody i straty, na jakie nas wystawiano, gdyśmy się wydobyli z otch[ła]ni błędów, do któreį[jśmy] mimo wiedzy wtrącani byli, nauczeni nieszczęściem, przejęci żalem, opatrzeni jakkolwiek w potrzebne zasoby, młodocianym równie teraz, jak my niegdyś nieszczęśliwym, na ratunek nieprzestannie pośpieszać będziemy.

7. [Józef Jeżowski: Przemowa na posiedzeniu powszechnem] 25 marca 1819 r.

Posiedzenie dzisiejsze, jakkolwiek z celu i przeznaczenia swego od dwóch upłynionych i nastąpić mających wcale się

[1]) Do pracy nad oświeceniem powszechnem, gdzie pierwszym krokiem ma być wydawnictwo pisma peryodycznego. (zob. niżej Sprawozdanie Sekretarza powszechnego 13 stycznia 1819 r. i Projekty o Komitecie do wydawania pisma peryodycznego).

nie różni, gdy wszelakoż na obecny czas i okoliczności uwagę zwrócięmy, odkryjemy w tem posiedzeniu oddzielną, właściwą mu i mocno dotykającą nas ważność. Między epoką albowiem, od której po niejakim odpoczynku na stanowisko nasze zgromadzeni, przepisanym porządkiem rozpoczęliśmy działania, a chwilą znowu, która ukończyć ma roczny okres dziejów naszych, między temi dwiema epokami środkując, w pewnym względzie niniejsze zebranie rozdziela przeszłe sprawy nasze od przyszłych, wręcza każdemu z nas szalę do równoważenia dokonanych już obowiązków z przepisami praw i w przypadku niedopełnionej jeszcze miary do korzystania z krótkości pozostałego czasu i wynagradzania uchybień upomnienia daje. Tym sposobem dzień dzisiejszy, dzielący przeszłe nasze towarzyskie działania od przyszłych, zakresem jednego roku objęte, odpowiada ściśle teraźniejszemu wiekowi i powołaniu naszemu, dzielącym upłynione lata od pozostałego nam jeszcze życia. A jako, rzeczone kilkumiesięczne prace odnosząc do praw i obowiązków przyjętych, poznajemy, gdzieśmy uchybili, jak uchybienia wynagrodzić i nadal statecznie już działać mamy, tak równie, aby dalsze życie nasze pełne porządku, ścisłości i korzyści było, nad dziejami upłynionych młodocianych lat naszych zastanowić się powinniśmy.

Otóż z uważania spraw i powinności związku naszego do uwag nad powołaniem i życiem naszem jak łatwe jest przejście! Ale nie jest to przypadkowy i uboczny stosunek. Rzeczone rozmyślanie nad ubiegłem życiem jest także wymagane od nas prawami naszemi i nota biograficzna temu właśnie celowi odpowiada.

Wybadać całe przeszłe postępowanie, dostrzedz własnych pomyłek *(s)*, znaleźć na nie leczące środki, aby już nadal baczniej błędów unikać a skutecznych pożytków dosięgać można było, takie jest bez wątpienia rzeczonej ważnej ustawy dążenie. A lubo nie jęliśmy się jeszcze wykonywania tego obowiązku, przekonywać się jednak o jego ważności, myślić o nim wcześnie i mówić już teraz być może pożytecznem i potrzebnem staraniem [1]).

[1]) O tem, czy noty biograficzne zostały opracowane niema w protokółach żadnej wzmianki.

Wszak żaden z nas zapewne tyle dumnym nie będzie, iżby wszystko, cokolwiek myśli, czuje i działa, za nieomylne, dokładne i należyte osądzał. Gdyby nawet myśli te, uczucia i sprawy w rzeczy samej tyle doskonałemi były, czysta roztropność człowieka powątpiewać o tem i głęboce się przekonywać każe. Ale jakże przekonanie znajdziemy? Nauka i obyczaje, do których się to wszystko, co mówiemy, odnosi, nie były takiemi, jak są teraz. w epoce przyjścia naszego na świat, lecz od kolebki aż dotąd różnej kolei odmian i rozmaitych niezawisłych od nas doświadczały wpływów. Zważyć więc pilnie należy, czyli nauki i obyczaje nasze na ręku obcych w istocie swojej nadwerężane, krzywione, lub jakkolwiek uszkodzane nie były? Stąd, wychowanie umysłowe i moralne biorąc za dwa punkta główne, i w rozważaniu lat przeszłych podobnież dwóch trzymając się nici, gdy z jednej strony pierwotne ćwiczenie się, sposób nauczania, używanie czasu, porządek rozwijania władz rozbierać, z drugiej zaś strony połączenie nasze, los, dozor, przykłady i cale podawane przystojności prawidła zważać będziemy, poznamy bez wątpienia, w czem umysł nasz i serce, rozum i cnota ucierpieć mogły, potrafimy dawne ich rany zagoić, tem ściślej je połączyć z sobą, tem dzielniej ożywić i nadal już tę swiętą parę w czystem i przystępnem życiu statecznie utrzymywać. Jest to krok pierwszy do położenia niewzruszonych zasad tak nazwanej ludzkiej mądrości. Bez tego wyrozumienia siebie oba te wielkie światła zawsze osłonione będą. Jeżeli zaś zdarliśmy już zasłonę i wyłożona prawda w całym blasku nam się objawia, korzyść ta, tudzież z nim łączące się słodkie uczucie i westchnienie, rzetelnym jest hołdem, przez który dzień zawiązku naszego nieustannie błogosławić powinniśmy. Ale czemuż tak szczupłe to nasze grono? czemu do niewinnej chęci uczenia się i wzajemnego sobie pomagania towarzyszów znajdować nie możemy? Bo rówiennicy nasi nie chcą się zastanowić nad ubiegłem życiem, poznawać siebie, stopień udoskonalenia swego. W mniemaniu, że wszystko umieją, zaprzestają nauki; w mniemaniu, że wysokie dziedziczą przymioty, wyrzekają się najważniejszego przymiotu — skromności w myślach i sprawach. Chełpią się wiadomościami i kiedy, nieszczęśliwi, poznawszy rzeczywisty stan swojej uprawy, płakaćby musi[eli], dzisiaj, nieznajomi sami sobie, radzi się we-

selą. Czemu urzędnicy nasi i dozorcy oświecenia na ten opłakany stan młodych ludzi tak są obojętni? czemu stateczniejszych i czynniejszych młodzieńców ani znać, ani ich wspierać nie zwykli? Bo i oni także w młodości nie chcieli spojrzeć za siebie, przetrząsnąć z surowością przeszłe sprawy swoje, a tem samem ustalić życie młode dla poznawania i unikania wad w dojrzałem. Stąd, chociażby w postępkach młodych ludzi dostrzegali próżności i szkody, przypominając sobie, że ich czyny podobne były, spokojni są zupełnie i obce tudzież dobrowolne winy przypisują wiekowi. Jeżeli zaś ujrzą młodego, którego myśli i sprawy jakaś wyższość odznacza, nie mogą dać wiary, iżby to był owoc prawy, i podejrzliwi, raczej się do szkodzenia mu, niżeli wspierania go skłaniają; co większa, rozumiejąc, że wiek młody jest niebaczny i postępowanie dojrzałych ludzi zasłonione przed nim być może, nie są dosyć ostrożni w ukrywaniu wad i zgorszenia. My, poglądając na przywary dozorców i nauczycieli naszych i widząc szkodliwe skutki, gdy słuszne mamy prawo do otwartego wyznawania, że ich naśladować nie możemy, jednak [1]) nie wyznajemy, możnaby rzec, iż litujemy się niejako nad nimi i im przebaczamy. Otóż nowa pobudka do zdawania sprawy z przeszłego naszego życia. Dosyć albowiem ważną dla nas rzeczą być musi, abyśmy, jeżeli kiedykolwiek śnieżnych doczekamy się włosów, abyśmy na ów czas nie stawali się celem politowania młodych ludzi. Gdy zaś z tego, cośmy dotąd mówili, jasno się pokazuje, jak powinności związku naszego i powinności naszego wieku ściśle są połączone, stąd prawa Towarzystwa i prawa powołania naszego zawsze obok siebie stawić, razem je zgłębiać i pamiętać i razem je wykonywać usiłujmy!

7. [Onufry Pietraszkiewicz: Przemowa przy złożeniu urzędu Naczelnika W. II na posiedzeniu naukowem t. W. 8-go kwietnia 1819 r.] [2]).

Składając uwolnie[nie] od obowiązków Naczelnika, miło

---

[1]) »i jednak« w A.

[2]) 15 marca 1819 r. uchwałą Rządu Pietraszkiewicz zostaje uwolniony od obowiązków Naczelnika w wydziale II z pozostawieniem przy urzędzie Kasyera Towarzystwa. Tegoż dnia otrzymuje nominacyę na Radcę, 7-go zaś kwietnia t. r. na Administratora Związku Przyjaciół (Prot. rząd.). (Zob. Nominacye i Ks. P. wych. z Rz. Nr. 38, 42, str. 122, 123).

mi wyznać, ile gorliwości waszej i poświęceniu się winienem, ile w staraniu się o dobro wydziału, dozorowi mojemu powierzonego, doznałem pomocy waszej, która niedostatek potrzebnych nagradzając przymiotów, z duchem Towarzystwa zgodny działaniom naszym nadawała kierunek. Prawda, że liczba nasza nader ograniczona, lecz związek nasz nie na liczbie swoją wielkość zakłada. Mała liczba członków, ale oddanych dobru Towarzystwa, przejętych wielkością zamiarów, podnoszących człowieka do prawdziwej jego godności, byt i pomyślność związku naszego stanowi.

Starania i prace o dobro Towarzystwa ograniczają się do nas samych, w nas samych wyrabiamy materyały do wzniesienia budowy, której węgielny już położyliśmy kamień. Związek nasz jest niejako ogniskiem zbierającego zwierciadła rozsypane szczątki narodowości, aby je uchować od ostatecznej zaguby; w czem kiedy zajmie się ten boski płomień, który wróci z wydarciem swobód wydartą godność Polakowi, ożywi zgaszoną cnotę przodków, wywoła ją z grobowych cieni, gdzie dziś obok popiołów spoczywa. Któż ten gmach do wielkości podniesie, kto mu nada potrzebną okazałość i trwałość zapewni, jeżeli duch o dobro powszechne słabnąć, jeżeli ten zapał boski, co nas ożywia, stygnąć i widoki osobiste, biorąc górę nad dobrem wspólnem, przemagać zaczną? Koledzy, krzywdziłbym siebie, gdybym z was któremu niezgodność w zamiarach, bojaźń i chwianie się [w] przedsięwzięciach zarzucał. Jedność, zgodę i poświęcenie się w działaniach naszych wszędzie dostrzedz można, nie dojrzym ich chyba wówczas, kiedy prawa moc swoją stracą. Lecz niech spadną najsroższe kary na głowę tego, kto się ośmieli je gwałcić, od ścisłego ich bowiem przestrzegania, i pełnienia obowiązków przepisanych wzrost i pomyślność Towarzystwa zawisły.

Takie przekonanie kto raz powziął o Towarzystwie, ten wstecznego w zaczętym zawodzie nie zrobi kroku, ten w ciągłych rozważaniach nowe odkryje środki i sposoby do wykonania osnowanych zamiarów, ten, mówię, puściwszy się wytkniętą drogą, żadnemi się nie zrazi trudnościami, a w ustawicznem czuwaniu i pracy mdłe, krzepiąc, zahartuje siły i do wszystkiego stanie się sposobnym.

Zamiary Towarzystwa są święte, naznaczone cechą wiel-

kości, bo łączą najściślejszym węzłem dobro i pomyślność każdego w szczególności z dobrem i szczęściem powszechnem.

Lecz ażebyśmy się w postępie działań naszych do tej [1]) wielkości zbliżyli, zw[r]oćmy usiłowania nasze do pełnienia ścisłego obowiązków, podwójmy gorliwość w staraniu się o dobro Towarzystwa, aby w sumnieniu własnem żaden z nas nie znalazł zarzutów, iż nie już do stargania najświętszych związków ale do opóźnienia postępu i wzrostu opieszałością swoją nie (s) zdawał się przyczyniać.

Bracia, z otwartością i szczerością, jak na urzędnika przystało, obraz działań naszych wystawić winienem. Obraz ten posłuży za wzór następcom naszym, którzy, w nasze wstępując ślady, biedz w rozpoczętym będą zawodzie. Rozbierzmy każdy pełnienie obowiązków, zdejmimy (s) z oczu zasłonę miłości własnej, przeglądajmy każdą kartę działań i postępków naszych i sądźmy, czyli wzór, zostawiony do naśladowania następcom, ma ten stopień doskonałości, iżby przynajmniej szkody dla związku na przyszłość nie przyniósł. Usiłujmy zatrzeć uchybienia, jeśli się te zdarzyły, pomnimy (s) na obowiązki przyjęte w Towarzystwie, pomnijmy, że ścisłe ich wypełnianie, tem pilniej przez nasże samych przestrzegane być powinno, im więcej się do pomyślności i zakwitnienia związku przykłada. Niech obowiązek Filomata bierze przed innymi pierwszeństwo, bo każde uchybienie, zostawiając zły przykład. nasienie zguby zamyka w sobie. Nie szukajmy w dzisiejszem położeniu naszem usprawiedliwień i dobrowolnie nie przechodźmy do stanu niemożności dlatego tylko, że ją nam miłość własna wmówić usiłuje. Poświęćmy siebie dla Towarzystwa, ale obowiązków przyjętych, ale Towarzystwa na ofiarę widokom naszym nie oddawajmy. Tak dosięgniem żądanego celu ze sławą dla nas i dla Towarzystwa. Ty zaś, kolego, na zajęcie miejsca Naczelnika wydziału wezwany [2]), zajmij twe miejsce. Czuwając nad dobrem wydziału, rozbierając przeszłe działania, staraj się nagrodzić niedostatki, które w czasie sprawowania przeze mnie obowiązków wydarzyć [się] mogły. Co do mnie, z rozkoszą będę podejmował prace w wydziale pod twojem przewództwem, miło mi będzie łączyć

[1]) Po »tej« wyraz jednozgłoskowy nieczytelny.

[2]) Tomasz Zan, obrany w Rządzie Naczelnikiem W. II. 15 marca 1819. (Prot. rząd.) (zob. Ks. P. wych. z Rządu Nr. 37 str. 122).

wspólnie usiłowania, ażebyśmy położonych w nas nadziei Towarzystwa nie zawiedli[1]).

8. [Józef Jeżowski: Przemowa na posiedzeniu powszechnem] 25 maja 1819 r.

Kiedy usiłowania tudzież dążenie nasze ku obranemu celowi, kilkakrotnie już sądem powszechnym rozważane, zawsze się statecznem, pomyślnem i coraz dalej postępującem okazywało, możnaby z mocnem twierdzić przekonaniem, iż nawet bez dołożenia nowych staranności, skutkiem zaprzeszłych nowe dowody usiłowań i dążenia naszego przy dzisiejszem spraw zdawaniu znajdować powinniśmy. Jako albowiem w rzeczach przyrodzonych ten spostrzegamy porządek, iż raz odwieczną roztropnością ułożone i pchnięte, toczą nieprzerwanie kolej bytu swego i stale pełnią przeznaczenie, tak równie dozwolono jest, iżby zamiary ludzkie, wedle roztropności danej człowiekowi poczęte i według praw samego przyrodzenia rzucone, statecznie do swego dążyły przeznaczenia, były trwałe, skuteczne i nad same przeciwności wyższe.

Lecz jeżeli twierdzę, iż zamiary i dążenie nasze takiej są własności, że nigdy zmienione, niepewne i wsteczne być nie mogą, nie rozumiem bynajmniej, iżby z tą szczęśliwą własnością samym sobie, bez nowych starań naszych, zostawione być mogły. Owszem świat umysłowy i moralny przez samego człowieka tworzony, nieustannego po nim wymaga czuwania, podobnie, jako jest Moc najwyższa, która nad światem powszechnym bez ustanku czuwa Jakoż były usilności zacnych towarzyszów, jako dawniej, tak po dziś dzień jawne dowody. Zobaczycie obraz czynności od ostatniego zebrania dotąd zaszłych[2]), a gdy każdy dziś trzyma szalę do ważenia własnych i powszechnych usiłowań, każdy niech o nich według własnego

---

[1]) Jako wyraz wdzięczności dla ustępującego Naczelnika wydział na wniosek Tomasza Zana postanowił, ofiarować mu obraz przedstawiający jakiś czyn Kościuszki. Dar ten stosownie do życzenia Pietraszkiewicza miał pozostać w sali posiedzeń. 17 września 1820 r. przed wyjazdem Pietraszkiewicza do uniwersytetu warszawskiego, gdzie miał składać egzamin na stopień magistra, Zan przypomniał wydziałowi powyższą uchwałę, przyczem zajęcie się jej spełnieniem poruczono Chlewińskiemu. Dalsze protokóły nie podają żadnej wiadomości w tym względzie.

[2]) Zob. Sprawozdanie Sekretarza powszechnego 25 maja 1819 r.

rozumienia daje wyroki, ktokolwiek przez ciągłe rozmyślanie i działanie w Towarzystwie nabył tej nauki, iż niemylnie i sprawiedliwie wielką sprawę powszechną sądzić potrafi. Co do nas, z zupełnem przekonaniem wyznać możemy, iż liczne nowe postępu Towarzystwa naszego jawią się nam znamiona. Wszystko albowiem, cokolwiek zdziałano i dotąd się działa, do umocnienia i ustalenia zasad towarzyskich i rozprzestrze[nie]nia działań się odnosi. Pod względem ducha społecznego ustępują wszelkie obce uczucia, a z połączenia w jeden sposób przelewanych uczuć kształci się i ustala towarzyski charakter. Pod względem celu i dążenia te, początkowo obojętne i zbyt ogólne, więcej są wyjaśnione i oznaczone; równie też co do porządku lub prawideł względem dążenia ku celowi, te coraz wyraźniejszemi i ściślejszemi się stają. W tych krótkich słowach określamy stan nasz towarzyski. Charakter albowiem ustalony, cel i dążenie oznaczone, prawidła postępowania surowe i niezawodne składają trzy warunki, od których równie społeczna, jak i indywidualna pomyślność jest nieoddzielna, i te warunki coraz ściślej, śpieszniej i skuteczniej dopełniane zostają.

Błogosławmy wspólnym usiłowaniom, przez które powszechna sprawa nasza pomyślny los dzieli, lecz lękajmy się mniemać, iżby te usiłowania nasze ostatecznie już podniesione być miały. To nieskromne rozumienie, to zaufanie w sobie, srodzeby nas ukarało i chwalebna sprawa nasza nadwerężona zostaćby mogła. Jakże tedy dla oddalenia tych skutków usilności nasze podwyższać mamy? Zaiste doskonaląc się i wzmacniając w dopełnianiu warunków, od których i towarzyska i szczególna pomyślność zależy. Wybawieni wprawdzie od panującej zarazy wieku młodego, wystawieni jeszcze jesteśmy na niemoc i skażenia rozmaitych stanów i dojrzalszego wieku ludzi. Odpierajmy więc wrażenia, jakie źli współżyjący na nas sprawiać mogą; odrywajmy wzrok od błyszczących i znikomych rzeczy, całkiem się do własnego obracając grona. Wśród lubych towarzyszy szukajmy cnoty ojców naszych; w duchu związku, we wzajemnych życzliwościach i radach chciejmy dosłuchiwać się tchnienia i głosu matki ojczyzny naszej. Uczymy się to prawda; ale cele i dążenia naukowe pomimo woli naszej, sprawą naszych nauczycieli bywają ciemne i nieoznaczone; niech więc gruntowność i ścisłość będzie hasłem w poję-

ciu i nabywaniu każdej nauki. Dokładamy pilności niewątpliwie dla doskonalenia umysłu, lecz mimowolny nieład i nieświadomość, wąwozy i krzywizny w podróży doskonalenia się nadzieję i kres stanowiska coraz dalej zwykły odsuwać; niech więc ścisły porządek i wymiar, raz wykonany, we wszystkich pracach statecznie nam towarzyszy. A przetoż do niewielu nader warunków odnosi się skutek wszelkich ślubów naszych, jakie kiedykolwiek i teraz czynić możemy: stateczność charakteru, roztropność w przedsięwzięciu, porządek, gruntowność i wytrwałość w wykonywaniu przedsięwziętych rzeczy. Wszakże owi pod względem uczuć, myśli i działań olbrzymi starożytni do bardzo nielicznych udoskonalenie swoje odnosili zasad. Dusza ich zawsze ta sama, stateczna, niezachwiana, ścierała z jednej strony własne słabości i winy, z drugiej przeciwności losu i złości ludzkie walczyła. Dosyć im było co chwalebnie przedsięwziąć, a natenczas ani nieba, ani piekła od przedsięwzięć nie wstrzymały; ani też chybne bywały ich zamiary, bo w ich wykonywaniu porządek, gruntowność, wytrwałość ciągle przewodniczyły. Przebieżmy dzieje wolnej Grecyi i Rzymu i następnie przejdźmy do ziemi Bolesławów, Kazimierzów, Jagiełłów, Zygmuntów, a tam czuć szlachetnie i statecznie, myśleć gruntownie i skutecznie działać z łatwością się nauczymy.

9. [Józef Jeżowski. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa od 1 lipca 1818 do 30 czerwca 1819 r. na posiedzeniu Wielkiem czytane] 30 czerwca 1819 r.[1]).

W społeczności, na ustalonych już stojącej prawach, długiemi laty kształconej, jeżeli pewny okres działań, wzrostu, znaczenia odmalować przychodzi, dosyć jest dać baczenie, czyli prawa z należytą surowością pełnione były, czyli obyczaje, charakter, duch i cnoty społeczne niewinność i czystość zachowały, a natenczas według istoty rzeczy skreślony[2]) okres życia społeczności albo się piękny i chwalebny, albo cechą błędu, szko-

---

[1]) Posiedzenie doroczne Wielkie określają §§208—214 Ustaw szczegółowych (zob. str. 99). Protokół danego posiedzenia nie dochował się, lecz treść przemowy, obejmująca całoroczne sprawozdanie Prezydenta stosuje się najwyraźniej do posiedzenia Wielkiego, zamykającego czynności 1818—1819 r.

[2]) W autografie przez pomyłkę »skreślamy«.

dy, zepsucia oznaczony ukaże. Lecz społeczność nieustaloną jeszcze lub przekształconą na nowo, w której nowe się wprowadzają prawa i urządzenia, nowe działania, zwyczaje, charakter, nawet i duch ma się ukształcać, taką społeczność z innego stanowiska oglądać potrzeba; przezorność w zastosowaniu i wprowadzeniu praw i urządzeń i przez nie położone same tylko zasady do przyszłego wzrostu i dobra społecznego więcej tu ważą nad rzeczywiste dobro starej społeczności i ten pierwszy nowego społecznego życia okres, jako jest stanowczy, tak dla każdego bacznego członka ważny i ciekawy być musi.

Do rzędu tych ostatnich społeczeństw bardzo stosownie w dzisiejszym stanie Towarzystwo nasze liczyć się może i przeciąg czasu, ubiegłym rokiem objęty, jest pod względem przyszłości stanowczy. Wszystko, cokolwiek przed rokiem ważnego zdziałano, w samej myśli i teoryi miało miejsce; wszystko, cośmy w biegu roku czynili, jako rzecz i doświadczenie nam się jawiło.

Stan obecny Towarzystwa, stosownie do powyższych myśli, w dwojakim głównie widoku ma być uważany: pod względem organizacyi i urządzeń, tudzież pod względem działań, na obranym celu opieranych. Roku przeszłego napisane zostały ustawy i w nich układ Towarzystwa, urządzenia i działania określone; lecz uskutecznienie tego wszystkiego dla roku teraźniejszego przeznaczone było. W tym okresie czasu Towarzystwo rozdzielone zostało na dwa wydziały; do każdego wydziału zaprowadzono archiwa i wszelkie porządki; każdy wydział, poczyniwszy potrzebne przygotowania, oddzielne rozpoczął czynności i każdy przybieraniem dla siebie nonowych członków wzrastał, tak, że przy dzisiejszym składzie rzeczy i liczbie obecnych członków, trzeci wydział w Towarzystwie z wielkim pożytkiem powszechnym mógłby być utworzony. Rząd Towarzystwa roku przeszłego żadnego nie miał radcy, sami tylko zastępcy; dziś liczy trzech radców [1]), z których jeden tylko ma podwójny obowiązek, to jest, Radcy i Naczelnika [2]), inni przy właściwym sobie pozostają urzędzie; nadto jeszcze Rząd wcielił do siebie jednego zastępcę Radcy [3]).

---

[1]) F. Malewski, A. Mickiewicz, O. Pietraszkiewicz (zob. nominacye).

[2]) Mickiewicz, Naczelnik wydziału I.

[3]) T. Zan, mianowany zastępcą Radcy 7 maja 1819 r. wprowadzony na posiedzenie rządowe 14 t. m. (Prot. rząd.)

Działania naukowe *(s)* Towarzystwa są dwojakie: naukowe i administracyjne. Naukowe działania zależą na pełnieniu obowiązków naukowych, jakimi są: podawanie pism szczegółowych, ich recenzyi, robót powszechnych, wiadomości naukowych. Stosownie do tego celu wydział I odbył posiedzeń [naukowych 20], wydział II [21]. Wszystkie rzeczone obowiązki z gorliwością dopełniane były, lubo liczba robót, prawami zakreślona, spełniona nie została. Uchybienia z tego względu na posiedzeniach powszechnych usprawiedliwiali naczelnicy, okazując, że nie opieszałość, lecz dla różnych przygód i nieprzyjaznego losu niemożność członków jest przyczyną tych uchybień, która wina od najsurowszych praw przebaczana bywa. Ogólnym wypadkiem działań nauki jest, iż się odkryły jawne zdolności niektórych członków, że niektórzy przyszli do obejmowania ogółu swojej nauki i sporządzenia układu dla wszelkich dalszych zatrudnień, co pożytki nieprzeliczone prowadzi za sobą, tudzież naturę i dążenie Towarz[ystwa] naszego dowodnie okazuje. Działania administracyjne do wewnętrznego porządku, bezpieczenstwa i dobra są skierowane. Stosownie do tego celu wydział I odbył posiedzeń [administracyjnych 13] wydział II [10]. Wydział pierwszy, powiększony jednym członkiem czynnym [1]), składa się dziś[z] 8. Wydział drugi podobnież jednym powiększony [2]), składa się z 5. Wydział I oskarżył[i] dowiódł winy i przestępstwa jednemu z pomiędzy swych członków [3]), który wyrokiem powszechnym Towarzystwa od wszelkich czynności do czasu jest zawieszony. Tenże wydział prowadził pożyteczną korespondencyą ze swoim nieobecnym członkiem [4]). Wogólności działania administracyjne okazują przejęcie się duchem praw, ustalenie ciągłe właściwego charakteru, który główną trwałości Towarzystwa stanowi zasadę.

Obowiązek porządkowy, na opłacaniu ilości pieniężnej zależący, był także wypełniany. A lubo nie wszyscy się uiścili

---

[1]) 11 maja członkiem czynnym wydziale I. został korespondent Dominik Chodźko. Wprowadzony 20 maja. (Prot. adm. W. I).

[2]) 16 marca członkiem czynnym w wydziale II został korespondent Dyonizy Chlewiński. Wprowadzony 9 maja. (Prot. adm. W. II.)

[3]) B. Sucheckiemu.

[4]) Zygmuntem Nowickim.

z wypłaty, lubo rozmaite były wydatki, jest wszelako pozostałość w kasie, jak się z raportu Kasyera okaże.

Zbieranie pomocy naukowych, jakiemi są księgi i formowanie biblioteki, prawem zastrzeżone, także w tym roku wzięło skutek. Zakupione zostały niektóre dzieła, lecz tych liczba niknie w porównaniu do ksiąg, które przez chwalebną przychylność członkowie w ofierze dobru powszechnemu złożyli. Już dzisiaj biblioteka Towa[arzystwa] blizko sta książek liczy i nadto zaasygnowane zostały pieniądze dla dalszego zakupowania ksiąg, mianowicie do dziejów i literatury ojczystej należących.

Działania każdego rządu egzekucyą praw właściwie mają na celu. Stąd z ogólnych działań społeczności poznawane i oceniane być powinny. Lecz nie tem się ma kończyć gorliwość Rządu i niedołężny jest rząd, który samych przepisów ślepo się pilnuje i czuwa tylko, iżby uszedł nagany. Rząd Towarzystwa, nie same na baczeniu mając dopełnianie ustaw, usiłował nieprzerwanie ducha tych ustaw gruntowniej zgłębiać, zasady umacniać, działanie Tow[arzystwa] rozwijać. W ciągu tych usiłowań zdało się było, że przyszedł czas, iżby Tow[arzystwo] zewnątrz rozpoczynało działanie udzielaniem prac swoich całej krajowej powszechności przez wydawanie własnego peryodycznego pisma. Lecz gdy się okazały potrzeby wewnątrz samegoż Towarzystwa, rychłych załatwień wymagające, gdy sam[e] zasady jakichś przydatków wyciągały, zawiesił Rząd na czas pewien wydawanie pisma[1]), i przedsięwziął rozpocząć bliższym i skuteczniejszym sposobem zewnętrzne działanie.

Działanie albowiem zewnętrzne, przedsięwzięte i dotąd prowadzone, zależy na wynajdowaniu, wybieraniu i sposobieniu młodzieńców, którzyby następnie grono Tow[arzystwa] godnie pomnażać mogli. W takim zamiarze zawiązany został przy Towarzystwie klub[2]), wybranemu od Rządu Administratorowi[3]) powierzony. W ciągu trzech miesięcy wybrano do klubu członków ośmiu, odbyto posiedzeń 10 i jak z raportu administratora sądzić można, wszyscy klubowi członkowie są pilni, gorliwi i wielką dla Tow[arzystwa] czyniący nadzieję.

Jednem z zatrudnień rządowych była także poprawa ustaw,

---

[1]) Zob. str. 162, przyp. 3.

[2]) Klub Przyjaciół.

[3]) Onufremu Pietraszkiewiczowi.

dla tak zwanych dawniej korespondentów[1]). Liczne albowiem były miejsca, mianowicie o Rządzie i organizacyi Tow[arzystwa] które albo ciemne, dwuznaczne, lub fałszywe dawały korespondentom wyobrażenia. Poprawy takowe dokonane już zostały i na posiedzeniu powszechnem zgodą powszechną utwierdzone[2]). Ustawy dla członków czynnych, lubo także wymagają poprawek i już były przedmiotem obrad Rządu, jednakże ukończone nie zostały, lecz które z rozpoczęciem czynności we wrześniu Rząd Towarzystwu złoży. Wszystkie działania w ciągu roku przedstawiał Rząd Towarzystwu na posiedzeniach powszechnych, których odbyło się [zwyczajnych 4, nadzwyczajnych 3]. W ogólności wypadkiem całorocznych działań Tow[arzystwa] jest, iż ustawy w całej prawie obszerności swojej wprowadzone, zastosowane i uskutecznione zostały; że poczynione są przygotowania do zapełnienia przerw zostawionych że położone są zasady, lecz zasady niewzruszone trwałości i wzrostu Tow[arzystwa], że nawet rozjaśniły się już piękne i rozleglejsze widoki, acz jeszcze nie wszystkim jawne, zgoła, że Towarzystwo na takim stanęło stopniu, iż się żadnych niebezpieczeństw nie lęka, że przetrwa burze, jakiebykolwiek powstały, że dosięgnie celu, jaki mu miłość cnoty, rozumu, ojczyzny, wieczna cześć ku wszelkim obowiązkom społecznym wskazują,

Tak znamienitemu przewodnicząc związkowi, gdy dzisiaj z pogodną twarzą ze świętości powierzonych mi sprawę zdaję i wolny od zarzutów sumienia urzędowanie kończę, winienem złożyć dziękczynienia wam, naprzód Rządu członkowie, którzyście mię w naszych trudnych obowiązkach wspierali, nadewszystko zaś wam, wszyscy zacni towarzysze, którzyście mię tak chlubnym urzędem zaszczycili. Zaufanie wasze sprawiło, iż słabe siły moje jakokolwiek się ukrzepiały, że wśród przygód i natarczywości losu przez samo sprawowanie obowiązku ulgę znajdowałem. Wam*(s)* przeto w tem miejscu i w tej przyzwoitej porze winienem upewnić, że całe życie moje będzie dowodem winnych usług i zawdzięczenia[3]).

---

[1]) Zob. niżej Projekty i pisma polemiczne w sprawie poprawy ustaw.
[2]) Zob. Ustawy ogólne. Okres III, tom II
[3]) Prezydentem na rok następny ponownie został Jeżowski.

XI. Sprawozdania Sekretarza powszechnego.

1. [Franciszek Malewski:] Zdanie sprawy z czynności Rządu Towarzystwa Filomatycznego od dnia 1 lipca do dnia 10 listopada 1818 r., czytane na posiedzeniu powszechnem d. 15 mca listopada 1818 r.

Za cel posiedzeń powszechnych, przepisały nam ustawy, wzajemne narady w rzeczach, dobra ogółu całego tyczących się, udzielenie zebranych wiadomości i zdanie sprawy z skutków, sprawionych przez usiłowania członków dążenia w rozmaitych posługach do jednego zamiaru, to jest, pomyślności Towarzystwa. Dopełnia Rząd włożonego na siebie obowiązku tem chętniej, im większe stąd widzi spływające korzyści. Takie albowiem znoszenie się wzajemne władz, tłumaczenie poczynionych kroków w obliczu dawców tejże władzy, ukazując przykład równości, jednej z najważniejszych związku zasad, ustalając przyjaźni stosunki, ożywia gorliwość, wzmacnia towarzyski węzeł, broni od niechęci, rodzących się z opacznego rzeczy zrozumienia, a zmieniając początkową uległość na wewnętrzne przekonanie o zgodności działań z prawidłami, staje się silniejszą do wykonywania dalszych zaleceń podnietą. To się z ducha ustaw naszych ukazuje, a skutek, ich zamiarom odpowiedni, będzie najpiękniejszym wspólnych zabiegów owocem. Zebrać go w naszej jest mocy. Do was tylko należy, abyście ustanowienia rządowe za swoje własne uważali, obowiązek ich pełnienia na równi z obowiązkiem dotrzymania danego słowa mieścili, a w starannem i gorliwem ich zachowaniu widzieli własne doskonalenie i przysługę powszechności. Czyli zaś Rząd, domierzając swej powinności, ze swojej strony zasłużył

na wasze rozsądne posłuszeństwo, i czyli przez swe działania dowiódł, że dąży ku pomienionym celom, wywod następny okaże.

Nastanie Rządu. Osoby.

Posiedzenie d. 23 miesiąca czerwca [1818 r.], przyjąwszy nowe ustawy, nadało razem początek Rządowi. Niemożność zastosowania w tymże czasie nowych prawideł w całej obszerności miejsce Radców rządowych Naczelnikom wydziałowym zastępować kazała. Wybrani przeto na posiedzeniu d. 24 miesiąca czerwca Onufry Pietraszkiewicz na Naczelnika wydziału II i Franciszek Malewski na Naczelnika wydziału I zajęli miejsca Radców. Józef Jeżowski, wyniesiony na urząd Prezydenta, i Zygmunt Nowicki, obrany na zas[tępcę] Sekretarza, dopełnili liczby ustawami zakreślonej. Ten skład osób pozostał do d. 7 miesiąca września, w którym po zaszłej prośbie Zygmunta Nowickiego uwolnienie od obowiązków sekretarskich i przeniesienie na ten urząd Franciszka Malewskiego otworzyło miejsce Naczelnika I wydziału, na które Rząd wezwał Adama Mickiewicza, członka tegoż wydziału. Te osoby składają dziś Rząd.

Posiedzenia.

Posiedzenia od daty nastania Rządu odbywały się ciągle. Rozjechanie się członków, tak z wydziałów, jako i z Rządu, było przyczyną zawieszenia czynności w d. 4 miesiąca lipca, które za powrotem znowu rozpoczęte zostały na d. 5 września.

Tak więc po d. [4 lipca] odbył Rząd posiedzeń zwyczajnych [1-dno], nadzwyczajnych [1-dno] a od d. [5 września][1]) po dzień 10 listop.] posiedz[eń] zwycz[ajnych 12, nadzwyczajnych [1-dno][2]). Wogóle odbył Rząd posiedzeń zwyczajnych i nadzwyczajnych 16[3])..

[1]) 5 września rozpoczęły się po wakacyach posiedzenia rządowe. (Prot. rząd.)

[2]) To ostatnie posiedzenie odbyło się już 11 listopada. (Prot. rząd.)

[3]) Przed każdem posiedzeniem powszechnem Sekretarz czytał na zwołanem w tym celu posiedzeniu rządowem nadzwyczajnem przygotowane dla Towarzystwa Sprawozdanie. Od dnia tego nadzwyczajaego posiedzenia liczył się też nowy dwumiesięczny okres. Sprawozdanie powyższe przedstawione było Rządowi 11 listopada 1818 r. (Prot. rząd.), przyczem liczba ogólna wynosiła posiedzeń piętnaście. Szesnaste odbyło się już 13 listopada i Malewski wlączył je tu dodatkowo.

Prawidło, jakiego się Rząd trzymał w swoich działaniach.

Prawidło, jakiego się Rząd trzymał w swoich działaniach, były ustawy, wolą powszechną przepisane. Nie tu miejsce wykładać pożytki, jakie się z nich uczuć dały i jakie są zapewnione na przyszłość, zwłaszcza gdy osoby, Rząd składające, należały w większej części do ich układu; tego jednak przemilczeć nie można, iż Rząd w najściślejszem ich ze strony członków wykonywaniu widzi zapewnienie trwałego bytu i pomyślności związku, a dla siebie nastręczoną wskazówkę pożytecznego steru.

Archiwum. Kasa.

Archiwum rządowe razem z powiększeniem czynności wzrasta oczywiście; weszło doń pism 27, wyszło zaś 20. Kasa Towarzystwa, pod dozorem Rządu zostająca, jak wynosi po dzień 10 b. m., następne pokaże postawienie obok przychodu i rozchodu:

Przychód . . . zł. 50 gr. —
Rozchód . . . zł. 48 gr. 10

Sama składka, oprócz innych źródeł, przyniešćby powinna zł. 183 g. 10. Kilkakrotne odezwy rządowe dały uczuć potrzebę nowych zasiłków; opóźnienie w tej mierze tamuje kroki nieodbite dla opędzenia gwałtownych potrzeb Towarz[ystwa]. Nie chce Rząd szukać tego przyczyny w braku gorliwości; woli ją w innych upatrywać zródłach, mając nadzieję, że wkrótce ten niedostatek zapełnionym będzie, a Towarzystwo przy drugiem powszechnem zebraniu ujrzy się opatrzone w należyte pomocy.

Po takiem wyjaśnieniu wewnętrznego składu Rządu, wyliczać nam przychodzi jego czynności, w których ocenianiu nigdy nie należy spuszczać z oka, iż Rząd działa nie na czas obecny tylko, ale i na przyszłość, że interes prywatny zgoła w nim wstępu nie ma, że rachuby jego o tyle być mogą mylne, o ile są zawodne prawa, na których się opierają; inaczej albowiem targałby się na zgwałcenie uczciwości, do której go jedyny środek wiąże, to jest, przysięga. Jedną z najtrudniejszych zawad do przełamania, jaką ujrzał z rozpoczęciem swoich działań, było zastosowanie i nadanie skutku ustawom. Przerobienie się to wewnętrzne, wszędzie wiele kosztujące, niemałej pracy i u nas wymagało. Widok korzyści, mających wyniknąć

z nowego rzeczy porządku, ożywiał w tem przedsięwzięciu wspólne usiłowania. Pominę tu mniejsze czynności, które same z siebie nawinęły się przytem.

Rozdział na wydziały.

Pierwsze jednakże miejsce zająć tu powinien rozdział Towarzystwa na wydziały. Ten ważny krok wymagał wielu poprzednich przygotowań, jako to: sporządzenia choć główniejszych ksiąg, opatrzenia trwałego ciągu robót etc. Tych ukończenie postawiło Rząd w możności otwarcia wydziałów, co się dopełniło też na zwołanem w tym celu d. 14 września posiedzeniu powszechnem. Przez to ułatwiło się zastosowanie dalszych prawideł, a Rząd, zleciwszy to staranie Naczelnikom, z pociechą czytał w ich doniesieniach i był świadkiem zaprowadzenia porządku, wskazanego mądrymi ustaw przepisy.

Noty kwalifikacyjne.

Noty kwalifikacyjne długich narad były przedmiotem i Rząd słusznie się chlubi, że ten obowiązek, wiele wróżący korzyści, bieg swój rozpocznie. Przesłane do wydziałów instrukcye nadadzą mu trwałą zasadę.

Wiadomości naukowe.

Wiadomości naukowe, których wszyscy czujemy potrzebę, tak dawno pożądane i tak do wzrostu w naukowe bogactwo potrzebne, wkrótce zatrudnią członków po wydziałach. Wygotowane projekta czekają ostatniego zatwierdzenia. Zabezpieczoną została w miarę możności dostateczna liczba pism peryodycznych [1]).

Członkowie i urzędnicy.

Winniśmy donieść, iż Towarzystwo nasze utraciło członka czynnego Zygmunta Nowickiego. Zatwierdzanie urzędników i członków zostawione jest Rządowi, jakoż Rząd wybrał na Kasyera Tow[arzystwa] Onufrego Pietraszkiewicza, na Sekre-

---

[1]) Zob. niżej Sprawozdania Sekretarzy wydziałowych, gdzie są wymienione pisma, skąd czerpano wiadomości naukowe.

tarza wydziału I. Brunona Sucheckiego, na Sekretarza wydziału II. Tomasza Zana, oraz obranego p[rzez] wydział II. członka korespondenta Dyonizego Chlewińskiego [zatwierdził][1]).

Urządzenie kasy.

W kasy urządzeniu widział Rząd zabezpieczenie gorliwych ofiar. Jakoż wydał już przepisy względem monety, uchwalił wzór ksiąg tak dla Kasyera powszech[nego] jako i dla Naczelników wydziałowych, zbierających składkę.

Naznaczone zostały dni stałe na posiedzenia tak naukowe, jako i administracyjne[2]), przepisane formy pism naukowych i urzędowych, urządzone archiwa po wydziałach.

Oto jest obraz czynności rządowych dwumiesięcznych obraz rzetelny, którego wszystkie szczegóły oczywiście dowiedzione być mogą. I jeżeli w nim znaleźliście ślady troskliwości o wasze dobro i wspólną pomyślność, nadgroda wartość trudów przewyższy. Miło tu oddać pochwalne świadectwo, iż w wydziałach wszędzie czynna ukazywała się staranność, że wszystkie postępki wzmagane były tym duchem jedności, zgody i poświęcenia się, bez którego związek nasz, dziś tak piękny, ku tak szlachetnym celom dążący, byłby tylko najemniczem, chęcią zysku władanem, w większej części samolubnem, użytem za machinę do cudzych układów zgromadzeniem. Ten duch, nadając nam cechę własnodzielności, rozróżnia nas od wszelkich innych znajomych stowarzyszeń. W tamtych hojne nakłady, sypane przez narody lub ręką ogromnych bogaczów, wprzęgają do pracy i nęcąc ku sobie ciągle, wstrzymują kroki, już stawione nieraz do wymknienia się z pod niej; w innych powaga, wiekami nabyta, zwabia nadzieją wyrokowania i przewodzenia drugim; w tamtych przewidywanie własnego zysku pozornego dodaje zapału; w innych nareszcie chęć odniesienia pożytków z obcowania z ludźmi, światłem i nauką wsławionymi, staje się podnietą do czynnej i niezmordowanej staranności. My zaś, pozbawieni zasiłków, w żadne nieprzyodziani powagi, owszem, nieznani nikomu młodzieńcy, do trudnej pracy kształcenia własnego umysłu zabierający [się], czemże nasz zwią-

[1]) Zob. Ks. Pism wych. z Rządu Nr. 19 str. 115.
[2]) Niedziele.

zek wesprzeć, czem go uzacnić, czem zwiększyć, jakimi go środki utrzymać zdołamy?—Oto jedynie starannie strzegą ci troskliwie nadal pielęgnując tego ducha, kwitnącego od początku naszego bytu, za którego pomocą potrafiemy odnieść obfity plon naszych utrudzeń, przysłużyć się nim ojczyźnie i do dalszego powiększenia przekazać następcom naszym.

W tem miejscu Rząd winien uwiadomić Towarzystwo o ofiarach, jakie mu złożyły usilne chęci szczerze czujących słodycz i pożyteczność stowarzyszenia członków. Na pierwszem słusznie należy mieć względzie zabezpieczenia miejsca dogodnego do prac naszych; opatrzyła nam je znajoma gorliwość Onufrego Pietraszkiewicza Nacz[elnika] wydz. II.

Biblioteka utworzy się z darów następnych:

Józef Kowalewski: Oratio Dominica [1].

2. [Franciszek Malewski.] Zdanie sprawy z czynności Rządu Towarzystwa Filomat[ycznego] od d [11-go] miesiąca [listopada 1818 r.] do d. [12-go] miesiąca [stycznia 1819 r.] [2], czytane na posiedzeniu powszechnem dnia 13 stycznia 1819 r.

Po raz drugi stawa Rząd w obliczu waszem dla pokazania, jak zażył powierzonej sobie władzy, jak strzegł świętości prawa, jak kierował działania, aby te, złączone z waszą gorliwością i zupełnem wylaniem się dla dobra ogółu, związek, dziś już nie w kształcie giętkiej ukazujący się latorośli, zamieniły w drzewo rodzajne i opór mające dać wichrom. Widzieliście przed dwoma miesiącami, jaki był przedmiot prac rządowych, przedmiot z siebie wielki, bo przeistaczający cały bieg poprzedni: trzeba było zastosować nowe prawodawstwo, wdrożyć odmienny porządek, zadać niejako gwałt samemu sobie, i w tem przeistoczeniu się uniknąć klęsk, towarzyszących zwykle gwałtownym wstrząśnieniom. I jeżeli podobnego rodzaju przedsięwzięcia, odbywane szybko, częściej jak piorun razem zbawienne rozniecały światło i straszną przynosiły klęskę, większa się pozostaje chluba, że w Towarzystwie naszem dokonane

---

[1]) Rękopis się urywa.

[2]) 12 stycznia odbyło się posiedzenie rządowe nadzwyczajne (Prot. rząd.) dla wysłuchania przygotowanego sprawozdania. (Zob. str. 209 przyp. 3).

zostało w czasie na ważność zamiaru krótkim i zamiast szkody pocieszającej odkryło nadziei widoki. Odbycie tego zasadowego obowiązku nie zmniejszyło wszelakoż jego zatrudnień. Dopełnienie ustaw stosownemi instrukcyami, rozważanie zewsząd wprowadzonego nowo porządku, stąd gotowanie dalszych przepisów, wreszcie dozór i straż, aby [ustrzedz][1]) od wszelkich wyboczeń, czyli utrzymanie całej budowy w swojej świetności i mocy, trudne zawsze, dopókąd bieg nowy nie przejdzie w niejakiś nałóg — stanowiło przedmiot ciągłych narad w Rządzie. Wspierała Rząd w tej mierze gorliwość, z jaką po wydziałach pełnione były obowiązki, tak powszechne, jako i szczególne. We względzie naukowym dawne nabytki nowymi coraz się zwiększają; we względzie administracyi porządek wskazany nigdzie się nie zachwiał i są dowody pomnożonych z tego względu korzyści. Nie ten wszelakoż jeden przedmiot stanowi prace rządowe, lecz obró[cone] one jeszcze zostały ku zamiarom ważniejszym. Samo dopełnienie tej pierwszej powinności jużby wystarczało do odpowiedzi przepisom prawa. Nie przestał na niej Rząd wszelako i zwrócona uwaga na przyszłość odkryła przed nim pole nowych starań i trudów.

Związek nasz dziś już jest ważny i wielki; tych przymiotów nikt nam nie odmówi, ktokolwiek rozpatrzy się w jego zasiłkach, pozna zgodę i otwartość w nim panującą, zmierzy prace z oporem, do pokonania koniecznym; lecz właśnie i stopień teraźniejszy, na którym stanął, opuszczony samemu sobie, i wówczas, kiedy gorliwość była jedyną bronią do władania zostawioną, uczy nas, co sobie po nim nadal obiecywać możemy, każe obmyślać środki, mające byt jego uwiecznić i zabezpieczyć niezbędną cechę ważności i ten trud nie tylko dla siebie, lecz i dla następców naszych, mających doskonalić, wznosić i upiękniać zaczęte naszą pracą dzieło. Trwałość Towarzystwa zapewni się wówczas, kiedy się w niem będzie wyrabiała ciągle wewnętrzna siła, rozlewająca zapał we wszystkich jego częściach, wspierająca całą budowę, wzmagająca się równie z oporem i mogąca jedynie ochronić Towarzystwo od wszelkiej obcej przewagi. Lecz by ją obudzić i w ruch wprawić, potrzeba wynaleźć nieprzerwanie silną pobudkę. Pożytek własny byłby niedostateczny

---

[1]) W autografie po »aby« wyraz nieczytelny.

w tej mierze, owszem szkodliwy, bo przerabiałby związek na dorywcze zgromadzenie, egoizmem tchnące, i strącałby go do rzędu zabawy, przyjemnej w miarę spełniających się własnych widoków. Co większa, nie znajdziemy nigdzie silniejszej pobudki jedno w samem odkryciu zewnętrznego działania. Przez nie zdołamy uiścić cel, mający za sobą naszą wiarę w cnotę i honor, przez nie zdołamy związek ustalić, przez nie tylko wspomnienie Towarzystwa Filomatycznego będzie się łączyło ze wspomnieniem prac i usiłowań ważnych, skierowanych ku szczęściu. Zwiększy się z niem wprawdzie i opór, wystąpią nieznane zawady, z których jedna, sprzątnięta, da może początek tysiącom innych, równej pracy do usunienia wymagających; ściągnie może ono burzę grożącą wywrotem i zagładą, lecz też przez nie gorliwość się wytęży, węzeł znacznie się ściśnie, rozwinie się siła, nada hart czynności i obroni od sromotnego letargu. Ta z natury związku wynikająca potrzeba, rozważona w Rządzie, skierowała uwagę na wynalezienie środka, do odkrycia zewnętrznego działania mającego posłużyć. Nauka, której się Tow[arzystwo] nigdy, jako nieodstępnej części prac swoich, wyprzeć nie może, sama zdaje się łączyć nieodbite ku temu przymioty i ta myśl, połączona z wyrokiem ustaw, posłużyła za osnowę pracom Rządu w tej mierze. Ustawy powiedziały, iż ma być ustanowiony komitet, mający tylko się trudnić wydawaniem pisma peryodycznego[1]. Owóż rozszerzenie tego przepisu ustaw, organizacya Komitetu, zagajane w Rządzie, stanowią drugą część zatrudnień rządowych. Wprzód nim stanowczą w tym ważnym, trudnym i pożytkowym przedmiocie wyda uchwałę, [Rząd] odwoła się do waszej pomocy, prześle zapytanie do wydziałów i wy w ich roztrząsaniu niechybnie uważać wypadek ten będziecie za wypadek, stanowiący epokę szczęścia i trwałości Towarzystwa.

Po tym ogólnym obrazie czynności Rządu, przejdziem do szczególnych jego kroków, poczynionych we względzie pierwszej części zatrudnień.

Skład Rządu co do osób w niczem nie został zmieniony.

---

[1] Zob. § 4 Ustaw ogólnych str. 66. Komitet nazwany jest tam rocznikowym, Towarzystwo bowiem projektuje Rocznik prac swoich drukiem ogłaszać.

Posiedzenia rządowe odbywały się bez przerwy; jakoż od d. 13 listopada 1818 r. do d. 13 stycznia 1819 r. odbyło [się] zwyczajnych 9, nadzwyczajne 1. Z archiwum rządowego wyszło pism 8, weszło 14.

Noty kwalifikacyjne rozpoczęły już bieg swój w wydziałach. Instrukcya wydana, przywiedziona do skutku, wskazała potrzebę niektórych odmian i te wkrótce przesłane drogą właściwą zostaną[1]). Wiadomości naukowe niemniej już zyskały pewną zasadę. Przygotowany już jest zapas pism, do ich układu potrzebnych; korzyści, stąd dla całego Tow[arzystwa] dowiedzione, są słuszną rękojmią pomyślnego ich wykonania.

Nie powiększyło się w tym dwumiesięcznym przeciągu Towarzystwo żadnym nowym członkiem. Warunki, jakich ustawy po nich wymagają, i czas, jaki jest na ich przyjęcie przepisany, są tego istotną przyczyną a razem zbawienną ochroną od szkód, jakie za sobą ciągnie otwarcie wstępu do związku, jedność i zgodę do pierwszych liczącego zasad. Lecz w zamian zwiększona została klasa administracyjna przez zatwierdzenie z Rządu na członków czynnych, dotąd członków korespondentów, w wydziale I Jana Czeczota i w wydziale II Teodora Łozińskiego, którym wydziały poświadczyły zasługi, do osiągnienia tego stopnia wymagane. To powiększenie klasy czynnej i licznymi uposażonej przywilejami pociągnie zapewne za sobą zwiększenie czynności po wydziałach we względzie administracyi.

Zatwierdził nadto Rząd ustawę, uchwaloną w obu wydziałach i dozwalającą członkom czynnym używania na posiedzeniach wydziałów, do których składu nie wchodzą, prerogatyw, służących członkom jednego wydziału. Odbyte z Rządu przejrzenie archiwów wydziałowych i księgi wszystkie zostały zakonotowane w porządku, prawami określonym.

Stan kasy Tow[arzystwa], pod dozorem Rządu zostającej, jest po dzień 13 b. m. następny:

---

[1]) Dotyczy to prawdopodobnie przedłużenia terminu w podawaniu not kwalifikacyjnych, który też wkrótce bo 26 lutego 1819 r. zmieniony został z miesięcznego na trzymiesięczny. (Prot. rząd.)

Pozostałość od przeszłego . . . . [1])

Bibliotekę Towarzystwa, zaczętą przez dary, o których jużeśmy donieśli, pomnożyły książki, przez następnych członków ofiarowane [2]):

3. [Franciszek Malewski.] Zdanie sprawy [z czynności Rządu od 13 stycznia do 24 marca 1819 r. czytane na posiedzeniu powszechnem 25 marca 1819 r.] [3])

Podwójny obowiązek wskazały Rządowi ustawy: naprzód wykonywanie prawa i strzeżenie ugruntowanego na nich porządku, powtóre obmyślanie i uskutecznianie środków, wzrost przyszły Tow[arzystwa] mogących przyśpieszyć. Niniejsze zdanie sprawy powinno was przekonać, iż odbycie tych zasadowych powinności było ciągle jedynym usiłowań Rządu przedmiotem. Powszechne posiedzenie ostatnie zostawiło was w pięknej i pocieszającej nadziei, że odtąd prace związku, nie będąc w nim samym zawarte, zostaną widocznie zwrócone ku dobru oświaty i kraju. Przyrzekł Rząd założyć komitet, mający się trudnić wydawaniem pisma peryodycznego, przyrzekł do waszej w tem odwołać się rady. Jakoż pracował nieprzestannie nad wykonaniem tej obietnicy, a jeżeli dotąd skutek jej nie jest jawnym, przypisać to należy pobudkom słusznym, bo dobro związku na celu mającym. Zagajona została organizacya komitetu, a zapytania względem węzła, którym się ma łączyć z Towarzystwem, względem opatrzenia mu potrzebnego stopnia niepodległości, długo zajmowały uwagę Rządu i jeszcze zajmować ją będą. Wszelki przepis wydany w tej mierze tak ścisły ma związek z zasadami Tow[arzystwa], iż najpilniejsza rachuba nigdy nie może być zbyteczną. Nie zraził się Rząd wprawdzie temi trudnościami, ale też z nich pochodzi dająca się postrzegać odwłoka. Rozprawy nad tym przedmiotem trudnią ciągle członków Rządu, a z zebranych dotąd uwag wnieść

---

[1]) Nie podano.

[2]) w A nie wymieniono.

[3]) Że sprawozdanie to należy do wyżej wymienionego okresu, świadczy, obok protokółu pos. pow. 25/III i protokołu pos. rząd. 24/III 1819 r. wiadomość o blizkiem otwarciu Klubu Przyjaciół, co nastąpiło 19 kwietnia 1819 r., oraz o przyjęciu na członka korespondenta Dominika Chodźki 2-go lutego 1819 r.

można niechybnie, iż się wkrótce w wyrok stanowczy zamienią.

Druga praca Rządu wynikła z potrzeby ściślejszego obeznawania się z osobami, które mają być przypuszczone do pomnożenia związku naszego. Przyszły członek musi być najlepiej znajomy członkom, mającym o jego stanowić przyjęciu, jeżeli nie wszystkim, to przynajmniej większej ich części, i ta ostrożność konieczną jest w Towarzystwie, które na samym wstępie odkrywa mu znaczną część swojej budowy i wielką tajemnicę w zakład powierza. Surowość przepisów, jaką ustawy otoczyły obiór członka kor[espondenta], jest sprawiedliwa i zbawienna, wszelakoż dla nieopatrzonych sposobów bliższego poznawania poznawania podanego członka mogła być niekiedy zawiedzioną. Wypadało przeto postawić go bliżej Towarzystwa, nie dając mu podejrzenia o jego bytności, wypadało otoczyć go większą liczbą sędziów, a podobieństwem zatrudnień zdanie mające o nim stanowić, na pewniejszej oprzeć zasadzie. Nadto Tow[arzystwo] nasze przyswajało dotąd tylko tych, którzy bądź jako zabawę, bądź jako sposób do życia uprawiali nauki i z potrzebnych umysłu ćwiczeń dali się poznać; i lubo przez to związek pomnażał się takimi może osobami z duchem swoim zgodnemi i [mógł] znaczne odnosić pożytki, przeciwnie pozbawia się wielkiej liczby tych, u których talent przyrodzony dla braku zachęty nie rozwinął się dostatecznie, iżby zwrócił na się uwagę Tow[arzystwa]. Ale też znowu Tow[arzystwo] powinno od chwili przyjęcia nowego członka znaleźć go na swoje rozkazy gotowym, nie zaś podejmować trud jeszcze czynienia go zdatnym do tychże rozkazów. Należało przeto założyć udzielną szkołę pierwszych usposobień, czyli raczej szkołę zachętu do pracy. Te powody skłoniły Rząd do otwarcia klubu [1]), z członków wybranych Tow[arzystwa] mającego powstać. Rozwolnienie tedy wszystkich zobowiązań, na których nasze Tow[arzystwo] byt swój i wielkość opiera, otworzy łatwy każdemu do niego przystęp. Rząd będzie nad nim najbliższy miał dozór i was o postępach tego zakładu nie omieszka uwiadamiać. Poznane już punkta organizacyi postawią Rząd w możności otwarcia tego klubu w przyszłym miesiącu.

---

[1]) Klubu Przyjaciół.

W tymże przeciągu czasu zaszły niektóre zmiany w urzędnikach Towarzystwa. Prezydent wyniósł Naczelnika II wydziału Onufrego Pietraszkiewicza na urząd Radcy i gdy Rząd uwolnił go od obowiązków naczelniczych z zostawieniem pełnionych przezeń dotąd obowiązków Kasyera Towarzystwa[1]), otworzyło się przez to miejsce Naczelnika w drugim wydziale, na które Rząd obrał Sekretarza w tymże wydziale, Tomasza Zana. W wydziale I uwolniony został od obowiązków Sekretarza Bruno Suchecki i Rząd zatwierdził na ten urząd wybranego przez wydział Józefa Kowalewskiego. Wydział I zwiększył liczbę członków Towarzystwa przez obranie na członka kor[espondenta] Dominika Chodźki, który zyskał zatwierdzenie rządowe. W wydziale drugim przyśpieszenie tłumaczenia Fizyki Biota odkryło potrzebę zmniejszenia liczby robót szczegółowych, na co Rząd zezwolił.

Nadto przedłużony został czas, do podawania not kw[alifikacyjnych] przeznaczony[2]), i przesłany wypis z czynności Rządu członko[wi] czyn[nemu] Zyg[muntowi] Now[ickiemu], z którym wydział I pożyteczne otworzył związki[3]).

Te wszystkie zatrudnienia przedmiotem były pos[iedzeń] z[wyczajnych] 10-ciu, nadz[wyczajnych] 2.

Archiwum rządowe: pism do Rządu weszło 21, wyszło 9.

Dary członków pomnożyły bibliotekę, za które Rząd w imieniu Tow[arzystwa] uroczyste składa podziękowanie.

[Franciszek Malewski. Sprawozdanie z czynności Rządu od 24 marca do 24 maja 1819 r. czytane na posiedzeniu powszechnem 25 maja 1819 r.][4]).

Poprzednie zdania sprawy przekonały was ostatecznie, iż czynności rządowe dążyły głównie ku ugruntowaniu obecnego stanu Towarzystwa i że uwaga na przyszłość, lubo nigdy zaniechaną nie była, przecież musiała zajmować tylko ubocznie,

---

[1]) Zob. Nominacye str. 129.

[2]) Zob. str. 117 przyp. 1.

[3]) Zob. Instrukcye wydziałowe str. 151 i 153.

[4]) Że sprawozdanie to należy do wyżej wymienionego okresu, świadczy obok protokółu pos. pow. 25/V i protokółu pos. rząd. 24/III 1819 r. wiadomość o rozpoczętej poprawie ustaw, o otwartym już Związku Przyjaciół, o przyjęciu D. Chodźki na członka czynnego 20 maja 1819 r. i wyniesieniu Malewskiego na stanowisko Radcy 7 maja 1819 r.

bo na niepewnej podstawie bezpiecznie budowy posuwać niepodobna. Trzeba było wprzódy mocno się wewnątrz opatrzyć, wprawić się dobrze w pożyteczny porządek, rzeczywiste dokładnie rozpoznać siły, iżby potem łatwego do poniesienia szwanku własnej nie przypisywać winie. Warunki tak konieczne zupełnie już prawie zostały odbyte i Rząd Towarzystwa rozpoczął prace względem dalszej jego pomyślności, a nie mogąc działać arbitralnie, szukał dla siebie przewodników w ustawach, które tak wielką były mu pomocą w dokonaniu pierwszego obowiązku. Lecz prawodawstwo nasze nie obejmuje żadnego z stosunków, dziś nawet rozlegle dających się przewidywać, każe nam młódź szkolną za jedyny zakład przyszłego wzrostu Towarzystwa, a miasto, w którem na chwilę przebywamy, za jedyne pole działania uważać. W tak szczupłym zamknięci obrębie, musielibyśmy staczać ciągłą walkę z własną gorliwością, wyrzec się wszelkiej nadziei wywiązania się kiedyś z długu dla kraju zaciągnionego i nareszcie w ciągłej niepewności narazić się na utratę dziś pozyskanego dobra. Ani tego opuszczenia za winę pierwszym prawodawcom nikt nie poczyta, pomniąc, że księga ustaw jest dziełem doświadczenia i światła i że tąż samą przyszłością, która nas teraz tak mocno zajmuje, dla pierwszych prawodawców był stan Tow[arzystwa], w jakim go dziś oglądamy. Chowamy dla ich pracy winny szacunek, bo bez niej aniby pomyśleć można o dalszem rozszerzeniu i świetności, lecz ten szacunek wstrzymywać nas nie powinien od zapełnienia brakującej części i od zagłady szczerbów, jakie w zastosowaniu i rozwinieniu ustaw dostrzegać się dają. Bez poznania prawdy nic się błędem nazywać nie godzi, lecz poznać prawdę i przy dawnym obstawać błędzie jest już dzieło uporu i odtąd złe się zaczynają skutki. Tych chcąc uniknąć i nadal stałe zapewnić szczęście, przedsięwziął Rząd reformę prawodawstwa, trwającego dotąd, i ta czynność, dziesięciu posiedzeń zwyczajnych główny stanowiąca przedmiot, już ku końcowi się zbliża[1]). W przyszłym miesiącu ułożony projekt podany będzie

[1]) Posiedzeniami zwyczajnemi nazywa tu Malewski osobne posiedzenia członków Rządu w sprawie poprawy ustaw. Na rządowych nie było rozpraw w tym względzie. (Zob. niżej: Projekty i pisma polemiczne w sprawie poprawy ustaw).

waszemu sądowi i zatwierdzeniu i gdy trudności w tym rodzaju pracy są wielkie i rozmaite, słusznie spodziewać się należy, iż czas, pozostający jeszcze, zechcecie obrócić na rozważanie troskliwe potrzeb Towarzystwa, abyście, przygotowani długim namysłem, mogli to pełne zaszczytu dzieło do ostatecznej przywieść dojrzałości i odtąd całą waszą gorliwość opierać na niewzruszonej zasadzie ogólnego dobra i pożytku.

Bieg zwyczajny spraw, do Rządu należących, mimo tak wielkie i nagłe zatrudnienia żadnej nie doznał przerwy. Zatwierdzeni zostali: na członka czynnego Dominik Chodźko, w wydziale I. i na sekretarza Teodor Łoziński w wydziale II. Założony Związek [1], którego cel z poprzedniego wiadomy już jest zdania sprawy, wyznaczeni do niego członkowie: Mickiewicz, Zan, Czeczot, Kowalewski, Łoziński i Administrator Pietraszkiewicz [2]; wygotowane następne dla tego Związku ustawy [3].

Na takich zasadach oparty Związek, jak wzrastał i jakie z niego można nadal rokować dla Towarzystwa korzyści, pokazuje następny raport Administratora [4]. W tymże czasu przeciągu Prezydent Tow[arzystwa] powiększył liczbę Radców wyniesieniem na ten urząd Heronima*(s)* Malewskiego [5], a Rząd powołał do uczestnictwa prac swoich w stopniu zastępcy Radcy Tomasza Zana naczelnika wydziału II [6].

Z Archiwum rządowego wyszło pism 4 [7].

---

[1] Związek Przyjaciół.

[2] Administrator Związku Przyjaciół jest to właściwy kierownik tego Związku z ramienia Rządu Filomatów. (Zob. Księga pism wych. z Rządu Nr. 42 str. 123).

[3] Zob. Związek Przyjaciół. Ustawy. (tom III).

[4] Raport się nie dochował. Sprawozdania z czynności Przyjaciół, na posiedzeniach Związku czytane, podajemy w osobnym dziale p. n. Związek Przyjaciół. (Zob. Tom III).

[5] Zob. Nominacye. str. 130.

[6] 7 maja 1819 r. (Prot. rząd.)

[7] Nie podana liczba posiedzeń, których od 24 marca do 25 maja odbył Rząd 10: zwyczajnych 8, nadzwyczajne 2.

Następne sprawozdanie Sekretarza powszechnego od 25 maja do 1 lipca 1819 r. nie przechowało się. Obraz czynności mamy w przemowie Prezydenta, obejmującej całoroczne sprawozdanie (str. 203). Liczbę posiedzeń tu podajemy: zwyczajnych 5, nadzwyczajne 3.

XII. Wiadomości o wydziałach, przez Naczelników podawane.

1. [Adam Mickiewicz. Wiadomość o czynnościach wydziału I od 1 lipca do 15 listopada 1818 r. czytana na posiedzeniu powszechnem 15 listopada 1818 r.][1]).

Działając z osobna stosownie do przepisów ustaw i zamiarów Towarzystwa, staję dziś przed wami na czele wydziału pierwszego, któremu z woli Rządu przewodniczyłem dotąd; staję, ażebym uwiadomił Towarzystwo o zatrudnieniach tego wydziału, o duchu w nim panującym, o zamiarach dokonanych, albo dokonać się mających. Szczegóły pracy zajmą się[2]) raportem sekretarskim i tam znajdzie Tow[arzystwo] zdanie sprawy z czynności, do których jako członek czynny obowiązany byłem. Mnie więc pozostaje dotknąć ogólnie wyżej wymienionych przedmiotów; jakoż wielką tego widzę potrzebę.

Towarzystwo osnowało się na zasadach stosowanych na przyszłość do widoków obszernych, które temu tylko będą się zdawać urojonymi, kto nie zna kolei rzeczy i natury działań ludzkich, albo kto się nie zastanowił, jak wielką rzecz dokazało Towarzystwo. [Dosyć] jest na Rzym rzucić okiem[3]): pięć wieków ledwie mu wystarczyło na stałe urządzenie się wewnętrzne, które dokonawszy, we dwustu latach trzy części świata zagarnął.

---

[1]) Przemówienie to odnosi się wyraźnie do pierwszego po otwarciu wydziałów posiedzenia powszechnego 15 listopada 1818 r. (Prot. pos. pow.). Mickiewicz zwraca się bowiem do samych członków prawodawców t. j. tych, co przyjęli i zatwierdzili ustawy 23 czerwca 1818 r. Przed następnem posiedzeniem powszechnem grono członków czynnych pomnaża się przez nadanie tego stopnia Łozińskiemu i Czeczotowi 11 i 12 stycznia 1819 r.

[2]) T. j. »będą objęte«.

[3]) W autografie z powodu oddarcia u góry papieru, kilka wyrazów uszkodzonych.

Czem była Wielka Brytania przed utwierdzeniem parlamentu i konsty[tu]cyi, a czem jest teraz?

Szanowni koledzy! my już przeżyliśmy owe pięć wieków, my już mamy pewną konstytucyą; pamiętajmy dobrze, iż czas, w którym kończą się zasady wewnętrznego urządzenia, jest ważną w dziejach każdego narodu i tow[arzystwa] epoką. Przed nią wszystkie działania idą coraz powolniej, od niej olbrzymim postępują krokiem.

Rozwijanie się Tow[arzystwa] ciągnie za sobą pomnożenie liczby członków w wydziałach, co znowu nadaje inny kierunek działaniom. Posiedzenie dzisiejsze jest ważniejsze, niż się być zdaje, jest bowiem ostatnie, na którem możemy przemawiać do członków czynnych ze wszelką otwartością, jako do prawodawców naszych. Odtąd wprowadzą się nowi koledzy, odtąd wiele rzeczy, znajome wam, będą ukryte przed nowymi, którzy nie położyli jeszcze znakomitych w Towarzystwie zasług [1]; odtąd obowiązków, któreście, jako ustanowiciele Tow[arzystwa] dopełniać powinni, na wydziałowych posiedzeniach przypominać wam nie będziemy, gdyż odtąd nie wszyscy członkowie czynni będą ustanowicielami i prawodawcami Tow[arzystwa]. Do was tylko, szanowni koledzy, należeć będzie obudzanie w nowych ducha, gdyż ten koniecznie jest potrzebny członkom czynnym, prawdziwym obywatelom naszej małej rzeczy-pospolitej. Przedsięwziąłem pokrótce wymienić, czego się od was Tow[arzystwo] spodziewa.

1-mo. Dwie sprężyny wszystkie działania wydzia[łów] ożywiać powinne: gorliwość i formalność. Na pierwszej nie zbywa żadnemu z członków; drugiej przepisy z większą jeszcze, niż dotąd, ścisłością za[chowywać należy], gdyż na niej wszystko polega. Gdyby chęć dobra służyła za podstawę związkom, wielużby, pytam, się znalazło na całym okręgu ziemi z jednostajną chęcią? Gdyby zapał i entuzyazm przewodniczył wszystkiemu, większa liczba ludzi, momentalnie się nim unosząca, ostygłaby wkrótce, a związek Tow[arzystwa] albo się zerwać, albo przykrym, bo woli każdego przeciwnym, staćby się musiał ciężarem. Formal-

[1] Członkowie czynni, przyjmowani na zasadzie nowych, zatwierdzonych 23 czerwca 1818 r. ustaw, nie znają całości tych ustaw, lecz tylko osobny wyciąg pod nazwą: Ustawy dla członków czynnych. (Zob. str. 107.)

ność temu wszystkiemu zaradza; ona jest matką porządku, który zrazu nieco trudny, a nawet odrażający, staje się potem nałogiem czynienia dobrze i wszystkim ustanowieniom nadaje moc i trwałość. Wszystkie obyczaje, prawa i mniemania nawet ludu rzymskiego były rządzone pewnemi, najściślej aż do upadku rzeczypospolitej zachowywanem[i] formułami. W Anglii strój dziwaczny normandzki, którego nikt nie używa, język gruby, którego nikt od siedmiuset lat nie rozumie, zachowują się przecie najskrupulatniej w parlamencie; wszelkie adresa, noty, odezwy są podług odwiecznych formuł układane i kto wie, czyli się to nie najwięcej przyczynia do utrzymywania ducha narodowego w tym kraju.

Lecz zwróćmy oko na tow[arzystwa] bliżej nas obchodzące, na tow[arzystwa] jednego prawie celu, to jest, na tow[arzystwa] uczone. Ujrzemy z podziwieniem, iż najsławniejsze uniwersytetu kolegia, wszelkiego rodzaju związki stosują do odmian w naukach zdarzających się, trzymają się ściśle co do wewnętrznego urządzenia się do*(s)* odwiecznie zaprowadzonych formalności. Jeśli żądamy widzieć pomyślny zamiarów naszych skutek, należy nam tąż udać się drogą. Niech więc nikogo odtąd nie dziwi, iż Naczelnicy będą pilnować najdrobniejszych szczegółów w formalności; owszem, członkowie czynni, teraz obecni, zechcą im dopomagać przykładem swoim i wpływem, przywodząc nowych członków do świętego zachowania drobniejszych nawet reguł prawa i nadając tym regułom całą powagę i moc i świętość. Takowe przestrzeganie formalności stanie się na potem najsilniejszą zachowania i wykonywania praw rękojmią. Zachowa[ny] jest w historyi przykład Lacedemona, który, doścignąwszy na placu nieprzyjaciela, co mu brata zabił, chwyta go, podnosi miecz. Wtem dano znak odwrotu. Posłuszny rycerz cofa wyniesioną prawicę i upuszcza z rąk bratobójcę. Tacy to obywatele, dodaje Rousseau, uczynili prawa Likurga niezgwałconemi, a Spartę całej Grecyi panią. Oprócz zaprowadzenia ducha porządku, ścisłości, należy jeszcze wywierać wpływ na duch pism nowych kolegów naszych. Wydział pierwszy i sztuki piękne i literaturę i filozofią razem dotychczas uprawiając, ma się trzymać pewnych zasad w materyi tak ważnej i obchodzącej Towarzystwo przy jego zwłaszcza obszernych widokach. Liberalność powinna być u nas pielęgnowaną, wolność zdań

zupełną; ale ta wolność zdań ma być kierowana zawsze czystą moralnością. Gwałtowne i częste powstawanie przeciwko przyjętym opiniom zaprowadziłoby u nas niebezpieczną zuchwałość, która, pominąwszy inne nieprzyzwoitości. szkodzi nawet doskonaleniu się umysłowemu, naszemu najpierwszemu celowi, nadając wszelk... om[1]) lekkość i zbyteczne o siłach sw[ych] rozumienie. Stąd, lubo nie można zabraniać wolnemu zdań i myśli otworzeniu, gdyż duch większej liczby członków takowe zdania, jeśli są niedorzeczne, potrafii odmienić i nagiąć, ale naczelnicy mocą, przez prawo sobie nadaną, będą wstrzymywać umieszczanie pism takowych w aktach, jako mogących szkodliwie działać na duch Towarzystwa.

Wszelkie pisma albo mają do zabawy służyć, albo do nauki, i te, ile można, niech cechę gruntowności noszą. Wszelkie tłumaczenia drobne, rozprawki ogólne, nic nieznaczące, myśli z różnych miejsc wybrane i w jedno skupiane, słowem, wszystko to, co stanowi materyały dzisiejszych pism peryodycznych krajowych, powinno być źle u nas przyznawane. Krótka, ale gruntowna i pracowicie napisana robota waży więcej, niż liczne tego rodzaju płody . . . . .[1]) ma na przyszłość w Towarzystwie panować, ożywiać go i utrzymywać, będzie usiłowaniem naczelników, którzy spodziewają się, że im nie odmówicie najskuteczniejszej pomocy.

2. [Adam Mickiewicz: Wiadomość o czynnościach wydziału I. od 15 listopada 1818 r. do 13 stycznia 1819 r., czytana na posiedzeniu powszechnem 13 stycznia 1819 r.][2])

Zdając sprawę z czynności wydziału pierwszego, winienem Tow[arzystwu] przedstawić, cośmy zdziałali, co działamy i co na przyszłość zamierzyliśmy działać.

---

[1]) Brak, jak się zdaje, jednego wiersza z powodu oddarcia papieru.

[2]) Że sprawozdanie to odnosi się do okresu od posiedzenia powszechnego 15/XI 1818 r. do pos. pow. 13/I 1819 r. świadczy, obok protokołów tych posiedzeń, umieszczona poniżej wiadomość o przedstawieniu kandydatury Ignacego Malcużyńskiego, co miało miejsce 25/XI 1818 r., o przyjęciu kandydatury Dominika Chodźki 29/XII 1818 r. i o wprowadzeniu Jana Czeczota jako członka czynnego 12/I 1819 r.

Administracya, albo czynność tycząca wewnętrznego porządku, jako ważniejsza, pierwsze zajmuje miejsce. W teraźniejszych okolicznościach, kiedy się wydział ogranicza miejscem swego pobytu, dalej albo żadnych, albo małe jeszcze rozciągając wpływy, jego przedsięwzięcia, jego widoki tem samem ograniczać się muszą. Jakoż zakres czasu, między ostatniem posiedzeniem powszechnem a dniem dzisiejszym upłyniony, poświęciliśmy, co się tycze administracyi, na ścisłe zastosowanie i wprowadzenie w egzekucyą ustaw, dotychczas jeszcze nie egzekwowanych. Na przyjętych raz zasadach staramy się utrzymać i formalność, matkę porządku, i porządek, zasadę wszelkiego stowarzyszenia między istotami rozumnemi.

Ta to formalność, trudna wprawdzie do zaprowadzenia, ale gdy ją raz zaprowadziemy, utrzymująca się sama przez się, jest podobno cechą, odróżniającą nasze Towarzystwo od innych, tak często zawiązowanych(*s*) i rozrywanych pomiędzy młodymi związków; ona najsilniej wraża we wszystkich ducha ustaw, najsilniej służy do wytępienia i wykorzenienia z nas wszelkiej płochości, tej to powszechnej niewolniczego rodu zarazy, która jest, jak mi się zdaje, najczęściej skutkiem płytkiego umysłu i spodlonego serca, a której świetne wieki d[l]a cnót i rozum[ów] nie znały. *Quod prisca aetate (Cicero in Epistola ad Caium fr.)* [1]) *populo Romano suavissimum, barbaris autem maxime admirationi fuit, adolescentes nostros non solum in occupationibus, quae mentem masculam postulant, sed etiam in oblectaminibus atque lusu puerili tanta cum gravitate, modestia et animi magnitudine se continuisse, ut nemo esset, quin eos orbi terrarum leges impositturos dubitaverit.*

Tak tedy powaga i skromność była zawsze zaletą szlachetnej i myślącej młodzieży.

Zaprowadzając tedy ścisłą formalność i wypełniając przepisy ustaw, myślał razem wydział pierwszy o pomnożeniu grona swego; jakoż został proponowanym Ignacy Małcużyński [2]).

---

[1]) Chyba »ad Quintum fr.«, lecz cytat nie znajduje się w listach do brata Kwintusa.

[2]) Ignacy Małcużyński, przyjęty jednomyślnie 25 listopada 1818 r. za kandydata do Towarzystwa, pisma konkursowego nie złożył, a od jesieni 1819 r. wyjechał na nauczyciela do Klewania. (Zob. Korespondencya,

Przyjęto na korespondenta Chodźkę i do Rządu o potwierdzenie przesłano. Postąpił na stopień członka czynnego Jan Czeczot, którego dziś wydział, stosownie do ustaw, na posiedzenie powszechne wprowadza i kolegom wydziału drugiego zaleca.

Co do zatrudnień naukowych, literatura, filozofia i prawo dotychczas członków pierwszego wydziału zajmują. Ta gałąź nauk, obchodz[ąc]a tyle ludzi i działająca najpotężniej na ich mniemania i ustanowienia towarzyskie, jest wielkiej wagi dla naszego związku. Wogólności trzymamy się ciągle zasad, wyciągnionych z ducha praw i na przeszłem posiedzeniu wyłożonych, zasad, mówię, liberalnych i skromnych, w szczególności zaś lata nasze młode, nie wzbogacone doświadczeniem i potrzebną nauką, dozwoliły uprawiać szczęśliwiej twory wyobraźni i talentu. Stąd poetyczne roboty przynoszą największą wydziałowi naszemu chwałę i kilku członków ukazało wiele rokujące zdolności. Krótki przeciąg czasu, przeszkody, z któremi walczyć każdy z nas musi, opóźniły nieco oddanie robót, tyczących się filozofii i prawa, które więcej pracy i namysłu wyciągają; opóźnienie to nie zrobiło żadnego w wydziale zamięszania i prędko zostanie poprawione.

Robotę powszechną rozpoczęliśmy w czasie przepisanym; jeśli nie wszyscy mogą złożyć ilość, ustawami naznaczoną, wymawia mała znajomość języka niemieckiego, o czem wydział Rządowi donieść nie zaniecha, co przecież z postępem czasu, przy ciągłej gorliwości przestanie być przeszkodą.

Składka pieniężna złożona i Kasyerowi przesłana. Opóźnienie członków niektórych było skutkiem mniej przyjaznych okoliczności.

Takie były działania, zamiary wydziału naszego, szczupłe dotąd, ale szybko wzrastające. Kończę moje sprawozdanie oświadczeniem szczerem wdzięczności członkom kolegom, którym mam zaszczyt z polecenia Rządu w wydziale przewodniczyć, i zachęceniem, ażeby nadal z równą postępując gorliwością, nie dali się uprzedzić w pięknym zamiarze przyniesienia sławy i pożytku świętemu związkowi naszemu.

---

tom I str. 79). Wykreślony został z liczby proponowanych 9 listopada 1819 r. (Prot. pos. ad. W. I.).

3. [Adam Mickiewicz: Wiadomość o czynnościach wydziału I. od 13 stycznia do 25 marca 1819 r., czytana na posiedzeniu powszechnem 25 marca 1819 r.][1]).

W działaniach żyjących tow[arzystw], jako i u szczególnych indywiduów, można pewne naznaczyć epoki, mniej lub więcej charakterystycznemi cechami od siebie rozróżnione. Początek, dzieciństwo, albo to życie niedołężne, bez celu, zajmujące się drobnymi przedmiotami, następujące później wewnętrzne przerobienie się, czyli rewolucya w organizacyi, uspasabiająca do działań obszerniejszych i rozwijająca całą życia siłę: są stopnie, przez które każdy człowiek i każde ludzkie tow[arzystwo] przejść musi. Do tego punktu żadnej między niemi różnicy nie postrzeżemy. Ale indywiduum ma zakreślony czas, w którym, przez te wszystkie odmiany przeszedłszy, działanie swoje zakończyć nareszcie musi, gdyż to działanie odbywało się podług praw niezmiennych, od natury przepisanych. Tow[arzystwo] zaś, jako z ludzi złożone, ulega wprawdzie tym prawom, gdyż przez stopnie podobnież przechodzić musi, ale co do wewnętrznej organizacyi swojej, samo sobie prawa stanowiąc, może według woli prędzej lub później bieg życia ukończyć. Siła ta organizująca, jeśli jest dobrze kierowana, może członki swoje, to jest ludzi, wyjmować niejako z pod prawa zniszczenia i może zawsze w kwitnącym utrzymywać się stanie. Tak więc dobre urządzenie towarzystwa może je uwiecznić lub w samym zawiązku nasiona przyszłej zguby wrzucić. To szczęśliwe lub mniej pożądane każdego tow[arzystwa] przeznaczenie, ten krótszy lub dłuższy wiek jego łatwo z symptomatów pierwiastkowego nawet życia odgadnąć się może. Jeśli zawiązanie się tow[arzystwa] jest szczęśliwe, epoka dzieciństwa niezbyt prędko i niezbyt powolnie się przebieży. Jeśli młodocianemu wiekowi, czyli rozwijającej się organizacyi nie towarzyszą gwałtowne namiętności, to jest, gwałtowne wstrząśnienia, niezgody lub intrygi; jeśli działania postępują krokiem powolnym, lecz pewnym, to jest, jeśli przygotowania są długie i wykonanie prędkie i sku-

---

[1]) O dacie świadczy prot. pos. pow. 25/III 1819 r. oraz wzmianka o blizkiem otwarciu Klubu Przyjaciół, który rozpoczął posiedzenia 19-go kwietnia 1819 r. (Prot. Zw. Przyj.).

teczne; jeśli członki ciała czują zdrowie i mają nadzieję szczęśliwego bytu: wtenczas można przewidywać długie i świetne towarzystwa życie, a z radością wyznać należy, iż w tym stanie dziś nasze oglądamy Towarzystwo. Nie nadszedł jeszcze czas zewnętrznego działania, ustala się porządek, wprowadzają się w egzekucyą i zwyczaj prawa i formy potrzebne; dlatego działanie Tow[arzystwa] w tym okresie czasu było jednostajne, to jest, powolne i regularne.

Wydział pierwszy powiększył się od ostatniego posiedzenia jednym tylko członkiem [1]). Trudność zgłębienia charakteru proponowanych członków zawiesiła albo odwlekła ich przyjęcie [2]), Otworzenie Klubu stanie się niemałym w tym względzie ułatwieniem.

Czynności administracyjne szły zwykłym porządkiem. Czynności te nie rozwinęły się zupełnie, gdyż oprócz korespondencyi z nieobecnym członkiem Nowickim nie było jeszcze potrzeby ich wywarcia silniejszego. Naukowe prace nie odpowiadają jeszcze nadziejom waszym. Każdy albowiem z członków, oprócz licznych Towarzystwa naszego obowiązków, do iluż to jeszcze należy towarzystw, ileż ma zatrudnień, wymagających czasu i pracy! Zawady te dopóty nie znikną zupełnie, dopóki każdy z nas nie będzie w stanie oddać się więcej Tow[arzystwu]. Z tem wszystkiem, nim ta szczęśliwa nadejdzie chwila, starajmy się czynić, co można. Kto wtenczas tylko robi dla Towarzystwa, kiedy żadnych niema przeszkód, kiedy robi łatwo albo zyskownie, ten jest pospolitym człowiekiem, jest przyjacielem, który zbytkujące tylko rzeczy przyjaciołom udziela. Towarzystwo więcej poświęcenia się wymaga. Na czemże bracia chwała nasza, jeśli nie na tem, iż mimo przeszkód rzeczy użytecznych dokonamy? Rz[ecz]p[ospolita], złożona z egoistów, z ludzi,

---

[1]) Dominik Chodźko, wprowadzony 2-go lutego 1819 r. (Zob. Ks. pism wych. z Rządu Nr. 32 i przyp. 3 str. 121.

[2]) Ignacego Małcużyńskiego i Aleksandra Moniuszki. Ostatni, przyjęty jednomyślnie za kandydata 2 lutego 1819 r., podobnie jak Małcużyński (zob. str. 226, przyp. 2) pisma konkursowego nie złożył i 9 listopada t. r. został z liczby proponowanych wykreśliny. (Prot. adm. W. I). Nie był też ani w Związku Przyjaciół ani u Filaretów.

którzy jej nic poświęcić nie chcą, niedługo postoi. Ateny i Rzym dlatego się wzniosły, iż były polem heroicznych czynów. Bracia! nie dajmy się upośledzić! U nas heroizmem jest dopełnienie wszystkich obowiązków mimo wszystkich przeszkód [1])!

---

[1]) Brak dwóch następnych Wiadomości o wydziale I, od 25 marca do 25 maja i od 25 maja do 1 lipca 1819 r., jak również nie przechowała się żadna z Wiadomości o wydziale II. Zastępują je w pewnej mierze sprawozdania sekretarzy wydziałowych.

XIII. Sprawozdania sekretarzy wydziałowych.

1. [Józef Kowalewski]: Zdanie sprawy z dwumiesięcznych czynności wydziału I Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego przez Sekretarza tegoż wydziału I od dnia 16 marca do dnia 20 maja 1819 roku[1]) [czytane na posiedzeniu powszechnem 25 maja 1819 r.][2]).

Wydział pierwszy składa się z siedmiu członków czynnych, a nazwiska ich są następujące: Mickiewicz Adam, Je-

[1]) Za termin okresów objętych przez sprawozdania przyjmuje Kowalewski daty posiedzeń administracyjnych wydziałowych, gdzie każde sprawozdanie było odczytywane i zatwierdzane. (Prot. pos. adm. W. I.).

[2]) Brak trzech poprzednich sprawozdań z czynności wydziału I: dwóch sekretarza B. Sucheckiego (od 17 września do 14 listopada 1818 r. i od 14 listop. 1818 r. do 12 stycznia 1819 r.), oraz jednego J. Kowalewskiego (od 12 stycznia do 15 marca 1819 r.). Dopełniając przechowane sprawozdania podajemy na podstawie protokółów wykaz wszystkich prac naukowych do 16 marca 1819 r. w wydziale I złożonych. Pisma przechowane w Archiwum oznaczamy plusem.

Okres 17/IX—14/XI. 1818 r.

Roboty szczegółowe.

J. Jeżowski: O oryginalności (czyt. 29 września; nie wotowano. Zob. § 160 ustaw szczegółowych str. 91) i Charakter dzieł Fontenelle'a (czyt. 18 października, jako pismo nadobowiązkowe, czyli darowane); T. Zan: Podróż do Markuć (czyt. 29 września; nie wotowano); A Mickiewicz: Przechadzki wiejskie, (Przechadzka I-sza: O piękności) (czyt. 1 i 17 listop.; nie wotowano); J. Czeczot: Wiersz na pożar, zdarzony 16 października (czyt. 18 października; nie wotowano).

Krytyki.

A. Mickiewicz: Uwagi nad oryginalnością (czyt. 18 października i 1 listop.; nie wotowano).

żowski Józef, Malewski Hieronim, Suchecki Bruno, Czeczot Jan, Chodźko Dominik i Kowalewski Józef, do których należy ósmy członek czynny nieobecny, Nowicki Zygmunt.

Wydział ten odbył posiedzeń administracyjnych trzy, [16/III, 11/V, 20/V] na których: 1) Podany na członka czynnego Chodźko Dominik został przyjęty i wprowadzony. 2) Czytano notę kwalifikacyjną Stanisława Golickiego, podanego za kandydata na członka korespondenta; 3) Naczelnik podał zaskarżenie na

---

Okres 14/XI 1818–12/I 1819 r.

Roboty szczegółowe

J. Kowalewski: Przekład z I-szej księgi Herodota (czyt. 5 stycz. przyjęty jednogłośnie 2-go marca); J. Czeczot: + Duma nad mogiłami Francuzów pod Wilnem (czyt. 17 listop. przyjęta 12 grudnia; 22 afirm. 2 negat.); + Elegja na śmierć szpaka (czyt. 24 listop., pismo darowane. Wiersz Kupała (czyt. 12 grudnia, przyjęty jednogłośnie).

Czytany był jeszcze 23 grudnia list prywatny do Malewskiego z Getyngi o stanie nauki prawa w Niemczech północnych i uwagi Malewskiego nad tym listem.

Krytyki.

A. Mickiewicz: Krytyka przekładu I księgi Herodota (czyt. 5 i 24 stycznia; przyjęto jednogłośnie 2 marca); Krytyka Kupały Czeczota (czyt. 23 grud. przyjęta jednogłośnie); + Krytyka Dumy nad mogiłami Francuzów (czyt. 12 grudnia; przyjęta jednogłośnie); J. Jeżowski: Krytyka Przechadzki O piękności (czyt. 24 listopada i 12 grudnia; przyjęta jednogłośnie).

Robota powszechna.

Przekład Teoryi sztuki Sulzera (Allgemeine Theorie der schönen Künste). Tłómaczyli: Jeżowski: O estetyczności i estetyce. Malewski: O oddaniu muzycznem. Mickiewicz: O operze. Kowalewski: O górności.

Okres 12/I–15/III 1819 r.

Roboty szczegółowe.

Mickiewicz: Żywilla (czyt. 24 stycz., nie wotowano); Kartofla: pisemko w 4 pieśniach, pieśń I. (czyt. 4 lut.; nie wotowano); Czeczot: Myśl o Bogu (pismo darowane; czyt. 4 lut.); + Safo: scena liryczna; (czyt. 16 lutego, przyjęta jednogłośnie 2 marca).

Robota powszechna.

Dalsze przekłady Sulzera. Jeżowski: O klasyczności i autorach klasycznych. Mickiewicz: O operze. Kowalewski: O górności.

członka czynnego Brunona Sucheckiego, w tem, iż ten członek obowiązków ustawami objętych nie dopełniał.

Posiedzeń naukowych pięć, na których czytano.

A) Roboty szczegółowe.

1. Dyonizyusza Longina O górności [Kowalewski. Tłumaczenie z greckiego. Czyt. 20/III i 30/III; nie wotowano].

2. Rozprawa O imaginacyi [Malewski. Czyt. 17/IV i 29/IV; nie wotowano].

3. Rozprawa Jakim sposobem wybierać należy naukę dla ciągłego jej się poświęcenia i jaką ostrożność potrzeba zachować, aby nauka wybrana skutecznie nabywaną być mogła [Jeżowski. Czyt. 15/V; nie wotowano].

4. Wiersz Nawalnica [Czeczot. Czyt. 16/II; przyjęty 20/III; 16 afirm. 3 negat.].

5. + Wiersz do Hieronima: Warcaby [Mickiewicz. Czyt. 29/IV; nie wotowano].

B) Krytyki.

1. Uwagi nad wierszem Nawalnica [Kowalewski. Czyt. 20/III; 19 afir. 2 negat.].

C) Robota powszechna.

Żadnego artykułu tłumaczonego z dzieła Sulzera nie złożono.

D) Wiadomości naukowe.

Oddano za miesiąc luty sztuk dwie: [Jeżowski. Czyt. 20/III]; + [Mickiewicz. Czyt. 30/III]; za marzec dwie: [Chodźko. Czyt. 30/III]; [Jeżowski. Czyt. 29/IV]; za kwiecień jedną: [Czeczot. Czyt. 17/IV]; za maj jedną: [Czeczot. Czyt. 15/V]. W ogóle sztuk 6. Robione były już z pism krajowych, jako to: Pa-

---

Krytyki.

Jeżowski: Krytyka sceny lirycznej Safo (czyt. 2 marca; przyjęta jednogłośnie). Malewski: Krytyka Kartofli, pieśni I (czyt. 16 lutego; nie wotowano).

Wiadomości naukowe za styczeń 1819 r. złożyli: Jeżowski (czyt. 4 lutego); Malewski (czyt. 2 marca); + Mickiewicz (czyt. 4 lutego).

Źródeł, skąd czerpano Wiadomości naukowe, protokóły nie podają. W archiwum przechowały się tylko Wiadomości podane przez Mickiewicza z Biblioteki powszechnej Genewskiej z sierpnia i września 1818 r. czyt. 4 lutego.

miętnik Warszawski, Pamiętnik Naukowy, już z gazet zagranicznych literackich lipskich i halskich oraz [z] Journal des Debats [1]).

Pism z Rządu wydział odebrał dwa: jedno z Nr. 35, uwiadamiające członków, aby co trzy miesiące noty kwalifikacyjne podawali, zachowując poprzednią instrukcyą w całości; drugie z Nr. 44, potwierdzające na członka czynnego Dominika Chodźkę [2]). Także Naczelnik podał zaskarżenie członka czynnego, Brunona Sucheckiego [3]). Nadto wydział otrzymał dwa pisma od członka Jana Czeczota, z których w jednem uwiadamia wydział o swoim wyjeździe z Wilna, w drugiem podaje za kandydata na członka korespondenta Stanisława Golickiego [4]). Wydział do Rządu wysłał pism ośm, to jest:

a) Wypisów z protokółu posiedzeń administracyjnych sztuk trzy z Nr. 26, 33, 35.

b) Wypisów z protokółu posiedzeń naukowych sztuk pięć z Nr. 27, 28, 29, 32, 34.

c) Do członka czynnego nieobecnego Zygmunta Nowickiego sztuk dwie z Nr. 30, 31 [5]).

Takowy raport podpisuję.

Kowalewski Józef, Sekretarz wydziału I.

2. [Józef Kowalewski]. Do Rządu Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego od Sekretarza wydziału I. o czynnościach tegoż wydziału od dnia 20 maja do dnia 29 czerwca 1819 r. Raport, [czytany na posiedzeniu Wielkiem 29 czerwca 1819 r.] [6]).

---

[1]) 30 marca 1819 r. według słów protokółu »Mickiewicz Adam czytał Wiadomość naukową z pisma peryodycznego »Journal des Débats«, oraz wiadomość naukową za miesiąc luty przez się podaną z dzieła peryodycznego »Pamiętnik Naukowy« (Prot. nauk. W. I). Z Pamiętnika Warszawskiego, Nru 4 i Nru 5 podał Wiadomości Czeczot za kwiecień i za maj.

[2]) Zob. Księgę pism wych. z Rządu str. 122 i 125.

[3]) Zob. str. 131.

[4]) Stanisław Golicki, do Filomatów nie przyjęty; później członek Związku Przyjaciół.

[5]) Zob. Instrukcye wydziałowe str. 151 i 153.

[6]) Sprawozdanie to nie było czytane w wydziale, ostatnie bowiem posiedzenie administracyjne przed wakacyami odbyło się 18 czerwca 1819 r. (Prot. nauk W. I). Zob. Księgę pism wych. z Rządu Nr. 47 str. 126.

Wydział I składa się z siedmiu członków czynnych; nazwiska ich są następujące: Mickiewicz, Jeżowski, Malewski, Suchecki, Czeczot, Chodźko i Kowalewski, do których należy ósmy członek nieobecny Nowicki Zygmunt.

Wydział ten odbył posiedzenie administracyjne jedno [10/IV] na którem 1) Naczelnik złożył dwa świadectwa, a) przez Chlewińskiego, b) przez Łozińskiego podane, z których okazało się, iż członek czynny Br. Suchecki przeciw ustawom rozgłaszał wiadomości o Towarzystwie. Przystąpiono do sądzenia tej sprawy. Postanowiono wyznaczyć dwóch członków, Kowalewskiego i Czeczota, którzyby na naznaczone pytania żądali od członka Sucheckiego odpowiedzi [1]. 2) Czytano noty kwalifikacyjne, podające za kandydatów na członków wydz. I. Józefa Padurę, Aleksandra Korewickiego, Ignacego Zenowicza, Michała Rukiewicza i Kazimierza Piaseckiego [2].

Posiedzeń naukowych trzy [1/VI, 15/VI, 27/VI], na których czytano:

A) Pisma rządowe.

a) Dekret w sprawie członka Sucheckiego [3]. b) Pismo nakazujące jednostajny ubiór obrzędowy w Towarzystwie [4]. c) Pismo uwiadamiające członków, iż czynności po wydziałach zawieszają się od dnia 29 czerwca do dnia 15 września 1819 [5].

B) Roboty szczegółowe.

1. Dyonizyusza Longina O górności [Józef Kowalewski. Tłum. z greckiego, ciąg dalszy. Czyt. 1/VI; nie wotowano].

C) Recenzye.

1. Recenzya na wiersz Do Heronima *(s)* Warcaby [Czeczot. Czyt. 1/VI, przyjęta jednomyślnie 27/VI].

---

[1]) Zob. Pytania dla Brunona Sucheckiego str. 131.

[2]) Wszystkie te noty przedstawione przez Malewskiego odczytane były 18 czerwca 1819 r., głosowanie nie mogło się zatem odbyć przed wakacyami. I w przyszłości jednak z wymienionych tu kandydatów weszli do Towarzystwa tylko Rukiewicz i Piasecki. Pozostałych wykreślono z listy kandydatów 24 września 1820 r. (Prot. adm. W. I.).

[3]) Zob. str. 132.

[4]) Zob. Ks. Pism wych. z Rządu Nr. 50 str. 126.

[5]) Zob. Ks. Pism wych. z Rządu Nr. 52 str, 127.

2. Recenzya na pismo Jeżowskiego. »Jakim sposobem wybierać należy naukę dla ciągłego jej się poświęcenia i jaką ostrożność potrzeba zachować, aby nauka wybrana skutecznie nabywaną być mogła« [A. Mickiewicz. Czyt. i przyjęta jednomyślnie 27/VI].

D) Pisma darowane.

Proza: 1. Opisanie dzieł sztuki i rzeczy drogich, do zbioru niegdyś Kaja Werresa Rzymianina należących[1]) [Jeżowski. Czyt. 15/VI].

Poezya: 1. + Wiersz. Wiosna [Czeczot. Czyt. 1/VI].

2. + Wiersz. Przypomnienie [Adam Mickiewicz. Czyt. 1/VI].

3. + Wiersz. Prośba do Litwinek i Polek za kontuszami [Czeczot. Czyt. 27/VI].

E) Robota powszechna.

Żadnego artykułu tłumaczonego z Sulzera nie złożono.

F) Wiadomości naukowe.

Oddano sztuk trzy z pisma peryodycznego:

1. Isis oder Encyklopedische Zeitung von Ocken Nr. 10, 11, 12. Jena 1818 [Malewski. Czyt. 15/VI].

2. Za czerwiec z Pamiętnika Warszawskiego Nr. 6 [Czeczot. Czyt. 15/VI].

3. Wiadomość naukowa za maj [D. Chodźko. Czyt. 27/VI]

Pism z Rządu wydział odebrał trzy: z Nmi 48, 50, 52[2]) Nadto od czł[onka] Malewskiego sztuk pięć Not kwalifikacyjnych: Padury, Zenowicza, Rukiewicza, Korewickiego i Piaseckiego. Od czł[onków] Kowalewskiego i Czeczota pismo, w którem zdają sprawę ze swojej delegacyi[3]). Od Sucheckiego odpowiedź na pytania z wydziału posłane.

Wydział wysłał pism sztuk pięć: Do Rządu sztuk cztery:

a) Wypisów z protokołów posiedzeń naukowych sztuk trzy z Nm. 36, 37, 40.

---

[1]) Tłom. z dzieła Collectaneen zur Griechischen und Römischen Alterthumskunde von J. F. Facius. Coburg 1811.

[2]) Zob. Ks. Pism wych, z Rządu str. 126 i 127.

[3]) Do Sucheckiego (zob. str. 125 przyp. 2).

b) Wypis z prot. posiedzeń administracyjnych z Nm. 39.
Do członków Kowalewskiego i Czeczota z Nm. 38, zalecające, aby się udali jako deputaci do członka Sucheckiego.
Takowy raport podpisuję. Józef Kowalewski, Sekretarz.

3. [Tomasz Zan]: Zdanie sprawy z czynności dwumiesięcznych wydziału II [od 22 września do 15 listopada 1818 r.] przez Sekretarza tegoż wydziału, czytane na posiedzeniu powszechnem [15 listopada 1818 r.].

Drugi rok życia i działań naszego Towarzystwa płynie, ja czwarty raz w jego obliczu staję [1]), dla zdania sprawy z użątku i plonów, wspólnemi siłami i pracą otrzymanych, a pierwszy raz, abym pokazał owoce i korzyść, jaka usiłowaniem jednej a małej części całego ciała do wspólnego się bogactwa przyłączyła.

Wydział nasz, z trzech członków się składający czynnych [2]), z których jeden [3]), obowiązkami swego powołania zajęty, żadnego snopka ze swoich usiewów do naszego zbioru nie przyłożył, i z dwóch korespondentów [4]), odbył od 15 września:

I. posiedzeń administracyjnych trzy: [21/IX, 31/X, 10/XI] na których:

a) obrano Sekretarza [5]),
b) postanowiono względem pism zaległych [6]),
c) postanowiono względem czasu składek,

[1]) Zan pełnił obowiązki Sekretarza Towarzystwa w I okresie od 1 października 1817 r. do 28 czerwca 1818 r. (Prot.).

[2]) Pietraszkiewicza, Poluszyńskiego i Zana.

[3]) »Członek czynny Erazm Poluszyński dotychczas zajmował się tłumaczeniem Ebermajera, co służy mu szczególnie za robotę powszechną. Jest już to tłumaczenie ukończone i do druku się podaje«. (Przypisek Zana).

Jan Erdwin Krzysztof Ebermajer (1769—1825) lekarz-farmakolog niemiecki, doktor medycyny, autor licznych dzieł w zakresie farmakologii. Dzieło jego »Wykład lekarstw« wyszło w przekładzie polskim Erazma Poluszyńskiego w Wilnie w 1820 r.

[4]) Chlewińskiego i Łozińskiego.

[5]) Tomasza Zana.

[6]) Pisma winni są Pietraszkiewicz i Poluszyński. Pierwszy oddaje jedno, z innych ma się później uiścić. Poluszyńskiemu Towarzystwo pisma zaległe darowuje z powodu przebytej choroby i obecnej pracy nad przekładem Ebermajera. (Prot. ad. W. I 21/IX 1818 r.).

d) przyjęto członka korespondenta[1]),
e) radzono o skutecznem tajemnic Tow[arzystwa zachowaniu;
II. posiedzeń naukowych cztery: [22/IV, 6/X, 20/X, 3/XI] gdzie czytano:

A) Roboty szczegółowe:

1. zaległe: Poezya. + Pasterka: Bromir, Ludomił, Dobrosław i Włodek [Pietraszkiewicz. Czyt. 22/X; nie wotowano].
2. darowane a) Poezya. Polowanie w 5 pieśniach [T. Zan. Czyt. [3/XI]; b) Filozofia. Cel, jaki sobie w kształceniu umysłu zakładać powinniśmy [Mickiewicz. Czyt. 6/X].

3) z powinności:

a) matematyka

1. Podział nauk matematycznych [Zan. Czyt. 3/XI; nie wotowano].

b) astronomia

1. Wykład domysłów nad ogonami komet [Łoziński. Czyt. 20/X; nie wotowano].
2. Wykład domysłów nad plamami na słońcu [Łoziński. Czyt. 20/X; nie wotowano].

c) fizyka.

1. Rys Teoryi Elektryczności [Pietraszkiewicz. Czytane dopiero 12/I 1819; nie wotowano].

4) konkursowe:

Ekonomia. O Podatkach. [Chlewiński. Czytane i przyjęte na pos. admin. W. I. 8/X 1818, affir. 9 negat. 3].

B) Krytyki:

1. na pasterkę: Bromir. Ludomił etc. [Poluszyński. Czyt. 6/X; nie wotowano].
2. na [pismo Łozińskiego] Domysły o ogonach komet i plamach na słońcu [Zan. Czyt. 20/X; nie wotowano].

---

[1]) Chlewińskiego.

C) Roboty powszechne.

Te ostatnie mają za przedmiot tłumaczenie Fizyki J. J. Biota, dzieło klasyczne wydane 1817 r. w Paryżu. Pierwsze części takowej pracy bliskie są ukończenia.

Pomoce do zbierania Wiadomości naukowych są bardzo szczupłe i słabe, mamy albowiem tylko od J. P. Teodora Łozińskiego ofiarowane dwa pisma peryodyczne:

1) Dziennik Wileński.
2) Tygodnik Wileński.

Wszystkie roboty noszą na sobie znamię usilności nauki i gorliwego starania o pożytki, jakie Towarzystwo w zamiarach swoich układa.

Pism przychodzących z Rządu do W. II odebraliśmy trzynaście, z których są:

a) uwiadamiające
1) o wybraniu Kasyera [1]) za Nrem 1;
2) o wybraniu Naczelnika I wydziału [2]) za Nrem 7;

b) potwierdzające:
1) Sekretarza W. II [3]) za Nrem 15;
2) wybór korespondenta [4]) za Nrem 17;

c) polecające:
1) wygotowanie not kwalifikacyjnych za Nrem 2;
2) zapłacenie składek za 1-go lipca za Nrem 3;
3) dawanie robót szczegółowych zaległych, za Nrem 6;
4) Naczelnikowi rozpoczęcie posiedzeń za Nrem 9;
5) Naczelnikowi ukończenie rachunku z b[yłym] Kasyerem [5]) za Nrem 8;

d) zapytujące o pisma peryodyczne za Nrem 14;

e) wypis z protokółu posiedzeń Rządu, gdzie stanowiono o składkach za Nrem 9;
wypis z protokółu posiedzeń Rządu o wybraniu korespondenta [6]) za Nrem 19;

---

[1]) Pietraszkiewicza.
[2]) Mickiewicza.
[3]) Tomasza Zana.
[4]) Chlewińskiego.
[5]) Poluszyńskim.
[6]) Chlewińskiego.

f) instrukcya powszechnego Sekretarza względem formatu pism za nr. 44[1]).

Pism do Rządu wyszło dwanaście, to jest:

a) raportów o mających nastąpić posiedzeniach administracyjnych trzy: Nm. 1. 7, 11;

b) raportów o odbytych posiedzeniach administracyjnych sztuk trzy za Nm. 2, 8, 12; są to wypisy z protokółu posiedzeń administracyjnych;

c) raportów o posiedzeniach naukowych, czyli wypisów z protokółu posiedzeń naukowych cztery za Nm. 4, 5, 6, 10;

d) raportów od Naczelnika dwa:

1) o piśmie członka proponowanego[2]) za Nm. 3;

2) o ukończeniu rachunku z Kasyerem b[yłym][3]) za Nm. 9;

Oto jest skład owoców, bieg prac, zatrudnień i czynności Towarzystwa Filomatycznego w wydziale II od 15 września do 15 listopada 1818 roku w Wilnie.

Tomasz Zan, zastęp[ca] Sekretarza wydziału II.

4. [Tomasz Zan]: Zdanie sprawy z dwumiesięcznych czynności Wydziału II., przez Sekretarza tegoż wydziału od dnia 17[4]) listopada 1818 r. do dnia 13 stycznia 1819 r. [czytane na posiedzeniu powszechnem 13 stycznia 1812 r.].

Wydział II składa się z czterech członków czynnych[5]) i jednego korespondenta[6]). Odbył posiedzeń administracyjnych dwa [17/XII 1818 r., 11/I 1819 r.] na których:

1) przyjęto członka czynnego[7]).

2) ustanowiono [17 grudnia 1818 r.] doczesne prawo, aby wolno było członkom I-go wydziału wotować w wydziale II na krytyki i pisma[8]).

---

[1]) Zob. odnośne numery w Księdze pism wych. z Rządu str. 109—115.

[2]) Chlewińskiego.

[3]) Poluszyńskim.

[4]) Właściwie od 15 (Prot. pos. pow.).

[5]) Łozińskiego, Pietraszkiewicza, Poluszyńskiego i Zana.

[6]) Chlewińskiego.

[7]) Teodora Łozińskiego 11 stycznia 1819 r.

[8]) Zob. Ks. pism wych. z Rządu Nr. 28 str. 120 i przyp. 2.

3. Przyjęto zaręczenie i przysięgę, członka czynnego Teodora Łozińskiego [11 stycznia 1819 r.].

Posiedzeń naukowych cztery: [22/XI, 1/XII, 17/XII, 29/XII], na których czytano:

A) Roboty szczegółowe.

1. Zaległe:

Poezya. + Pasterka, Powrót Wizbora [O. Pietraszkiewicz. Czyt. 17/XII; nie wotowano].

2. Zwyczajne:

Fizyka. Domysły o elektryczności [T. Łoziński. Czyt. 1/XII; nie wotowano].

3. Darowane:

a) Poezya.

1. Pasterka. Odjazd Likory [Zan. Czyt. 1/XII].
2. Powieść O Leraku [Zan. Czyt. 1/XII].
3. Elegia na odjazd P. O. K. F. [Zan. Czyt. 29/XII].
4. Tryolety [Zan. Czyt. 29/XII].
5. + Ballada, Twardowski[1]) [Zan].
6. + Piosnki »Pochwała Miodu w sposobie poważnym i żartobliwym [Zan][1]).
7. Wiersz, O polowaniu w V pieśniach[2]) [Zan. Czyt. 3/XI].

b) Matematyka:

1. + O najlepszym sposobie rozwiązywania zagadnień z porównaniem i oznaczeniem sposobów syntetycznego i analitycznego przez Deweley'a, tłumaczenie z Bibliotè[que] Uniwers[elle] [Mickiewicz. Czyt. 17/XII].

B) Krytyki.

1. Krytyka na pismo [T. Zana] O podziale nauk matematycznych z uwagami nad sposobem wykładania nauk matematycznych po szkołach, mianowicie powiatowych prowincyi litewskich. [O. Pietraszkiewicz. Czyt. 22/XI; nie wotowano].

---

[1]) Na posiedzeniach nieczytana.

[2]) Wymieniony już w poprzedniem sprawozdaniu.

2. Krytyka na pismo Łozińskiego »O elektryczności, we trzech stanach uważanej [D. Chlewiński. Czyt. 1/XII; nie wotowano].

3. Odpowiedź na krytykę poprzedzającą [Łoziński. Czyt. 29/XII].

4. Krytyka na Pasterkę »Powrót Wizbora« [Zan. Czytana i przyjęta jednomyślnie 29/XII 1818].

C) Roboty powszechne.

1. O świetle z Fizyki Biota, ar[kusze] trzy [T. Łoziński].
2. O materyalności, ciałach itd. rozdział I. [tłumacz nieznany].
3. O machinach, arkusz jeden [tłumacz nieznany].

Wiadomości naukowych wydział żadnych nie robił.
Pism z Rządu wydział odebrał pięć.
Do Rządu wysłał pism sześć, to jest:

a) Wypisów z protokółu posiedzeń naukowych sztuk cztery [1]) Nr. 13, 14, 16, 18.
b) Wypis z protokółu administracyjnych posiedzeń jeden za Nm. 15.
c) Pismo przy wysłaniu Not kwalifikacyjnych członków za miesiąc listopad wydziału II.

Pisma odebrane z Rządu są:

a) Polecające dozór kasy wydziału II. Sekretarzowi, Nr. 21.
b) Instrukcya do układania Not kwalifikacyjnych, Nr. 23.
c) Instrukcya do układania Wiadomości naukowych, Nr. 25.
d) Pismo zatwierdzające wybór na członka czynnego Nr. 27.
e) Pismo zatwierdzające uchwałę wydziału, dozwalającą używać wszelkich prerogatyw członkom czynnym obcych wydziałów, służących członkom wydziału, na którego posiedzeniach znajdują się. Nr. 28 [2]).

Dan 1819 roku, stycznia 11 d. w Wilnie.

Tomasz Zan, Sekretarz.

5. [Tomasz Zan]. Zdanie sprawy z czynności dwumiesięcznych wydziału II [od 13 stycznia do 25 marca 1819 r.] przez Sekretarza tegoż wydziału [czytane na posiedzeniu powszechnem 25 marca 1819 r.]

---

[1]) W autografie przez pomyłkę »trzy«.
[2]) Zob. odnośne numery w Ks. Pism wych. z Rządu str. 115—120.

Wydział II-gi składa się ze czterech członków czynnych [1]) i jednego korespondenta [2]). Odbył posiedzenie administracyjne jedno [16/II], na którem:

1. Podano za proponowanych członków Stefana Wieszeniewskiego(s) i Józefa Kasprzyckiego i ich kwalifikacye [3]).

2. Sekretarz złożył tłumaczenie się, dlaczego się podpisywał zastępcą na zapytanie z Rządu [4]).

Posiedzeń naukowych pięć, [12/I, 30/I, 9/II, 22/II, 11/III] na których czytano:

A) Roboty szczegółowe.

a) Zwyczajne, to jest:

1. Fizyka. »Historya mniemań [o] elektryczności«, ciąg dalszy [Pietraszkiewicz. Czyt. 23/III; nie wotowano].

2. Chemia. »Co są stosunki chemiczne i ich prawa [Łoziński. Czytane 11/III; przyjęte 8/IV, affir. 16, negat. 2].

B) Krytyka jedna.

1. [Krytyka] na pismo pod tytułem: Historya mniemań [o] elektryczności [Łoziński. Czyt. 30/I; nie wotowano].

C) Wiadomości naukowe.

1. List z Paryża p. Górskiego [5]) doskonalącego się w mechanice:

a) O lekcyach dawanych p[rzez] p. Hachette, Poisson i Biota. Czyt. 30/I].

b) O gabinecie machin, Conservatoire [national] des arts et mètiers. [Czyt. 30/I].

c) O szkole »Ponts et chaussées« [Czyt. 9/II].

d) O dwóch machinach dostarczających wody Paryżowi [Czyt. 9/II].

e) O fabrykach mostu w Rouen, portu, bawełny, sukna etc. [Czyt. 22/II].

---

[1]) Łozińskiego, Pietraszkiewicza, Poluszyńskiego i Zana.

[2]) Chlewińskiego.

[3]) Zob. str. 245 przyp. 3.

[4]) Zob. Ks. Pism wych. z Rządu Nr. 31 str. 121.

[5]) Waleryan Górski (1790—1874), inżynier-mechanik, wykładał mechanikę w uniwersytecie wileńskim od r. 1821 do jego zamknięcia.

List ten żadnych uwag nowych, ani myśli ciekawych nie zawiera, jest tylko prostem opisaniem rzeczy tyczących się mechaniki we Francyi.

2. Z Bibliotèque universelle. Tom 9 za styczeń [Zan. Czyt. 9/II].

3. Z Pamiętnika Lwowskiego Nr. 12 za styczeń [Pietraszkiewicz. Czyt. 30/I].

4. Z Pamiętnika Lwowskiego Nr. 1 roku 1819 za luty [Pietraszkiewicz. Czyt. 23/III].

5. Z Wiestnika Europy Nr. 23 i 24 za styczeń [Łoziński. Czyt. 22/II].

6. Z Dziennika Wileńskiego Nr. 1 za styczeń [Chlewiński. Czyt. 11/III].

7. Z Pamiętnika Naukowego Nr. 1 i 2 za luty [Zan. Czyt. 23/III].

D) Roboty powszechne.

1) Przemowa z Fizyki Biota.

2) O równowadze wynikającej z połączenia wielu sił do jednego punktu zastosowanych.

3) O elektryczności, rozdział I i II.

4) O świetle, rozdział III.

5) O tarciu.

Pism z Rządu wydział odebrał dwa.

Pism do Rządu wysłał sześć:

1) Wypisów z protokołów posiedzeń naukowych 5: Nr. 20, 21, 22, 24, 25.

2) Wypis z protokółu posiedzenia administracyjnego Nr. 23.

Wydział jeszcze ma złożone:

1) Oświadczenie Teodora Łozińskiego względem pisma o stosunkach chemicznych [1]).

2) Nota kwalifikacyjna Stefana Wieszniewskiego*(s)*.

3) Nota kwalifikacyjna Józefa Kasprzyckiego.

Dan w Wilnie 1819 r. marca 15 d.

Tomasz Zan, Sekretarz.

---

[1]) 11 marca 1819 r. oddając pismo »O stosunkach chemicznych«, Łoziński oświadczył, że będzie je musiał poprawić, teraz bowiem brakło mu dzieł pomocniczych. Wydział zgodził się na to żądanie.

[Teodor Łoziński]: Zdanie sprawy z czynności dwumiesięcznych wydziału II [od 25 marca do 25 maja, czytane na posiedzeniu powszechnem 25 maja 1819 r.][1].

Wydział II składa się z pięciu członków czynnych[2]). Odbył trzy posiedzenia administracyjne [16/III, 4/IV, 2/V]. Z tych:

Na pierwszem:

1) Wotowano na członka proponowanego Józefa Kasprzyckiego i wszystkiemi wotami przyjęto, przeto wydział postanowił żądać pisma. A że na Stefana Wiszeniewskiego złożona została nota przeciwna u Naczelnika, przeto postanowiono wstrzymać się do czasu z wotowaniem na niego[3]).

2) Obrano członka korespondenta Dyonizego Chlewińskiego na członka czynnego[4]).

3) Czytano raport Sekretarza z czynności dwumiesięcznych i na posiedzeniu powszechnem czytać polecono.

Na drugiem:

1) Naczelnik uwolniony od obowiązków, składając ten urząd, powołał do zajęcia go Tomasza Zana.

2) Obrano Sekretarza[5]).

3) Poluszyński oświadczył, iż na zapytanie z Rządu, dlaczego przeszłe posiedzenie powszechne opuścił, złoży tłumaczenie się na piśmie na ręce Naczelnika, co i uskutecznił.

Na trzeciem:

1) Wprowadzono Dyonizego Chlewińskiego, wprzód obranego i przez Rząd zatwierdzonego na członka czynnego.

---

[1]) Sprawozdanie to ułożone było 15 maja 1819 r. jak świadczy podpisana data. Zamknięcie okresu liczymy jednak od posiedzenia powszechnego.

[2]) Chlewińskiego, Łozińskiego, Pietraszkiewicza, Poluszyńskiego i Zana.

[3]) Noty zalecające Kasprzyckiego i Wiszeniewskiego czytano 16 lutego 1819 r., wotowano zaś na nich 16 marca t. r. Gdy Kasprzycki z powodu nieobecności w Wilnie pisma konkursowego nie złożył, wydział 19 października 1819 r. na wniosek Pietraszkiewicza postanawia czekać do 1 stycznia 1820 r.; poczem 13 t. m. wykreśla go z liczby proponowanych. Wiszeniewski, stosownie do zapadłego w wydziale postanowienia 19 października 1819 r. zostaje wprowadzony do Związku Przyjaciół 8 listopada t. r. Wyłączono go stamtąd 12 marca 1820 r. za niedbałe pełnienie obowiązków. (Prot. adm. W. II i Prot. Zw. Przyj.).

[4]) 9 maja 1819 r. (Zob. Ks. Pism wych. z Rządu Nr. 39 str. 123.

[5]) Teodora Łozińskiego.

2) Czytano noty kwalifikacyjne członków proponowanych: Jana Sobolewskiego i Ignacego Domejka.

Cztery posiedzenia naukowe [23/III, 8/IV, 20/IV, 4/V], na których czytano:

A) Roboty szczegółowe zwyczajne.

1. Historya mniemań o elektryczności, ciąg dalszy [Pietraszkiewicz. Czyt. 23/III][1].

2. Doświadczenia i uwagi nad kolorami, jakich starożytni w malarstwie używali p[rzez] P. Humphreys Davy, wyciąg z Bibliothèque Brittanique [Zan. Czyt. 20/IV, 4/V, 8/V; nie wotowano].

B) Krytyki.

[Krytyka] na pismo [Łozińskiego] pod tytułem: »Stosunki chemiczne i ich prawa« [Połuszyński. Czytana i przyjęta 8/IV, affir. 16, negat. 2].

C) Wiadomości naukowe.

1. Z pamiętnika Lwowskiego Nr. 1 [za luty] i Nr. 3 [za marzec] roku 1819 [Pietraszkiewicz. Czyt. 23/III i 4/V].

2. Z Dziennika Wileńskiego Nr. 2 [za luty, Nr. 3 za marzec] na r. 1819 [Chlewiński. Czyt. 20/IV i 18/V].

3. Z Wiestnika Europy Nr. 1 i 2 na rok 1819 [za luty] [Łoziński. Czyt. 8/V].

4. Z Pamiętnika naukowego Nr. 1 i 2 na rok 1819 [za luty] [Zan. Czyt. 23/III].

D) Roboty powszechne.

[Traité elementare de physique par Biot].

1. Wstęp. O fenomenach i sposobach uważania doświadczeń we wszystkich umiejętnościach.

2. O sposobach mierzenia rozciągłości.

3. O wagach i ich używaniu.

4. O termometrze i jego użyciu.

5. O tarciu.

---

[1]) Wymieniona w poprzedniem sprawozdaniu.

6. O przyczynie i sposobie rozchodzenia się dźwięku.
7. O niknieniu i okazywaniu się ciepła w czasie odmiany stanu ciał, postrzegać się dających.
8. O ciśnieniu atmosfery i barometrze.
9. Stosunek barometru z termometrem.
10. Prawa rozszerzania się i zgęszczania gazów i powietrza pod rozmaitym stopniem ciśnienia w tejże samej temperaturze.
11. O pompach za pomocą płynów i gazów.
12. Mierzenie rozszerzania się ciał stałych.

E) Roboty darowane.

1. Wiersz do Stefana [Zan].

Pism z Rządu wydział odebrał sześć.

Pism do Rządu wysłał ośm:

1) Wypisów z protokołu posiedzeń naukowych cztery, za Nr. 27, 29, 31, 32.

2) Wypisów z protokółu posiedzeń administracyjnych trzy, za Nr. 26, 28, 33.

3) Pismo przy przesłaniu not kwalifikacyjnych z tłumaczeniem się członka Poluszyńskiego za Nr. 30.

Wydział ma jeszcze złożone:

1) Notę kwalifikacyjną Jana Sobolewskiego.

2) Notę kwalifikacyjną Ignacego Domejka.

Takowy raport podpisuję 1819 roku, maja 15 dnia.

Teodor Łoziński, Sekretarz.

[Teodor Łoziński]. Zdanie sprawy z czynności dwumiesięcznych od 15[1]) maja do 30 czerwca wydziału II przez Sekretarza tegoż wydziału [czytane na posiedzeniu Wielkiem 30 czerwca 1819 r.].

Wydział II składa się z członków czynnych pięciu[2]). Odbył posiedzenie: A) administracyjne jedno [23/V] na którem:

---

[1]) Właściwie od 25, bo to data posiedzenia powszechnego. (Zob. str. 126 Nr. 47).

[2]) Zob. str. 45 przyp. 2.

1) Wotowano na członków proponowanych Jana Sobolewskiego i Ignacego Domejka[1]).

2) Przyjęto noty kwalifikacyjne członków proponowanych Józefa Narkiewicza i Józefa Chodźki[2]).

3) Na wniesienie Naczelnika, aby Onufremu Pietraszkiewiczowi złożyć jakiś obraz, okazujący wdzięczność wydziału za jego gorliwość w czasie piastowania urzędu Naczelnika, postanowiono, aby na ten cel przeznaczyć obraz przedstawujący czyn Kościuszki jakikolwiek, ręką Polaka zrobiony[3]).

4) Czytano raport z czynności dwumiesięcznych wydziału.

B) naukowych cztery [18/V, 5/VI, 22/VI, 29/V), na których czytane były:

1) Pisma szczegółowe:

a) Dokończenie pisma o kolorach [Zan. Czyt. 18/V; nie wotowano].

b) Dokończenie pisma o elektryczności [Pietraszkiewicz. Czyt. [22/VI; nie wotowano].

2) Krytyki.

a) [Krytyka] na pismo O kolorach [Łoziński. Czyt. 5/VI; nie wotowano].

b) [Krytyka] na pismo O elektryczności [Łoziński. Czytana i przyjęta jednomyślnie 29/VI].

3) Wiadomości naukowe.

a) Z Dziennika Wileńskiego Nr. 3 za marzec [Chlewiński. Czyt. 18/V] i Nr. 4 [za kwiecień. Czyt. 22/VI].

b) Z Pamiętnika Lwowskiego Nr. 4 za marzec [Pietraszkiewicz. Czyt. 5/VI].

---

[1]) Wprowadzeni do Towarzystwa 23 listopada 1819 r. (Prot. nauk Wydz. II).

[2]) Noty zalecające Narkiewicza i Chodźkę czytano 23 maja 1819 r. poczem 19 października t. r. wobec nieobecności Narkiewicza, który został nauczycielem w Krożach, poruczono Zanowi starać się wyrozumieć jego sposób myślenia za pomocą prywatnej korespondencyi. Nie wszedł on jednak ani do Towarzystwa, ani do żadnego ze związków. Józef Chodźko również Filomatą nie został, lecz wprowadzony 7-go listopada 1820 r. do Związku Przyjaciół zajął tam, a później wśród Filaretów bardzo wybitne stanowisko. (Prot. adm. W. II i Prot. Zw. Przyj.).

[3]) Zob. str. 201 przyp. 1.

c) Z Pamiętnika Naukowego Nr. 5 za marzec [Zan. Czyt. 28/VI].
d) Z Wiestnika Europy Nr. 5 i 6 za marzec [Łoziński. Czyt. 22/VI].

4) Roboty powszechne.

Nic.

5) Pisma darowane.

a) Życie Eulera[1]) [Łoziński. Czyt. 5/VI].
b) Wiersz Forteca do Józefa [Zan. Czyt. 18/V].
c) Wiersz do Bachusa, tłom. z Horacego, Bachum in remotio rapitur etc. [Czeczot. Czyt. 5/VI].
d) Elegia, Pożegnanie do A. b. li. [Zan. Czyt. 29/VI].

Odebrał wydział pism z Rządu cztery.

Wysłał do Rządu cztery:

1) Wypis administracyjny jeden za Nr. 35.

2) Wypisów z posiedzeń naukowych cztery za Nr. 34, 36, 37, 38.

3) Pismo przy przesłaniu not kwalifikacyjnych.

Ma jeszcze wydział złożone u siebie dwie noty kwalifikacyjne na członków proponowanych[2]) i wniesienie Naczelnika[3]).

Takowy raport podpisuję. Dan 1819 czerwca 29 dnia.

Teodor Łoziński, Sekretarz.

---

[1]) Leonard Euler (ur. 1707 r.) i syn jego, Jan Albert Euler (ur. 1734) uczeni matematycy. Którego z nich życiorys opracował Łoziński nie wiemy.

[2]) Noty Narkiewicza i Chodźki.

[3]) W sprawie upominku dla Pietraszkiewicza.

XIV. Projekty i pisma polemiczne w sprawie poprawy ustaw.

1. [Józef Jeżowski]. Poprawy ustaw dnia 18 [Jan[uari] 1819 r.[1]).

Korespondenci nie mają ustaw ogólnych; lecz ogólne wyobrażenie o Towarzystwie na początku ustaw korespondenckich mieścić się powinno. Dlatego, zdaje się, że nad ogólnemi pytaniami najpierwej zastanawiać się potrzeba. I tak co do: Celu. Czy cel Towarzystwa w zupełności ma być korespondentom odkryty. Czy nie byłoby dosyć, samo doskonalenie się za cel położyć, pomoc zaś wzajemną w obszerniejszem znaczeniu, a mianowicie przykładanie się do powszechnego oświecenia, wydawanie pisma i t. d., czy nie możnaby całkiem z ustaw korespondenckich usunąć. Cel zaś wspomniony, to jest doskonalenie się, czy nie należałoby rozszerzyć i bardziej do po-

---

[1]) Myśl poprawy ustaw, jak świadczy powyższy projekt Jeżowskiego, oraz następny Mickiewicza, dotyczy początkowo wyłącznie Ustaw dla korespondentów (zob. str. 103). Przyniesione przez Malewskiego myśli o nowem wyższem towarzystwie (zob. str. 254) wprowadzają nowe zagadnienia i plan reorganizacyi całego Towarzystwa. Wywołuje to szereg uwag, projektów, polemik, których pierwszym wynikiem są nowe, trzecie już Ustawy Towarzystwa Filomatycznego, przyjęte 25 czerwca i 12 października 1819 r. (zob. Tom II. Okres III. Ustawy). Narady członków Rządu we względzie poprawy ustaw, mają miejsce na posiedzeniach prywatnych, niezapisywanych w protokóle, jak świadczy o tem wzmianka w piśmie Jeżowskiego p. t.: »Myśli o mającej się zaprowadzić w Towarzystwie naszem metodzie rzetelnej wzajemnego oświecania się. 3 grudnia 1819 r. (Tom II Okres III, Projekty rządowe). Stąd trudność w ułożeniu chronologicznem pism, w znacznej części niedatowanych. Za punkt wyjścia bierzemy tu stosunek wzajemny między projektami, z których każdy jest zwykle odpowiedzią na poprzedni lub dalszem jego rozwinięciem, oraz związek tych projektów z niektórymi faktami znanymi z protokółów.

jęcia nowicyuszów zastosować? Czy nie możnaby takiej drogi wynaleźć, ażeby korespondentowi z postępem czasu coraz ważniejszym się cel wydawał?

Zasada. Chociaż szczerość przyjacielska i równość za mocną zasadę trwałości Tow[arzystwa] uważane być mogą, jednakże, czy nie byłoby właściw[i]ej zasadą tej trwałości w ustawach korespondenckich uczynić ściste wykonywanie obowiązków naukowych i porządkowych, wierne pilnowanie stosunków między korespondentem a urzędnikami, ażeby raczej w początkach ścisłość i surowość obowiązków się okazywała, a następnie dopiero coraz większa ścisłość przyjacielska, gorliwość i poświęcenie się znajdowały miejsce.

Skład. Czy ma korespondent wiedzi[e]ć, że korespondentem się nazywa? Czy ma wiedzieć directe, że musi być koniecznie naprzód korespondentem, że są członkowie czynni i że to stopień wyższy? Czy nie byłoby dosyć napomknąć tylko, że może się korespondent wyżej posunąć? Czy ma wiedzieć o innych członkach w skład Towarzystwa wchodzących? Co korespondentowi powiedzi[e]ć o przybywaniu członków, a stąd o ich obiorze?

Podział. Czy korespondent ma wiedzi[e]ć, że są wydziały i jakie? Czy korespondentowi o Naczelniku wiadomość z ustaw dla Naczelnika wypisywać potrzeba, czy tylko krótko o nim namienić? Co odpowiedzi[e]ć na zapytanie, skąd się bierze Naczelnik, jak długo urzęduje, kto go zmienia? kto Sekretarza wydziałowego obiera. Jaką dać definicyą Rządu korespondentom. Do czego służy Prezydent? Czy nie możnaby bliższych oznaczyć stosunków między korespondentami a Prezydentem? Co o jego obiorze, urzędowaniu etc. Ile potrzeba namienić korespondentowi o przyszłych nowych postanowieniach?

2. [Adam Mickiewicz: O korespondentach i stosunku ich do członków czynnych i Rządu; między między 18 a 29 stycznia 1819 r.[1]).

1. Korespondenci mają to tylko wiedzieć, co się tycze *direkte* naukowych obowiązków, albo jest z nimi ściśle złączonem.

---

[1]) Projekt ten musiał przedstawić Mickiewicz po 18-tym a przed 29-tym stycznia 1819 r. rozwija on tu bowiem poruszone przez Jeżow-

2. Nie powinni wiedzieć wszystkich środków, których wydz[iał] we względzie naukowym użyć może.

3. Powinni wiedzieć, iż się różnią od członków czynnych, a nawet główne różnice chociaż w najogólniejszy sposób.

4. Powinni wiedzieć, kogo słuchać mają i kto im na jakich zasadach rozkazuje.

5. Stąd muszą wiedzieć, iż członkowie czynni zgromadzają się czasem, bo wiedzą skutki tych zgromadzeń, na przykład obiór członków, urzędników etc. etc.

6. Członkowie [korespondenci] są członkami wydziału. Z poprzedzających uwag wpadłem na myśl, która mnie i dawniej przychodziła, to jest, ażeby korespondentom nic nie dać wiedzieć o Prezydencie. Zrobiłoby to wielką odmianę w ustawach, ale zastanowić się nad nią godzi. Bo naprzód Prezydent żadnego z wydziałem co do naukowych spraw niema związku; urządzenia i instrukcye wszelkie mogłyby przechodzić przez posiedzenia administracyjne. Nadto w stanie teraźniejszym Tow[arzystwa] prezydent jest czczą osobą w oczach korespondenta, i niewiadomo na co potrzebną; wielkiem zaś jest prawidłem, iżby nie dawać wiedzieć nic, co nie jest koniecznie potrzebnem. Prawda, iż od Prezydenta wspólnie z Radą są wybierani na [naczelników], ależ o Radzie postanowiliśmy członkom korespondentom nic nie mówić. Trudno tedy pojąć, jakim sposobem uwiadomiemy im*(s)*, skąd się biorą naczelnicy wydziałowi? Napisać, że Prezydent ich mianuje, będzie fałszem, albo przynajmniej będzie im krzyżować wyobr[ażenie], to jest, inaczej teraz aniżeli potem rzeczy sobie wyobrażą; jeśli coś namienimy o Radzie, będziemy sie musieli długo o niej rozpisać i wiele niepotrzebnych rzeczy korespondentom odkryć. Mnie się więc zdaje, ażeby przyjąć inny systemat, albo raczej dawny surowie określić, to jest, uczynić korespondentów członkami tylko wydziału. Stąd niech sobie [wiedzą], że jest inny wydział jeszcze; ale czy te wydziały są z sobą koniecznie połączone i na jakich zasa-

---

skiego 18 stycznia zagadnienia (zob. str. 250), na co mu znów odpowiada w następnym projekcie Malewski (zob. str. 254). Pismo to Malewskiego zawiera projekt nowego, wyższego towarzystwa i ono to prawdopodobnie »otworzyło nową drogę w ustawach Towarzystwa«, jak się wyraża Mickiewicz 29 stycznia na posiedzeniu rządowem w uwagach p. t. »Myśli o piśmie peryodycznem i doniesienie o Towarzystwie Sześciu« (zob. str. 140).

dach, to przed nimi zakrytem być powinno. O Prezydencie i Radzie wzmianki żadnej; bo i teraz mówiliśmy tylko, że jest Prezydent reprezentantem Rządu. Wyrażenie bardzo ciemne, którego przecież odmienić w ustawach nie można; jabym życzył je zupełnie opuścić. Wszelkie zalecenia rządowe, tyczące się gałęzi naukowych, choć takowych zaleceń jest niewiele, bo instrukcye mają się podług ustaw pisać w samym wydziale, a Rząd tylko zatwierdza; wszelkie, mówię, zalecenia takie szłyby na posiedzenia administracyjne, a stąd dopiero, jako zalecenia Naczelnika, wnoszoneby na posiedzenia naukowe były sposobem mającym się przepisać.

Uważywszy dopiero zalecenia rządowe, postrzegam wielką niedorzeczność w tem, iż pisze [się]: »z Rządu«, a korespondenci nie wiedzą, co to jest Rząd i czy go słuchać potrzeba. Poszło to stąd, iż zakryliśmy przed nimi zupełnie posiedzenia administracyjne, bliższe ich, a odkryliśmy nieco Rząd, bardzo daleki. Ja chciałbym zrobić w tem niejaką odmianę. Nie można, jak wyżej mówiłem, przed korespondentami zataić zupełnie posiedzeń członków czynnych, bo na tych posiedzeniach wybierają się urzędnicy; potrzeba o tym wyborze korespondentów uwiadomić. Pozna każdy, iż ten wybór uskutecznił się na osobnem czynnych człfonków] zebraniu. Toż samo i o sądzeniu członków mówić można. Radziłbym więc powiedzieć w Ustawach dla korespondentów, iż członkowie czynni, miewają swoje narady osobne, dla obioru urzędników i sądzenia przewinień kryminalnych.

Arty[kuł] 2. Członkowie czynni uwiadamiają wydział o obranym urzędniku, lub osądzonym członku.

Takim sposobem uwiadomionoby korespondentów, iż [1]) wchodzi w obowiązki Naczelnik nowy, taki a taki, nie wymieniając przez kogo obrany; będą się domyślali kores[pondenci], iż przez członków czynnych. Niech się domyślają; lepiej ogólnie rzecz określić niżeli fałszywie, niżeli np. mówić, że jest obrany od Rządu, nie powiedziawszy co to jest Rząd, albo od Prezydenta, coby było fałszem.

Nie stoję upornie przy tej propozycyi, jakkolwiekbądź upatrzyć należy sposób zapobieżenia niedorzecznościom, które

[1]) W autografie nad »iż« dopisano »czynni«.

wytykałem, a to nawet wprzódy niż przejdzie do poprawienia szczegółów, gdyż te z poprzedzającego wynikają.

3. [Franciszek Malewski: O celu dla klasy korespondentów i o nowem wyższem towarzystwie; między 18 a 29 stycznia 1819 r.][1].

Przypatrując się z uwagą w ustawach Tow[arzystwa], kiedy, przechodząc przez szczegóły, przyjdziemy do wyobrażenia ogólnego, środki w nich podane ukazują się zbawiennymi; lecz kiedy, odsuwając wyob[rażenie] ogólne, szczegółom głębszą poświęciemy rozwagę, też same środki zdają się być mniej przydatne i łatwo mogące się zastąpić innymi. Dlategoż, aby się mocniej przekonać o ich ważności i nieodbitej potrzebie, należy nie schodzić nigdy z szczytu samej budowy i stamtąd rozważać wszystkie jej części. Podług tego w mojem widzeniu Towarzystwo redukuje się do dwóch klas: 1) korespondentów, 2) członków czynnych, bo Rząd jest u mnie wydziałem wyższym klasy czynnej. Pierwsi są narzędzia, drudzy właściwie rzemieślnicy; pierwsi słuchają, drudzy rozkazują; dlategoż obie muszą się równoważyć (powiem nawiasem, że dla zbytniej jedynie przewagi członków czynnych posiedzenia administracyjne dziś są małe) i ich liczby muszą się jedne do drugich odnosić[2]. Stąd wypływa, że korespondenci są ważną częścią Tow[arzystwa], że nietylko uważają się jak wystawieni na próbę przechodnie, mający pomnażać klasę czynną, lecz są razem dla istnienia Tow[arzystwa] potrzebni, bez których klasa czynna miałaby tylko w ręku ustawy, lecz nie egzekucyą. Idzie tedy głównie o to, ażeby przywiązać ich mocno do Tow[arzystwa] i tak urządzić, aby wielką sprawowali przysługę, żadnej nie mogąc przyczynić szkody.

Rozważmy te wyrazy: posługa zależy na wzmaganiu sił i przyczynianiu się do osiągnienia celu. Ten cel musi być taki, któryby każdego dobrze myślącego pociągał, i tem samem

---

[1]) Malewski odpowiada tu na wyrażoną w poprzednim projekcie myśl Mickiewicza uczynienia korespondentów tylko członkami wydziału.

[2]) Zapewne tyle, co: dostosować. Towarzystwo liczy w tym czasie zaledwo dwóch korespondentów: Chodźkę i Chlewińskiego. (Zob. str. 109 przyp. 1), a jedenastu członków czynnych.

o Tow[arzystwie] sprawiał najlepsze mniemanie, dawał mu cechę niejakiejś niewinności, a głównie taki, któryby, słabym się wydając, nigdy nie stawał w widoku wielkich i śmiałych zamiarów. Takim celem jest nauka czysta, wykonywanie cnót np. dobroczynności, miłości braterskiej, zachęta w rzemiosłach, sztukach i t. d. Dopełniając tego w niczem zaszkodzić nie może, bo sam cel jest zupełnie w nim niewinny. Klasa czynna musi mieć cel taki, aby i te środki, przez jakie korespondenci działają, były do jej celu przydatne, aby ich skutecznie zażyć mogła. Tu zachodzi pytanie, czyli członk[owie] korespondenci mają się uważać za członk[ów] wydziału, czy za członków Tow[arzystwa]. Mickiewicz na przeszłem posiedzeniu to utrzymywał[1]), ja się zaś na to nie zgadzam. Zobaczmy jego myśli. Członki są nazbyt zbliżone do Rządu a oddalone od członków czynnych[2]); na tem się dalsze opierają związki, aby to zbliżyć a tamto zakryć zupełnie. Prawda, że dziś Rząd włazi na ich posiedzenia wcale niepotrzebnie; prawda, że nic o Prezydencie nie wiedzą, lecz to są rzeczy poboczne. To jedynie mamy mieć na uwadze, czego ja chcę dowieść, że oni mają być częścią nie części, lecz częścią całości, są bowiem nader potrzebni i z samem Tow[arzystwem] mocno sprzężeni. Według planu Mickiewicza to się zdaje samo z siebie wynikać, bo zbliżenie członków czynnych ciągnie za sobą ich odkrycie, bo stosunki z wydziałami innymi odkryją prędzej czy później to, co ma być zatajonem. Lecz mojem zdaniem członk[owie] kor[espondenci] stanowią klasę wyraźną, tow[arzystwo] a nie stopień, należą do całości. Wydziały są tylko kanałami przyśpieszającymi dobrą żeglugę. A kiedy Tow[arzystwo] ma przed nimi cel, jak powiedziałem, szlachetny i słaby, związek, jaki mają między sobą wydziały, może być przed nimi wiadomy. Mogą wiedzieć, że w miarę potrzeby, którą im jedynie jako środek ułatwiający prace wystawić potrzeba, może być tych wydziałów mniej więcej, że jest Rząd, jest Prezydent, tylko jako stróże porządku i prawa; że członków nowo przybranych są sprawcami członki czynne, że Naczelnik jest dziełem

---

[1]) Porów. Nr. 2 str. 252.

[2]) Porów. Nr. 2 str. 253.

członków czynnych i Rządu. To nic nie popsuje, i każdy członek będzie miał wyobrażenie biegu rzeczy, we względzie naukowym zasadowe prawdziwe. Gorzej kiedy, mimo ustaw, sobie coś odkryje, uroi, do tego urojenia zacznie stosownie działać i przy najlepszych chęciach może przez działanie systematyczne stawać się przeszkodą do wykonania. To go mocniej do Tow[arzystwa] przywiąże, bo mu będzie otwierało rozleglejszą drogę, będzie wstępował przy większem świetle i przez większe wrota.

Lecz tu nie powinienem zataić myśli mojej, która, jak skoro między nami się wszczęło mniemanie o rozróżnianiu celów, zaraz mi przyszła i, lubom nad nią niewiele jeszcze rozważał, przecież choć niewprawną i nieokrzesaną wam otwieram. Tow[arzystwo] musi mieć dwa cele: jeden, z którym się w oczach korespondentów i powszechnie ukazuje, słaby, piękny, powabny, mogący być lub nie być; drugi dla członków czynnych wielki, śmiały i skuteczny, ale przytem taki, któryby z tamtego wiele odnosił pomocy i korzyści. Dlatego muszą mieć punkt, w którym się zetkną, a cel klasy czynnej musi być nieprzedartą zasłoną okryty, więc o tego ostatniego utrzymanie najwięcej starać się potrzeba, na nim byt Tow[arzystwa] polega, bo tamten sam ku sobie nęci. Ku temu zwrócić się powinny najmocniejsze usiłowania, wszystkie środki, jakie dziś posiadamy i jakie kiedykolwiek posiadać możemy. Ustawy dzisiejsze uważam ja za kodeks Tow[arzystwa] w pierwszym względzie: podane w nim sposoby są dobre do utrwalenia Tow[arzystwa] uważanego z tego punktu. Możeby z nich coś nawet wyrzucić potrzeba. Jest to więc kodeks naukowy, w którym i połączona jest administracya, administracya, jak ja ją uważam potrzebna do tego stanu utrzymania. Ale kodeks drugi członkom jest jeszcze niewiadomy, bo i cel nawet dotąd określony nie jest. Ja widzę wielką pracę przed nami, teraz widzę, że, nie chcąc, sami się wdzieramy w kraj trudów, daj Boże, aby zbawiennych. Przyznam się, że dziś we czterech mamy wielką władzę [1]), ale to na lepiej wyszło, bo jeśli otworzymy ten drugi przedział nowy i ważny, otwo-

---

[1]) Jeżowski, Malewski, Mickiewicz, Pietraszkiewicz — członkowie Rządu. (Zob. str. 109 przyp. 1).

rzymy go sami, i jakby nowe ufundujemy Tow[arzystwo]. Mam to za wielką biedę, że wówczas kiedy reforma była, mieliśmy wielu świadomych rzeczy, o którą idzie; już wtedy była zasada, już były nałogi i gdyby dwóch, trzech a najwięcej czterech nowy grunt stawiło, zrobiłoby się to, co widziemy, bez zachodu, a bez wątpienia więcej. Może ten widok odmieniłby skład Towarz[ystwa], możeby trzeba zrobić rozdział członków czynnych, rozróżnić czł[onków] c[zynnych] w[ydziału] od członków c[zynnych] T[owarzystwa]. Możeby korespondentów inaczej uzacnić potrzeba, ustanowić pewne gradacye? możeby Tow[arzystwo] w dzisiejszym stanie było wtedy szkołą do drugiego przedziału uspasabiającą. Może, ale dość, wszystko zależy od waszego zdania i zgodzenia się względem zasad.

4. [Adam Mickiewicz: O stosunku korespondentów do członków czynnych; około 29 stycznia 1819 r.] [1])

Com myślał o konstytucyi wydziałów [2]), przełożyłem na przeszłem zebraniu; dodałem także, iż bynajmniej za tym planem nie obstaję [3]). Zgadzam się, iż wiele przeciwko niemu jest trudności, niektóre nawet nowe sam odkryłem. Chciałbym jednakże ciągle nie spuszczać uwagi, a może z rozmaitych zdań wynajdziemy szczęśliwe *medium*. Niedostatek czasu nie pozwolił mi ułożyć systematycznie moich myśli piszę więc je w takim porządku, w jakim do głowy mi przychodzą.

Naprzód między innemi zarzucano, iż członkowie ko-

---

[1]) Mickiewicz rozpoczyna tu swe uwagi nad projektem Malewskiego (zob. str. 254—257), których dalszy ciąg wypełni jeszcze dwa następne pisma. Pisze je przed 29 stycznia, bo w tym dniu wspomina, że myśli »otwierające nową drogę w ustawach Towarzystwa« t. j. projekt Malewskiego (str. 254—257) są już »w części rozważone« (zob. str. 140).

[2]) W autografie przez pomyłkę »wydziałom«. Wydziałom nie mógł Mickiewicz nic przekładać, nie brały one bowiem żadnego udziału w poprawie ustaw i dowiedziały się o niej dopiero 25 maja 1819 r. (Prot. rząd. 14/V i 21/V) na posiedzeniu powszechnem. (Zob. Sprawozdanie Sekretarza powszechnego str. 219, 220).

[3]) Por. Nr. 2 str. 251—254.

respondenci dośledzą czynnych, jeśli im odkryjemy choć w części wpływ i znaczenie członków czynnych [1]). Ta bojaźń nie jest słuszną, bo obiór urzędników, o którym powiemy, iż do członków czynnych należy, co rok ledwie raz się odbywa, a zatem niewiele do śledzenia zostawi czasu korespondentom; sądzenie zaś bardzo zdarza się rzadko.

Zastanowiwszy się przecież nad zdaniem jednego z nas, iżby lepiej napisać w ustawach, że Naczelnik obiera sędziów naznaczoną liczbę, a w ustawach administracyjnych wyrazić, iż Naczelnik czynnych tylko obrać może, zważywszy, mówię, ten projekt, uznałem go za słuszny, niedający korespondentom czuć ich niższości, kiedy tego niema potrzeby i rozwiązujący ważne pytanie, jakim sposobem wyrok czynnych członków kores[pondentom] komunikować. Jeślibyśmy powiedzieli, iż jest na osobnem zebraniu czynnych ustanowiony, dalibyśmy przez to więcej powodów do ciekawości kores[pondentom]; prócz tego sąd takowy wyższy, od którego są kores[pondenci] wyłączeni, zawsze mógłby być poczytywany za wątpliwy i może niesłuszny, a przynajmniej bardzo despotyczny. Przyjąwszy zaś zdanie, które wyżej wymieniłem, wszystkie te uchylają się trudności.

Zarzucano, iż wydziały bardzo odrębne, kiedybyśmy związku między nimi w ustawach korespondenckich nie wymienili, ciekawości i chęci członków kores[pondentów] nie zaspokoją [1]). Prawda; ale ja zawsze uważam korespondentów albo za doczesnych, którym krótkie trwanie w niepewności niewiele zaszkodzi i którzy, wyniesieni niezadługo na czynnych, poznają, co jest w istocie; i za korespondentów wiecznych, którzy nigdy nie będą wyżej posunieni, a przynajmniej bardzo długo muszą być próbowani. Wskazanie to na długie siedzenie w korespondenctwie musi być skutkiem jakiej niedostateczności albo wady charakteru kores[pondenta]. Przed takim zaś owszem należy wszelkim sposobem ukrywać prawdziwy stan Tow[arzystwa] i z zyskiem nam będzie, jeśli takowy korespondent zostanie w ciągłych wątpliwościach i domysłach; co mu posłużyć może za bodziec do dalszej pracy i co mu Tow[arzystwo]

---

[1]) Por. Nr. 3 str. 255—256.

uczyni ciekawem, a czasem groźnem. Członek takimi powodami trzyma[1]...

5. [Adam Mickiewicz: O planie nowej organizacyi, o celu ogólnym całego Towarzystwa i o związkach zostających pod wpływem Filomatów; między 29 stycznia a 28 marca 1819 r.][2].

Od pierwszego rzucenia myśli względem doskonalszego uorganizowania Towarzystwa postrzedz można było natychmiast, iż takowa praca nieprędko i niełatwo się ukończy. Największej wagi rzeczą jest skreślenie ogólnego planu, któryby się potem snadniej w częściach rozwinął. Ale to skreślenie nie wprzódy uskutecznić się może, aż zrobimy zapas myśli, uwag i spostrzeżeń, na którychby się ta budowa oparła. Plan bowiem jest nowy prawie całkiem, nie mamy doświadczeń i faktów za skazówkę roboty służyć mogących; należy więc postępować teoretycznie, przewidywać i uprzedzać doświadczenie, wynajdywać środki, nagotować zawczasu odpór przewidzianym przeszkodom etc. etc. To wszystko ciągłem myśleniem, rozważaniem dokazać się może. Wypada więc naprzód, aby każdy, jakie tylko myśli powziął o Tow[arzystwie], drugim ich natychmiast udzielał. Czy to będzie się tyczeć ogółu, czy szczególnych i drobnych okoliczności, niech wszyscy biorą to na uwagę; takim sposobem będziemy mieli mnóstwo uwag, które do zrobienia planu ogólnego posłużą. Może skutkiem późniejszych rostrząśnień wiele naszych uwag i projektów sprostuje się i odrzuci. Z tem wszystkiem zawsze one dzielną wyświadczają pomoc, bo innych baczność ku tej stronie zwracają i rzecz traktowaną wyjaśniają. Doświadczenie nauczyło, iż jedna myśl, jedno słówko może wszystkich zasta-

---

[1] Rękopis się urywa.

[2] Mickiewicz pisze projekt ten po 29 stycznia, obok bowiem dalszych uwag nad projektem Malewskiego, rozwija on tu rzuconą przez siebie 29 stycznia myśl organizacji niższych wstępnych związków i wpływu na stowarzyszenia, niezależnie od Filomatów powstające (zob. str. 142). Datę 28 marca nosi projekt Jeżowskiego, gdzie porusza on wszystkie, wypowiedziane poprzednio przez innych członków, myśli. Ściślejszej daty podać nie możemy wobec zupełnego braku wskazówek zarówno w pismach jak w protokółach.

nowić i prędkie sprawić pożytki, któreby może nigdy inaczej nie wypłynęły. Jeden krótki świstek półarkuszowy Malewskiego przyśpieszył nieskończenie poprawę dawnych ustaw[1]; jedno posiedzenie u Pietraszkiewicza i powtórne pisemko Malewskiego[2] przyspieszyło przedsięwzięcie reorganizowania Tow[arzystwa].

Powiedziałem niedawno, iż należy zbliżyć klasę administracyjną, a oddalić Rząd[3]. Jeden z członków zrobił uwagę, ażeby rostrząsnąć, czyli działania klasy admi[nistracyjnej] czy działania naukowe Rządu odkryte, mogą więcej przynieść szkody. Ta myśl zajęła mnie mocno i może z niej wydobędę jakie pożyteczne ustawom spostrzeżenie. Z tych więc wszystkich uwag wnoszę, iżbyśmy, nie ograniczając się żadnym w traktowaniu materyi porządkiem myśli, pisali i mówili, a następnie te myśli pisma i mowy rozbierali.

Podług tej zasady, dziś mam kilka uwag przełożyć, tyczących się ogółu i szczegółu. Planu nie mogłem wyłożyć, gdyż potrzeba jeszcze przez wiele przejść wyobrażeń, nim go w świetle jasnem ujrzemy.

Naprzód co do celu zgadzam się, iż ten powinien być, ile można, najobszerniejszy. W szczególności przedsiębierze Towarzystwo rozszerzyć, jak tylko można, gruntowne oświecenie w narodzie polskim; poprawić instrukcyą; ugruntować niezachwianie narodowość; rozszerzać zasady liberalne; obudzać duch działania publicznego, zajmowania się rzeczami ogół narodu obchodzącemi; nakoniec formować, podnosić i ustalać opinią publiczną[4]. Dodałbym jeszcze: starać się o rozkrzewianie pewnych zasad moralności, tak mocno między młodzieżą nadpsutej. Tem się odróżnili Pitagorejczycy i w początkach chrześcijanie; chciałbym, ażebyście nad tem skutecznie pomyśleli.

Towarzystwo podług mnie ma być jedne. Przynajmniej

---

[1] Zob. str. 46 przyp. 2.

[2] Malewski: »O celu dla klasy korespondentów i o nowem, wyższem towarzystwie« str. 254.

[3] Por. Nr. 2 str. 252.

[4] Ustęp drukowany rozstawionemi literami jest w autografie czerwonym ołówkiem podkreślony.

inaczej pojąć go nie mogłem i nie umiem. Utworzenie drugiego Towarzystwa[1]) nie wiem czy może się uskutecznić. Jabym myślał, ażeby raczej to Towarzystwo, które teraz egzystuje, lepiej uorganizować, utworzyć jeszcze niektóre podziały i klasyfikacye, opisać ściśle ich z ogółem stosunki i ich obowiązki. Tow[arzystwo], jakiem jest teraz, niekoniecznie może tylko działać w celu naukowym; owszem klasa administracyjna z natury swojej rozwinie się przy zdarzonej okoliczności w działaniach innego rodzaju, a tymczasem, nim się te okoliczności zbliżą, nie jest i teraz bezczynną; kiedy, utworzywszy drugie towarzystwo w widokach obszerniejszych, to tow[arzystwo], bardzo nieliczne, musiałoby długo zostawać bezczynnem i nie wiem, jakby z ogółem związane byćby *(s)* mogło. Zdaje się nadto, iż najogólniejszy cel Tow[arzystwa] jest przynieść pożytki narodowi, jak[e] *direkte* lub *indirekte* z oświecenia wypłynąć mogą. To jest wyciągać wszystko z oświecenia, co narodowi polskiemu może być pożyteczne. Wypada więc, ażeby całe Towarzystwo jedne jeden cel miało, ale ażeby nie wszyscy wiedzieli o tym celu. Niech jedni robią dla własnego pożytku, drudzy dla pożytku jakiej szkoły, inni, niech już znają, że między temi działaniami jest zwią[zek]; ale niech klasa najwyższa kieruje w jeden punkt wszystkie te działania i niech patrzy, ażeby wszystko szło w zawisłości i zgodzie. Zawsze potrzeba nauk ściśle pilnować i zawsze niech działania Towarzystwa mają chociaż *indirekte* naukowe dążenie. Członkowie albowiem teraz stanowiący Towarzystwo prawie wszyscy są oddani naukom. Młodzi, średniej klasy, to jest nie magnaci będą zawsze u nas, według podobieństwa do prawdy, najczynniejsi, i ci powinni nauk mocno pilnować, a przy usilności, po prowincyach kraju naszego będą mogli wszędzie stanąć na czele towarzystw tyczących się *direkte* lub *indirekte* oświecenia; kiedy, zrobiwszy inne jakie towarzystwo oddzielne, osoby takowe niewiele mogłyby mieć na nie wpływu. Stąd. zdaje mi się, iż potrzeba w każdem działaniu, choćby admini[stracyjnem] zupełnie, zachować cząstkę naukowości i pod tym pozorem wpływać na inne stowarzyszenia.

---

[1]) Por. Nr. 3 str.

Owszem sama nauka jest potężnym orężem działającym na publiczną opinią, jeśli tylko zręcznie będzie kierowana. Wypadnie ściśle oznaczyć, co może u nas być publicznego, a co na zawsze tajemnego; mnie się zdaje, iż z dziewięciu części działań ledwie dziesiąta, powinna być światu znajoma. Przyczynę tego dawniej wyłożoną powtórzę. Kiedy działamy tajemnie, wszystki przeszkody są tylko przypadkowe, a my, postępując systematycznie, możemy je łatwo usunąć; kiedy zaś nasze dążenia są wiadome, mogą nam ludzie zastawić przeszkody, już nie przypadkowe, ale także systematycznie wykalkulowane i wtenczas trudno je będzie odeprzeć. Towarzystwo w swoim układzie powinno być przy jednostajności celu jak[naj]więcej skomplikowane i pozornie rozmaite, a cała jego budowa ma być niewielu znajoma. Tajemnica jest pokrywą, która machinę zasłaniając od pyłu i działania atmosfery, zabezpiecza jej pewne działanie. Skład zaś sztuczny i skomplikowany takowej machiny powinien być taki, iżby chcący burzyć ją nie wiedział nawet wszystkich jej części, i nie wiedział, które z tych części najprzód burzyć należy.

Tak tylko o ogóle namieniwszy, postanowiłem cokolwiek powiedzieć o stowarzyszeniach obcych, zostających pod naszym wpływem, albo o klubach, przez nas poczynionych.

Naprzód: stowarzyszenia takowe dzielą się na dwie klasy: pierwsze zawiązane nie pod naszym wpływem, ale mające w sobie kilku naszych członków działających; takie stowarzyszenia nie powinny być znane żadnemu z korespondentów ani z czynnych i zostają tylko pod okiem Rządu i działaniem osób, umyślnie na to przeznaczonych, a o których później nadmienię.

2do. Stowarzyszenia są albo przez nas założone, albo pod zupełnym wpływem naszym zostają. Stowarzyszenia znowu dzielą się na dwie części: jedne wprost zajmujące się naukami, drugie mające inne cele. O pierwszych mają wiedzieć korespondenci naszego Towarzystwa; o drugich korespondenci lub czynni według potrzeby.

Kluby, należące do Towarzystwa mają dzielić się na trzy klasy. Pierwsza będzie składać się z członków naszego Towarzystwa, korespondentów, lub czynnych. Ci mają wiedzieć o wszystkich klubach wprost do Towarzystwa należących

i wszędzie powinni mieć wstęp wolny. Druga klasa będzie złożona z członków klubów lepszyc[h]; ci mają wiedzieć, iż są i inne kluby, równie bawiące się i mają sobie do nich wstęp zapewniony [1]). Ale o naszem Towarzystwie nic nie wiedzą.

3-tio. Są członkowie, którzy tylko o swojem wiedzą zgromadzeniu. W klubie większość głosów decyduje; mają być też dwaj urzędnicy główni, prezydent kolejny i gospodarz klubu [2]), wybierany kreskami koniecznie z pomiędzy naszych członków. Członków do klubu może wzywać prezydent wspólnie z gospodarzem, i każdy z członków za ich pozwoleniem. To ustanowienie wpływ nam zapewni na zawsze. Z klubistów idą na korespondentów, ale pomiędzy tymi, muszą być także podziały. Pierwsi będą tylko zapraszani na czytanie pism i krytyk, nic nie mieszając się do wewnętrznego... [3]).

6. [Onufry Pietraszkiewicz. O klubie przedwstępnym i negocyantach; między 29 stycznia a 28 marca 1819 r.] [4]).

Przedmiot obrad naszych w celu przejrzenia i uporządkowania ustaw, przyniesieniem nowych myśli wielce się rozrósł [5]). Dotknąć jego wszystkich gałęzi nie tak łatwo, ogólne nawet nakreślenie planu wiele nas czasu kosztuje. Zacząć nam wypada od stopnia inicyacyi czyli przedwstępnego klubu, którego jak jedynym jest celem poznanie osób, mających być włączonemi do Towarzystwa, tak byt jego nietrwały, to jest, że związać się i rozwiązać przez sam Rząd, nie odnosząc się do całego Towarzystwa, według potrzeby może, bo właśnie zamiarem jest naszym, iżby był od całości niezawisłym. Każdy, z obcego towarzystwa włączony, przez tę inicyacyą przecho-

---

[1]) Zob. Mickiewicz: Myśli o piśmie peryodycznem i doniesienie o Towarzystwie Sześciu (str. 140—142).

[2]) Urząd wprowadzony w Związku Przyjaciół pod nazwą »administratora«.

[3]) Rękopis się urywa.

[4]) Projekt ten wiąże się z poprzedniemi uwagami Mickiewicza o stowarzyszeniach i klubach (por. Nr. 5 str. 262) i prawdopodobnie był pisany jednocześnie.

[5]) Malewski: »O celu dla klasy korespondentów i o nowem wyższem towarzystwie« str. 254.

dzić musi, i czas, jak długo ma zostawać inicyantem, najmniejszy przepisany być powinien. Nie sądziłbym jednak, iżby każdy z proponowanych przez tę próbę przechodził, chyba, że powzięte od proponującego wiadomości o nowo przybrać się mającym członku za niedostateczneby uznano. Kto zaś ma o tem stanowić, wydział czy Rząd, rozstrzygnąć wypadnie. Lecz zastanawiając się nad gałęzią prawodawstwa, prawie nietykaną dotąd, o naznaczeniu stosunków i zawisłości władz koncentrujących się w Rządzie i stamtąd stopniowie udzielanych i wszędzie się rozpływających, a szczególniej o działaniach, wywrzeć się mających na obce stowarzyszenia, osobach do tego użytych, znoszeniu się ich z Rządem, osobliwie, że dziś stanęliśmy na tym stopniu, gdzie już praktyczne próbki podobnych negocyacyi mieć możemy[1]. Rozumiałbym, że stosownie do rzuconych myśli, o mającem się wznieść towarzystwie z łona Filomatów[2], któreby było niejako przedłużeniem pierwszego celu, ale obszerniejsze widoki z natury swojej mającem, użycie osób do negocyacyi i zapewnienia wpływu, albo go utworzenia przynajmniej, byłoby ich inicyacyą do towarzystwa, któreby było wyższym stopniem filomatyckim czy nawet odrębnem nazwaniem oznaczone. Z działań ich albowiem możnaby sądzić niemylnie, czy mają potrzebne przymioty i zdolność do postąpienia na wyższe stopnie. Do prowadzenia zatem negocyacyi osoby sam Rząd mianuje.

Wypada stąd, że wydział Filomatów, mając w stowarzyszeniu swojem takiego negocyanta, nic o nim nie wie. Rząd, dowiadując się z not kwalifikacyjnych o wejściu członka do jakiego stowarzyszenia, może proponować, ażeby osobę N, mającą być negocyantem czyli też wysłańcem, postarał się do tego stowarzyszenia wprowadzić. Jeżeli to nastąpi, mamy już sprężynę. W przypadku gdyby proponowany negocyant (zawsze biorąc rzeczy tak, iżby członkowi nie były wiadome) nie mógł być do tego stowarzyszenia wprowadzonym, [w]ówczas pośredniczyć między członkiem tam zostającym a Rzą-

[1]) Ma tu prawdopodobnie na myśli wejście Zana do towarzystwa Myślącej Młodzieży zob. str. 140 i 142.

[2]) Por. Nr. 3, str. 256.

dem, doniesienia i wiadomości do Rządu przesyłać będzie negocyant.

Tajemnica więc w przyswajaniu członków obcych stowarzyszeń, tem łatwiejsza do zachowania, że wielki niezmiernie przeskok zostanie do przebieżenia; podejrzenia nawet mieć nie można, iżby przyswojony członek tworzył domysły o wpływie, rzeczywiście na ich pierwsze stowarzyszenie wywieranym, bo w wydziale śladów negocyacyi nie znajdzie. Dla ukrycia na zawsze osoby, wpływ na stowarzyszenie jakie wywierającej, imię działającego i imię stowarzyszenia odmienić należy.

Nadając stosunek wprost z wydziałem negocyantom, możnaby mieć tę wielką korzyść, iż w przypadku wykrycia się, czegoś na jaw, Rządby się osłonił; przy zaprowadzonej z ostrożnością korespondencyi, nawet wówczasby się ostał, gdyby rzecz odkryta ciągnęła rozwiązanie, boby wydział tylko zniknął. A jak nad zabezpieczeniem Rządu, który jest sprężyną ruchu całej machiny, czuwać, jaką ostrożność w wiązaniu i określaniu stosunków władzy, stopniami udzielanej, zachować należy, każdy z nas czuje ważność. Pod względem bezpieczeństwa mało dziś uważamy Rząd, bo przedmiot naszych działań, naukowy w największej części, od wszelkich zasłania zarzutów. Przedzierać się do przyszłości i pod względem działań, posłużyć mających do zwiększenia obrębu pierwiastkowego celu, Rząd uważać należy, i z rozważeń tych wyciągnąć prawidła, do których się stosując, bez bojaźni upadku w zaczętej podróży stopę bezpiecznie postawić, i w dążeniu do zamierzonego celu, nie spotykać zawad niepodobnych do pokonania, a przynajmniej, iżby te nie wynikały z natury prawodawstwa.

Takie utworzenie negocyantów, przed członkami Filomatami otwierać drogi do obcych stowarzyszeń przeznaczonych, ukryje nawet chęć, że Rząd czyli Towarzystwo ma chęć wybadywania się o działaniach innych stowarzyszeń, bo negocyant prywatnie, niby nie odkrywając zamiaru, interesujące wiadomości zbierać i gdzie należy przesyłać będzie. W wyborze jednakże negocyanta baczyć trzeba, iżby złączony był z członkiem Filomatem jakimś większym węzłem zażyłości i ścisłości i pozyskał zupełne zaufanie, albowiem przez stopniowanie takie mylne można powziąć niekiedy wyobrażenie i, patrząc jakby przez szkło na działania, kiedy je Filomat przed

negocyantem kolorując, obrazu prawdziwego nie wykreśli, chybne dawać zdanie.

7. [Adam Mickiewicz: O Towarzystwie rządzącem, stosunku jego do Towarzystwa niższego i podziale na komitety; między 29 stycznia a 28 marca 1819 r.][1]).

Rzucone są już myśli o Tow[arzystwie] nowem, albo raczej o wyższym dawnego Towarzystwa stopniu[2]). Widziemy je, ale widziemy zdaleka i w cieniu niejako. Ostateczne rozwinienie takowego Tow[arzystwa] i nadanie mu ustaw zupełnych jest i niepotrzebne i niepodobne do wykonania. Należy więc teraz posunąć je do takiego stopnia, do jakiego można, i rozważyć, ile teraźniejsze ustawy, pod tym względem uważane, popraw wymagać będą. Zdaje mi się więc, iż potrzeba te naprzód rozwiązać pytania. Jaki będzie skład Tow[arzystwa]? czy będzie w nim i jaka będzie klasyfikacya? kto wybiera członków? kto Tow[arzystwo] uorganizuje? kiedy i jakim sposobem? etc. etc...

Naprzód, podług mnie, Tow[arzystwo] rządzące, i tak go nazywać będę, założywszy cel wielki wyciągania wszystkich pożytków z oświaty i stosowania ich do krajowej pomyślności, ma uważać, jakim sposobem Tow[arzystwo] niższe działa i jakim działać powinno; jakich mu braknie środków? jak ich nabywać? jak działania nieznacznie do celu swojego kierować? Stąd Tow[arzystwo] rządz[ące] podzielićby należało na dwa główne podziały; naukowy i administracyjny. Podziały te mają być nie stopniami, ale tylko komitetami niejako, dla łatwiejszych działań ustanowionemi. Podział naukowy mógłby zawierać w sobie kilka oddzielnych komitetów, stosownie do przedmiotów naukowych. Podział administracyjny zawierałby komitety: skarbowy, gospodarczy, typograficzny, handlowy i tak dalej. Rząd teraźniejszy podług szczególnych przepisów rozsyłałby raporta

---

[1]) Dalszy to ciąg uwag wywołanych przez pismo Malewskiego: »O celu dla klasy korespondentów i nowem, wyższem Towarzystwie« str. 254.

[2]) Por. Nr. 3, str. 256.

wydziałowe do komitetów, do których one z natury należą: naukowe do naukowych, administracyjne do administracyjnych. Komitety działałyby osobno, znosząc się jednak z sobą i odbywałyby posiedzenia powszechne, na których swoje prace przedstawiają. Projekt komitetu jakowego, zatwierdzony od Tow[arzystwa], staje się dekretem i ma się wtenczas wykonywać. Owszem, posiedzenia powszechne nie mają być przeznaczone tylko do słuchania raportów komitetowych, ale rozważają i decydują wszelkie sprawy, tyczące się rozwinienia działań, lub utworzenia nowych zakładów i tem podobnych, któreby nie potrzebowały poprzedniczych rostrząsań komitetu. Teraźniejszy ma być na takowych posiedzeniach obierany i uważa się za Komitet wykonywający postanowienia Tow[arzystwa] rządz[ącego] i komunikujący działania dwóch ciał. Rząd, jako bliżej stykający się z Tow[arzystwem] niższem i lepiej znający jego członków, ma przedstawiać kandydatów do Tow[arzystwa]. Przedstawieni mają przejść przez pewne próby, ażeby doskonale poznać się dali; n. p. poleci się im urządzenie jakiego podwydziału lub zakładu, wygotowanie albo wykonanie jakiego planu i t. p. Po próbie takowej członek przyjmuje się za kollaboratora do jakowego komitetu; nareszcie przyjmuje się za czynnego członka. Z Towarzystwa mają się obierać urzędnicy, to jest: prezydent, albo pierwszy urzędnik pod jakiemkolwiek nazwiskiem zostający. Przydani mu od Tow[arzystwa], albo od niego wybrani, jak będzie zdawało się, radcy, nakształt ministrów zawiadujący szczególnymi wydziałami naukowymi lub administracyjnymi i nareszcie delegowani komitetów; będzie to niejako izba wyższa. Nie chciałbym, ażeby uważał[a] się za stopień w Towarzystwie ale raczej za prosty urząd i zasiadający w niej zmienieni mają powracać, jak mi się zdaje, do Towarzystwa, nie zachowując żadnych szczególnych przywilejów. Stąd ta izba wyższa nie będzie miała praw udzielnych, niższej nieznajomych, jak to dzieje się w urzędach, które są razem stopniami w Towarzystwie. Na tem kończę. Zostaje się nadal rozważać, czyli członkowie Tow[arzystwa] rz[ądzącego] mogą być nieobecni po podwydziałach, na ten sposób uorganizowani, czyli też co innego względem nich przedsięwziąć należy.

8. [Adam Mickiewicz: O raportach. [Między 29 stycznia a 28 marca 1819 r.][1].

Rozważając materyą o raportach sekretnych naczelniczych, uznałem je ze wszech miar za konieczne. Rząd albowiem bez nich nie będzie miał żadnych, albo będzie miał niedokładne i nic nieznaczące wiadomości, że ktoś n. p. bywa albo nie bywa na posiedzeniach, oddaje albo nie oddaje pisma. Jeśli naczelnik nie zechce wniść w przyczyny głębsze takowych postępowań, doniesienia jego nic nie nauczą; jeśli zacznie uważać członka mocniej, w uwagach takowych trudno pewnej położyć granicy. Bo mówić, iż naczelnicy to mają pisać, co się tycze *direkte* Towarzystwa, jest to mówić ogólnie, gdyż i charaktery członków tyczą się *direkte* Towarzystwa. Wszakże w związku naszym, szczerość i łagodność zasadą mającym[2], ścisłość iluminacka[3] w opisach charakteru zaprowadzoną być nie może, sądy albowiem nasze o charakterach bywają często niedokładne i dlatego nie wyjawiamy i nie powinniśmy ich wyjawiać przed innymi, zwłaszcza nieznajomymi. Mając tedy na uwadze te dwie okoliczności, zdaje mi się, iżby można przyjąć takowe co do raportów umiarkowan[ie].

Zostawiać naczelnikom wolność, owszem zalecić donoszenieRządowi członków*(s)*, którzyby przez swoje talenta, gorliwość, charakter, mogliby*(s)* być do działań jakowych użyteczni, słowem ustanowić badanie i zalecanie Rządowi osób, w jakimkolwiek względzie osób*(s)* Tow[arzystwu] pożyt[ecznych], nie obowiązując do podobnego ze złej strony rozważania i jeśli jakie będzie uchybienie, donieść o niem poprostu wypisem z protokółu bez żadnych uwag na złą stronę; chybaby doniesienie ważne i prędkich środków wy[ma]gające było. Takim sposobem i Rząd o członkach wiadomości odbierze i naczelnicy

---

[1]) Pismo to następuje w autografie bezpośrednio po poprzedniem piśmie Mickiewicza »O Towarzystwie rządzącem i t. d. (Nr. 7 str. 266) i czytane było prawdopodobnie na następnem posiedzeniu członków Rządu jako odpowiedź na niedochowany projekt Jeżowskiego lub Pietraszkiewicza »O raportach sekretnych naczelniczych« (Zob. Malewski. O raportach Nr. 9 str. 269).

[2]) W autografie przez pomyłkę »mających«.

[3]) Illuminaci — towarzystwo tajne polityczno-religijne założone przez Adama Weishaupta, profesora uniwersytetu w Ingolstadzie w Bawaryi około 1776 r. Zakazane w Bawaryi w 1784 r.

uwolnią się od przykrej powinności donoszenia wad, nie chybiając razem obowiązkowi starania [się] zawsze o dobro Tow[arzystwa].

9. **Franciszek Malewski: O raportach [między 29 stycznia a 28 marca 1819 r.]**[1]).

Opierałem się przyniesionemu projektowi raportów naczelniczych i ten opór, z zebranej na prędce myśli wówczas pochodzący, dziś po ściślejszym rozbiorze za sprawiedliwy uznaję. Uchwalając je, dalibyśmy naczelnikom broń w ręce, o jakiej ustawy nasze nie pomyślały; co większa, wbrew sprzeciwilibyśmy się ustawom, o których wykonanie tu idzie. Naczelnik jest reprezentantem Rządu w wydziale, narzędziem jego rozkazów, członkiem czynnym, który w przechodzie na ten urząd, nic dalej w wiadomościach nie postąpił, wyjąwszy, że poznał mało co więcej stosunków Rządu z klasą czynną i przed którym ustawy zaćmiły jeszcze wszystkie sposoby działania Rządu i prawa, na mocy których też działania są odbywane. Nie może on w żaden sposób patrzeć na członka czynnego tak, jakby Rząd chciał go widzieć, chybabyśmy przegrodę między nim a naczelnikiem znieść zamyślali. Więcej jeszcze i śmielej nastawać możemy na te raporta przez wzgląd na wiarę publiczną w Towarzystwie. Zaprowadziłoby się systema tajemnego oskarżania bez żadnego środka zaradzającego, bo obrona w swojem widzimisię byłaby niepokonana. I niechby raz jeden wkradło się czernidło, już mielibyśmy zło, które wszelkie przechodzi korzyści. Wyrazy puszczone w przyjacielskiej rozmowie chwytanoby za rysy charakteru, a każdy z członków nie wiedziałby, że w osobie, którą szanuje, którą jak przyjaciela ceni, ukrywa się jeszcze szpieg, na drobnostkach wielkie budujący wnioski. Przywodzeni byli za przykład Illuminaci; ich kodeks nie wpisał między zasady szczerości i otwartości, któreśmy do kardynalnych cnót związku przypuścili. Nic niema zgodnego między nami a związkiem illuminackim; mamyż się

---

[1]) Malewski wspomina tu o poprawie pierwotnego projektu, (zob. str. 268 przyp. 1), którą wprowadza Mickiewicz w poprzedniem piśmie. Stąd wnosimy, że Malewski musiał czytać swoje na następnem posiedzeniu.

do nich przybliżyć, dziś spalmy ustawy, bo w nich najsilniejsza znajdzie się przeszkoda. Dopóki więc szczerość i otwartość nie są fałszywą monetą w Tow[arzystwie], dopóty raporta, w sposobie naprzód proponowanym, nie mogą mieć wstępu.

Poprawa później uczyniona, odejmująca naczelnikom władzę robienia uwag nad charakterami, dozwalająca im wyszczególniać tylko posługi, do których członek przydatnym być może[1]) zatarła wiele niedogodności i spodziewam się, że raporta w ten sposób układane, będą pożyteczne tam, gdzie Rząd sam dojrzeć nie może. Kilka tylko dodam uwag. Zdaje się, że tak ważnego obowiązku Tow[arzystwo] albo Rząd nie może nikomu powierzyć, wyjąwszy tym, którzy zasłużyli na odpowiedni stopień zaufania. Z tego względu nie może on być przywiązany do urzędu naczelnika, ale musi się zawsze stosować do tego odnośnego, iż tak powiem, stopnia ufności. I tak radca jest dozorcą naczelników i członków czynnych, naczelnik jest dozorcą korespondentów. Gdyby radcy nie było, naczelnik daje raporta i o czynnych i o korespondentach. A i to w górę nigdy postępować nie może. Powtóre: Czas nie powinien być zbyt krótki, bo raz dane zdanie nieprędko może być słusznie zmienione, ze względu na powolność, z jaką przechody stanowiące odmianę w sposobie myślenia odbywać się muszą. Potrzecie: raporta te powinny mieć jak największą jawność w Rządzie; powierzyć je jednej osobie np. Prezydentowi, byłoby to i skutek odjąć tym raportom i Tow[arzystwu] zaszkodzić. Powiadam, że wówczas raporta byłyby bezskuteczne, bo Prezydent nigdyby się do nich nie mógł odwołać, jako do rzeczy nikomu nieznanej; szkodliwe zaś, bo skrytość, tajemność, łatwiej do fałszów upoważniać[by] mogła. Zrobilibyśmy ową paszczę wenecką, która tyle niepokojów wydała. Niech więc raporta będą wiadome wszystkim członkom Rządu, których dla tegoż samego z pod nich wyjąć należy. Wreszcie pewny jestem, że listowne prywatne wiadomości i dokładne pisanie protokółów, właściwszym ku temu celowi będą środkiem.

10. [Adam Mickiewicz: O sposobach przeprowadzenia zmian w organizacyi Towarzystwa i wy-

[1]) Por. Nr. 8 str. 268.

daniu ustaw tymczasowych; między 15 a 28 marca 1819 r.][1].

Trudności, jakie w dalszem organizowaniu Towarzystwa napotykaliśmy i napotykamy, zdają się stąd po większej części brać początek, iż wiele pytań arcyważnych zostało bez rozwiązania i zostać musi; owszem, rozwiązywać je ostatecznie w teraźniejszych okolicznościach szkodliwą byłoby rzeczą. Nie wiemy naprzykład i wiedzieć jeszcze nie możemy, czyli Rząd na jednem miejscu zawsze egzystować będzie, czyli też przenosić się wedle upodobania może? czyli przeniósłszy się koniecznie ma zostawać tam, gdzie są wydziały, lub podwydziały, czyli też oddzielnie zostawać i działać ma prawo? czyli wydział ma zachowywać zwierzchnictwo nad podwydziałami i w jakim sposobie? Czyli władza prawodawcza znajduje się tam tylko, gdzie Rząd przebywa? czyli podwydziały albo wydziały poboczne mają wykonywać ustanowione prawa, czyli na ich ustanowienie wpływać? wpływ ten jak daleko się rozciąga i jak się wykonywa? Czyli mogą w miejscu jakiem egzystować dwa lub trzy wydziały, jak dopiero[2]) w Wilnie? czyli tak egzystujące wydziały kollateralne mają być na takich prawach jak dzisiejsze wydziały osnowane i z sobą połączone? czyli każdy z osobna ma od naczelnego wydziału zależeć?

Te i tym podobne pytania gdyby się rozwiązały, objaśniłyby mocno organizacyą mającego się ustanowić wyższego Tow[arzystwa], albo raczej organizacya takowa samaby z nich wypłynęła. Lecz gdy nic gruntownego w podobnej materyi teorytycznie*(s)* ustanowić nie można, gdyż zdarzona drobna okoliczność przewidzieć się nie mogąc[a] wszystkie układy zupełnie *a priori* czynione miesza. Należy więc te zasadowe punkta zostawić dalszym namysłom i doświadczeniu, należy w teraźniejszym stanie rzeczy tak ustawy Tow[arzystwa] Filomatycznego urządzić, ażeby rozwiązanie tych zagadnień, jakimkolwiekbądź sposobem

---

[1]) W projekcie tym wspomina Mickiewicz o nieułożonych jeszcze ustawach dla Związku Przyjaciół, którego założenie zostało ostatecznie postanowione w Rządzie 12 marca (Prot. rząd.) i o zamiarze przyjęcia Zana za współpracownika a tem samem wprowadzenia go do Rządu, co mogło mieć miejsce dopiero po 15 marca 1819 r., t. j. po nominacji go na Naczelnika wydziału IV (Prot. rząd.).

[2]) »Dopiero« t. j. teraz.

za lub przeciw dokonane, zastosować się do ustaw i wejść w nie mogło; należy jeszcze osobom, które te pytania mają rozwiązać, zapewnić wpływ dostateczny, iżby nowe ustanowienia mogły być w ustawy włączone i egzekwowane. Zostawiliśmy sobie dalsze w tej mierze obrady; powaga Rządu, który składamy, jest zdolną nowe urządzenie wprowadzić. Dotąd wszystko jest łatwo, lecz myślemy o założeniu wyższego Tow]arzystwa], któremuby nawet Rząd ulegał. Jak się to Tow[arzystwo] ustanowi? jaki mieć będzie stosunek z Rządem? to są najważniejsze i prędkiej decyzyi wymagające zapytania, które znowu na mniejsze szczegóły rozebrać należy.

Naprzód powinniśmy rozważyć, jak ta klasa wyższa, albo-li też to nowe Towarzystwo ma być zawiązane? czyli my go ustanowiemy, jak członkowie Rządu, rozszerzając niby dawne ustawy i udając, iż organizacya owego Tow[arzystwa] rządzącego była w ustawach dla Rządu pokrótce zawarta. Czyli też poprostu będziemy twórcami tego Tow]arzystwa], nie odnosząc się bynajmniej do dawnego rzeczy porządku, ale tylko, czując potrzebę nowego ustanowienia, między sobą go ustanawiamy.

Pierwszy i ostatni środek mają swoje pożytki i niedogodności. Jeśli organizacyą Towarzystwa rządzącego udamy za wyciągnioną z dawnych ustaw i razem z niemi uchwaloną, a przez nas tylko egzekwowaną, potrzeba będzie naprzód udawać, co jest rzeczą nienajlepszą, powtóre udanie to będzie wiadome członkom dawniej Towarzystwo składającym a później do Tow]arzystwa] wezwanym [1]), dla innych zaś tylko wieczną zostanie tajemnicą. Z drugiej strony, jeśli swoją prywatną powagą Towarzystwo utworzymy, lękam się, aby kroku tego następcy nie mieli za nieprawny i abyśmy nie dali przykładu osobom, później na czele Tow[arzystwa] stojącym,

[1]) Przez »członków dawniej Towarzystwo składających« rozumie Mickiewicz prawdopodobnie założycieli związku Filomatów t. j. siebie, Jeżowskiego, Pietraszkiewicza, Zana, Sucheckiego i Poluszyńskiego; »później do Towarzystwa wezwani« — to Malewski, Nowicki i Kowalewski. Wszyscy ci członkowie znali dobrze treść całych ustaw, rozważali je bowiem wspólnie i przyjęli 23 czerwca 1819 r. Później wprowadzeni członkowie znają tylko wyciągi z ustaw pod nazwą Ustaw dla członków korespondentów i Ustaw dla członków czynnych. (Zob. str. 103 i 107).

do tworzenia nowych związków, albo klas wyższych między sobą, coby rzeczą było szkodliwą. Zważając niedogodności, przyznam się, iż pierwiej wyrażonego chwyciłbym się sposobu. Zresztą do waszego odwołuję się zdania.

Drugą niemniej ważną wstępną kwestyą jest samo utworzenie się Tow[arzystwa] rząd[zącego]. Czyli to ma [być][1]) w tym roku dokonane, czyli później, po wygotowaniu planów dokładniejszych? Mnie się zdaje, iż należy ustawy tymczasowe ułożyć, w których np. zaręczy się chowanie najściślejszej tajemnicy, pracowanie nad dalszem doskonaleniem Tow[arzystwa], znoszenie się wspólne piśmienne; wymieni się czas, kiedy się zgromadzić mamy przynajmniej ogólnie, np. w przeciągu roku lub półtory*(s)*, ale jeśli nie można będzie uskutecznić, wymieni się przez przybliżenie czas, kiedy piśmiennie rzecz ma być dokończona, zaręczy się w takowem ustanawianiu wzgląd na pożytek Tow[arzystwa] i posłuszeństwo święte większości. Te ustawy wstępne mają być według mnie przed naszem rozjechaniem się oprzysiężone i wzięte do wykonania z poprawami i dodatkami, jakie będzie zdawało się poczynić.

Co do utrzymania zupełnego wpływu na Rząd, ponieważ go teraz składamy, troszczyć się o co niema; żeby zaś i na przyszłość go zachować, należy, zdaje mi się, następujących trzymać się prawideł. Naprzód Prezydent nie będzie mógł mianować żadnego radcy nowego, dopóki ustawy Tow[arzystwa] Przy[jaciół] nie będą przynajmniej co do głównych zasad należycie osnowane i porządnie ułożone. (Względem Zana, czyli go przypuścić do tajemnicy i wziąć za współpracownika, czyli usunąć, trzeba jeszcze mocnej narady; za pierwszem wniesieniem bardzo wiele mówićby można)[2]). Prezydent tedy dopełni na rok przyszły Rząd zastępcami radców. Trzeba wtrącić do Ustaw rządowych, iż Prezydent osobne odbywa posiedzenia lub obrady z radcami tylko aktualnymi w materyach największej wagi, w materyach zaś potocznych wzywa zastępców radców; że Prezydent, jeśli nie ma kompletu radców aktualnych, może się z nimi listownie znosić i decydować według zdań na piśmie przesyłanych, porządek nawet tego znoszenia się opisać. Artykuły te,

[1]) W autografie »dzi«.

[2]) Zob. str. 204 przyp. 3.

teraz nieodbicie potrzebne, na potem przydać się mogą, kiedy się Tow[arzystwo] urządzi, i w Ustawach Rządu zostać. Zresztą zastępcy radców nie będą tem upokorzeni, iż nie są wezwani do większej wagi interesów, gdyż nasze najważniejsze obrady, tyczące się ustaw, nie wchodzą w protokół, mogą więc być przed nimi zupełnie ukryte, i zdawać się będzie za[stępcom] r[adców], iż o wszystkiem decydują, kiedy tymczasem nasze znoszenia się prawnie odbywać będą i w przypadku jakich różnic w Rządzie, czego spodziewać [się] nie należy, Prezydentowi na pomoc przyjść mogą. Dalej postępując, wypadnie tę mieć ostrożność, iżby każdego za[stępcę], wprzód nim na radcę ma być wyniesiony, do wyższego Tow[arzystwa] wezwać, co następnie do naczelników nawet i członków czynnych rozciągać się może. Na tem, zdaje mi się, przestać należy i zapewniwszy wpływ sobie, dalsze organizowanie się Tow[arzystwa] swoją drogą powolnie wykonywać, a tymczasem zająć się poprawą w ustawach teraz egzystujących wszystkiego, co koniecznej wymaga poprawy, i w tym celu proszę o przeglądanie ustaw prywatne lub na posiedzeniach, jak się zdawać będzie.

Wypadnie więc obrady nasze podzielić; częstsze mają być rostrząsania ustaw i poprawy, rzadsze uwagi nad organizacyą przyszłego Tow[arzystwa]. Poprawa ustaw ma się wykonywać, jak już powiedziałem, na to wzgląd mając, ażeby, jakkolwiek główne zasady na czele pisma wyłożone ustanowią, się, zawsze do praw zastosować się mogły i w nich przeciwności nie znalazły.

11. [Józef Jeżowski: Projekt reorganizacyi Towarzystwa i podziału na pięć klas naukowych] 28-go marca 1819 r.

Przekonani jesteśmy, jak ustawy Towarzystwa naszego, od roku układane, wykonywane, przerabiane, jak znacznych jeszcze wymagają popraw, a ze względu krótkości pozostałego czasu, jak rychłego potrzebują ukończenia. Wszelakoż przedsięwzięte nowe i wielkie widoki nie dozwalają do przerwanej około dawnych ustaw pracy dopóty powrócić, aż póki same te widoki oznaczone i pewnym sposobem ukończone nie będą. Rozważając zaś to wszystko, cośmy we względzie rzeczonych

widoków uczynili, zdało mi się, że nie stanęliśmy jeszcze na tym stopniu, iżby coś pewnego teraz już, lub przynajmniej w krótkim czasie, o tej wielkiej i ważnej klasie postanowić i z postanowienia tego jakieś widoczne korzyści i pomoce do poprawiania dawnych ustaw wyciągnąć mogli. Przyczynę tego niewielkiego postępu znajduję w sposobie naszego zastanawiania się nad teraźniejszym przedmiotem, to jest, że nie myślimy, jak należy opisać i oznaczyć najściślej cel nowoobrany i drogę do niego prowadzącą, abyśmy z tej nabytej już wiadomości stosowne do osiągnienia wyrozumianego zamiaru przestrogi, prawidła, czyli wreszcie ustawy podawać sobie mogli, lecz zaczynamy prosto od układania przepisów i chcemy uczyć się dążenia do tego celu i po tej drodze, której jeszcze nie znamy. Jestto sposób uważania rzeczy ten sam, według którego ustawy nasze z taką trudnością układaliśmy; wszakże, nauczeni doświadczeniem, ulżyćby teraz sobie powinniśmy. Aby więc do uskuteczniania wielkich widoków naszych kiedykolwiek przystąpić można było, zdaje się, że nie należy, zaczynać od definiowania nowej klasy, dzielenia jej na stopnie, przepisywania form obioru i t. d.[1]), lecz po dokładnem oznaczeniu celu potrzeba, ile możności, najściślej oznaczyć dążenie ku celowi, wszelkie działania, rodzaje prac i sposoby postępowania w pracach, które oznaczenie czynności samo nas doprowadzi do oznaczenia charakteru i postaci klasy, mającej się tworzyć; nie potrzeba zastanawiać się poprzedniczo nad urzędnikami, komitetami[1]) i t. d., lecz po określeniu już rozmaitych prac potrzeba wynaleźć i oznaczyć środki, ułatwiające pracom, które same wskażą nam, jakiego dozoru i oddzielnych osób wymagać mogą; nie należy *a priori* namyślać się nad stosunkami nowej klasy i dzisiejszym Rządem[2]), lecz należy wprzódy rozpoznać i opisać działania pod dwoma powyższymi względami, skąd się same, że tak powiem, stosunki jawnie ukażą. Im szczęśliwsi będziemy w oznaczeniu celu, prac, planu prac i ułatwiających środków, tem pewniejsi być możemy, że ustawy nowej klasy z mniejszą trudnością dokładniej ułożone będą. Podanie sposobu albo projektu do ułożenia tymczasowej ustawy

---

[1]) Por. Nr. 7 str. 266—267.

[2]) Por. Nr. 7 str. 267 i Nr. 10 str. 271—272.

dla nowego Towarzystwa i do zastosowania tej ustawy w teraźniejszym czasie przedmiotem jest tego mojego pisma.

I.

Cel rzeczony nowej klasy albo nowego Towarzystwa, czyli wreszcie cel wyższy Towarzystwa dzisiejszego, zdaje się być już oznaczony. Bo gdy jeden z uwag nad środkami, jednającymi pomyślność krajową, przyszedł do uznania oświecenia za cel związku[1]), drugi zaś, biorąc za cel związku oświecenie i wydobywając z niego pożytki, znajduje w niem środki sprawujące pomyślność krajową[2]), oba więc po jednej szli drodze, z różnych jej tylko wyszli końców i w podróży spotkali się z sobą. Obrany zatem cel musi być ważny i konieczny. Lecz jeżeli oświecenie za cel nowego związku, albo raczej za środek ku pewnemu celowi, jakim jest pomyślność krajowa, obieramy, wyraz ten oświecenie więcej już u nas niepewnie i tułacko ukazywać się nie powinien. Potrzeba go zgłębić i tak oznaczyć, iżby każdy jednostajne miał o nim wyobrażenie. Oświecenie w ustawach nowego Towarzystwa nie może grać takiej roli, jaką gra: »Doskonalenie się własne, przykładanie się do powszechnego oświecenia« w ustawach dzisiejszych[3]). Tu albowiem każdy doskonali się podług własnego sposobu widzenia, przykłada się lub nie, i całe to przykładanie się do powszechnego oświecenia zdaje się być nieoznaczonym i ubocznym zamiarem, gdy tymczasem w celu i w pracach nowego Towarzystwa wszelka dowolność i wieloznaczność znikać musi. Oświecenie w układzie nowego Towarzystwa porównane być może do mającego się budować gmachu, którego naprzód plan zrysować potrzeba, potem obmyśleć materyały, nareszcie postarać się o pracowników; a choć każdy pracownik oddzielną mieć będzie robotę, najdrobniejsza jedna[k] każdego z nich cząstka ściągać się będzie do wielkiej całości i wszyscy, jakkolwiek rozmaicie, około jednej wszelako pracować będą budowy. Wszystko więc w celu i pracach nowego Towarzystwa,

[1]) Por. Nr. 5 str. 260—261.
[2]) Por. Nr. 3 str. 254—255.
[3]) Por. § 1 Ustaw ogólnych str. 64.

pomierzone, wyrachowane, uporządkowane i oznaczonym porządkiem wykonywane być musi.

Aby zaś oświecenie, tym sposobem oznaczone, i prace nowego Towarzystwa ku jednemu celowi statecznie kierowane były, potrzeba oświecenie to w jego częściach rozpoznać, a jako przedmiot naukowości na rodzaje nauk podzielić. Stąd podział nowego Towarzystwa na klasy naukowe nie jest rzeczą uboczną i dalszą, lecz główną i konieczną, i który podział poprzedzać powinien wszelkie inne urządzenia we względzie organizacyi, stopni, urzędów, stosunków i całej administracyi.

W dzieleniu nauk na klasy nie można zapatrywać się ani na podziały filozofów, ani na podziały instytutów, akademii i innych wyższych naukowych zakładów, lecz całą uwagę zwrócić potrzeba na osoby zakładające Towarzystwo, na stan obecny kraju i na sposoby, jakimi Towarzystwo ku wielkiemu swojemu celowi dążyć może.

Stosownie do tych uwag, zdaje mi się, że podział nauk na klasy w nowem Towarzystwie na mocnych zasadach oparty zostanie, jeżeli następnym zadość uczyni warunkom:

1) Jeżeli każda klasa nauk w Towarzystwie zupełną w sobie całość stanowić, początkowy, wyższy i najwyższy stopień udoskonalenia swojego posiadać i bez mieszania się z obcemi gałęziami właściwym porządkiem stopniowania uprawiana być może.

2) Jeżeli osoby wchodzące do klasy naukowej Towarzystwa znajdują w niej powołaniu swemu odpowiedne zatrudnienia i bez napotykania obcych dla siebie rzeczy przy zwykłem wykonywaniu obowiązków życia z łatwością obowiązki Towarzystwa wykonywać będą mogły.

3) Jeżeli każda klasa naukowa, oprócz teoretycznej swojej uprawy, zastosowana do potrzeb krajowych, znajdzie potrzeby te w takim stosunku sobie odpowiedne, rozległe i wymagające od niej pomocy, w jakim stosunku inne potrzeby krajowe od innych klas naukowych pomocy wymagają.

Mając na uwadze te trzy warunki, gdy począłem zastanawiać się nad podziałem na klasy naukowe Towarzystwa nowego, wpadłem na ten zupełnie podział, jaki mi się sam objawił wtenczas, kiedy w rozważaniu potrzeb krajowych upatrywałem celu dla nowego Towarzystwa. Tem więcej za-

tem przekonany jestem, że ten podział do nowego celu stosowny być musi. Uwalniając się od wykładania sposobów, przez które przyszedłem do ustanowienia rzeczonego podziału, ograniczę się samymi tylko długich uwag wypadkami, według których chciałbym klasy naukowe Towarzystwa urządzić w następujący sposób:

Pierwsza klasa: nauka przyrodzenia (fizyka, chemia, zoologia i t. d.).

Druga klasa: matematyka czysta i stosowana.

Trzecia klasa: statystyka i prawo, mianowicie krajowe.

Czwarta klasa: literatura i sztuki piękne.

Piąta klasa: filozofia.

Ten jest podział Towarzystwa na klasy naukowe, który i ze względu na osoby składające Towarzystwo i na stan obecny kraju i ze względu na sposoby dążenia Towarzystwa ku swojemu celowi zdaje się być najwłaściwszym i który nareszcie trzem podanym warunkom zdaje się także w zupełności zadosyć czynić. Bo czy się zapytamy: każdaż klasa oddzielnie wzięta składa zupełną naukową całość? — odpowiemy, że każda jest zupełną i bardzo rozległą całością; czy to się zapytamy: w każdejże klasie każdy członek ciągle pracować może, obcych nie napotykając zatrudnień? — odpowiedź, że w uniwersytecie i po gimnazyach tym sposobem poodznaczane są kursa i uczniowie tym sposobem zwyczajnie kursa wybierać sobie zwykli. Nareszcie, gdy się zapytamy: czy każda klasa ma przed sobą równie wielkie i ważne potrzeby krajowe, które zaspokajać powinna? — jeżeli tylko mocniej zastanowić się zechcemy, a rozwijając z rzeczonych klas naukowych bezpośrednie i pośrednie pożytki, znajdziemy w nich najpewniejsze środki do zrządzania w zupełności i harmonii pomyślności i szczęścia krajowego.

Lecz nie dosyć na klasy naukowe Towarzystwo podzielić; klasy te bez stosownych do nowego celu urządzeń niczemby się nie odróżniły od dzisiejszych wydziałów. Klasy naukowe w Towarzystwie naszem odmienne działania od klas naukowych w akademiach mie[ć] muszą. Tu albowiem członkowie [starają się] o nowe postrzeżenia, wynalazki, bez żadnej systematycznej pracy; u nas po większej części znajome inny[m] i nam samym rzeczy z gruntu przerabiać potrzeba. Każda klasa w akademii, powiedzieć można, że ma powierzoną sobie

budowę, którą opatrywać, szpary i zbutwiałość zagładzać, odnawiać ją ma za obowiązek; u nas każda klasa podług własnego planu nową ma stawiać budowę. Nie można zaś do tak rozległej pracy przystąpić bez poprzedniczego, jak powiedziałem, ułożenia planu tak co do kształtu samej budowy, jako też do jej egzekwowania.

Pierwszy krok, który każda klasa ma uczynić do wielkiego celu, jaki teraz obieramy, na tem niewątpliwie zależeć musi, aby każda klasa naprzód wyrozumiała sama siebie, czyli rozpoznała w całej obszerności przedmiot, który ciągłe jej stanowić będzie zatrudnienie.

1. Stąd każda klasa mocą własnych uwag i przekonania prostym, zrozumiałym i dostatecznym sposobem oznaczy cały okrąg nauk, składających tej klasy przedmiot; poodkreśla każdą naukę w szczególności i każdej z nich zasady cel i dążenie pozna i opisze; wyprowadzi z każdej nauki bliższe i dalsze, bezpośrednie i pośrednie, na dobro ludzi spływające pożytki, niemniej także każdej nauki literaturę ściśle wyrozumie. Tym sposobem każda klasa, mając jakby kartę geograficzną krainy naukowej, którą w swojej ma dzierżawie, każdego członka pracę, od najbardziej ważnej do najdrobniejszej, poznać i za jednym rzutem oka osądzić może, na co i kiedy ta praca przydatna zostanie, nad czem teraz, a nad czem później pracować należy, zgoła, bez żadnej trudności i zamieszania każda klasa znać będzie, co ma czynić, aby w niej wszystko właściwym, skutecznym szło porządkiem.

2. Lecz chociaż tym sposobem każda klasa po ścisłem oznaczeniu przedmiotu swojego pozna, jak ma działać, wszelako każda w szczególności klasa z jednej strony tylko c e l w i e l k i oglądać i jednostronnie ku niemu dążyć będzie. Pozostają albowiem inne jeszcze klasy, do tegoż samego celu zmierzające. Wypada więc, aby każda klasa inne, towarzyszące jej klasy i od nich otrzymywać się mogące pomoce dostatecznie poznała. Stąd każda z pięciu klas nauczy się, w jakim porządku i stosunku klasa ta, tudzież pojedyncze w niej nauki i ich części wiążą się i wpływu doznają od innych czterech klas, tudzież od pojedyńczych każdej klasy nauk i ich części, naprzykład klasa r z e c z y p r z y r o d z o n y c h, tudzież pojedyńcze w niej nauki i części ich, jak się wiążą z klasą m a t e m a t y c z n ą, tudzież

pojedyńczemi w niej nauki i ich częściami, klasa matematyczna znowu, tudzież pojedyńcze w niej nauki i ich części, jak się wiążą z innemi czterema klasami, tudzież pojedyńczemi każdej klasy naukami i ich częściami, i tak następnie. Ani się dziwić należy, iż na pierwsze spojrzenie niektóre dwie klasy, porównane, żadnego z sobą nie zdają się mieć związku; uważając je w pewnym już widoku, wyniknie jasny między niemi stosunek. Wreszcie choćby się żadna zawisłość nie ukazała, przynajmniej przez ten sposób uważania nie zajdzie znaczna przerwa w łańcuchu wyobrażeń naszych. Samo nawet rozwiązanie, dlaczego dwie nauki nie wiążą się z sobą, nie zostałoby w naszym celu bez znacznego pożytku. Rzecz zaś pewna, iż to stawienie obok siebie i porównywanie rzeczonych klas połączy je z sobą jak najściślej, prowadzić będzie klasy do wzajemnego oświecania się i w rozwijaniu wszelkich dalszych zamiarów i działań Towarzystwa niewymownie wielką stanie się pomocą.

3. Gdy więc i każda klasa istotę swoję naukową, cel, dążenie i ostateczne wypadki oznaczone mieć będzie i gdy wszystkie klasy między sobą co do nauk związki, stosunki i wzajemne na się wpływy wymiarkowane mieć będą, pozostanie jeszcze trzeci, ważny i stanowczy zamiar, zależący na tem, ażeby każda klasa, poznawszy już w zupełności oddział nauk swoich i ogólne sposoby ich uprawiania, ażeby każda klasa zwróciła całkiem uwagę na ojczystą ziemię i nad sposobami uprawiania oddziału nauk swoich w kraju własnym myśleć rozpoczęła. Każda więc klasa ma rozpoznać ściśle stan obecny oddziału nauk swoich w kraju własnym, wyłożyć dowodnie wszelkie niedostateczności i potrzeby, oznaczyć jasno, na jakimby stopniu udoskonalenia oddział nauk swoich postawić chciała, tudzież, mając zawsze wzgląd na czas, okoliczności i pracujące osoby, każda klasa okaże, jakiej drogi i porządku w uprawianiu oddziału swojego trzymać się powinna, ażeby rzeczony oddział nauk swoich na oznaczonym stopniu postawić mogła.

Tu się właściwie kończy wstęp, przygotowanie, lub nareszcie plan wielkich nowego Towarzystwa przedsięwzięć i tu się zaraz rozpocząć ma tego planu i przedsięwzięć uskutecznianie. Aby zaś uskutecznianie to w przyzwoitym i ścisłym porządku

dokonywać się mogło, tu się dopiero Towarzystwo nowe i wszystkie w niem klasy wyraźniej określą: wprowadzą się potrzebne podziały, stopnie, urzędy; oznaczy się zupełnie stosunek między dzisiejszym Rządem tudzież Towarzystwem i urządzi się najściślej względem wewnętrznego porządku i działania administracya, jakiej tylko wielki cel i przeznaczenie całej masy towarzyskiej wymagać będzie. Lecz przed ukończeniem jeszcze rzeczonego planu i rozpoczęciem jego egzekucyi, wciągu układania samego planu będą klasy miały potrzebę znoszenia się z sobą i z Rządem dzisiejszym. Stąd od nastania klas zaraz pewne stosunki między niemi samemi tudzież między niemi a Rządem opisane być powinny. Że zaś klasy przez czas układania planu wewnątrz z samych siebie tylko działać i jako działające w jednym celu, raczej ściślejszego związku z sobą jeszcze, niżeli z Rządem, wymagać będą, stąd bliższe komunikacye między samemi klasami wprowadzić, między klasami zaś a Rządem nie tak pełne surowości, jak raczej doradcze tylko wpływy tymczasowie zostawić wypada.

Oznaczenie celu nowego Towarzystwa, podzielenie go na klasy, opisanie początkowych czynności każdej klasy, określenie stosunków między klasami tudzież między klasami a Rządem, wszystkie te rzeczy złożyć mają zdaniem mojem tymczasową ustawę Towarzystwa. Nie będę się rozszerzał na[d] tą ustawą, ponieważ w projekcie (który następuje) do uformowania klas i rozpoczęcia prac nad celem nowoobranym, o tej samej ustawie mówić jeszcze wypadnie.

II.

Projekt do uformowania klas i rozpoczęcia prac nad celem nowoobranym.

Z tego, cośmy dotąd mówili, wynika, iż jeżeli oświecenie z zastosowaniem go do pomyślności krajowej bierzemy za cel nowego Towarzystwa, Towarzystwo to od początku zaraz na klasy rozdzielić i każdej klasie właściwy oddział pracy przeznaczyć należy. Lecz praca ta początkowa i dalsza nawet i całe dążenie do wielkiego celu nie mogłoby wziąć skutku bez poprzedniczych w każdej klasie przygotowań i ułożenia planów. Przygotowania te i układanie planów dla każdej klasy

w powyższych uwagach każdej zostawiliśmy klasie. Wszelakoż praca, jakkolwiek rozległa i ogólna, jedną przecież i zupełną w sobie całość składająca, jaką jest ułożenie planu, praca taka z natury swojej przez wielu razem podejmowana być nie może. Stąd zdaje się, iż od pierwszego zawiązku nowego Towarzystwa w każdej klasie jedna osoba mieścić się i jedna działanie rozpocząć powinna. A lubo wolno jej będzie obcej używać pomocy, wszelako pierwsze przygotowania w każdej klasie i ułoże[nie] planu według trzech podanych punktów na jednej osobie każdej klasy opierać się musi. Gdy albowiem tę pierwotną pracę, na rzeczonych planach zależącą, jedna osoba w każdej klasie przyjmie na siebie, pięć osób, składające nowe Towarzystwo, łatwiej się z sobą znosić, porozumiewać się, zgadzać się i wszystkie przygotowania i plany rychlej, dokładniej i skuteczniej wykonać będą mogły. Uważając zaś podany wyżej naukowy podział nowego Towarzystwa tudzież osoby składające dzisiejsze Towarzystwo, postrzegam, iż właśnie i przedmiotowi naukowemu każdej klasy w nowym związku i liczbie klas odpowiedni znajdują się członkowie i że teraz już po jednym członku w każdej klasie umieścić się może. Wszakże bez wszelkich jakiegokolwiek rodzaju wymówek wyznać można, że my czterej zająć cztery klasy możemy i że do piątej klasy jest także piąty gotowy [1]). Chciałbym więc, aby każdy z nas pięciu wszedł do jednej z pięciu klas i każdy, że tak powiem, jedną klasę reprezentował. Nadto, ponieważ według uwag, dopiero wyłożonych, pierwotne działanie w każdej klasie jeden ma rozpoczynać, stąd chciałbym, aby każdy z nas ten trudny, ale szlachetny obowiązek przyjął na siebie i stosownie do niego rzeczone przygotowania i plany przyszłych działań w swojej klasie stosownie do trzech podanych punktów układał, to jest, aby każdy napisał naprzód podział i określenie wszystkich nauk tej klasy, której członkiem zostaje; powtóre, aby każdy napisał o związku nauk klasy swojej z naukami czterech klas innych; po trzecie, aby każdy napisał, jakimby sposobem nauki klasy swojej w kraju naszym

---

[1]) Jeżowski (filozofia); Malewski (statystyka i prawo); Mickiewicz literatura i sztuki piękne); Pietraszkiewicz (nauka przyrodzenia); Zan (matematyka).

podnieść, udoskonalić i wpływ ich na dobro kraju ustalić można było. Przyjąwszy to zatrudnienie, czy to niektórzy z nas czterech razem z sobą zostawać, czy to wszyscy rozrzuceni będziemy, zawsze przedsięwzięć naszych dopełniać będziemy mogli, zawsze ścisłą, pożyteczną i w ważnym celu korespondencyą z sobą utrzymamy, nieustannie się znaszać i naradzać będziemy; a cokolwiek stosownie do nowego celu i postępu w pracach naszych postanowimy, jako radcy, podawać do wykonania Rządowi dzisiejszemu i na wykonanie wpływać prawo nas upoważni. Gdy zaś każdy swoję ukończy pracę, wtenczas na jedno zbierzemy się miejsce, przepiszemy obszerniejsze ustawy, będziemy mogli dokładniej uorganizować Towarzystwo, urządzimy ścisłą administracyą i rozpoczniemy drugi i ważniejszy zawód egzekucyi planów i dążenia do wielkiego celu. Jeżeli więc myśli w tem piśmie wyłożone aprobatę znajdą, stosownie do tych myśli ułożyć będzie można tymczasową ustawę nowego Towarzystwa, zawierającą cel, podział na klasy, początkowe zatrudnienia, stosunki między klasami, tudzież między klasami a Rządem; następnie zaś nad przedmiotem klasy i czasem do wygotowania planów zastanowić się będzie wypadało. Pożytki z tego urządzenia widzę wielkie i konieczne. Pierwszy na tem zależy, iż od tego już momentu praca około nowoobranego celu pewnym sposobem rozpoczęta zostanie, bo każdy w oddziale swoim będzie się rozpatrywał i nad przygotowaniami i układaniem planu myśleć zacznie, i że także wszelkie nowe postanowienia, porządki i całe działanie dzisiejszego Towarzystwa nieznacznie miarkować i zwracać będzie można do jednego wielkiego celu, który w początkach my sami tylko przed sobą widzieć będziemy. Drugi pożytek na tem zależyć może, iż każdy, wiedząc już, jaką klasę zajmuje, i mając ją zawsze na uwadze, mógłby łatwo przy poprawianiu ustaw dzisiejszych uchodzące innym z pod uwagi rzeczy przez samo rozpatrywanie się w swoim przedmiocie nadstarczać, a tym sposobem z nowych naszych widoków na dzisiejsze ustawy niezawodnaby korzyść spłynęła. Bez takiego zaś przedsięwzięcia nie widzę, iżbyśmy kiedykolwiek nad nowoobranym celem pracę pożyteczniej rozpocząć, tudzież tę piękną nadzieję, jaka nas teraz ożywiła, tem dzielniej wzmagać mogli; ani widzę nawet, iżbyśmy odnieśli zaspokajającą nagrodę z po-

święconego dla widoków nowych czasu, odrywając go od nagłego nader zatrudnienia, jakiem jest poprawa teraźniejszych ustaw.

12. [Franciszek Malewski]: Jak należy urządzić pracę względem ustaw; [około 30 kwietnia 1819 r.][1]).

Zaufanie Towarzyszów powierzyło naszemu sumnieniu nieukończoną księgę prawa. Nadchodzi chwila, w której mamy ją zwrócić ułożoną tak, iżby przez długi lat przeciąg była jedyną bytu Towarzystwa warownią i źrzódłem prawej w niem władzy. Porównawszy trudności, od prac tego rodzaju nieodstępne, z krótkością zakreślonego na ich wykonanie czasu, żywo uczujemy potrzebę nagłego w tej mierze działania. Jak wiele do tego pośpiechu przykłada się dobre uszykowanie pracy, czyli ułożenie pewnej metody, jużeśmy sami nieraz doznali; przetoż, uważając to za rzecz pierwszej potrzeby, niektóre względem niej przynoszę myśli.

Zbawienne w naszym związku rozróżnienie stopni będzie miało wpływ stanowiący na formę prawodawstwa. W dzisiejszym Tow[arzystwa] stanie już są dwa stopnie wyraźnie odgrodzone. Lecz gdy w każdym stopniu Tow[arzystwo] jest jedną oddzielną całością i gdy ustawy niewiadome nikogo obowiązywać nie mogą, ustawy każdego stopnia a z niemi Tow[arzystwa] powinny być jedną oddzielną całością. Upadnie przez to znajoma różnica administracyi i naukowości. W Tow[arzystwie] korespondenckiem mogą być czynności administracyjne, w Towarzystwie czynnem mogą być czynności naukowe i sądzę, że ta odmiana byłaby nie małoważną. Rząd w obu ko-

---

[1]) Pismo to wiąże się z następnem, datowanem 1 i 2 maja, gdzie Malewski mówi o zgodzie wszystkich na wyrażoną tu myśl, że ustawy każdego stopnia Towarzystwa winny stanowić oddzielną całość. W autografie też pisma te następują po sobie bezpośrednio.

Przez cały przeciąg czasu od 28 marca do ostatnich dni kwietnia 1819 r. nie mamy ani jednego projektu w sprawie poprawy ustaw. Przerwę tę tłumaczy zajęcie się organizacyą Związku Przyjaciół i opracowywaniem dla nich ustaw, przyjętych 7 kwietnia, poczem otwarcie posiedzeń Związku nastąpiło 19 t. m. Drugą przyczyną była prawdopodobnie choroba Mickiewicza, który, jak widzimy z protokołów, od 16 do 30 kwietnia nie mógł brać udziału w posiedzeniach. (Prot. rząd. 16/IV, 23/IV, 30/IV 1819 r.).

deksach grałby jedną rolę, to jest, byłby zawsze końcem i początkiem władzy egzekucyjnej i prawodawczej. Dla Rządu trzeci powinien być kodeks, kodeks właściwie ogółowy (bo w poprzednich niema ustaw ogółowych), mający służyć za punkt podpory ostatecz[nemu] rozwijaniu władzy prawodawczej i wykonawczej. Ten kodeks oprócz tekstu prawa powinien mieć jeszcze pobudki wyrażone, z którychby cały duch Towarzystwa się odkrywał. Ten kodeks powinien być obwarowany najsurowiej, tak, iżby wszelka odmiana w kodeksach 1^yn^ [i] 2^im^ póty była wolną, póki nie dotyka żadnego prawidła w kodeksie ogółowym zawartego, jak tylko zaś z nim walczy, choćby największe były pożytki, wzbronioną na zawsze być musi. A gdy zmiana w formie Tow[arzystwa], podług której władza Rządu gdzieindziej się przeniesie, nieprędko nastąpi, przetoż obrachowawszy *probabiliter* czas ku temu potrzebny, należy aż do ostatniej chwili bronić kodeksu rządowego i za niewzruszony ogłosić. Postępując od pierwszych kodeksów do ostatniego, pójdziemy drogą łatwą i pośpiesznie. Wszakże, żebyśmy szli ciągle i jedno ukończywszy, znowu na toż samo nie zwracali się, należy poprzednio rozważyć, choćby mniej dokładnie, choćby dla wzajemnego zrozumienia się główniejsze zapytania o całej budowie prawodawstwa, mające [się] rozstrzygać. Chcę tu mówić o zapytaniach ogólnych, dotąd mniej więcej rozebranych, ale nigdy w całości nie objawionych. Bez tego poprzedniczego przygotowania puścilibyśmy się w odmęt bez rudla i żagłów. Niektóre z tych zapytań przywiodę tu tylko dla przykładu.

1. Czem się różni w Towarzystwie członek czynny od kor[espondenta]? w czem ich działania są jednostajne? gdzie zaczynają się rozmijać? Czy liczba ich nie ma być stosunkowa?

2. Jakie być mogą działania zewnętrzne Tow[arzystwa]?

3. Co Rząd [uważa za] właściwsze; główniejsze przymioty, od niego nieoddzielne.

4. Jakie jest źrzódło władzy w Tow[arzystwie]?

13. [Franciszek Malewski]: O korespondentach d. 1 maja 1819 r.

Jużeśmy [się] wszyscy, jak się zdaje, na to zgodzili, że kodeksa wszelkich stopni powinny być różne i oddzielne,

a Tow[arzystwo] w każdym z nich ma się pokazać jedną skończoną całością [1]). Mamy przystąpić do układu księgi Ustaw dla korespondentów, w tej pracy mają nam przewodniczyć prawidła dotąd trwające. Nie wiem czyli w nich znajdziemy jakiekolwiek dla siebie ułatwienie, bo podkopane w gruncie wyobrażenia o kor[espondentach], skupione cokolwiek marzenia o dalszych podziałach, nabyte całoroczną wprawą doświadczenie nadają nam pracę zupełnie nową i od poprzedniej odrębną. Naprzód więc weźmijmy mocne przekonanie, że zamierzone przez nas prawodawstwo jest wbrew od teraźniejszego różne i że to ostatnie zgoła nas tamować nie powinno w ucieraniu nowej ścieżki. Nie odwołujmy się w niczem do ustaw dzisiejszych, bo inaczej, starając się pogodzić dawne prawidła z odmiennym przyszłym tokiem, za każdym razem spotykać się i sobie nawzajem przeszkadzać będziemy. Tego jednakże nie spuśćmy z pamięci, iż członkowie czynni mają być rządcami Tow[arzystwa] kor[espondentów], że urzędnicy stamtąd wybierać się będą, że do nich obiór kor[espondentów] należy. Tak mają[c] wytknięte granice, za które przekraczać nie wolno, wypada naprzód ogólne upewnić zasady w całym kodeksie, pod rozliczną mające ukazać się barwą.

1° Cel Tow[arzystwa] z dwóch względów uważany być może: raz jako dostateczny do nadania Tow[arzystwu] pewnego stopnia nieobojętnej dla kraju posługi; drugi raz jako cząstka składowa tego wielkiego celu, który wyżej w całej wystąpi świetności [2]). Odbywając te oba warunki, zdaje mi się, iż nie można celowi naznaczać zbyt wielkiej objętości, ale owszem trzeba go ścisnąć i zamknąć w niejakieś kluby, byle tylko i w nich zawarty miał za sobą ważność i byle na jego dopięcie usiłowania Towarzystwa, nie zaś indywidualne koniecznie potrzebnemi były. Tak określonego celu nie mają po dziś dzień ustawy. Doskonalenie się własne jest dziełem własnego starania, te zaś wyrazy »przykładanie się według możności do postępów powszechnego oświecenia« [3]) nazbyt wiele obejmują. Nim ten cel dokładnie się opisze, do czego wspólnej i wielo-

---

[1]) Por. Nr. 12. str. 284.
[2]) Por. Nr. 3 str. 256. i Nr. 5. str. 261—262.
[3]) Zob. Ustawy ogólne. § 1 (str. 64).

stronnej potrzeba narady, wytłumaczyć się muszę z tego, com powiedział o ściśnieniu celu. W Tow[arzystwie] kor[espondentów], jak się spodziewać należy, młodzież większą zawsze liczbę stanowić będzie; zacóżbyśmy nie mieli przyjąć do głównego celu podawania ręki młodzieńcom, utrzymywania w nich ciągłego miłości i szacunku dla nauk, odgrzebywania przytłumionych talentów, stawienia ich w takiem położeniu, iżby i około uprawy swojego umysłu chodzić musieli i przykładali się do ugruntowania wspólnego szczęścia i sławy na pomyślności krajowej albo w mniejszym obrębie na pomyślności Towarzystwa, z której pierwsza koniecznie wypływać musi? Nie jestże cel taki ważny, nie jestże oparty na potrzebie krajowej, nie jestże godny usiłowań Tow[arzystwa]? Zdołaż go kiedy jeden człowiek osięgnąć? Młodzież z klasy średniej najwięcej ukrywa w sobie talentów; tonie teraz część jej naznaczniejsza w palestrach, miasta drugiej połowie zagrażają ruiną obyczajów; nie myślą, lubo czują potrzebę światła. Z tej młodzieży powstaje potem klasa do dobrobytu narodowego istotna, a nikt się nią zaprzątnąć nie chce, a przy rosnącej arystokracyi, przy dzisiejszym systemacie instrukcyi, przy mającem nastąpić rozróżnieniu wychowania stanów zło to wzrastać i krzewić się musi. Tow[arzystwo] z klasy średniej powstało i z niej nie chciałbym, żeby kiedyś wychodziło. Żadnego magnata cierpiećby nie potrzeba[1]). Stoję więc uporczywie przy tem, że podobne starania pod celem umieścić się muszą.

2do Tow[arzystwo] w tej najniższej klasie powinno już zwrócić uwagę na dzieje ojczyste i na stan fizyczny przodków dziedziny. Badania w tej mierze takoż nie są w mocy jednego człowieka, są równie godne powagi i świętości Tow[arzystwa]. Takie szczegóły wprowadzić do celu tem większą czuję potrzebę, im więcej lękać się przychodzi, aby mimo woli ustaw same się w Towarzystwie nie ustaliły. Bo mi się zdaje, iż ten, kogo na drogę podobnego myślenia naprowadzimy, sam do takichże wypadków dojść musi. Wygnaliśmy z ustaw te wyrazy »drogą pisania«[2]); dziś powrócić je znowu należy, bo to

[1]) Por. Nr. 5 str. 261.
[2]) Porów. § 1 Ustaw str. 1 i § 1 Ustaw ogólnych str. 64.

właśnie będzie cechą działania w Tow[arzystwie] kor[espondentów] i wszelkie inne dla nich działanie zakryte być musi.

2-go maja [1819 r.].

Po takiem oznaczeniu celu, obróćmy uwagę na ogólne zasady, tą klasą mające kierować i byt wewnętrzny zapewniać. W tych rozprawach pilnie siebie nawzajem strzeżmy, bo stojemy na bardzo niebezpiecznej drodze, gdzie wszystko jest teoryą, gdzie przetoż najwięcej systematu i obłąkań lękać się wypada. Pierwszą z tych zasad uważam w zagruntowaniu rzetelnej przyjaźni i braterstwa. Członek każdy od daty wejścia do wszelkiej pomocy od innych członków będzie miał niezawodne prawo. To prawo nie tylko do niego, ale i do wszystkich jego krewnych powinno się rozciągać, nie tylko sprawy Tow[arzystwa], ale i sprawy cywilnego życia zajmować. Wiara publiczna w Tow[arzystwo] z takiego sądzenia utworzy się i na niem zostanie opartą. Ustawy powinny ogłosić i wyznać tę zasadę, szczegóły pokażą rozmaite i ważne jej zastosowania. Takie dając korzyści, można się o odpowiedność z jego strony dopominać, przetoż nic dla siebie, wszystko dla Tow[arzystwa] będzie maksymą, którą członek od wejścia uroczyście zapewnić powinien. Tłómaczenie tej maksymy znajdzie się także w ustawach, a tym sposobem kodeks Tow[arzystwa] stanie się kodeksem całego życia.

Trzecia zasada już się z tych obu wywodzi, a ku trwałemu jej obwarowaniu nie tylko ustawy, ale Rząd [i] klasa czynna ciągle niech się przykłada, a to, że usiłowanie indywidualne nic nie znaczy, że wszelkie działanie jest próżne, póki cechy ogółu nie nosi, niech członkowie wyścigają się nawzajem w posługach dla Tow[arzystwa], niech dopóty, dopóki są niepożyteczne, żadnej nie ściągają uwagi ich działania, niech pożytecznemi się stają, kiedy je ogół przyjmuje i zatwierdza; przyjęte i zatwierdzone, niech giną w działaniach ogółu, niech pamięć ich gorliwości i poświęcenia żyje pomiędzy spółtowarzyszami, lecz niech śladu upoważnionego nigdzie nie będzie. To oczyści gorliwość od wszelkiego nieprzystojnego pozoru, to uzacni jednych w oczach drugich, a związek przez to wygra jeden z najpiękniejszych zaszczytów. Czuję potrzebę mocnego w tej mierze starania, czuję nie-

możność dokładnego określenia w ustawach, ale to zrażać nie powinno; zastrzeżenie jest konieczne, a urzędnicy niech reszty swojemi postępki dopełniają.

14. [Adam Mickiewicz: O członkach czynnych]. Wilno 1819 d. 2 maja.

Pytanie najważniejsze, tyczące się stosunków pomiędzy członkami czynnymi i korespondentami, chociaż wystawieniem jasnem celu korespondentów jest nieco ułatwione[1]), zawsze jednak nierozwiązanem zostanie, póki z równąż jasnością cel członków czynnych nie będzie oznaczony; z tego albowiem oznaczenia można będzie [poznać], jakie przywileje są im nieodbicie potrzebne, a jakie odjęte być mają. Uważając członków czynnych jako klasę w Tow[arzystwie] dzielącem się na klasy, wypadnie, iż każdy członek tej wyższej klasy w dwojakim sposobie działać powinien: raz jako, iż tak rzekę, urzędnik, postrzegający *(s)* porządku w klasie niższej i kierujący nią najbliżej według wskazanych sobie przepisów, drugi raz, jako członek Tow[arzystwa], znający jego cel daleko większy, a stąd działający stale, ażeby dojść do tego celu. Stąd, jako posiedzenia korespondentów mają jeden przedmiot stały, naukowy, którym zajmują się nieprzerwanie, tak i posiedzenia członków czynnych również stały przedmiot obrady mieć powinny.

Administracya niższej klasy jest rzeczą zupełnie różną od działania ciągłego i większego jakiem członkowie czynni zajmować się muszą. Teraźniejsze posiedzenia administracyjne odpowiadają swemu celowi, ile są administracyjne, ale nie odpowiadają, ile są posiedzeniami wyższej klasy Tow[arzystwa]; posiedzenia te nie mają stałego przedmiotu[2]) i oprócz obioru urzędników przypadkowo, stosownie do okoliczności zwoływane być mogą. Możnaby członkom czynnym, jacy są teraz, nie objawiać większych celów Tow[arzystwa], tylko wskazać im ustawy porządkowe admini[stracyjne]. Na przyszłość chciałbym, ażeby oni, więcej poznawszy Towarzystwo, mieli dodane sobie ciągłe zatrudnienie. Prawda, iż zatrudnienia tego wymienić jeszcze niepodobna, gdy cel czynnych nie jest ozna-

[1]) Por. Nr. 13 str. 286—287.
[2]) Por. Nr. 3 str. 254.

czony; przewidzieć jednak można, iż to zatrudnienie będzie naukowe. Całe nasze Tow[arzystwo] jest naukowe. Cel najogólniejszy jest, jakeśmy zakreślili, wyciągnienie wszystkich pożytków z oświecenia i zastosowanie[1]) ich do kraju polskiego[2]). Cel ten wielki w najdrobniejszych podziałach cząstkę naukowości zachowa; wypada więc, iż wszystkie kluby, jakie kiedykolwiek wywiążą się z Tow[arzystwa], muszą mieć choć uboczny cel naukowy; wypada, iż w klasach wyższy[ch] cel ten naukowy wyraźniejszy być powinien, a w klasie najwyższej tylko w całej obszerności świadomy.

Stąd członek czynny nie tylko we względzie samej administracyi, ale też we względzie naukowym więcej od korespondenta działać powinien, klasa naczelników więcej od czynnych i t. d. a najwięcej owa klasa najwyższa albo owe Tow[arzystwo], którego organizacya jest tylko przedsięwziętą. Jakoż korespondent działa we względzie naukowym bardzo ograniczenie, sam tylko nad własnem kształceniem się pracując i sposobiąc się tylko do dalszych działań w Tow[arzystwie]. Członek czynny, nie zaniedbując własnego kształcenia się, gdyż te(s) nie ma granic, powinien więcej czynić dla nauk, powinien się zbliżać do owego głównego celu i z nauki do pożytku krajowego stosować ma się. Czy nie mogliby więc członkowie czynni naradzać się, jakim sposobem można za pomocą nauki Tow[arzystwo] korespondentów (mające na celu, jak to powiedziałem, wciąganie młodzieży, zachęcanie ich do nauk, poprawianie moralności etc.) doskonalić? jakim sposobem nauki między takiemi tow[arzystwami] rozkrzewiać? jakim sposobem wzniecać do nich ochotę? jakich potrzeba do tego książek? jakie materye członkom korespondentom do traktowania byłyby najpożyteczniejsze? i t. d. Cel ten jeszcze mnie samemu jasno się nie ukazał, stąd go z należytą jasnością wystawić nie mogłem; dłuższych ta praca nad jeden dzień wymaga namysłów i wspólnem chyba znoszeniem się dokończona będzie, jeśli wam zdawać się będzie potrzebną do ukończenia. Dodam jeszcze, iż członkom czynnym zostawiwszy obrady nad sposobami doskonalenia naukowego Tow[arzystwa], nie [powinno się] zostawić żadnych do

---

[1]) W autografie przez pomyłkę »zastosowania«.
[2]) Por. Nr. 5 str. 261 i Nr. 11 str. 276.

wykonania tych obrad środków. Środki mają zostawać w ręku Rządu, i Rząd będzie wykonywać zatwierdzone postanowienia członków czynnych, jako Rząd, a jako klasa ma się zająć również działaniami naukowemi w wyższych widokach. Uczuliśmy potrzebę takowego działania i skoncentrowaliśmy cały jego ogrom w planie owego wyższego Tow[arzystwa], które się miało trudnić myśleniem i nad sposobami i nad użyciem środków, a to w najdrobniejszych szczegółach. Mojem zdaniem pracę tę, stosownie do ważności, na wszystkie klasy w pewnych stosunkach rozdzielićby należało, najważniejsze tylko i całej budowy tyczące się widoki wydziałom najwyższej klasy zostawując.

15. [Franciszek Malewski: O klasyfikacyi]; dnia 4 maja 1819.

Nie mogę zrozumieć, jakim sposobem tak długo za rzecz wątpliwości niepodległą uważaliśmy związek klasy kor[espondentów] z czynną, iżeśmy ledwo teraz zaczęli myśleć o jej ukryciu. Przypomniawszy sobie, jakeśmy się chwieli*(s)*, gdzie członka kor[espondenta] przyjmować należy: czy na posiedzeniach administracyjnych, czy na naukowych, jaka niepewność zachodziła przy wybieraniu ustaw dla kor[espondentów][1]), i inne pozbierawszy fakta, łacno znajdziemy przyczynę, a to, żeśmy wszyscy albo dostatecznego o klasyfikacyi wyobrażenia nie mieli, albo jego źle zażyli. Rozpatrzmy się z większą pilnością w tej warowni naszego związku. Klasyfikacya zależy na udzielaniu stopniowem wyższych o Tow[arzystwie] czyli o jego celach wiadomości, na powiększeniu władzy i na rozwolnieniu coraz większem ściskających go przedtem więzów. Te, zdaje mi się, główne są dobrej klasyfikacyi przymioty, i jak sądzę, dawno były pojęte przez nas. Pożytki z niej starałem się wyłożyć gdzieindziej[2]), powtarzać ich nie będę. Powiem tylko, iż wszystkie upadają za najmniejszem jednej klasie o drugiej napomknieniem. Jak skoro jedna wie o egzystencyi drugiej, już wówczas zatrudnienia drugiej klasy żywo zajmują niższych, już każdy jest wówczas w oczekiwaniu, że go dalszy sto-

[1]) Por. ustawy str. 64—106 i 107.
[2]) Por. Nr. 3 str. 254—255 i Nr. 12 str. 284.

pień, a w jego opinii może i tytuł nie minie. Odwołuję się do faktów. Wszak jeden powiedział »że jeszcze kor[espondentem] być musi«, drugi znowu, »że będzie tylko kor[espondentem]«, inny, »że nie wszystko wszystkim wiedzieć potrzeba«. Te wyrazy są dziś nader ważne, bo wytykają naocznie grubą naszą pomyłkę! Członek kor[espondent] myślał o założeniu klubu czyli niższej klasy, musiał więc myśleć o wywyższeniu swojej[1].

Jeżeli powiedzieliśmy kor[espondentom], że Tow[arzystwo] składa się z członków czynnych i kor[espondentów], powiedzmy członkom czynnym albo i kor[espondentom], że Tow[arzystwo] składa się z czł[onków] czynnych, kor[espondentów] i jeszcze wyższej klasy; rozważenie skutków zostawiam każdego rozsądkowi. Uderzmy się więc w piersi i za pewnik niewzruszony ustanówmy, że klasa czynna zakrytą być musi przed klasą kor[espondentów], równie jak klasa przyszła przed niemi obiema. Ta skrytość tak się daleko posunie, iż nazwanie kor[espondentów] wyrzucone być musi, bo każe się domyślać dalszego podziału.

Po takiem rozróżnieniu i ukryciu klasy czynnej przychodzi dla niej opisać cel wyraźny, wyższy i różny od kor[espondentów]. To pytanie jest uboczne. Bliżej nas obchodzi, czyli mają być jakie stosunki niewiadome między niemi, i to rozwiązuję *negative*. Nie może klasa czynna władać kor[espondentami], bo Rząd, jedyny środek odbywania tej władzy, straciłby swoje znaczenie: kierowałby klasą kor[espondentów], klasa czynna kierowałaby Rządem, Rząd, w imieniu klasy jeszcze wyższej kierowałby czynną. Jak się wydobędziemy z takiego odmętu? Chyba dwa Rządy zrobiemy, i to nie liczbą powiększając członków, ale dając im różne władze.

Powtóre, równie zawiła jest rzecz, na co się przyda władanie klasy czynnej kor[espondentami]? Kiedy jej osobne przepiszą się zatrudnienia, czynności takie staną się uciążliwe. Drugie pytanie, czyli klasa czynna ma obierać kor[esponden-

---

[1]) Korespondentami byli: Jan Czeczot 29/VI. 1818—12/I. 1819 r.; Teodor Łoziński 29/VI. 1818—11/I. 1819 r.; Dyonizy Chlewiński 31/X. 1818—9/V. 1819 r.; Dominik Chodźko 2/II—20/V. 1819 r. Przypuszczamy, że Malewski ma tu na myśli Chlewińskiego, który najdłużej, bo sześć miesięcy był korespondentem.

tów], podobnież rozwiązać wypada. Niepodobieństwem jest albowiem wsadzić obranego członka bez wiedzy kor[espondentów], gorzej, niepodobna przenieść władzę wybioru członków na Rząd. Ani tu obstawać może wymieniona niedogodność, że członkowie kor[espondenci] nie będą patrzali na przychodniów tak, jakby ich widzieć mogli czynni, owszem w tem wyobrażeniu fałszywą postrzegam zasadę. Gdybyśmy przypuścili, że jest prawdziwe, wypadłoby we wniosku, że już każdy, kto wchodzi do Tow[arzystwa], ma zostać czł[onkiem] czynnym, co oczywistym jest fałszem. Wszakże klasa kor[espondentów] względem czynnej jest probierczą, bynajmniej nie przygotowywa. Rozprowadziwszy to systema należy czekać i potwierdzenia klasy wyższej, bo ta znowu inne ma oczy. Wziąwszy członka od jego wejścia do Tow[arzystwa][1]...

16. [Adam Mickiewicz]: O klasyfikacyi. Dnia 5 maja 1819 r.

Uwagi moje od tej zacznę maksymy, nieraz przeze mnie powtarzanej, iż, im bardziej Towarzystwo złożone, im sztuczniej w częściach swoich skombinowane będzie, tem działania jego pewniejszemi i skuteczniejszemi stać się muszą[2]. Dziwić się więc nie należy, jeśli za dokładniejszem poznaniem celu i zasad Tow[arzystwa], za przewidzeniem zawad, wydarzać się mogących, i środków ich pokonania wypadło prosty wprzódy skład Tow[arzystwa] odmienić i mocniej urządzić. Dziwić się nie należy, jeśli na przyszłość, im się bardziej zagłębiemy w te poznania, przewidzenia i obmyślania, tem bardziej skład Tow[arzystwa] doskonalić się będzie; cała nasza usilność w tem się zawrzeć powinna, iżbyśmy ten skład tak urządzili, ażeby dalsze jego doskonalenie się na rozwijaniu się tylko, a nie na odmi[eni]aniu się ustawicznem zawisło. Dokażemy tego, jeśli ustawy, jako środki, będziemy ściśle zawsze porównywać z celem, do którego dążą.

Pierwsze Tow[arzystwo] przed reformą ustaw miało cel bardzo mały, ustawy zdawały się być do niego stosowne. Lecz

---

[1]) Rękopis się urywa.
[2]) Por. Nr. 5 str. 262.

gdy w duchu każdego prawie z członków obudziły się wyższe chęci, cel stawał się ogólniejszy, ustawy musiały się odmienić. Ale ten cel, bardzo dobrze w uczuciu naszem pojęty, dotąd ściśle określonym nie był, dlatego i ustawy nie mogły mieć rysów niezmienności. Dlatego niezmiernie trudno było ogólne ustawy wyciągnąć. Teraz, gdyśmy cel lepiej rozważyli i opisali, gdyśmy postanowili wszystkim klasom pewne cele dobrze określone, a z owego głównego celu wyciągnione opisać, prawa klas wszystkich powinny charakter niezmienności przyjąć. Pytanie teraz idzie o klasę korespondentów: jaki między nimi a czynnymi utworzyć stosunek: widomy lub niewidomy? i jakiemi to się drogami ma odbywać?

Uważmy naprzód cel klasy korespondentów: przywiązywać do siebie dobrze myślącą i zdatną młodzież, utrzymywać między nią stały związek przyjaźni, zachęcać do pracy i do nauk, wzniecać miłość narodowości, zapewnić wspólną, szczególniej literacką pomoc, i t. d. Środki do osiągnienia takowego celu są: pilne śledzenie charakteru i zdolności mających się przyjąć członków, któreby się koniecznie z duchem Towarzystwa i większością członków zgadzały, częste z sobą rozmaitym sposobem ułatwiane schadzki i narada, wzbudzenie przyjacielskiej emulacyi, ćwiczenie się w pisaniu i rozbieraniu pism, czytanie stosownych książek. Ażeby te środki użytymi były i ustawom wykonanie zapewniono, należy ustanowić w tej klasie rząd. Tu właśnie myśli korespondentów rozbiegają się z naszemi: im się zdawać będzie, iż rząd ma tylko na poprzedzające artykuły dawać uwagę i przepisanego tylko ustawami korespondenckiemi pilnować się porządku; my daleko więcej na rząd tej klasy wkładamy. Ma on naprzykład cel[u] tej klasy Towarzystwa nie brać samego w sobie, ale w stosunku do klasy wyższej, klasy tylko wyższej, mówię, gdyż nie chciałbym, ażeby wprost porównać go z celem najogólniejszym i największym Tow[arzystwa], a stąd, ażeby działaniami korespondentów stosownie do najgłębszych widoków kierować. Niech tylko klasa, zaraz po korespondentach idąca, ma nad nimi dozór, niechaj ich do swego związku sposobi, a tem samem usposobi ich w części do działań najważniejszych. Jeśli zaś każdego korespondenta będziem uważać jako mającego kiedyś stanąć na sterze Tow[arzystwa], wielu bardzo ludzi, którzyby się z pożytkiem w śre-

-dnich klasach zostali, byłoby z Tow[arzystwa] wyłączonych. Sądziłbym więc, iż każda klasa wyższa ma roztrząsać działania klasy *immediate* niższej, a te rostrząśnienia słać pod zatwierdzenie klasy, tuż za nią następującej. Wtrąciwszy tę uwagę wróćmy się do różnych względów, pod jakimi korespondenci i czynni mają(s) rząd klasy korespon[dentów] uważać muszą. Korespondenci myśleć będą, iż rząd ich starać się powinien, ażeby ich stowarzyszenie trwało; czynni, ażeby trwało wtedy, kiedy się nie sprzeciwi i własnemu celowi i celowi członków czynnych. Korespondenci chcą wybierać członków zdatnych na korespondentów; czynni takich, którzyby kiedyś czynnymi być mogli. Korespondenci podług swoich [ustaw] miewają schadzki i narady dla utrzy[my]wania związków przyjaznych; czynni starają się tym schadzkom i obradom stosowną do potrzeby nadać formę zewnętrzną i wlewać w nie duch, jakiego dobro ogólne wymaga. Korespondenci chcą się ćwiczyć w pisaniu, chcą czytać książki; o zatrudnieniach naukowych, daleko ważniejszych, klasy czynnej namieniłem cokolwiek i będę się starał w przyszłem piśmie jaśniej one wyłożyć. Jeżeli tak członkowie czynni będą prowadzić korespondentów, iżby ci stali się godnymi wniścia kiedyś do klasy czynnej; kiedy naczelnicy będą się starać, ażeby każdy z czynnych tak się uspasabiał, iżby w potrzebie mógł naczelnika zastąpić; kiedy równie postąpią klasy wyższe względem naczelników, wszystko pójdzie w najlepszym porządku. Ale nie zostawimy żadnej klasie władania sobie podległą według upodobania. Naczelnicy będą pilnować, aby korespondenci byli tylko według brzmienia ustaw czynnym podlegli. Rząd będzie miał oko, ażeby naczelnicy również obchodzili się z czynnymi, a klasa najwyższa powinna być urządzona podług zasad liberalności, która postępują[c] stopniami do klas coraz wyższych, w najwyższej koncentruje je zupełnie.

Położywszy te zasady wzajemnej klas zawisłości, trzeba zapewnić każdej klasie wpływ na niższą i razem wpływ ten ukryć potrzeba dla przyczyn, które już były wykładane, a których tu powtarzać nie chcę. Zdaje się, iż wpływ takowy odbywać się najłacniej może przez urzędników klas niższych, którzy przecież z łona klasy wyższej brani być mają. Z wszystkich tych uwag wnoszę, iżby nie należało Rządowi Tow[arzystwa]

stykać się bezpośrednie(s) z korespondentami, ale na to miejsce ma się dla nich utworzyć osobny Komitet dozorczy, albo innego jakiego nazwiska. Klasa naczelników byłaby do tego najwłaściwszą. Jeśli korespondenci wiedzieć będą, iż są dwa wydziały i dwaj naczelnicy, jeśli z ustaw poznają Rządu albo Ko[mitetu] d[ozorczego] nad sobą potrzebę, najprostsza myśl, iż ci naczelnicy najwłaściwiej Komitet dozorczy składać mogą z przydanemi według potrzeby kilku osobami, pod przewodnictwem jakiego urzędnika, innem imieniem, niż prezydent i naczelnik, nazwanego. Naczelnik z kolei może ten urząd sprawować. Członków do Komitetu wydziały obierają wspólnie z korespondentami, ale Komitet dozorczy podaje kandydatów i spisze na kartach obierczych(s) imiona samych członków czynnych lub klasy naczelniczej.

17. [Franciszek Malewski: O stosunku klasy czynnej do korespondentów]; 7-go maja 1819 r.[1]

Czyli członkowie czynni, mają mieć władzę nad kor[espondentami] i jaką? Czyli Komitet projektowany można do skutku przywieść?[2]. Są to zapytania, na które tu pokrótce odpowiedzieć będę się starał, nic tu nowego nie przynosząc, tylko namienionym zarzutom dokładniejszą nadając postać. Pierwsze pytanie, ogólniej uważane, redukuje się do tego, czyli klasy w Tow[arzystwie] mają mieć osobne zatrudnienia, w niczem z zatrudnieniami innemi klas nie mające związku[3]. Trzy są w Tow[arzystwie] klasy: najwyższa, czynna i kor[espondentów] i za złączeniem dwóch klas ostatnich wiele przemawia pobudek. Raz, że przez to dopełniają się wszystkie warunki dobrej klasyfikacyi, przetoż i wszystkie z niej pochodzące pożytki, gruntuje się mocniej tajemnica, zabezpiecza się Tow[arzystwo] od wszelkiego napadu i sobie samo byt trwały zapewnia; drugi raz, że się przez to ułatwia sposobność klasie najwyższej wykonywania urządzeń, na celu mających dobro całego związku, i inne tak zbawienne zamiary. Przypuściwszy, że klasa kor[espondentów] zależy od klasy czynnej, wynika tem samem,

[1] Odpowiedź to na poprzednie pismo Mickiewicza z 5 maja. (Nr. 16 str. 293).

[2] Por. Nr. 16 str. 295—296.

[3] Por. Nr. 16 str. 294.

że ustawa klasy najwyższej potrzebować będzie zatwierdzenia klasy czynnej i kor[espondentów], jeżeli tej ostatniej w czemkolwiek ma się dotykać; kiedy przeciwnie, odjąwszy tę przewagę klasy czynnej, klasa kor[espondentów] sama w rzeczy siebie tyczącej się ustawę przyjmie, co zapewne we względzie spokojności i pośpiechu niemałą stanowi wygraną. Cały ten wywód upada, wziąwszy na uwagę jednostajność osób, które od klasy najwyższej do najniższej powracają statecznie[1]).

18. [Adam Mickiewicz: O wpływie wzajemnym klas i stopniowem odsłanianiu ustaw nowym członkom]. Dnia 7 maja [1819 r.][2]).

Zagajone na przeszłem posiedzeniu zapytania i własne potem nad niemi zastanawiania się przekonały mię prawie, iż póty doskonale ustaw korespondenckich nie poprawimy, póki plan tej poprawy na cały ogół Towarzystwa skreślony i wykonany nie będzie. Jako bowiem korespondenci ściśle są z wyższemi klasami połączeni, tak i ustawy ich odrębnemi od ustaw Tow[arzystwa] być nie mogą. Jakoż widzieliśmy, iż każdy artykuł wciągał nas w rozprawy, podczas których trzeba było stawić na plac i porównywać ustawy klas wszystkich, odwoływać się do maksym ogólnych, z dawnego prawoda[wstwa] wyciągnionych. Że zaś te ustawy klas wyższych, te maksymy są dzisiaj jakby nie egzystujące, gdyż odmienionemi zupełnie albo poprawionemi będą, rozumowania nasze wspierać się na nich i porządnie rozwijać się nie mogą. Części główne, albo punkta zasadowe prawodawstwa muszą być razem w ogólnym planie objęte; zatwierdzając je i stanowiąc, na wszystkie razem wzgląd mieć należy. Z tych dopiero wyłożonych przyczyn, wracam się do zdania, dawniej nieco wynurzonego, iż kodeksu korespondentów teraz ostatecznie stanowić nie należy, iż potrzeba jeszcze poprawiony tymczasowo kodeks w zawieszeniu trzymać[3]) i po wydziałach go w osobnych księgach nie składać, a przystąpić niezwłocznie do kreślenia ogólnego rysu Tow[arzystwa]. Gdy ten zatwierdzimy, podług potrzeby wtenczas łatwiej

---

[1]) Całe powyższe pismo Malewskiego w autografie przekreślone.
[2]) Odpowiedź to na pismo Malewskiego z 4 maja. (Nr. 15 str. 291).
[3]) Por. Nr. 10 str. 273.

ustawy korespondentów odmienić, jeśli te odmiany wymagać będą; jeśli nie, ostatecznie zatwierdzić i podać.

Namieniwszy, co ogólnie myślę o poprawie ustaw, wracam się do pytań, tyczących się Komitetu dozorczego. Celem jego głównym było utrzymywać punkt stykania się członków czynnych z korespondentami, kierowanie tymi ostatnimi i wpływem, jak[i] klasie wyższej nad niższą przyznać chciałem. Jeden z kolegów wpływ takowy uważał za niepotrzebny[1]); zagadnienie to, niezmiernie ważne, długo mnie zajmowało. Wypadki tych uwag są następne: że obalenie wpływu klas wyższych na niższe niszczy największy zysk, jaki nam przynosiła i na przyszłość przynosić mogła klasyfikacya; że obalenie to pokaże nam tysiączne trudności, które klasyfikacya dotychczas ukrywała. Tłómaczę się jaśniej. W społeczeństwach wielkich, jako państwach i narodach, ustanowione są prawa, zawsze i wszędzie członków tow[arzystw] obowiązujące, nadana jest siła władzy wykonawczej niewolenia gwałtem do postępowania zgodnego z prawem. Jak tylko prawo stanęło, nie mają tam względu na niczyją wolę; chcesz, czy nie chcesz, słuchaj prawa. Jeśli nie słuchasz, czekaj kary, która cię nie tylko z rzędu tego społeczeństwa, ale z rzędu wszystkich towarzystw i z rzędu ludzi wymaże. Jeśli wymkniesz się i przeniesiesz się w obce społeczeństwo (co się rzadko zdarza), wtenczas dawn[emu] albo nic, albo bardzo mało i prawie nic szkodzić nie możesz. Inaczej się dzieje z tow[arzystwem], jakiem jest nasze. Każdy z własnej woli przyjął ustawy; ilekroć zechce, porzucić je może; jak tylko porzucił, już go żadna kara zagranicą Tow[arzystwa] dosięgnąć nie może. A przecież członek taki, chociaż [się] wyłącza, jeszcze większą ma władzę szkodzenia nam. Jakże temu zapobiedz? jak ustawy od gwałcenia zachować? — Oto trzeba działać na wolę członków, trzeba ułożyć prawa daleko sztuczniejsze i mocniej skombinowane; trzeba okazywać członkom zrazu część tylko budowy, a resztę dopóty ukrywać, dopóki się nie przekonamy, iż inicyanta nie weźmie chętka zepsuć tego, co zobaczy; trzeba dobrych ściśle próbować i wybierać, złych poprawiać i za rękę prowadzić. Czyli tak ważne zatrudnienia jeden, albo dwaj urzędnicy, czy cała klasa wykona, waszemu

[1]) Por. Nr. 17 str. 296—297.

zostawiam sądowi. Czyli wpływ jednego urzędnika w klasie będzie dostateczny zawsze do utrzymania prawa, wątpię bardzo; chyba urzędnikom nadamy moc wydawania ukazów. Czyli zaś wpływ klasy będzie dostateczny, o tem przekonywają dowody wszystkich tow[arzystw] klasy[fikowanych] i samegoż naszego Tow[arzystwa]. Cóż teraz mówi[ć] o władzy na człowieka wewnętrznej, o kształceniu jego serca? Obudzanie szlachetnych uczuć przyjaźni i narodowości, utrzymanie dobrego w klasie ducha — urzędnik potrafiż to zdziałać, nie wezwawszy na pomoc całej klasy wyższej?

Lecz przejdźmy do najważniejszego podług mnie dowodu. Obiór członka korespondenta wymaga wiele czasu, gdyż podający i przyjmujący długo starają się go poznać, a jeśliby w czem był z celem i duchem Towarzystwa niezgodny, prywatnym wpływem przykładu, namowy, lub przyjaźni naprawić. Przy obiorze na członka czynnego trzeba, ażeby klasa czynna miała i większą sposobność poznania członka i większy wpływ na jego sposobienie; musi więc ustawicznie z nim przestawać i czynnościami jego w pewny sposób kierować. Jeśli to wszystko klasie czynnej odbierzemy, pytam się, jak będzie mogła nowych sobie członków przybierać i czy w tak wielkiej wagi sprawie, jaką jest obiór członka, bezpiecznie na sąd jednego spuścić się urzędnika? A więc, ile mnie się zdaje, zostawmy wpływ klasom wyższym na niższe i określmy go, ażeby nie mógł być szkodliwy, czego nawet lękać się nie wypada. Towarzystwo działa tu, jak każdy z nas zwykł działać: upatruje przyjaciela, powierza mu częściami tajemnice serca swojego, stara się, ażeby przyjaciela zdrożnego poprawić. Jeśli tego nie może dokazać, zrywa z nim wszelkie związki. Jestże tu jaka arbitralność?—Bynajmniej. Rząd klas jest silniejszy w wykonaniu, ale w postanowieniu, gdzie wielu radzi, powolniejszy i liberalniejszy. Nie można klas równać z kastami, bo u nas każdy [z] członków i z niższej oddalić się i do wyższej przejść może, co w kastach się nie dzieje; bo u nas przed klasami niższemi zakryte są takie tylko rzeczy, których zakrycie członkowi żadnej nie przynosi szkody fizycznej i moralnej, a odkrycie nagłe Tow[arzystwu] tylko jest zgubne. Jestem więc za wpływem klas, a przynajmniej czynnej na administracyjną; jestem za wpływem, dopóty, póki mnie ktoś ważniejszymi nie przekona dowodami.

Ograniczam się na tem, gdyż postanowienie względem tego punktu będzie kierował[o] organizacyą Komitetu dozorczego, jeśli się ten ustanowi [1]).

19. [Franciszek Malewski: O podziale na cztery klasy i o klasie wstępnej] d. [około 13] maja 1819 r. [2]).

Praca nasza w nadaniu ustaw dla Towarzystwa tak wielkie za sobą ciągnęła w myślach naszych reformy, tak rozmaitym podlegała zmianom i tak jest w swym biegu powikłana, iż porównywając kres, od któregośmy się w podróż zabrali, z kresem, do któregośmy doszli, ledwobym całego tego dzieła więcej natchnieniu, niż naszym trudom i światłu nie przypisał. Już ogromna bryła kryształu, tak z grubej została otartą powłoki, że już możemy się pocieszać całym jej blaskiem. Ale nie z tem się popisywać mamy, że się plan wielki udało nakreślić, bo takowe plany, jak są dziełem imaginacyi, tak też często są piękne, zadziwiające i do wykonania niepodobne; lecz się na tem nasza gruntuje zasługa, że plan obmyślony tak jest z potrzeby, stanem i okolicznościami Tow[arzystwa] zgodny, iż uganiać się za lepszym, byłoby własnej starannie wyszukiwać szkody. Tak przekonany jestem i pokażę, na czem to przekonanie opieram.

Szczęśliwa myśl klasyfikacyi, tak mocno oparta, iż wśród tych reformacyjnych zaburzeń, wszystkie usiłowania tylko ku jej ulepszeniu dążyły, przyszła teraz do ostatniej obszerności i taki podział wprowadziła. Naprzód klasa wstępna, 2[re] Filomatów, 3[cie] naczelnicza, 4[te] władnąca. Dwojakie są działania Tow[arzystwa], dobro kraju zawsze na celu mające: jedne niech mi się godzi nazwać teoretyczne[mi], drugie praktycznemi. Pod pierwszemi zająć się dadzą wszystkie naukowe we względzie najwyższego celu obowiązki, rozwaga zasad prawdziwego oświecenia, uprawa nauk pojedyńczo wziętych i własne kształcenie się, pod drugiemi zażycie skuteczne wszystkich tam nabytych plonów. Jeżeli tedy pierwsze oddamy wyłącznie klasie Filomatów, drugich zrobiemy uczęstnikami klasę naczelniczą, a potem znowu, ogólny ich kierunek i samychże pracowników

---

[1]) Por. Nr. 16 str. 295—296.

[2]) Pismo to jest wyraźnie wynikiem tej samej dyskusyi, co następne pismo Mickiewicza pod datą 13 maja (Nr. 20 str. 302).

dozór ku najwyższym zwracając zamiarom, utworzymy klasę władnącą, zdaje się, iż wszystko, cokolwiek w naszej jest mocy, dokonamy dla postawienia na stopie odpowiedniej najogólniejszym widokom. Ten podział zgadza się z przyrodzonym wieku ludzkiego podziałem. Wiek młodzieńczy będzie właściwie wiekiem klasy Filom[atów], wiek męzki — naczeln[iczej], a wiek dojrzałości wiekiem kl[asy] wład[nącej]. Takim to sposobem bieg całego życia będzie się właśnie stosował do biegu zatrudnień w Tow[arzystwie]. Organizując dzisiaj dwie tylko klasy, to jest, Filomatów i wstępną, będziemy mieć porę dokładnego dalszych urządzenia, będziemy mogli iść naprzeciw szkodom, jakich Tow[arzystwo] doznawać może, wysuwając w każdym czasie nowe i potężne do obrony zapory, i przy takim systemacie zdołamy oddać następcom naszym budowę w niczem nienadwerężoną, odbywszy starania około zewnętrznego zabezpieczenia. Owoż korzyści, żadnemi nie przeważone szkody, które mię zmuszają do uporczywego bronienia teraźniejszego wypadku naszych zabiegów. Odwróćmy oczy od miłych, nęcących obrazów, przenieśmy się na pole rzeczywistości, a obejrzawszy się na miesiąc czasu tylko nam zbywający, przepiszmy sobie porządek w zatrudnieniach i zgodźmy się na zasadowe prawidła.

Cokolwiek wejdzie w kodeks Filomatów, wszystko teraźniejszej pracy powinno być przedmiotem. Wiemy już cokolwiek o celu, wiemy, że Rząd koniecznie być musi, wiemy, że członków sobie pomnażać będzie[1]), że do obioru Prezydenta przypuścić ich potrzeba, wiemy, że prawodawstwa pozór przy nich zostanie[2]). Nic jeszcze nie dotknęliśmy klasy wstępnej, a tem samem i o władzy Filomatów wielka niepewność się rodzi, bo już wiemy, że ta władza wyżej sięgać nie może, ale czyli niżej zostawić jej nie wypada? Zgoła nie rozumiemy podwydziałów, a przecież to wszystko w kodeksie być musi, bo klasa wstępna zaraz powstanie, a podwydział wkrótce gdzieś utworzyć się może. Niektóre myśli co do klasy wstępnej tu przynoszę. Klasy wstępnej obraz mały możemy mieć na dziś [w] egzystującym Związku przyjaciół. Zostaje on pod zupełną strażą

[1]) W autografie »będą«.
[2]) Por. Nr. 13 str. 273—274.

Tow[arzystwa], ma dziś cel sobie właściwy, wcale różny od tego, jaki my w nim upatrujemy. To też i klasa wstępna, z ilukolwiek podobnych związków składać się może, jeżeli ma być pożyteczną Tow[arzystwu], wpływem jego kierowaną być powinna i cel dwojaki zawierać. Wprzódy tu powiem o celu, bo tak mi porządek myśli każe uczynić. Dzisiejszym celem tego Związku względnie do Tow[arzystwa] jest pomnażanie liczby członków głównie; uboczne widoki pomijam. Jeżeli ten cel zachowamy, wcale nas nie będzie obchodziło, jakie im naznaczemy cele właściwe, bo czy tak czy owak, nam tylko osoby są potrzebne. Lecz jeżeli zechcemy zrzucić na nich część brzemienia wspólnie dźwiganego, postać rzeczy się odmienia, bo najmniejsza czynność oka naszego bez szkody uniknąć nie zdoła. Nie dość na tem. Za rozwiązaniem tego pytania pokaże się i to jeszcze, czyli o obiorze członków do związku sami związkowi, czyli cała klasa Filomatów ma stanowić? czyli się tam będzie godziło o wiecznem trwaniu wspominać? wreszcie, czy jeden związek ma wiedzieć o egzystencyi drugiego? Jeżeli albowiem o osoby szczególnie troszczyć się będziemy, wówczas obiór członków może być dziełem związkowych tylko; a jeżeli idzie o podział pracy, nie można, żeby klasa Filomatów o obiorze nie wiedziała. Ta w jednym razie dowiedziona różnica sprawdzić się powinna i we wszystkich dalszych szczegółach. Zostawiam rozebranie tego wspólnym namysłom; to tylko widzę dostatecznie, iż jakkolwiekbądź się związek urządzi, Rząd w klasie Filomatów będzie nimi kierował i tylko za jego przełożeniem klasa Filomatów związkami zatrudniać się będzie. Nadto przekonany jestem, iż w dzisiejszym systemacie nikt więcej oprócz radców, albo przynajmniej osób, które były oddawna w związku, tam przodkować nie może; bo ani się postrzeżemy, w jakie trudności wpadniemy, działając inaczej i chcąc połączyć sprawę dalszych widoków z teraźniejszemi okolicznościami.

20. [Adam Mickiewicz: O klasie wstępnej]; 13 maja [1819 r.].

Nieporządny bieg wyobrażeń i myśli naszych w poprawie ustaw, który wynikał z okoliczności, w jakich zostajemy, trudne to przedsięwzięte dzieło jeszcze bardziej zamieszał. Musieliśmy iść do najogólniejszych wyobrażeń i potem znowu uważać

szczegóły, nim prawdziwe źródło niedogodności wyraźniej, lubo niezupełnie, odkryliśmy. Ostatnią razą zatrzymaliśmy się nad projektem utworzenia dwu klas, to jest, naczelniczej, któraby miała większe od teraźniejszych czł[onków] czyn[nych] przywileje, i wstępnej, któraby zbliżała się w składzie swoim do teraźniejszych korespondentów; ci zaś ostatni mieli zbliżyć się do teraźniejszej klasy czynnej [1]). Projekt ten, z łatwością dający się wykonać, zapobiegłby wielu niedogodnościom, postawiłby nas w stanie urządzenia klasy naczelniczej według upodobania, to jest, według potrzeby i przyszłych nadziei; dałby zręczność niedopuszczenia do tej klasy osób mniej gorliwych i zaufanych, których na szczęście w Tow[arzystwie] bardzo mało liczymy; pozwoliłby naostatek zająć się teraz organizacyą klasy wstępnej, czyli najniższej. Mimo jednak wszystkich tych pożytków jeszcze się wszystkie niedogodności nie usuną. Największa ich liczba pochodziła z niedokładnych ustaw korespondenckich, a przecież, jeśli klasę wstępną zostawiemy, koniecznie główniejsze, a co gorsza, najwięcej trudności przynoszące artykuły ustaw korespondenckich w tej klasie wstępnej zostać się muszą. I tak np. członkowie wstępni nie będą mogli bywać na posiedzeniach wszystkich wydziałów, nie będą przypuszczeni do obiorów i t. d., co się działo z naszymi korespondentami, a co się nadal utrzymać nie powinno, gdyż stąd rodzą się ustawiczne domniemania i śledzenia, nieufność, domysły o klasyfikacyi i t. d.

Ażeby tych nieprzyzwoitości uniknąć, zdaje mi się, iż w samem Tow[arzystwie] nigdy klasa wstępna znajdować się nie może, przynajmniej w takim składzie, jak teraźniejsi korespondenci. Wróciłem się więc do dawnych projektów, gdyż nam się nieraz zdarzało jedną rzecz po kilkakroć rozbierać, nim ostatecznie ustanowioną była. Wracam się do tego, ażeby klasa wstępna miała osobne prawa i osobnego naczelnika, ażeby została niejako przysionkiem Tow[arzystwa], do ciała jego nie należącym. Ustanowienie klubu, który jest właściwie tą klasą, pokazuje, iż każdy czuł dobrze ważność popieranego ode mnie

[1]) Mickiewicz z wymienionych przez Malewskiego w poprzedniem piśmie klas (Nr. 19 str. 300), pomija klasę Filomatów i władnącą czyli Rząd prawdopodobnie dlatego, że te dwie już właściwie istnieją.

projektu, chociaż ten projekt nie był jeszcze teoretycznie wyjaśniony, chociaż klub widoczne przynoszący pożytki z ogółem ustaw Tow[arzystwa] nie był związany i formy pewnej, pewnego określenia nie znalazł. Ja myślę, ażeby klub taki, jaki teraz egzystuje, pod nazwiskiem Związku Przyjaciół uważać za stopień, za klasę przedwstępną, ażeby stosownie do tego ustawy przejrzeć, ułożyć i do kodeksu ogólnego włączyć, ażeby wszystkie kluby tego rodzaju na jedną formę urządzić. Powiadam, kluby tego tylko rodzaju, gdyż je chciałbym rozróżnić. I tak, podług mnie związki, nakształt Związku Przyjaciół zupełnie od Tow[arzystwa] zależące, zajmujące się tegoż rodzaju pracami, mające dostarczyć nareszcie i usposobić zdatnych członków Towarzystwa, wielebykolwiek ich było, gdyż im liczniejsze tem lepiej, niech się za klasę wstępną uważają i nie noszą klubów nazwiska. Cel nawet tych związków powinien być jeden, celowi Tow[arzystwa] odpowiadający i ogólniej tylko nakreślony. Inaczej dziać się będzie z klubami, właściwie tak nazwanymi, które mogą się z różnych osób, w różnych widokach przez członków Towa[rzystwa] [zakładać], chociażby nie pod zupełnym ich wpływem, motywowane, aby tylko celowi Tow[arzystwa] odpowiadały. I tak może się założyć klub z obywateli w celu założenia fabryki pożytecznej, papierni, drukarni, lub tym podob[nych]. Członkowie nasi, do klubu tego wchodzący, mają go pobudzać do działania, starać się, aby przyszedł do skutku; chociażby niezupełnie czynnościami jego kierować mogli, zawsze kraj będzie miał pożytek z zaprowadzenia pożytecznej fabryki. Może być równie klub uformowany między klasą wyższą lub niższą dla oparcia się wpływowi Żydów, dla dźwignienia handlu, podniesienia rolnictwa, dla wspomagania funduszami edukacyi.

Kluby te mniej lub więcej, stosownie do swojej ważności, publiczne różne będą miały cele, a nawet doświadczać wpływu naszego Tow[arzystwa] muszą, chociaż to nie jest rzeczą najkonieczniejszą, zawsze albowiem, kiedy członek nasz wnidzie z ustawami już gotowemi i dobrze pomyślanemi (nad tem albowiem wydziały klasy najwyższej pracować będą), kiedy będzie miał pomoc w poradzie innych członków, kiedy wskaże klubowi swemu źródła pomocy i środków — niepodobna, ażeby między klubistami jakiejś powagi i wpływu nie zapewnił,

która jest w takich rzeczach do dobrego prowadzenia dostateczną. Powtarzam tu jeszcze, iż te kluby mogą się tworzyć między osobami wyższemi, czyli magnatami, ale samo Tow[arzystwo], licząc w to i klasę wstępną (zgadzam się z kolegą, który również utrzymywał)[1], z osób różnego stanu składać się powinno, z osób mniej więcej z naukami obeznanych, jak to wyłożyłem w jednej z dawnych rozpraw[2], gdyśmy się zastanawiali nad stanem osób, Tow[arzystwo] na przyszłość składać mających.

21. [Franciszek Malewski: O klasie wstępnej. Między 13 a 19 maja 1819 r.][3].

Zastanawiając się nad ostatniemi rozprawy, do klasy wstępnej ściągającemi się, nie mogłem siebie jeszcze dostatecznie zaspokoić względem organizacyi tej klasy, względem jej zawisłości od całego Tow[arzystwa]. Długo mię zatrzymywało to zapytanie, czyli oprócz trzech klas wymienionych, ma jeszcze być jedna, równie trwała i ścisła, i po niejakiem namyśleniu następne do przeciwnej opinii znalazłem powody. Całe nasze wahanie się w tej mierze pochodzi stąd, że sądziemy za wiele o sferze, w której Filomaci zostali postawieni. Mniemanie, jak mi się zdaje, na fałszywej oparte zasadzie i w dalszych wnioskach niekoniecznie korzystne, bo nic ważnego w tej klasie nie jest objawionem. Zarzucić mi ktoś może, iż odkryliśmy Rząd, przypuściliśmy do prawodawstwa, daliśmy obiór Prezydenta; ale czemże jest to wszystko do owej wielkiej tajemnicy klasyfikacyi, która w nowym układzie jest nieodgadnioną?

Tu się zaczyna rozszerzać[4]) i wzrastać ważność nabywanych wiadomości i biorąc stąd miarę, wniesiemy słusznie, że nasz poprzedni korespondent, wiedząc o bycie klasy czynnej, więcej wiedział, niż dzisiejszy Filomata. Jedna tylko jest tu niedogodność, że chcący tworzyć nowe związki, wszedłszy do

---

[1]) Malewski. Por. Nr. 13 str. 287.

[2]) Por. Nr. 5 str. 261.

[3]) Pismo to następuje w autografie bezpośrednio po poprzednim projekcie Malewskiego (Nr. 19 str. 300). O obu mówi Jeżowski w piśmie pod datą 19 maja 1819 r. (Nr 23 str. 310).

[4]) Następny cały ustęp przekreślony w autografie.

tej klasy, wyniesie z sobą formy, wszędzie do nadania trwałości mogące się przyczyniać, kiedy w dawnym systemacie kor[espondent], będąc w ciemnicy prowadzony, nic podobnego utworzyćby nie mógł. Lecz na to są środki zaradzenia, a choćby i tych nie było, w dzisiejszym systemacie unikamy okropniejszej wady, bo gdyby pierwej kor[espondent] myślał o zburzeniu Tow[arzystwa], nie przestałby na tej klasie, w której sam zostawał, ale szperałby i dosięgał wyższej. Dziś swoje zamachy kończyć musi na tym pierwszym stopniu, biorąc go za jedną całość Tow[arzystwa]. Próżna więc jest obawa wielkości powierzonych tajemnic w klasie Filomatów, a przetoż i klasa wstępna trwała być nie może, bo trudno jest obmyśleć środki, mogące członka na całe życie w niej zatrzymać, a nawet tego wcale nie potrzeba.

Kiedy Towarzystwo w taki sposób w klasie Filomatów pierwszy szczebel zakłada i gdy klasa wstępna nie może być trwałą, przetoż na niej Tow[arzystwu] widoki chyba przemijające gruntować wolno. Sam nawet interes poznawania bliższego członków niekoniecznie byt tej klasy nakazuje, bo i bez niej taż sama potrzeba daje się odbywać.

22. [Onufry Pietraszkiewicz: Projekt, jak przysposobić członków do przyjęcia przeprowadzanej przez Rząd poprawy ustaw. Około 14 maja 1819 r.][1]).

Zdawało się, że poprawa ustaw uskuteczni się w taki sposób, że się nie da uczuć członkom i że je przyjmą jako już zatwierdzone pierwiej, a teraz tylko zredagowane. Z tem wszystkiem głębsze zastanowienie się odkryło potrzebę reformy w głównych punktach. Zastanowić się wypada, jak usposobić umysły do przyjęcia odmian, w dalszym postępie działań nieodbicie koniecznych. Muszą się dowiedzieć członkowie na posiedzeniu powszechnem o mającej zajść poprawie ustaw; idzie o to, jakich środków użyć do udzielania im wiadomości. Najlepiej byłoby, iżby byli tego przekonania, iż ta myśl w nich niejako i od nich się poczęła, chociaż jej rozbieraniem od tak dawnego czasu [się] zatrudniamy. Wypadnie więc, iżby jeden

---

[1]) 14 maja 1819 r. na posiedzeniu rządowem »polecono Sekretarzowi powszechnemu w mającem nastąpić zdaniu sprawy z czynności Rządu donieść o rozpoczętej przez Rząd dawnych ustaw poprawie«. (Prot. rząd.).

z członków przyniósł projekt, dotykający niektórych artykułów, składających kodeks dzisiejszy korespondentów, i wyłożył potrzebę ustanowienia Komitetu, któryby mające się ustawy przepisać na czyste rozpatrzył i co do odmiany koniecznem uzna, iżby poprawił, poprawy swoje do zatwierdzenia Rządowi przesłał, a w Rządzie, jako jest najwyższa reprezentacya całego Towarzystwa, tak też tam, a nie gdzieindziej, rozpatrzone, i rozebrane ustawy uzyskać zatwierdzenie powinny. To gdy się uskuteczni, nie widzę przyczyny, dlaczegoby członkowie nie mieli się zgodzić na poczynione poprawy, kiedy na powszechnem posiedzeniu projekt utworzenia Komitetu przyjęli, na posiedzeniu administracyjnem członków do Komitetu poprawczego wybrali, kiedy nakoniec Rząd przez Komitet wypracowane poprawy po dokładnem przejrzeniu i rozbiorze zatwierdził. Gdyby liczba osób była w Towarzystwie liczniejsza, zapobiegło[by] się kolizyi; dziś zaś żadnym sposobem pogodzić nie można tego, jak członek Komitetu, co przy składzie teraźniejszym wydziałów stać się koniecznie musi, wybrany do przyniesienia i wypracowania projektów, sam je później w Rządzie zatwierdzać będzie. Lecz cóż robić, niema innego środka; potrzeba się najprzód zająć wygotowaniem projektów, a potem w tymże samem, z Prezydentem wespół, decydować o poprawach. Idzie tylko o naznaczenie liczby członków, Komitet złożyć mających, i jakim sposobem wydziały do wybrania naznaczonej liczby zabrać się mają. Wprowadzając bowiem nowe osoby, dalszych widoków nieświadome, na nieprzebyte trafilibyśmy zawady. Jeszcze więc trudność, jak wybór w wydziałach uczynić zgodnym, iżby padł na osoby świadome zamiarów wyższych, dla których poprawy niniejsze ustaw nieodmiennie mają się poczynić[1]).

23. [Józef Jeżowski: O klasie wstępnej i klasie Filomatów] 19 maja 1819 r.

Gdy po kilku pomyślnie odbytych obradach na przedostatniej zapowiedziano, iż rzecz o nowej organizacyi niższych

[1]) Komitetu nie wybierano, lecz na posiedzeniu powszechnem 25 maja 1819 r. wprost zawiadomiono wydziały, że Rząd zajął się konieczną poprawą ustaw. (Zob. Sprawozdanie Sekretarza powszechnego 25-go maja 1819 r. str. 219—221).

stopni Towarzystwa jest już rozstrzygnięta[1]), ja zaś do tych rozstrzygnięć na piśmie nie stawałem i na ich stronę jeszcze się zupełnie przychylić nie mogę, zdało mi się, że powinienem, trzymając się historyi ostatnich obrad naszych, wyłożyć też i moje w niektórych względach mniemania, ażebym wprzódy nim się do nowych punktów przystąpi, z teraźniejszej niepewności lub powątpiewania mógł być wyprowadzony.

Porozumiawszy się względem przeznaczenia Towarzystwa naszego i zgodziwszy się na jeden cel wielki, gdyśmy do rozważania ustaw korespondenckich powrócili, abym z mojej strony uwagi w tej mierze na jakichś fundamentach mógł opierać, postanowiłem był, pojedyńcze wyobrażenia o częściach Towarzystwa w jeden związek połączyć, a tem samem o jednem Towarzystwie jedno powziąć wyobrażenie.

Aby Towarzystwo, mówiłem sobie, przeznaczenia i celu swego dopiąć mogło, powinno, zdaje się, najpierwej takich uczuć i takiego charakteru nabyć, jakiego rzeczony cel i przeznaczenie wymaga. A że ten cel i przeznaczenie po największej części są naukowe, stąd charakter Towarzystwa oddzielnie od pewnej właściwej mu nauki nabyty być nie może, a zatem do nabywania charakteru łączyć się powinno pewne usposobienie naukowe, do ustalania tegoż charakteru zmierzające. Gdy już charakter ustalony zostanie, będzie mogło Towarzystwo jeden krok dalej uczynić to jest przypatrzeć się potrzebom krajowym i rozpoznawać obecny stan kraju, ponieważ to rozpoznawanie potrzeb krajowych i im zaradzanie stanowi główniej[szy] cel i przeznaczenie Towarzystwa. A że zamiar poznawania potrzeb krajowych i szukanie środków załatwiających ściąga się najbardziej do oświecenia, stąd bez pewnej, zamiarowi temu właściwej nauki obejść się nie można, a zatem do zamiaru poznawania potrzeb krajowych i szukania środków załatwiających łączyć się powinno pewne naukowe usposobienie, do poznania tychże potrzeb i znalezienia środków załatwiających zmierzające. Gdy zaś Towarzystwo już się i charakterem właściwym sobie uzbroi i wszystkie rzeczy jasno przed sobą widzieć będzie, pozostanie mu trzeci krok uczynić, to jest, ułożyć plan i według niego zewnętrzne rozpocząć działanie. A że zamiar ułożenia

---

[1]) Por. Nr. 19. str. 300.

planu i zewnętrzne na kraj działanie obejść się nie może bez pewnej ostrożności i znajomości temu zamiarowi właściwych, które najwyższą sztukę i politykę Towarzystwa stanowić będą, stąd do zamiaru układania planu i zewnętrznego na kraj działania łączyć się powinno pewne, właściwe Towarzystwu usposobienie, do ułożenia rzeczonego planu i skutecznego zewnętrznego działania zmierzające. Otóż są trzy punkta albo stanowiska, przez które Towarzystwo koniecznie przechodzić musi, albo raczej są trzy stopnie, które członek koleją odbywać musi, póki się bezpośrednie(s) do celu nie zbliży, ręką się, że tak powiem, celu Towarzystwa nie ujmie. Tym sposobem bardzo właściwie i same przez się tworzą się trzy klasy Towarzystwa, z których każda wprawdzie ma własny cel i działanie, lecz dopiero połączone ich cele i działania cel wielki i przeznaczenie Towarzystwa stanowią. Każda klasa, oddzielnie wzięta, stanowić powinna całość i jakby zupełne, od innych klas na pozór niezależące towarzystwo; powinna mieć własnych urzędników, własne administracyjne i naukowe działania, tudzież pewne zdawania sprawy nakształt dzisiejszych posiedzeń powszechnych. Co do Rządu, podobnież każda klasa *directe* z Rządem łączyć się powinna i do niego się odnosić, lubo Rząd jeden być musi i tylko stosownie do trzech klas trojakie mieć stosunki i w trojakiej się postaci okazywać powinien. Co do stosunków między klasami, te na pozór zupełnie ukryte być muszą. Analogia więc klas na tem zależeć będzie, że każda klasa doskonałą całość i jakby oddzielne Towarzystwo złoży, ale ta analogia nie będzie tego rodzaju, iżby się szkodliwą stać mogła. Aby każdy albowiem, wchodząc na wyższy stopień, nie domyślał się wyższych nad sobą jeszcze wpływów, można temu zaradzić, odmienną w każdej klasie wprowadzając formę wszelkich czynności, stosunków z Rządem, tudzież formę stosunków między jedną a drugą klasą, co zupełnie od zręczności prawodawców zależeć musi.

Gdy podobne o Towarzystwie i podziale jego tworzyć począłem wyobrażenie, nie zastanawiając się jeszcze nad zastosowaniem tych myśli do obecnego stanu Towarzystwa, jeden z kolegów podał ułożony przez siebie cel dla nowych korespondentów, który zależał na tem, aż[e]by szlachetne w młodych obudzać uczucia, przyzwyczajać do poświęcenia

się całkiem dobru powszechnemu, wpajać czyste zasady moralności, przywiązania ku sobie i t. p.[1]). Z miłem uczuciem słuchałem tego celu, ponieważ ten odpowiadał zupełnie celowi mojej klasy pierwszej. Ale wkrótce nastąpiły dwa stanowcze w obradach naszych wypadki. Gdy po oznaczeniu celu nowym korespondentom przystąpiliśmy do uorganizowania ich i oznaczenia stosunku ich z Rządem, dały się naprzód uczuć wielkie trudności. Jeden z kolegów radził, ażeby między korespondentami a Rządem bezpośrednią znieść komunikacyą i ustanowić rząd osobny z naczelników złożony, któryby całkiem korespondentami zarządzał[2]). Postrzegłem zaraz, iż kolega podający ten projekt inne miał ode mnie wyobrażenie o klasie pierwszej Towarzystwa, dla której cel był oznaczony, a która miała być nową czyli zreformowaną klasą korespondentów. Klasę*(s)* tej albowiem nie uważałem za przygotowawczą i mniej ważną, lecz za działającą i równie rozległą, jak inne wyższe klasy, które nastąpić miały. Wkrótce podany był projekt, ażeby klasę reformowaną korespondentów przenieść na dzisiejszą czynną[3]). Projekt ten przyjęty wszystko z jednej strony pomyślnie rozstrzygnął, klasa albo[wiem] czynna dzisiejsza, a teraz tak nazwana Filomatów z małemi odmianami w swojej pozostanie postaci, a dwie następnie zwolna i według potrzeby organizować będzie można.

Pozostało więc pomyśleć o klasie przygotowawczej albo wstępnej. Lecz kiedy klasa pierwsza Towarzystwa na wyższym stopniu i udoskonaleniu widocznie stanęła, kiedy przez to otworzyło się miejsce dla innej, przygotowawczej klasy, któraby z Rządem bezpośrednie*(s)* się nie łączyła, z zadziwieniem usłyszałem, iż kolega, który do utworzenia podobnej klasy już był naprowadził, na następnem posiedzeniu odstąpił swej myśli, oddalił klasę przygotowawczą[4]) i u samego progu Towarzystwa wykopał szeroki otwór, około którego krążymy i który bezwątpienia zasypać powinniśmy, jeżeli uszkodzenia lękać się

---

[1]) Por. Nr. 13 str. 287 i Nr. 16 str. 294.

[2]) Por. Nr. 16 str. 295—296.

[3]) Malewski w projekcie »O podziale na cztery klasy i o klasie wstępnej« (Nr. 19 str. 300) przenosi pracę naukową do nowoprojektowanej klasy Filomatów, czyli dawnej członków czynnych.

[4]) Por. Nr. 21 str. 305—306.

[nie] mamy. Propozycya albowiem, ażeby klasę wstępną z klubu teraźniejszego uformować, którejby celem było poznawanie osób i wybieranie ich do Towarzystwa, któraby klasa mogła być i nie być, któraby żadnego trwałego urządzenia nie miała [1]), propozycya takowa w przekonaniu mojem żadnego nie wróży pożytku, owszem szkodliwą staćby się mogła, ponieważ między klasą, według tej propozycyi uformowaną, a klasą Filomatów otworzyłaby się rozległa przestrzeń, któraby licznych nieprzyzwoitości stała się placem. To przybliżenie tak małej i niestanowczej klasy klubu do wielkiej i ważnej klasy Filomatów, zdaje się [wynikać] z niewłaściwego i małego o klasie Filomatów wyobrażenia [1]). Klasa Filomatów w teraźniejszym już czasie złożona jest z członków, którzy do pierwszych założycieli Towarzystwa naszego należą, a zatem z wprawnych i doświadczonych, zawsze mieć musi według nowych popraw systematyczne i porządne działanie, która sama usposobiona już, uspasabiać innych do Towarzystwa za cel usiłowań swych obierze; której wszystkie działania w stopniu i postępie odpowiedne być muszą działaniom klas wyższych; zgoła, która ściśle złączona jest z wyższemi klasami i równie o wzroście Towarzystwa, jak wyższe, decyduje: do takowej klasy bez żadnego przygotowania członków przyjmować niepodobna. Jeżeli członka wprost do klasy Filomatów przyjmować postanowi[my], natenczas będzie to dla niego nader za wiele, bo przy najlepszych przymiotach serca i umysłu byłby obłąkany nagle odkryty[m] mu składem Tow[arzystwa], do którego nie [był] przygotowany, byłby niezdolny do działania, do którego zupełnie nie [był] usposobiany; a tym sposobem tę złotą maksymę, aby zwolna członkowi skład rzeczy odkrywać i przysposabiać, maksymę, którą nieustannie w pamięci chować powinniśmy, która odmienną zupełnie nadała postać pierwotnemu zawiązkowi naszemu i dzisiejszy wzrost zapewniła, tę maksymę, jak niepotrzebną, rzucamy i zaniedbujemy. Jeżeli zaś członka odeślemy poprzedniczo do klubu, czyli proponowanej klasy wstępnej, tedy członek wyższych dla Towarzystwa przymiotów nie będzie miał tam co do czynienia i zrazić się może. Klubista,

---

[1]) Por. Nr. 21 str. 305—306.

wpuszczony do klasy Filomatów, podobnie jak członek prosto przyjęty, znalazłby tam wiele rzeczy nad swoje siły, bo przygotowany nie był. A cóż, gdy klubów nie stanie? ponieważ według propozycyi podanej mogą być i nie być kluby. W tym więc ostatnim przypadku wszyscy prosto do klasy Filomatów przyjmowani będą. W cóż się ta klasa zamieni? Wielkie bez wątpienia zachowa podobieństwo z dzisiejszą klasą korespondentów, z tą tylko różnicą, iż klasa takowa będzie to wiedziała, czego wiedzieć nie powinna, będzie działała, czego jeszcze nie potrafi. A tak klasa Filomatów, do stanowienia o wzroście towarzystwa z innemi przeznaczona, zamieni się w klasę przygotowawczą, Towarzystwo zaś straci na jednym wydziale czynności, co niewątpliwie postęp jego opóźniać nie omieszka [1]).

23 maja 1819 r.

Jeżeli twierdzę, że kluby teraźniejsze klasy wstępnej właściwie stanowić nie mogą, że klasa wstępna na wyższych, trwalszych i gruntowniejszych zasadach uorganizowana być powinna, nie przeczę bynajmniej, iżby kluby przy teraźniejszej postaci klasy Filomatów za klasę wstępną ujśćby nie miały, owszem, mogłyby na czas jakiś klasy wstępnej zastępować miejsce. Lecz jeżeli ustawy dla Filomatów nie na jeden rok przepisywać mamy, jeżeli cel i dążenie tej klasy nie tak ogólnie i nieoznaczenie ustanowione będą, lecz wszystkie działania naukowe i administracyjne jeden oznaczony i stateczny przyjmą kierunek, jeżeli stosownie do celu klasy Filomatów wykreślemy im także okrąg zewnętrznego działania, jeżeli klasa Filomatów nie będzie uważana za klasę przejścia do wyższego stopnia, lecz też po lat kilka i ciągle nawet Filomaci w niej pozostawać, zawsze wiele do czynienia dla siebie znajdować i na wzrost swojej klasy coraz skuteczniej pracować będą, zgoła, jeżeli klasa Filomatów tak urządzona będzie, ażeby w jednym stanie, postaci i stopniu ciągle nie zostawała, coraz do wyższych i skuteczniejszych działań wznosić się mogła, jeżeli w poprawianiu ustaw filomackich na to wszystko (co

---

[1]) W autografie u dołu dopisek: »siódma godzina przerywa pisanie«. Godzina to prawdopodobnie posiedzenia w sprawie poprawy ustaw, innego bowiem, jak świadczą protokóły, w tym dniu nie było.

jest nieuchronną potrzebą) baczność dawać nie omieszkamy, natenczas rachuba korzyści z klubów, pod względem klasy wstępnej uważanych, koleją uszczuplać się będzie i nareszcie zniknie zupełnie. Wzrost działań i całej klasy Filomatów odpowiedny być może postępowi wieku życia Filomatów, lecz wychowanie domowe i publiczne naszej młodzieży, jej charakter jako masy narodu według skali indywidualnego doskonalenia się doskonalić się nie może. Po należytem klasy Filomatów urządzeniu przyszedłby czas niezadługo, w którymby Filomaci, ustaleni już w charakterze, wyćwiczeni w obowiązkach, obeznani mocniej z przedmiotem prac swoich, mogliby już stale, gruntownie, a tem samem skuteczniej dla celu, dążenia i wzrostu klasy swojej pracować. Jak więc do tak statecznego grona bez wszelkiego przygotowania wpuszczać można dzisiejszego szkół, gimnazyów lub uniwersytetu ucznia, którego serce mimowolnie potrzebnych uczuć mieć nie jest zdolne i którego umysł przy największej usilności rychło wśród mgły i zamętu, w jakim pogrążony bywa, opamiętać się nie zdoła? Im wyżej w działaniach i wzroście klasa Filomatów postąpi, tem niżej na dole klub, za klasę wstępną uważany, pozostawać, tem mniej coraz będzie się stawał użytecznym i nareszcie bardzo łatwo mógłby się w szkodliwy zamieniać. Przeciwnie, gdyby pomiędzy klasą Filomatów a klubami klasa, wstępna środkowała, wszystkim nieprzyzwoitościom położona odrazu byłaby tama. Klasa wstępna, tykając się z jednej strony klubu, a z drugiej klasy Filomatów, brałaby naprzód klubistów i przerabiała. Tam przerobieni i usposobieni przesuwaliby się do klasy Filomatów, w której bez żadnego już zamącenia, mniejwięcej odrazu działającymi i użytecznymi stawaćby się mogli. Im wyżejby trzy klasy Towarzystwa w celu, dążeniu, działaniach i całym wzroście postąpiły, tem dokładniejszą organizacyą do klasy wstępnej wprowadzać, liczniejsze podziały i stopnie, ściślejsze czynności w niejże samej stanowićby można było. A tak klasa wstępna byłaby niejakim filomatometrem, wszystkich trzech klas Towarzystwa postęp okazującym. Z drugiej strony, przez tenże sam sposób, za pomocą klasy wstępnej byłyby kluby tudzież wszystkie klasy młodego i najmłodszego wieku ludzi z Towarzystwem połączone i wpływ na nie utrzymany, co do ogólnych widoków i planów naszych nieuchronną jest rzeczą.

Do pobudek, które zdają się przemawiać za potrzebą utworzenia na mocnych zasadach klasy wstępnej, należy też zamiar tworzenia podwydziałów.

Albowiem, jakkolwiekby rozmaite mogły być cele takowych podwydziałów, zawsze jednak pomiędzy nimi ważne albo nawet i pierwsze miejsce zajmować powinien cel naukowy. Nauczyciele szkół, uczniowie nawet celniejsi klas ostatnich, młodzi synowie oświeceńszych i zacniejszych rodziców mogliby się chętnie do takowego łączyć grona; a mając dogodną zręczność wspólnego pracowania nad naukami, sposobićby się przyzwoicie i następnie bardzoby korzystnie liczbę Filomatów pomnażać mogli. Mocno więc przekonany jestem i silną czuję pobudkę obstawać za potrzebą uorganizowania na trwałych i gruntownych zasadach wstępnej albo przygotowawczej klasy. Jakimby zaś sposobem mogła być uorganizowana, projektu takowego tu nie dołączam, przynosić albowiem plan organizacyi tej klasy, na której egzystencyą jeszcze się nie zgodzono i potrzeby jej nie uznano, byłoby rzeczą śmieszną i nadaremną. Należy, iżbyśmy naprzód wszyscy zarówno potrzebę tej klasy uczuli, a potem dopiero, jak tyle innych trudności, i ta wspólnem staraniem rozwiązaćby się mogła. Aby zaś co stanowczego o klasie wstępnej powiedzieć można było, należy poprzedniczo zgodzić się i o dzisiejszej klasie Filomatów jedno powziąć wyobrażenie i wyrozumieć, w jakiej się na przyszłość ma ukazywać postaci. Jeżeli cel, dążenie i wszystkie czynności klasy Filomatów zostawimy w tym samym stanie, w jakim są dzisiaj i tylko, niszcząc z jednej strony klasę korespondentów, ułatwimy członkom przyszłym drogę i otworzymy prosty i bezpośredni przystęp i wejście do Towarzystwa, z drugiej zaś strony zakryjemy Filomatom dalsze stopnie i odbierzemy im nadzieję posuwania się wyżej, jeżeli taki skład rzeczom nadamy, w czemby się skutki długiego doświadczenia i ciągłych prawodawskich ćwiczeń naszych pokazać mogły, w czemby się tu korzyści dla Towarzystwa całego i nadzieje przyszłego wzmożenia się objawiać się miały, wyznam, iż zgoła nie pojmuję. Przez zostawienie celu, dążenia i wszelkich czynności w tak nieoznaczonym sposobie, jak są dzisiaj, nie będzie mogła klasa wznosić się i coraz dalej rozprzestrzeniać działań, bo nie będzie widziała przed sobą celu oddalonego,

nie będzie dążyła, lecz w samem rozpoczęciu będzie celu osiągała i kończyła działanie. Przez zniesienie korespondentów i bezpośrednie wprowadzanie nieuków do klasy Filomatów, nigdy ta klasa cechy, że tak powiem, niemowlęctwa pozbyć się nie potrafi; zawsze czynności w początkowej i grubej postaci utrzymywać się będą. A stąd zasłużeni Filomaci, przymuszeni ciągle patrzeć na to i działać, co od wejścia samego działali, będą mogli się zrażać, nie znajdą, coby ich tak elektryzowało, jako dzisiaj, kiedy, wchodząc na wyższy stopień, widzą, że za swoje zasługi wyższych działań uczęstnikami się stają. Nie rozumiem zaś, iżby każdy zasłużony i gorliwy Filomata mógł być posuwany do klasy drugiej czyli naczelniczej, która dopiero jest w projekcie. Klasa ta albowiem, w mojem rozumieniu, nie będzie wyobrażała i stanowiła stopnia zasługi, lecz cel i dążenie będzie miała odrębne i sobie właściwe; klasa ta taką będzie, iż do niej najlepszy i najzasłużeńszy Filomata wprowadzony nie zostanie, jeżeli ta klasa nie uzna potrzeby pomnożenia liczby członków, lub jeżeli Filomata przy największych filomackich zaletach do działań tej klasy w czemkolwiek niesposobnym się okaże. Klasa zaś Filomatów, w mojem rozumieniu taką być powinna, iżby w niej członkowie z coraz większą korzyścią i zupełną satysfakcyą całe życie nawet pracować mogli. Klasa ta musi być z czasem najliczniejsza i właściwie Towarzystwo reprezentować powinna. Ona powinna z rozmaitych względów kształcić i wydawać ludzi; jej działania w jednym, ale najrozleglejszym być muszą celu; wszystkie stowarzyszenia, niższe od tej klasy, ku jej użytkowi i pomocy być powinny, wyższe zaś będą stanowiły główną sprężynę i duszę klasy Filomatów, za sprawą której klasa ta byt swój, życie i skuteczną czynność utrzymywać będzie.

Jeżeli więc klasę Filomatów zostawimy w tym stanie, w jakim się znajduje, i odbierzemy jej klasę korespondentów, uczynimy z klasy Filomatów właściwie klasę wstępną albo przygotowawczą, trzy zaś dalsze klasy, jako to, główna czyli prawdziwa klasa Towarzystwa, klasa naczelnicza i klasa władnąca, jeszcze do uorganizowania pozostaną. Lecz ileż się tu odrazu nie nawija nieprzyzwoitości! Już przy takim składzie rzeczy Rząd dzisiejszy nie będzie rządem, trzeba się starać i organizować nowy; już Towarzystwo, po dwuletniej prawie

egzystencyi nie będzie Towarzystwem, ale tylko wstępne czyli przygotowawcze złoży klasy, Towarzystwo zaś rzeczywiste jeszcze zawiązywać wypadnie. Nie pokrzywdzimyż więc samych siebie i zaufanych w nas kolegów, widocznie wstecznym postępując krokiem? Jeżeli zaś klasy Filomatów nie zechcemy uznać za klasę wstępną, lecz rzeczywistą i działającą, potrzeba uorganizowania klasy wstępnej, miejsce korespondentów zastąpić mającej, na zasadach trwałych opartej, zawsze się konieczną i nieuchronną okazywać będzie.

24. [Adam Mickiewicz: O podwydziałach]. 19 maja [1819 r.][1]).

Wyobrażenia, które o tworzeniu się podwydziałów powziąłem, tak są jeszcze ciemne i zamącone, że ich wyłożyć dzisiaj nie mogę. Na dalszy czas, a przynajmniej kilkudniowy namysł rzecz tę odkładając, to tylko wyrażę, iż gdy utworzenie wydziałów obcych będzie nam bardzo trudne i nieprędko nastąpi, gdy znowu członkowie rozpierzchli, nie zebrawszy się w pewne mniejsze ciała, słabo wpływ Tow[arzystwa] rozciągną, wypada stąd, iż oprócz wydziałów, to jest, ognisk głównych, należy mniejsze niższego stopnia tworzyć stowarzyszenia, do ogółu Tow[arzystwa] należące. Stowarzyszenia te miałyby cel jeden, rozszerzania oświaty; złożoneby były po większej części z ludzi młodych, z obywateli oświeceńszych i t. d. Oprócz tego celu ścisła jedność, wzajemna pomoc i braterstwo. Na posiedzeniach związku rozbieranoby projekta, mogące przyłożyć się do rozszerzenia oświaty, jak to działają tow[arzystwa] francuskie, tak nazwane *d'encouragement*, z tą różnicą, iż tamte nad jednym przedmiotem, te nad różnemiby się zastanawiały; głównym celem byłoby oznaczanie nagród np. dla uczniów, rzemieślników, rolników i t. p.

25. [Onufry Pietraszkiewicz: O podwydziałach. Między 19 maja a 1 czerwca 1819 r.][2]).

Zastanawiając się nad tworzeniem podwydziałów, na pro-

---

[1]) Mickiewicz pisze to po odbytem 19 maja posiedzeniu, gdzie musiała być poruszona sprawa podwydziałów, o czem świadczy też druga część poprzedniego pisma Jeżowskiego (Nr. 23 str. 314).

[2]) Projekt to, jak widać z treści, pisany po odbytem 19 maja posiedzeniu, t. j. po obradach w sprawie podwydziałów (zob. str. 316 przyp. 1),

wincyi będących, nie mogę żadnym sposobem pojąć, dlaczegobyśmy mieli nad udzielnymi przepisami dla podwydziałów pracować, tem bardziej, że ich nie widziemy, a każda rzecz, teorycznie(s) pojmowana, dokładnych i stałych wyobrażeń dać nam nie może. Lecz kiedy w ustawach naszych mamy coś powiedzieć o tem stowarzyszeniu Filomatów nieobecnych, zająć się mających w podwydziałach, rozważać i przypatrywać się temu stowarzyszeniu (można powiedzieć, noszącemu cechę zupełnej nowości) za rzecz wielkiej wagi sądzę. Lecz jak Towarzystwo nasze przez stopnie przechodziło, jak dzisiaj plan ustaw nakreśliliśmy, stanowiąc klasyfikacyą niewidomą dla wszystkich, tak z natury rzeczy wynika, że podwydziały muszą te wszystkie zamykać stopniowania i każdy członek w podwydziale tych wszystkich prerogatyw używać, jakich po wydziałach używają.

Że stopniowanie po wydziałach zgodne z duchem ustaw zachowa się, wypada stąd, że trudno, aby z wydziału albo z Towarzystwa kilku członków w jednem się zebrało miejscu; nowym powierzać Towarzystwa Filomatów nie sądziłbym za rzecz pożyteczną i dlatego pierwszy zawiąże się podwydział na tych prawach, albo odmiennych (jak dziś mamy Związek Przyjaciół). Stowarzyszenie to doczesne zamienić się może w związek, dożywotnich członków mający, którzy albo klub tylko stanowić będą, albo wydział utworzą.

Gdyby zaś członek przez oddalenie się swoje utracał prerogatywy, nie wiem, coby go więcej z Towarzystwem wiązało, i dlatego przez podwydziały chyba rozumieć będziemy Filomatów samych, zebranych, gdzie członków z klasy naczelniczej niema. Inaczej nie widzę przyczyny, dlaczegoby ich degradować na podwydziałowych. Lecz tu jeszcze wypada rozwiązać, czy podwydział z wydziałem czy wprost z Rządem znosić [się] będzie. Rzecz ta długiego namysłu potrzebuje, wiążąc albowiem podwydziały z Rządem, drogą otwartszą postępować wypadnie, aniżeli się dzieje w związaniu każdego klubu z Rządem. Pytam się więc, jak w takim przypadku postąpić, przypuściwszy, że podwydział z samych Filomatów składa się,

---

a przed następnym projektem Mickiewicza datowanym 1 czerwca. (Nr. 16 str. 318).

a deputowani na wybiór(s) prezydenta z klasy naczelniczej przysyłani być mają. I dlatego, biorąc rzecz stosownie do przyjętych zasad, iż członek nabytych prerogatyw przez swoją nieobecność w wydziale nie traci, stopniowanie w podwydziałach wprowadzić należy. I tak: podwydział mogą sami Filomaci utworzyć, i ten z wydziałem koresponduje. do wydziału śle posły, ażeby razem z wydziałem deputowanych wybierał i co deputowani wydziałowi przyniosą z walnego sejmu, to wysłańcy komunikować będą wydziałowi. Przeciwnie wydział, zamykając w składzie swoim klasę naczelniczą, wprost, jak wydziały, deputacyą do Rządu wyśle. Gdy zaś wszelkie postanowienie i rozrządzenie kasą do Rządu należy, a podwydziały i wydziały nieobecne w nieodbitych potrzebach wydatkować będą musiały częstokroć przed zniesieniem się [z] Rządem. dlatego naczelnikom radców czy pomocników na rozstrzygnienie ostateczne w takim przypadku kwestyi dodaćby należało.

26. [Adam Mickiewicz: O podwydziałach, klubach i związkach]. 1 Iunii [1819 r.].

Nieraz powtarzałem, że im Tow[arzystwo] nasze będzie w swem składzie sztuczniej skombinowane, tem byt jego stanie się pewniejszy i trwalszy, że jeśli części tak się urządzą, iż w niższych stopniach rozpierzchnione, niby osobne całości w wyższych zlewać się i jedność tworzyć będą, wtenczas części takowe są do zniszczenia trudne, zniszczone nic ogółowi nie szkodzą, a ogółu mechanizm dla zewnętrznych będzie prawie niepodobnym do pojęcia; wtenczas Tow[arzystwo] jest prawdziwym polipem, którego odcięte części w nowe kształcą się całości i zamiast zniszczenia mnożą się bez końca. Na fundamencie tego mniemania myślę, iż wszelkie najdrobniejsze podziały bynajmniej zrażać nas nie powinny i owszem, dążyć do nich powinniśmy. Niech wyżsi mają sposobność rozszerzania wszędzie dobrego ducha, kierowania wszystkiemi cząstkami, a w przypadku zarazy niech jedną odosobnią, naprawią lub zniszczą.

Ostatnie narady dotknęły materyą o klasie wstępnej. Prawie w jednym czasie przychodzi coś wyrzec o podwydziałach, a że te podwydziały mają być od Filomatów niższymi, uważałem, czyby nie można wyobrażeń o podwydziałach i klasie

wstępnej zbliżyć i skombinować. Skutkiem uwag był plan następujący, którego motywa poźniej chyba dla niedostatku czasu komunikowane będą.

Towarzystwo naprzód dzieli się na dwie wielkie klasy, to jest, na klasę wstępną, i na Towarzystwo właściwe. W każdej klasie będą rozmaite stopnie.

Klasa wyższa ma prawo podawać niższej projekta, przyjęte zatwierdzać, lub odrzucać; ażeby te*(s)* prawo skutecznie wykonywało się, ustanawiają się stopnie.

Stopień każdy wyższy tyle tylko ma wpływu na niższy, ile potrzeba dla utrzymania praw klasy wyższej, same zaś stopnie jedne drugimi bynajmniej nie rządzą i są pewnym środkiem władzy egzekucyjnej. Pierwsza klasa składa się z trzech stopni właściwych, to jest, z klubów i związków naukowych i z podwydziałów, dzielących się na dwa stopnie.

Kluby i związki tudzież podwydziały mają być pod temi nazwiskami w klasie wyższej znane, w niej[1]) zaś wszystkie [stopnie] mają nosić imię Tow[arzystwa].

Do klubu mogą wchodzi[ć] rzemieślnicy, obywatele, kupcy i wszelkiego rodzaju ludzie, którzy z dobrego charakteru są znani. Klubu celem jest ustanowienie lub utrzymywanie pożytecznego zakładu; klub nic nie wie, iż zawiera w sobie członków podwydziału. Urządzenie klubów może być rozmaite.

Związek jest zgromadzenie ludzi uczących się; celem jego jest doskonalenie się w naukach. Urządzenie związków ma być jednostajne.

Podwydział składa się z ludzi gorliwych i obeznanych przynajmniej z zasadowemi naukami. Celem jego głównym jest, albo raczej chciałbym, ażeby było to, cośmy pierwiej za cel korespondentom naznaczyli, to jest, poprawa młodzieży, a razem zaszczepianie uczuć moralnych i nieznacznie narodowych, przynajmniej co do miłości nauk i języka polskiego. Podwydział ma zachęcać i wpływać na kluby i związki, stamtąd ma członków przybierać, wszakże niekoniecznie. Stąd przed utworzeniem podwydziału założyć należy klub i związek[2]), albo jeden z tych przynajmniej.

---

[1]) Odczytanie niepewne.

[2]) W autografie przez pomyłkę »związkiem«.

Kluby mogą być w różnych miejscach. Związek, starać się należy, aby był przy szkole; stamtąd młodzież gorliwsza i zdatniejsza ma być do związku wcielana i doskonalona. Związek można dzielić różnie, stosownie do potrzeby, ale tylko we względzie naukowym; np. na poczynających i wyższych. Podwydział ma stolicę w większem mieście powiatowem; np. ma trzy stopnie wiadome, to jest, członkowie mają wiedzieć, który z nich wyższy, a który niższy.

Stopień najniższy składa się z ludzi najmniej gorliwych i oświeconych, rozsypanych po wsiach i miastach; mają oni tam składać małe, po kilka osób, klubki czyli dys[trykty], tem się od klubów różniące, że widocznie i we wszystkiem od podwydziałów zawisłe. Tamci członkowie, jedni dyrygują szkołą parafialną, drudzy szkołą Lankastra[1]), inni zachęcają rolnictwo i t. d. Każdy klubek dystrykt[owy] ma głos jeden na powszechnem zebraniu, które ma być raz lub dwa razy w stolicy podwydziału. Dystrykciści mają wiedzieć, iż ich jest wiele, że należą do jednego tow[arzystwa], to jest, podwydziału. Dają oni składkę najmniejszą i na pow[szechnem] zeb[raniu] w materyach ekonom[icznych] i skarbow[ych] mają głos potwier[dzający] lub przeczący. Podwydział takowe dystrykta zawiązuje i rozwiązuje według woli.

Drugi stopień składa się z ludzi zaufanych i dobrze znanych z charakteru i jakiejkolwiek nauki. Członkowie zbierają się na posiedzenia zwyczajne częśc[iej], dają większe składki. Dla nich to stosuje się cel, któryśmy pierwiej opisali. Oni mają wiedzieć, iż jest wiele takich stowarzyszeń w innych powiatach, należących do jednego towarzystwa, to jest, wydziału; oni nareszcie obierają prezydenta i dyrektorów z stopnia trzeciego. Stopień trzeci składają członkowie Filomaci i całym podwydziałem dyrygują.

Stopień... [2])

27. [Franciszek Malewski: O klasie wstępnej i projekt komitetu przygotowującego] d. 8 czerwca 1819 r.

Niepewność w opiniach, wzbraniająca nam dotąd coś sta-

---

[1]) Metoda Lankastra, czyli metoda wzajemnego nauczania, t. j. uczniów młodszych przez starszych.

[2]) Autograf się urywa.

łego przedsięwziąść względem klasy wstępnej, mocno mię zatrważa, i o blizkiem ukończeniu prawodawczych działań słusznie powątpiewać każe. Złać to zapewne jest wróżba, lecz że od prawdy niedaleka, krótką was przekonam uwagą. Od pierwszego [dnia] naszej pracy ciągle jeden głos się dawał słyszeć, głos nakazujący rozwiązywanie pytań ogólnych, za zasady całemu kodeksowi służyć mających. Do tego wszystkie nasze dążyły usiłowania (a każdy wie zapewne, jaką drogą nudnych szczegółów przychodzi się do wyższego cokolwiek wyobrażenia) i gdy w tej trudnej drodze znaczną ubiegliśmy przestrzeń, jakimże sposobem dziś chwiejemy się i nie możemy woli naszej ustalić w przedmiocie daleko mniejszym od poprzednich, zupełnie od tamtych zależącym? Mnie się zdaje, iż albo wszystkie dawniejsze rezonowania były na nic nieprzydatne, albo ta klasa wstępna jest takiego zachodu niewartą. Przez te ostatnie wyrazy chciałbym rozumieć, że dziś nawet w mocy jest naszej ostatecznie organizacyą klasy wstępnej rozstrzygnąć. Klasa ta jest niższą albowiem od klasy Filomatów, o której już, jak się zdaje, niemały zapas wiadomości zgromadzony został, a tem samem dziś jesteśmy w stanie wytknąć granice klasy wstępnej i organizacyą położyć. Jeżeli wymienione dopiero uwagi mają za sobą jakąkolwiek sprawiedliwości cechę, grzechem odtąd będzie rozprawiać o klasie wstępnej podług wyobrażeń innych od tych, jakie dotąd o klasie Filomatów zostały powzięte, i tego prawidła na moment spuszczać z pamięci nie wolno.

Usiłujmyż teraz krótkie z zasad kodeksu Filomatów [wyprowadzić] wnioski, a ten najpierwszy, czyli byt klasy wstępnej jest konieczny [i] na jakiej potrzebie Tow[arzystwa] oparty. O tej konieczności chciał nas przekonać Jeżowski ostatniem swem pismem [1]). Nie wiem, jak się mu co do innych powiodło; lecz co do mnie, wyznaję szczerze, że moje powątpiewania w niczem uszkodzone nie zostały i tem więcej to mię zadziwia, im więcej z nim się zgadzam co do dalszych układów. Ale przyczyna nieporozumień kryje się w złem zapytaniu o klasie wstępnej; kwestya albowiem gruntuje się i cała przywodzi do tej »czyli można wprost na Filomatę przyj-

---

[1]) Por. Nr. 23 str. 307—316.

mować?« Poszliśmy więc krzywo, używając wyrazu klasa, tak dobitnie rozróżnionego, i nasuwając za przykład łatę, dziś do To[warzystwa] przyszytą. Wracam się więc do pierwszego: możnali przyjąć wprost na Filomatę? i tu zbieram wszystkie uwagi przeciwne, zgromadzone w piśmie Jeżowskiego. Nie powiedział on wprawdzie nic przeciwko temu *directe*, ale w kilku miejscach domyślić się można, iż za niepodobne uważa, przypisując to ważności do Filomatów przywiązanej [1]). Gdyby ta ważność klasy Filomatów polegała na wielości powierzonych tajemnic, tedy zasada wniosków byłaby fałszywą, bo teraźniejszy Filomata mniej ma wiadomości od naszego korespondenta dawniejszego, odkrycie albowiem Rządu jest tak maloważne, iż w niczem prawie nie pomnaża wyobrażeń, jakie każdy przy wejściu do Tow[arzystwa] sobie tworzy; przypuszczenie do prawodawstwa jest pozorne, słowem, że nic tu do obawy nie pozostaje, i raz na zawsze chciałbym widzieć skończone wszystkie rozprawy względem ważności Filomatów w stosunku do Tow[arzystwa] ogólnego, jako rozprawy przewracające dotąd ustanowiony porządek, mające na celu wynaleźć coś wielkiego tam, gdzie wszelki wynalazek jest niepodobny. Lecz tego twierdzenia w drugiej części wywod[ów] zaniechał Jeżowski. Uważanie ważności Filomatów, nie w stosunku całej budowy Tow[arzystwa], nie w stosunku klasyfikacyi, ale w stosunku młodzieży zewnątrz powoływanej znacznie jego zarzuty umacnia [2]). Rzecz niezaprzeczona, iż ten statek, porządek, głos jakiś ustalony powszechnej zgodnej opinii, wszystko to wywyższa nieskończenie nasz związek i teraźniejszą młodzież w niezmiernej stawia odległości. Lecz kiedy cel sam nakazuje tej klasie wciąganie młodzieży, kiedy ten duch w Tow[arzystwie] p[rzez] nas samych zaprowadzony został, nie wątpię, iżby się nie znaleźli młodzieńce*(s)*, godni postawienia do razu w tej klasie. Będzie to jednak zawsze mała liczba, a dla większej pozostałej sam czuję potrzebę opatrzenia przygotowującego zakładu, któregoby jedynym było celem zwrócić młodzieńca z bezdroża palestry, szkolarstwa i t. p. temu wiekowi właściwych zawodów, postawić go na takiej stopie, iżby, przypuszczony do uczęstnictwa

---

[1]) Por. Nr. 23 str. 307—312.
[2]) Por. Nr. 23 str. 312—316.

wielkich zatrudnień Filomatów, o sobie nie rozpaczał. Takie przygotowanie nigdy nie będzie dziełem ustaw, ale skutkiem obcowania z osobami, przenoszącemi tam sposób myślenia, w klasie Filomatów nabyty i ugruntowany. Właśnie najwięcej na wewnętrznem przekonaniu zależy, a ustawy tylko na jaw dobywających się czynności dostrzegać i pilnować mogą. Zakład, na podobnej oparty potrzebie, tam tylko egzystować będzie, gdzie wydziały, mające jedynie prawo wyrabiania członków, bez[po]średnio stykają się z młodzieżą licznie zebraną. Trwałość jego we względzie Tow[arzystwa] całego równo z potrzebą członków się wymierzy, lecz we względzie osób przypuszczonych, czyli raczej wciągniętych, musi być nader wątła, bo jeżeli kilkomiesięczne doświadczenie nie odkryło w nim usposobień zgodnych z widokami Filomatów, ustąpić musi miejsca drugiemu, aby ci czas, niepotrzebnie na jego przygotowanie łożony, na innym pożyteczniej wynagrodzić mogli. Gdy zaś przepisy dla tego zakładu stosować się muszą i do osób i do okoliczności, czego dokładnie przewidzieć nie podobna, oczywiście wypada urządzenie zakładu zostawić Rządowi, a w kodeksie filomackim te tylko umieścić, które koniecznie egzystować muszą.

Niektóre w tym celu wyłożę tu myśli. Naprzód zastrzedz należy, iż będzie ustanowiony przy Tow[arzystwie] Komitet przygotowujący, którego zatrudnienie z wyłożonej wyżej potrzeby da się opisać. Osoby do tego Komitetu wybierane będą przez Tow[arzystwo]; wybrane mogą spokojnie zostawać, dopóki Tow[arzystwo] nie nakaże otworzyć czynności. I tak (sięgnę w tem miejscu do ogólnych prawideł obioru członków), proponowany jest na posiedzeniu całego Tow[arzystwa] członek na Filomatę: Tow[arzystwo] głosuje naprzód, jak zwykle, na osobę, ma-li być przypuszczony do Tow[arzystwa] lub nie; jednomyślność affirmatyw przyjmie go na Filomatę; jednomyślność negatyw usunie go na zawsze od Tow[arzystwa]; większość negatyw odwlecze jego proponowanie na pewny przeciąg czasu; większość affirmatyw uzna za potrzebującego przygotowania. W tym ostatnim razie Tow[arzystwo] poleca Komitetowi otworzenie czynności, i Komitet od Rządu domaga się organizacyi. Za jej otrzymaniem Komitet zaczyna działać i o skutku działania po pewnym czasu przeciągu donosi Tow[arzystwu], iż osoby komitetowe

uznają członka za przysposobionego. Sąd Tow[arzystwa] potwierdza lub odrzuca to zdanie z równąż, jak pierwiej, ostrożnością, kiedy członek pozyskał zdanie Tow[arzystwa]. Wydział już potem rzecz kończy, a Tow[arzystwo] przyjmuje. Urzędnik główny w Komitecie będzie radca lub jego zastępca, z ręki Rządu nadany. Znosić się będzie z Rządem i z Tow[arzystwem]; z tem ostatniem stosunki jego będą się ograniczały donoszeniem o skutku jego poleceń, to jest, o osobach, a w pewnych peryodycznych czasach, gdyby Komitet długo nie został zamknięty, co najpodobniejsza do prawdy, powiększą [się] jeszcze składaniem raportu o czynnościach czyli zdawaniem sprawy. Na tem kończę moje uwagi, z których oczywiście się pokazuje, że myślałem tylko o tej klasie wstępnej Jeżowskiego, nic nie dotykając ani podwydziałów ani klubów innych, jako przedmiotu zupełnie oddzielnego.

28. [Adam Mickiewicz: O podziale w klasie Filomatów] d. 9 Iunii [1819].

Jakkolwiek obrady nasze od początku aż do dnia dzisiejszego rozmaity przybierały widok i rozmaitym szły porządkiem, kto się jednak uważniej nad niemi zastanowi, postrzeże, iż wielki uczyniliśmy postęp. Zrazu szło nam o małą dawnych ustaw poprawę, która nawet miała być niewidoczną, a stąd łatwo do kodeksu wciągnąć się mogącą. Dalej ukazało się więcej nieprzyzwoitości; uznaliśmy potrzebę większych popraw. Lecz ileż to wyobrażeń przejść musiało, nim zupełnie od dawnych oderwaliśmy się ustaw, nim bliżej ukazało się nowe, ogromne i wszystko objąć mające systema! Uznaliśmy wreszcie, iż niepodobna wszystkiego tak prędko wykonać. Zostawiwszy więc całość ustaw dalszym obradom, wypada koniecznie tymczasem w egzystującym kodeksie poczynić odmiany. Zastanawiając się nad naturą tych odmian, spostrze[że]my, iż one dotąd tylko trwać mają, dopóki ogólnych ustaw Tow[arzystwa] nie podamy, iż mają[1]) się dlatego wprowadzić, aby Tow[arzystwo] w lepszym stanie aż do tej epoki wytrwało; abyśmy, nakoniec, tymczasem mieli sposobność pomnożenia klasy czynnej nowo przybranymi członkami. Cała tedy dysku-

[1]) W autografie przez pomyłkę »mającą«.

sya ogranicza się do tego, czyli ci nowoprzybrani mają być wprosto(s) do klasy czynnej wcieleni z obaleniem trwającej dotąd klasy korespondentów i z usu[nie]niem wszelkiej dla nowoprzyjętych próby, czyli na miejscu korespondentów klub uważać, albo osobną klasę wstępną organizować. Materye te już były na przeszłej obradzie dotknione i rostrząsane; cel tego pisma nie pozwala mi wszystkiego powtarzać; główniejsze więc tylko punkta wymienię.

Kasować zaraz korespondentów nie życzę. Naprzód dlatego, iż nie chciałbym tak wielkiej odmiany wprowadzać nagle i na czas krótki nie życzę; powtóre, bo potrzeba klasyfikacyi już członkom mocno uczuć się dała, a wyobrażenia korespondentów nie można jeszcze przenieść na kluby, których urządzenie jest jeszcze zbyt niepewne i chwiejące się; nadto przejście z klubu do klasy czynnej jest zbyt nagłe i może być dla Tow[arzystwa] szkodliwe. Z drugiej strony klasę wstępną osobną dotychczasową tworzyć w tak krótkim czasie przeciągu, w takiej o przyszłych rzeczach niepewności, nie wiem, czy wypada. Zostawiwszy zaś w teraźniejszym stanie Tow[arzystwo], klasyfikacya zbyt jest widoczna i nowym członkom wrazi się mocno, kiedy, przeciwnie, dążyć powinniśmy do jej ukrycia zupełnego w klasie, Filomatów na przyszłość stanowić mającej. Zważywszy to wszystko, zdaje mi się, iż należy korespondentów zostawić, ale wszystkie cechy, które z nich tworzą klasę, znieść i zagładzić, co się uskuteczni, jeśli ten podział uczynim zupełnie widocznym i dotykalnym. Wtenczas albowiem wsze[lkie] o klasyfikacyi wyobrażenie zniknie na zawsze. W związku, naprzykład, klubista nie ma prawa członków proponować i podawać[1]) na urzędników wprzódy, aż miesiąc w związku przetrwają i wszelkie miesięczne obowiązki wypełnią, co przecież żadnego o klasyfikacyi nie czyni podejrzenia. Zdaje mi się, iżby ten środek mógł się nam dzisiaj przydać. Zastrz[edz] np., iż członek nie może członków ani urzędników wybierać, członków sądzić, praw stanowić etc. etc. etc. do pewnego czasu, do trzech, do czterech miesięcy, lub tem podobnie; jeśli[by] zaś członkowie, nie będą[c] odpowiedni, na dalszy czas wstrzymani być mogli, takim sposobem unikniemy

[1]) W autografie przez pomyłkę: »podawać *się*«.

dopytywań się i śledzeń, zachowamy stopniowanie, a zniszczemy klasyfikacyi wyobrażenie. Nazwisko korespondentów zniesione być powinno, a podział ten z przeprowadzeniem wszystkich do czynnej klasy sam przez się zniknie[1]).

29. [Adam Mickiewicz: O ustawach ogólnych zasadniczych]. Między 9 a 23 czerwca 1919 r.[2]).

Z odmian, które od czasów redakcyi nowych ustaw aż dotąd nastąpiły i następują, pokazało się, iż nie tak łatwo będzie, jakeśmy się spodziewali, ustawy ostatecznie ułożyć, wyciągi dla wydziałów poczynić i utwierdzić. Należy więc, trzymając się dawnego metodu, to jest, nie pozwalając członkom obeznać się dokładnie z ustawami, tymczasem, ile możności, je wydoskonalać i poprawiać. Te poprawy muszą być w takim duchu czynione (jak mi się widzi), ażeby się na częste odmiany nie narażały. Bardzo szczęśliwa przyszła myśl uczynienia Ustaw ogólnych, niezmiennych, wykazujących cel i duch prawoda[w]stwa[3]); ale tę niez[mie]nność nie dość jest ustawą zastrzedz: potrzeba się starać, ażeby ona z natury rzeczy wypływała. Stą[d] 1) Ustawy ogólne będą zawierać takie tylko rzeczy, których odmiana pociągnęłaby odmianę zasad Tow[arzystwa], i te rzeczy mają być ogólnie wyrażone. Lepiej albowiem prawo późniejszymi artykułami rozszerzyć i obostrzyć, aniżeli one*(s)* odmieniać. Jeden artykuł, odmieniony w Ustawach ogólnych, obudziłby mniemanie, że i całe ustawy mogą być kiedyś odmienione. Tymczasem, żebym się jednym przykładem ograniczył, czas posiedzeń powszechnych, nie wiem, czyli na przyszłość nie będzie przedłużony; Ustawy ogólne tego zabraniały. Szczęśliwą więc było myślą takowe szczegóły wyrzucać i umiejmy z tej myśli korzystać, stosując ją nawet w części do Ustaw szczegółowych. Niepodobno*(s)* przewidzieć wszystkich wypadków, trzeba je tylko dot[k]nąć, resztę zostawić dziennikom, uważając

---

[1]) Projekt przyjęty i wprowadzony w nowych ustawach. (Zob. Tom II Okres III Ustawy Towarzystwa Filomątycznego §§ 13 i 14).

[2]) Pismo to kończy szereg projektów w sprawie poprawy ustaw, podając główne zasady Ustaw ogólnych, opracowanych następnie i przyjętych 23 czerwca 1819 r. (Zob. Tom II. Ustawy. str. 1).

[3]) Por. Nr. 12 str. 285.

zawsze, aby artykuł, który stanowimy, na długi czas nie potrzebował odmiany.

2) Niemniej ważnym warunkiem do utrzymania na zawsze Ustaw ogólnych jest zostawienie przeszkód, któreby ich odmianę ciągle tamowały. Zostawiliśmy Prezydentowi zbawienne *veto*, którem może zniweczyć wszelką nową ustawę[1]; nie pamiętam, czy to jest wyrażono w Ustawach ogólnych. Jeśli niema, potrzeba to umieścić, ażeby ktoś potem systematycznie w wywracaniu praw dawnych postępując, nie odjął Prezydentowi tego przywileju, a potem, nie mając żadnej przeszkody, ustaw nie nadwerężył; co większa, radziłbym, ażeby *veto* Prezydenta obalało ustawy szczegółowe, nowo wprowadzane a dawnym przeciwne, jeśliby zaś takowe ustawy niezgodne były z duchem Ustaw ogólnych, radca każdy powinien mieć *veto* obalające; toż samo rozciągnąłbym do naczelników w wydziałach. Ale, kto ma sądzić, czyli ustawa przeciwi się albo nie, jest to trudność warta, jak mi się zdaje, namysłu.

Drugim ważnym artykułem, bardzo lekko dotknionym w naszych ustawach, jest rozgraniczenie władz urzędniczych. Co może np. Rada uczynić z radcą? co z naczelnikiem? co naczelnik z członkiem czynnym i korespondentem? I na odwrót, jakie ma środki w bronieniu się od niesłuszności członków czynnych korespondent? od naczelnika czynny? naczelnik od radców? i radca od Rady?

3) Trzecim[2]) jest ułożenie pewnej zasady, którą mamy kierować nasze wypisy dla wydziałów. Pierwszem prawidłem jest, że członkowie nie mogą wszystkiego wiedzieć. Czy więc dalej postępując, mają też same rzeczy, wprzódy niejasno widziane, lepiej poznawać? czy mają z początku inne wcale mieć wyobrażenie, aniżeli jest w istocie? Drugi sposób zdaje się być bezpieczniejszy, pierwszy zgodniejszy z duchem Tow[arzystwa]. Jak mi się zdaje, należy bardzo uważać, aby członkowie, im są niżsi, tem mniej mieli wyobrażenia o rzeczywistym stanie potęgi Towarzystwa, o jego środkach i celach, zwłaszcza administracyjnych. Członkowie korespondenci nie mają wiedzieć, czy Towarzystwo cokolwiek działa administracyjnie. Członkowie

[1]) Zob. Okres II. Ustawy szczegółowe. § 1 str. 74.

[2]) W autografie: »3-tio«.

czynni niech nie znają, czy działa zewnątrz i jak działa. Naczelnicy nawet nie powinni dokładnie znać, ile środków może Towarzystwo użyć w działaniu. Wszystko ma się koncentrować w Radzie.

Nie przeczę, że myśli, którem wyłożył, nie mają w sobie nic nowego i są z postanowionych praw wyciągnięte; nie bez pożytku jednak będzie mieć na nie wzgląd w rozważaniu przedmiotów, o których mówiłem.

Wszystkie poprawy i odmiany wymagają równej wszystkich nas pracy i gorliwości; my jedni uskutecznić je możemy. Ale jakiego użyć metodu w uskutecznianiu? Jabym życzył naprzód każdemu odczytać kilkakrotnie ustawy, później rozebrać materye. Ten np. weźmie o poprawach ustaw ogólnych, drugi o rozgraniczeniu władz, trzeci o wypisach dla wydziałów etc. etc.

---

[1]) Zgodnie z powyższym projektem opracowane zostały najpierw Ustawy ogólne pod nazwą Ustaw Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego (Zob. Tom II. Okres III str. 1), przedstawione i przyjęte na posiedzeniu powszechnem nadzwyczajnem 23-go czerwca 1819 r., w jesieni zaś Ustawy członków czynnych (Zob. T. II. Okres III str. 19), rozważone i przyjęte na posiedzeniu powszechnem nadzwyczajnem 12 października 1819 r. (Prot. pos. pow.).

7 a. [Franciszek Malewski: Kreśli szczegółowy plan i podstawy nowej organizacyi Towarzystwa, w końcu odpowiada na pismo A. Mickiewicza Nr. 7; między 29 stycznia a 28 marca 1819 r.][1]).

Zabraliśmy się zrazu do poprawy ustaw i w tem prawodawczem działaniu mieliśmy wskazać prawidła, podług których trwać i wzrastać powinien związek, w dzisiejszym swego bytu uważany stanie. Jużeśmy byli na drodze wykonania przyjętych, gdy sięgnąwszy wyżej, nowe dla siebie odkryliśmy widoki. Temi zaprzątnieni, zaniechaliśmy poprzednich; i bardzo przyzwoicie, bo należało zrozumieć siebie nawzajem, ściągnąć do pewnych karbów rozproszone myśli. Wszystko to dobrze jest dotąd i pożytecznie; lecz będzie-li z dobrem nadal? To pytanie da się rozstrzygnąć oczewistą uwagą, że związek teraźniejszy bez ustaw póty jest bezpieczny, póki my z sobą nosiemy ustawy, że jak skoro nas nie stanie, musi chwiać się ciągle, bo nikt nie będzie miał punktu, o który opierając swoje działania, byłby pewnym, że działa na dobro ogółu i że poświęcać byt dzisiejszy przyszłym korzyściom jest to dążyć ku nienapowrotnej zagładzie Tow[arzystwa]. Przypomnijmy więc sobie, że Tow[arzystwo] potrzebuje ustaw, że my je dać powinniśmy, bo sami jedynie mu dać możemy, i z tym obowiązkiem sumnienia zgódźmy pożytki, jakie się z nowych widoków nastręczają. W skutku tego, zda mi się, ułożonym zostanie plan, mający w teraźniejszej przewodniczyć pracy. Znajomy już jest mniej więcej cel na większą, niż poprzedni, wymierzony skalę; podług niego przeto nakreślemy obrys całej budowy, upatrzemy, gdzie ma się za-

---

[1]) Pismo Malewskiego powinno się było znaleść tuż po uwagach A. Mickiewicza, umieszczonych pod Nr. 7 (str. 266), gdyż nawet wyraźnie o nich wspomina; dajemy mu więc Nr. 7 a.

łożyć podstawa, i zważywszy, co ma dźwigać na sobie, ją naprzód obwarujemy dostatecznie; potem się postaramy wszystkie części przywieść do skutku. Tego samego szyku i ja w wykładzie mych myśli trzymać się będę.

Tow[arzystwo] Przyjaciół Ojczyzny (tak je wogóle teraz mianować będę) ma na celu szerzyć oświatę i wydobywać z oświaty wszystkie pożytki, z zastosowania jego do potrzeb krajowych spływające na liczne gałęzie pomyślności narodu. Cel ten, z siebie niezmiernie wielki, z końcem chyba rodu ludzkiego w całości dający się osiągnąć, obejmie pod sobą wiele środków, jako: wzmaganie uczuć moralnych i religijnych, obronę narodowości, szerzenie zasad liberalnych, ustalanie opinii publicznej etc., które dla człowieka albo raczej dla osobnych tow[arzystw] mogą być oddzielnymi celami, lecz uważać się powinny jako środki w stosunku do tego wielkiego celu, przez T[owarzystwo] P[rzyjaciół] O[jczyzny] wybranego. Ta walność i rozmaitość samych środków wymaga zaprowadzenia pożytecznego wszędzie podziału pracy, a gdy każdy, przyjmując na się pełnienie jakowego obowiązku, powinien się do niego usposabiać stopniami, aby odpowiedział godnie powołaniu, i gdy takowe przygotownicze usposobienia z rozmaitością przedsięwzięć nieskończenie urozmaicać się mogą, Tow[arzystwo], w nowym, zupełnie odrębnym występując celu, nie może nikomu powierzyć uspasabiania swych członków i samo dla nich wśród siebie musi przygotować szkołę tem dłuższą i trudniejszą, im większej wagi swoje przed nim objawia zamiary. Do utrzymania niepodległości, do obronienia się przeciw zawistnym i szkodzić chcącym potrzeba okryć Tow[arzystwo] nieprzedartą przed okiem obcem zasłoną. Nadto słuszna, aby ci, co większe okazali usposobienia, większe mieli przywileje, o których mniej usposobieni, a tem samem mniej pewni wiedzieć zgoła nie mają. Owóż tajemnica, stopniowanie, podział pracy, są główne zasady, na których Tow[arzystwo] byt swój opiera. Dodajmy, że potrzeba jeszcze wśród niego osadzić sprężynę, kierującą tak wewnętrznem, jak i zewnętrznem działaniem, trzeba obmyśleć władzę prawodawczą, trzeba opatrzyć tak całą machinę, aby i sama statecznie działała, aby to działanie posuwało się coraz ku doskonałości, i aby zewnętrzne, nie z niej pochodzące działania wpływu szkodliwego wywrzeć nie mogły.

Te są ogólniej uważane potrzeby Tow[arzystwa]. Tajemnica jest skutkiem wewnętrznego urządzenia stopniowo, czyli od ustanowienia klasyfikacyi. Od tej więc zaczniemy. Tow[arzystwo] dzieli się na trzy walne klasy, to jest 1) członk[ów] głównych, 2) członk[ów] czynnych, 3) członk[ów] korespondentów. Stopniem wchodowym do Tow[arzystwa] jest stopień kor[espondenta]. Zamiłowanie rzeczy ojczystych, stałość charakteru, pewny polor umysłu, jakiego stan instrukcyi publicznej dosięgnąć dozwala, są to przymioty, których Tow[arzystwo] wymaga, by godnie mógł grono członków jego powiększyć. Z takimi przymiotami wcielony do Tow[arzystwa] członek ma na najbliższym celu doskonalenie się własne, uważa Towarzystwo za związek przyjaciół nauk, na pewnych i niewzruszonych oparty zasadach, działanie jego wewnątrz i zewnątrz zamyka się nauką, żadnej nie posiada władzy, musi być posłusznym i czuć nad sobą władzę ledwo nie absolutną. Tow[arzystwo] mu zato wlewa swojego ducha, usposabia go do wielkich swoich zamiarów i samo wygrywa na tem, bo oprócz, że ciągnie z niego liczne pożytki, ma czas doskonałego z nim obeznania się.

Powtarzam to, co jużem kiedyś powiedział, że czł[onek] kor[espondent] jest członkiem całego Tow[arzystwa] i że musi je widzieć zawsze takiem, aby jeśli nie dowiedzie usposobień, mogących go wyżej posunąć, zostając na tymże stopniu, znajdował pobudki do ciągłego w niem trwania. Ale póki się przypuści do stopnia członka Tow[arzystwa], może być jeszcze częścią nie całości, lecz części, może być częścią probierczego z emisaryuszów złożonego związku. Ta klasa daje się jeszcze dalej podzielać, a te podziały mają jeszcze korzyść, że rozstanie się wszelkie czł[onka] Tow[arzystwa] żadnych dla niego nie ciągnie skutków. Jeżeli czł[onek] kor[espondent] okaże wyższe usposobienia, sprawdzi widoki Tow[arzystwa], postępuje na czł[onka] czynnego. Wszystko, cobym o tej klasie miał do powiedzenia, byłoby powtórzeniem tego, co jest dzisiaj; nie widzę przeto potrzeby nad nią się rozwodzić, a mała w niej odmiana później na swojem okaże się miejscu. Nad obiema klasami stoi klasa czł[onków] głównych. Do niej potrzeba przymiotów wymaganych przy wstępie, ale w wyższym stopniu, potrzeba udowodnionej zdatności do rozmaitych posług w Tow[arzystwie] i pewnego czasu przeciągu posługi, krajowi świadczonej na

jakimkolwiek urzędzie. Tu cel się powinien rozwinąć w całej obszerności, powinny spaść więzy, wstrzymujące w dwóch poprzednich klasach, tu prawdziwej wolności ma być założona stolica. Z natury rzeczy i z napomknionych zasad okazuje się, że ta klasa trzyma ster cały i że na niej szczególniej byt związku polega. Tośmy powiedzieli o stopniowaniu i o tajemnicy; idzie dalej podział pracy. Zbyteczną zda mi się rzeczą dowodzić jego użyteczności, biorę to za wiadome i z niego wyprowadzam[1]) systemat dzielenia wszystkich klas na wydziały, czyli raczej podciągania i szykowania różnych działań jednej klasy pod pewne sekcye. Te sekcye stanowią się z potrzeby rozróżnienia prac i tak w klasie czł[onków] kor[espondentów] czyli raczej w Tow[arzystwie] jak je widzą kor[espondenci]. Wydziały powstają z nauk, w klasie czł[onków] czyn[nych] z potrzeby administracyi; w klasie czł[onków] głów[nych], nie wiem, skądby wydziały przyszło utworzyć, mnie się zdaje, że nie z nauk, bo cel cały więcej zawiera. Lecz zacóżby nie można ograniczyć pewnej liczby środków, którymi cel ma być osięgany, i do nich przywiązać pewną liczbę członków, ażeby ci pilnowali wszędzie tych szczególnych środków.

Porobienie[2]) takich działów miałoby swoje trudności, ale nic pożyteczniejszego nie przychodzi mi do głowy. Wstrzymajmy się nieco tu jeszcze dla przejrzenia [przepisów] kilku wielkiej wagi. — Cały porządek wewnętrznego układu zależy w Tow[arzystwie] na prowadzeniu członka przez stopnie; osiągnienie stopnia wyższego jest znakiem większej ufności Tow[arzystwa], większych członka przymiotów. — Obrzędy, wolność.

Jeszcze z tej ogólnej zasady daje się wywodzić ten pewnik, że władza prawodawcza nie może być gdzie indziej pomieszczoną, tylko w najwyższej klasie, jaką jest członków głównych. Jej gałęzie mogą się i dalej rozszerzać, ale dość, że sam początek być musi. A gdy władza stanowienia ustaw obejść się nie może bez władzy wykonawczej, która niechybnie być powinna jej uczęstniczką, przetoż słuszna, aby się obiedwie w tem jednem zbiegały stanowisku.

---

[1]) ‚Wyprowadzenia' w autografie.

[2]) Odtąd aż do słów »Jedność należy...« cały ustęp w autografie przekreślony.

Założywszy, że kor[espondenci] są mniej usposobieni, mniej pewni, a tem samem czujniejszego potrzebujący dozoru, wyciągniemy wnioski.

Plan ogólny:

1° Cel Tow[arzystwa]. Zasady wewnętrznego bytu;
2° Stopniowanie;
3° Tajemnica;
4° Podział pracy;
5° Powaga i jedność.

Władza w Towarzystwie:

1. Władza ustawodawcza;
2. Władza wykonawcza;

	Prezydent,
a. Rząd	Naczelnicy,
b. Urzędnicy	Sekretarze,
	Kasyer.

Jedność należy jeszcze do zasad Tow[arzystwa], ale dlatego ją pominąłem, że z tamtych sama niejako wypływa. W klasie kor[espondentów] powstaje sama z siebie; tam zawsze jest młodzież mniej więcej do siebie lgnąca, wszyscy są zamknięci w szczupłym obrębie wiadomości, sposób ich widzenia jednej i tejże rzeczy nigdy do wielkich rozterek nie zaprowadzi, emulacya naukowa daje się łatwo uśmierzyć, gdy za granicę przystojności wykroczy, wreście władza surowa wszystko w karbach utrzymać z niewielkim trudem potrafi. W klasie czł[onków] czynn[ych] ażeby utrzymać jedność, jeszcze rzecz do myślenia. W klasie czł[onków] głów[nych] wszelkie supozycye upadają, bo i sama wielkość imponująca celu niezmiernie się do niej przyłoży. Jeszcze do tej jedności i do powagi niemało przyłoży się w dwóch pierwszych klasach powiększenie wystawy w obrzędach. Wiele wygra Tow[arzystwo], gdy członek zrazu niezmiernie uderzony wielkością zostanie. Dlatego cokolwiek mistycyzmu bez sprośnego kuglarstwa zawsze pożytecznem będzie. Ten, co się na tem pozna, sam uczuje potrzebę i bynajmniej się nie zrazi, a niedołężniejszy dobrze, gdy i na tym uwięźnie haku. W klasie czł[onków] głów[nych] zupełna

prostota, poważna trwale panować musi. — Tu powtórzę jeszcze zdanie ogólne, że każdy stopień robi członka częścią całego Tow[arzystwa] i że całe Tow[arzystwo] powinno stawić się w oczach członka każdego w takiej postaci, w jakiej mu stopień dozwala, i że każdy stopień w sobie się kończy, że przetoż nie uważa się głównie za przechodowy tylko.

W tak urządzonem Tow[arzystwie] muszą być władza prawodawcza i wykonawcza, a z tego, cośmy dotąd powiedzieli, oczewiście się pokazuje, że może być osadzoną jedynie w klasie czł[onków] głów[nych]. W niej się wszystko koncentruje, ona prawa stanowi, kieruje czynnościami klas niższych, słowem, włada i rządzi w całej obszerności tych wyrazów. Dzieli się na wydziały, jak wiadomo; każdy z tych wydziałów działa osobno w przepisanym sobie zakresie, to jest, każdy strzeże i kieruje działaniami pierwszych stopni w rozmaitych względach[1], a oprócz tego dozorowania gotuje jeszcze projekta do swego stosowne zakresu działania, które na powszechnem zebraniu całej klasy ostatecznie są roztrząsane. Lecz czyliż całe Tow[arzystwo] czyli każdy wydział ma się ukazywać p[od] stopniami niższymi czyli p[od] Tow[arzystwem] Fil[aretów] (tak nazwiemy dwie pierwsze klasy)? Nie, zapewne, bo upadłaby tajemnica, bo Tow[arzystwo] Filar[etów] ujrzałoby wielu przewodników, od których w różne strony ciągnione, możeby byt swój utraciło. Potrzeba tedy, ażeby klas[a] główn[ych] jeszcze miała swoich ministrów, którzyby w oczach klas niższych byli organem jej woli. A gdy oni są z natury rzeczy odpowiedzialnymi za wykonanie postanowień sobie poleconych, nie słusznaż, aby te postanowienia klas[y] czyn[nej], których wykonanie na się przyjmują, mogli uznać za niepodobne do uskutecznienia i nowych od klasy czyn[nej] domagać się? Owóż pobudki, przemawiające za potrzebą ustanowienia komitetu z klasy głównej, któryby się trudnił egzekucyą jej wyroków, któryby rządził obiema klasami niższemi, stał w jednym punkcie, z któregoby kierował całym obrotem machiny, strzegł wydziałów klasy wyższej, od tych wydziałów był wyższym, a uznawał nad sobą władzę klasy głównej gdy ta stanowi *in pleno*, a co większa, nawet tejże klasy postanowień, gdy te na nich się opierać mają, uznawał

---

[1]) ‚względów' autograf.

możność wykonania lub niemożność. — Władza przeto ustawodawcza jest w klasie człon[ków] głów[nych]. Władza wykonawcza jest najwyższa w niej, a z niej w komitecie dozorczym. Mniejsze jej gałęzie stanowią urzędnicy w Tow[arzystwie]. Każdy wydział mieć musi osobę przodkującą, którą zna za najbliższego władzcę; każdy z tych musi mieć pomocnika. Są więc w wydziałach, kasyerzy, sekretarze, naczelnicy etc. Lecz jeszcze powinna[1]) być jedna w Tow[arzystwie] osoba, stojąca na czele całego Tow[arzystwa], znajoma wszystkim klasom bez wyjątku, do wszystkich uszanowania mająca prawo, opatrzona przyzwoitą władzą, otoczona powagą, na ustawach opartą, i taką osobą być musi prezydent Tow[arzystwa].

Na tem stanąłem w moich uwagach, gdy mię doszło pismo Mickiewicza[2]). Wszystko, cokolwiek w niem znalazłem, uznaję za dogodne i trafne. Nie rozumiem tylko jego podziału na administracyjne i naukowe działania. Jeśli tu idzie o rozerwanie posiedzeń, bardzo dobrze: będą na jednem przedmioty naukowe, na drugiem administracyjne; jeśli zaś o rozdzielenie osób tak, ażeby jedne z nich miały administracyą, drudzy naukę, tej potrzeby nie widzę, owszem źle, bo klasa członków] głów[nych], najnieliczniejsza, jeszczeby się przez taki podział umniejszała. Jest to rzecz do porozumienia się.

2° Znajduję w piśmie wzmiankę o wyborach członków; tej ważnej gałęzi prawodawstwa ledwom zupełnie nie zapomniał.

Oto są myśli, naprędce zebrane. Właściwie na członka Tow[arzystwa] przyjmujemy w pierwszej klasie, to jest w kor[espondentów]; już, kto tam wszedł, zostaje czł[onkiem] Tow[arzystwa] na zawsze. Ale tu już otrzymuje się stopień i odtąd promowuje się tylko ze stopnia na stopień. Otóż za godnego być czł[onkiem] Tow[arzystwa] i w stopniu kor[espondenta] (tu widać, jak wiele waży kor[espondent]), uznają czł[onkowie] Tow[arzystwa], będący w stopniu czynnych pod zatwierdzeniem Rządowym. Za godnego stopnia czynnego uznają będący w stopniu czynnych, takoż pod zatwierdzeniem rządowym, czy bez niego (Metoda w tej promocyi odpowiada mojej myśli, ażeby w stopniu kor[espondenta] forma Tow[arzystwa] była

---

[1]) ‚powinien' autograf.

[2]) Por. Nr. 7, str. 266 i nast.

despotyczna, w stopniu czynnego monarchiczna, w stopniu głównego najliberalniejsza); za godnego stopnia głównego uznają będący w stopniu głównym sami przez się. Ale tu straszne pytanie: kto przy pierwszem zaprowadzeniu klasy głównej będzie promowował? — Zapewne rząd. — Ależ ten rząd, bać się trzeba, aby nie nabrał i nie uwiecznił nad tą klasą swojego wpływu. Zostawmy jeszcze rzecz tę na potem.

3⁰ Mickiewicz chciałby ustanowić klasę wyższą. — Nie widzę potrzeby tej izby, a zresztą nie rozumiem jej dobrze. Lecz gdyby ona miała mieć wyższe prerogatywy, gdyby działała odrębnie od izby niższej, gdyby tę niższą poniewierała, na to nigdy się nie zgodzę.

Najważniejsze zapytanie, którego nie mogę dotąd objąć w całości, jest: kto będzie urządzał i jak klasę członków] głównych?

